

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 6. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 25 stycznia 2012 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

6. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 25 stycznia 2012 r.)

str.	str.
Otwarcie posiedzenia	Poseł Zbigniew Kuźmiuk 41
Ślubowanie poselskie	Poseł Krystyna Skowrońska 42
Poseł Adam Żyliński 3	Poseł Zbigniew Kuźmiuk 43
Sprawy formalne	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Poseł Antoni Macierewicz 3	Hanna Majszczyk 43
Poseł Patryk Jaki 4	Poseł Krystyna Skowrońska 43
(Przerwa w posiedzeniu)	Poseł Bożena Szydłowska 44
Wznowienie posiedzenia	Poseł Elżbieta Rafalska 45
Zmiana porządku dziennego	Poseł Zbigniew Konwiński 46
Marszałek 5	Poseł Henryk Kowalczyk 47
Poseł Mariusz Błaszczak 5	Poseł Zbigniew Konwiński 49
Poseł Sławomir Kopyciński 5	Poseł Michał Jaros 49
Poseł Ryszard Zbrzyzny 6	Poseł Stanisław Ożóg 50
Komunikaty	Poseł Renata Zaremba 51
Sekretarz Poseł Marcin Witko 7	Poseł Maria Zuba 51
Sprawy formalne	Poseł Andrzej Orzechowski 52
Poseł Ryszard Zbrzyzny 7	Poseł Jarosław Zieliński 53
Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozda-	Poseł Magdalena Gąsior-Marek 54
nie Komisji Finansów Publicznych	Poseł Artur Górski 56
o rządowym projekcie ustawy budżeto-	Poseł Beata Mazurek 57
wej na rok 2012	Poseł Wiesław Stanisław Janczyk 57
Poseł Sprawozdawca Sławomir Neumann 8	Poseł Jarosław Zieliński 57
Poseł Krystyna Skowrońska 11	Poseł Maria Zuba 58
Sekretarz Poseł Renata Zaremba 14	Poseł Krzysztof Lipiec 58
Poseł Beata Szydło 14	Poseł Józefa Hryniewicz 58
Poseł Krystyna Skowrońska 16	Poseł Witold Klepacz 59
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 16	Poseł Zbyszek Zaborowski 59
Poseł Beata Szydło 18	Poseł Dariusz Joński 59
Poseł Sławomir Kopyciński 19	Poseł Cezary Olejniczak 60
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 21	Poseł Tadeusz Tomaszewski 60
Poseł Sławomir Kopyciński 22	Poseł Stanisław Wziątek 60
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 23	Poseł Romuald Ajchler 61
Poseł Jan Łopata 24	Poseł Zbigniew Matuszczak 61
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 26	Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 61
Poseł Ryszard Zbrzyzny 26	Poseł Stanisław Wziątek 62
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 29	Poseł Tadeusz Tomaszewski 62
Poseł Andrzej Romanek 29	Poseł Zbigniew Matuszczak 62
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	Poseł Artur Ostrowski 63
Finansów Hanna Majszczyk 31	Poseł Jadwiga Wiśniewska 63
Poseł Izabela Leszczyna 31	Poseł Jacek Sasin 63
Poseł Jerzy Żyżyński 33	Poseł Czesław Hoc 64
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 36	Poseł Tadeusz Dziuba 64
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	Poseł Tomasz Latos 65
Hanna Majszczyk 37	Poseł Anna Paluch 65
Poseł Wincenty Elsner 38	Poseł Jan Krzysztof Ardanowski 65
Poseł Jacek Bogucki 39	Poseł Gabriela Masłowska 66
Poseł Marcin Świąćicki 40	Poseł Elżbieta Rafalska 66
	Poseł Maria Nowak 66

Posel Jerzy Szmit.	67
Posel Bogdan Rzońca.	67
Posel Stanisław Ożóg.	67
Posel Kazimierz Moskal.	68
Posel Małgorzata Sadurska.	68
Posel Edward Czesak.	69
Posel Stanisław Szwed.	69
Posel Andrzej Szlachta.	69
Posel Przemysław Wipler.	69
Posel Barbara Bubula.	70
Posel Kazimierz Gołojuch.	70
Posel Józef Rojek.	71
Posel Marzena Dorota Wróbel.	71
Posel Marek Ast.	72
Posel Jan Ziobro.	72
Posel Marian Cycoń.	72
Posel Ryszard Galla.	72
Posel Jarosław Rusiecki.	73
Posel Waldemar Andzel.	73
Posel Zbigniew Babalski.	73
Posel Jakub Rutnicki.	74
Posel Piotr Szeliga.	74
Posel Dariusz Bąk.	74
Posel Michał Jach.	75
Posel Piotr Polak.	75
Posel Stanisław Lamczyk.	75
Posel Zbigniew Sosnowski.	75
Posel Mariusz Orion Jędrysek.	76
Posel Jerzy Materna.	76
Posel Ewa Malik.	76
Posel Adam Kwiatkowski.	77
Posel Piotr Chmielowski.	77
Posel Henryk Kowalczyk.	77
Posel Zbigniew Dolata.	78
Posel Grzegorz Adam Woźniak.	78
Posel Dariusz Cezar Dziadzio.	78
Posel Armand Kamil Ryfiński.	79
Posel Kazimierz Ziobro.	79
Posel Edward Siarka.	79
Posel Marek Gos.	80
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Witold Jurek.	80
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke.	81
Posel Romuald Ajchler.	81
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski.	81
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski.	82
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz.	83
Posel Romuald Ajchler.	86
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk.	87
Posel Marzena Dorota Wróbel.	90
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk.	90

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich. 91

Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o pilnym rządowym projekcie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie nie- których innych ustaw

Posel Sprawozdawca Danuta Pietraszewska. . .	91
Posel Izabela Leszczyna.	93
Posel Sławomir Kłosowski.	93
Posel Artur Bramora.	95
Posel Zbigniew Włodkowski.	96
Posel Artur Ostrowski.	97
Posel Marzena Dorota Wróbel.	98
Posel Beata Mazurek.	100
Posel Jarosław Zieliński.	100
Posel Cezary Olejniczak.	101
Posel Marzena Machalek.	101
Posel Danuta Pietraszewska.	102
Posel Mirosław Pawlak.	102
Posel Piotr Szeliga.	102
Posel Mariusz Orion Jędrysek.	103
Posel Artur Ostrowski.	103
Posel Katarzyna Matusik-Lipiec.	103
Posel Renata Butryn.	104
Posel Andrzej Romanek.	104
Posel Sławomir Kłosowski.	105
Posel Wiesław Suchowiejko.	105
Posel Józef Rojek.	106
Posel Marzena Dorota Wróbel.	106
Posel Renata Butryn.	107
Posel Marzena Dorota Wróbel.	107
Posel Jarosław Zieliński.	107
Posel Tadeusz Woźniak.	108
Posel Tadeusz Tomaszewski.	108
Posel Zbigniew Dolata.	109
Posel Joanna Fabisiak.	109
Posel Józefa Hryniewicz.	110
Posel Romuald Ajchler.	110
Posel Kazimierz Ziobro.	111
Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas.	111
Posel Sławomir Kłosowski.	113
Posel Danuta Pietraszewska.	113
Posel Sławomir Kłosowski.	113
Posel Marzena Dorota Wróbel.	113
Posel Renata Butryn.	114
Posel Jarosław Zieliński.	114
Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas.	115
Posel Józefa Hryniewicz.	115
Posel Danuta Pietraszewska.	116

Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy

o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze

Posel Sprawozdawca	
Wiesław Stanisław Janczyk	116
Posel Renata Zaremba	117
Posel Wiesław Stanisław Janczyk	117
Posel Wincenty Elsner	117
Posel Genowefa Tokarska	118
Posel Zbigniew Matuszczak	118
Posel Piotr Szeliga	118
Posel Wiesław Stanisław Janczyk	119

Punkt 4. porządku dziennego: Informacja rządu o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. wraz ze stanowiskiem Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska	
Janusz Zaleski	119
Posel Henryk Siedlaczek	120
Posel Dorota Niedziela	124
Posel Dariusz Bąk	125
Posel Marek Domaracki	127
Posel Piotr Chmielowski	127
Posel Stanisław Żelichowski	128
Posel Eugeniusz Czykwin	129
Posel Cezary Olejniczak	131
Posel Mariusz Orion Jędrysek	131
Posel Anna Paluch	132
Posel Jerzy Szmit	133
Posel Krystyna Ozga	133

Posel Józef Rojek	133
Posel Jan Warzecha	134
Posel Bogdan Rzońca	134
Posel Gabriela Masłowska	134
Posel Dariusz Bąk	135
Posel Jerzy Materna	135
Posel Maria Nowak	135
Posel Jan Szyszko	136
Posel Piotr Chmielowski	136
Posel Marek Gos	137
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Środowiska Janusz Zaleski	137
Posel Jerzy Szmit	140
Posel Jan Szyszko	140
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Środowiska Janusz Zaleski	141
Posel Henryk Siedlaczek	141

Oświadczenia

Posel Aleksandra Trybuś	141
Posel Ewa Kołodziej	142
Posel Maria Nowak	143
Posel Henryk Siedlaczek	143
Posel Czesław Hoc	144
Posel Małgorzata Pępek	145
Posel Lucjan Marek Pietrzczyk	145
Posel Jadwiga Wiśniewska	146

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyłoszonych

Posel Zbigniew Chmielowiec	147
Posel Jerzy Borkowski	147
Posel Zbigniew Chmielowiec	148
Posel Józef Rojek	148
Posel Jan Warzecha	149

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 11)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Renatę Zarembę, Michała Kabacińskiego, Marcina Mastalerka oraz Marcina Witko.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Renata Zaremba i Marcin Witko.

Witam państwa posłów.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Renata Zaremba oraz Michał Kabaciński.

Protokół 5. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Wysoka Izbo! Informuję, że w związku z wygaśnięciem mandatu pana posła Sławomira Rybickiego, na podstawie art. 251 § 5 ustawy Kodeks wyborczy, postanowiłam o wstąpieniu na jego miejsce pana posła Adama Żylińskiego, który zgłosił się do ślubowania poselskiego.

Proszę pana posła... *(Gwar na sali)*

Szanowni Państwo! Bardzo proszę, to jest wyjątkowy moment dla nas wszystkich, usiądźcie na chwilę, pozwólcie panu posłowi złożyć ślubowanie.

Proszę pana posła o zbliżenie się do stołu prezydialnego.

(Zebrani wstają)

Obecnie odczytam rotę ślubowania.

„Uroczycie ślubuję rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu, strzec suwerenności i interesów Państwa, czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej”.

Pan poseł Adam Żyliński.

Poseł Adam Żyliński:

Ślubuję. Tak mi dopomóż Bóg.

Marszałek:

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Stwierdzam, że pan poseł Adam Żyliński złożył ślubowanie poselskie.

Tak, panie pośle?

(Poseł Antoni Macierewicz: Wniosek formalny.)

Bardzo proszę. *(Gwar na sali)*

Proszę zebranych na sali o ciszę. Pan poseł z wnioskiem formalnym.

Poseł Antoni Macierewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość proszę o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów.

Jeżeli pani marszałek i Wysoka Izba pozwolą, uzasadnienie... *(Gwar na sali)*

Marszałek:

Proszę o ciszę.

Poseł Antoni Macierewicz:

Otóż prośba ta jest motywowana...

Marszałek:

Przepraszam, panie pośle. Uciszmy salę. *(Dzwonek)*

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Antoni Macierewicz:

Otóż prośba ta jest motywowana tym, by Konwent Seniorów rozpatrzył wniosek przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o wprowadzenie do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia informacji prezesa Rady Ministrów na temat działań polskiego rządu dotyczących postępowania wyjaśniającego przyczyny katastrofy smoleń-

Posel Antoni Macierewicz

skiej. Jak państwo wiecie, mamy do czynienia z nowymi okolicznościami w tej sprawie, wskazującymi na to, że raport pana ministra Millera był fałszywy, oparty na tezach w żaden sposób niezwyfikowanych, dotyczących jakoby wypowiedzi pana generała Błasika i jakoby uderzenia w brzozę. W tej sytuacji wszystkie regulacje prawne na świecie uznają, że nowe okoliczności uzasadniają i wymagają podjęcia na nowo badań. Tę kwestię powinien przedstawić Wysokiej Izbie premier, prezes Rady Ministrów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Informuję, że częścią formalną pańskiego wniosku był tylko wniosek o przerwę. Natomiast przypominam, że zgodnie z regulaminem Sejmu porządek ustala po posiedzeniu i przy udziale Prezydium marszałek Sejmu.

W związku z tym wniosek o przerwę jako wniosek formalny poddam pod głosowanie.

Proszę państwa o przygotowanie się do głosowania.

Poddaję wniosek formalny pod głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy i zwołaniem Konwentu Seniorów, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 354 posłów. Za oddało głos 131 posłów, przeciwnego zdania było 223 posłów, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że wniosek formalny nie uzyskał akceptacji Wysokiej Izby.

Bardzo proszę. W jakiej sprawie, panie pośle?

(*Posel Patryk Jaki: Wniosek formalny.*)

Bardzo proszę.

Posel Patryk Jaki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska chciałbym zgłosić wniosek formalny o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów, ale tym razem w innej sprawie, sprawie bulwersującej – 26 stycznia polski rząd zamierza podpisać ACTA.

Proszę państwa, ACTA to porozumienie handlowe, tworzy ono bezprecedensową komisję, która otrzymuje narzędzia do inwigilacji obywateli – narzędzia, komisję, ludzi, którzy w żaden sposób nie będą kontrolowani. Proszę państwa, musimy dzisiaj bronić wolności Internetu, wolności polskich internautów.

Proszę państwa, w tej sytuacji, jeśli chodzi o opinię publiczną, debatę publiczną, jest wiele kłamstw na temat ACTA.

Pierwsza kwestia. Polski rząd mówi, że ACTA de facto nic nie zmienia. Otóż to nieprawda. Panie premierze, przedstawiciele polskiego rządu, proszę wskazać, który przepis polskiego prawa pozwala wam obecnie pod byle pretekstem zbierać informacje na temat polskich internautów? Otóż nie ma takiego przepisu.

Kolejna sprawa. Mówicie państwo, że wszystkie kraje Unii Europejskiej podpisały takie porozumienie. Nieprawda. Otóż Niemcy, Szwajcaria i Meksyk bardzo poważnie zastanawiają się w tej chwili, czy podpisywać to porozumienie. Trwają tam takie protesty jak w naszym kraju.

Dlatego prosimy państwa, aby rozszerzyć dzisiejszy porządek obrad o uchwałę Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska wzywającą do niepodpisywania tego porozumienia. Jednocześnie nasz klub parlamentarny apeluje o to, aby odbyły się szerokie konsultacje (*Dzwonek*) z internautami, konsultacje, które na żywo będą transmitowane w Internecie.

Marszałek:

Panie pośle, minęły dwie minuty na uzasadnienie wniosku formalnego.

Posel Patryk Jaki:

Dobrze, już kończę, pani marszałek.

(*Głos z sali: Koniec, czas minął.*)

Proszę Państwa! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Bardzo prosimy o to, aby nie bagatelizować ACTA. Jest to bezprecedensowa umowa, której konsekwencje możemy bardzo długo ponosić. Jest to umowa podpisywana w interesie Stanów Zjednoczonych i Japonii...

Marszałek:

Panie pośle, proszę zmierzać do zakończenia wystąpienia.

Posel Patryk Jaki:

...a my mamy obowiązek bronić polskich interesów.

Na koniec stanowczo mówimy: Tusku, ręce precz od polskich internautów. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Informuję Wysoką Izbę, że wczoraj i dzisiaj odbyły się długie posiedzenia zarówno Prezydium, jak i Konwentu Seniorów. Wszystkie te sprawy omawiane były w obecności przedstawicieli wszystkich klubów, które dzisiaj są obecne na tej sali.

Marszałek

Klub Poselski Ruch Palikota również zgłosił wniosek o bardzo podobnej treści – aby w porządku obrad znalazł się punkt dotyczący informacji rządu w sprawie ACTA, wpłynął także wniosek Prawa i Sprawiedliwości o zwołanie posiedzenia trzech komisji. Państwo wiecie, że mamy wyjątkową sytuację, bo na dwóch posiedzeniach będziemy mówić o kwestii równie ważnej, czyli o budżecie państwa na rok 2012. W związku z tym jeśli pogodziliśmy to decyzją Konwentu Seniorów i Prezydium, że pani marszałek Nowicka reprezentująca klub Palikota, walcząca również o dodanie tego punktu do porządku dziennego, wyraziła zgodę, aby to połączyć z wystąpieniem Prawa i Sprawiedliwości i aby tę dyskusję przenieść na posiedzenie trzech komisji, to ta informacja była znana przedstawicielom klubów, nam wszystkim, albo przynajmniej powinna być znana.

Jednak ponieważ został zgłoszony wniosek formalny o przerwę, zarządzam głosowanie nad tym wnioskiem.

Proszę państwa o przygotowanie się do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy i zwołaniem Konwentu Seniorów, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?(*Oklaski*)

Głosowało 358 posłów. Za oddało głos 178 posłów, przeciwnego zdania było 174 posłów, wstrzymało się 6 posłów.

W związku z tym ogłaszam 10 minut przerwy i zwołuję Konwent Seniorów w sali obok sali prezydenckiej.

Bardzo proszę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 9 min 20 do godz. 9 min 35)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Proszę panie i panów posłów o zajęcie miejsc.

Jestem zobowiązana, żeby poinformować państwa o przebiegu zwołanego w wyniku wniosku formalnego posiedzenia Konwentu Seniorów. Winna jestem państwu również uzupełnienie swojej informacji na temat wniosku o rozszerzenie porządku dziennego o informację rządu na temat ACTA. Na posiedzeniu Konwentu, które odbyło się w godzinach porannych, wystąpił o to również klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej. (*Oklaski*)

A teraz konkluzje z posiedzenia Konwentu Seniorów. Ustalenia, które poczyniliśmy na posiedzeniu Konwentu Seniorów, a wcześniej Prezydium, zostały złamane w głosowaniu przez dwa kluby. Ale ponieważ większość konwentowa zdecydowała, że ustalenia zostają podtrzymane, przystępujemy do realizacji dzisiejszego porządku. (*Oklaski*)

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 2012.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 134.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Rada Ministrów przedłożyła projekt ustawy o podatku od wydobywania niektórych kopalin.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 144.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie tego projektu. (*Gwar na sali*)

Niezainteresowanych posłów proszę o opuszczenie sali, a tych, którzy są na sali, proszę, aby zachowali spokój.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 37 ust. 4 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Bardzo proszę, panie przewodniczący. Czy to w ramach sprzeciwu?

Posel Mariusz Błaszczak:

Nie, pani marszałek, chciałbym prosić o sprostowanie. Otóż pani marszałek powiedziała, że dwa kluby parlamentarne złamały umowy z posiedzenia Konwentu. Chcę zwrócić uwagę na to, że 178 głosów za przerwą i wyniki głosowania wskazują na to, że inaczej zagłosowały również inne kluby. Mam tu na myśli klub SLD, który zagłosował inaczej, bo za przerwą, oraz Ruch Palikota. Proszę o fundamentalną rzetelność w przedstawianiu informacji. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(*Głos z sali: Ale przerwa to przerwa.*)

Dziękuję bardzo.

Powtórzę jeszcze raz...

(*Posel Sławomir Kopyciński: Pani marszałek, czy można?*)

Bardzo proszę.

Minuta.

Posel Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Chciałbym sprostować nieprawdziwą wypowiedź pana przewodniczącego Błaszczaka. Ruch Palikota głosował zgodnie z ustaleniami Konwentu. Tak głosował przewodniczący klubu...

Posel Sławomir Kopyciński

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Pan nie słuchał.)

...tak głosowała wicemarszałek, tak głosowała moja skromna osoba. Jeżeli ktoś z Ruchu Palikota głosował inaczej, to proszę uwierzyć, że przez pomyłkę. My dotrzymujemy słowa, w przeciwieństwie do was, i trzymamy się ustaleń Konwentu Seniorów.

(Głos z sali: Zagłosowało 30 osób z 40.)

Uchwała, decyzja, która zapadła na posiedzeniu Konwentu Seniorów, powinna być szanowana. Nie może być tak, że 10 minut temu zgodziliście się na to, żeby sprawa była rozpatrywana na posiedzeniu komisji, a teraz, pod wpływem tego, że chcecie się dorwać do mediów, pokazać swoją twarz w telewizji, jak tego bronicie i przeciwstawiacie się ACTA, łamiecie ustalenia Konwentu Seniorów. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym sprostować, bowiem na posiedzeniu Konwentu Seniorów w dniu wczorajszym, a także dzisiaj rano, reprezentowałem Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej i zgłosiłem sprzeciw wobec umieszczenia w porządku obrad ustawy o podatku od wydobycia niektórych kopalin z druku nr 144. Oczywiście, decyzje co do porządku obrad podejmuje pani marszałek Sejmu, z czego zdajemy sobie sprawę, niemniej jednak podnosiłem i podnoszę kwestię konstytucyjności tejże ustawy. Jest to bowiem ustawa podatkowa...

Marszałek:

Panie pośle, informuję, że to nie jest sprostowanie w sprawie ACTA.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani marszałek mówiła o rozszerzeniu porządku obrad także o tę ustawę, więc ja w stosunku do tej propozycji zgłaszam nasz sprzeciw.

Marszałek:

Tak, znam stanowisko pana przewodniczącego przedstawione na posiedzeniu Konwentu Seniorów. Dziękuję bardzo, panie pośle, panie przewodniczący. Dziękuję serdecznie.

Kontynuujemy posiedzenie.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm przedstawione propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjęłam decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktu 3., to jest: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego (druk nr 123).

Skreślenie wynika z faktu zgłoszenia przez przedstawicielkę wnioskodawców autopoprawki, która musi być poddana określonym w regulaminie procedurom.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm przeprowadził debatę średnią w dyskusji nad sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy budżetowej na rok 2012.

Prezydium Sejmu proponuje jednocześnie, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad sprawozdaniem komisji o pilnym projekcie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw oraz w pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę rozpatrzymy sprawozdanie komisji o projekcie ustawy budżetowej na rok 2012.

Kolejnym rozpatrywanym punktem będzie sprawozdanie komisji o pilnym projekcie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Następnie planowane jest rozpatrzenie sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze.

W dalszej kolejności wysłuchamy informacji rządu o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r.

Jutro rano rozpatrzymy pytania w sprawach bieżących.

Kolejnym rozpatrywanym punktem będzie informacja bieżąca.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie cen paliw w Polsce, o której przedstawienie wnosił klub Solidarna Polska.

Marszałek

Następnie wysłuchamy informacji prezesa Rady Ministrów na temat sytuacji w polskiej służbie zdrowia związanej z nowymi zasadami refundowania leków.

W dalszej kolejności rozpatrzymy wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia pana Bartosza Arłukowicza.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytania rządowych projektów ustaw o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz o podatku od wydobycia niektórych kopalin.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań planowane jest powołanie prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej oraz podjęcie uchwały w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Informuję, że w przypadku zgłoszenia w drugim czytaniu projektu ustawy budżetowej na rok 2012 poprawek zwołam następne posiedzenie Sejmu na dzień 27 stycznia br. w celu przeprowadzenia trzeciego czytania tego projektu ustawy.

Planuję rozpoczęcie tego posiedzenia o godz. 10.30.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek ustawy:

— o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r.,

— o zmianie ustawy o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o kierujących pojazdami oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Proszę pana posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Informuję państwa, że posiedzenia komisji, które miały się odbyć tuż po godz. 9, muszą być przesunięte ze względu na przedłużające się rozpoczęcie punktu 1.

Bardzo proszę, panie pośle, o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marcin Witko:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Posłowie! Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia komisji.

Tak jak pani marszałek była łaskawa wspomnieć, trzy posiedzenia Komisji: Gospodarki, Etyki Poselskiej, Rolnictwa i Rozwoju Wsi, odbędą się natychmiast po tej części.

Natomiast następnie zaplanowane są posiedzenia Komisji:

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,

— Skarbu Państwa – godz. 10,
— Kultury i Środków Przekazu – godz. 11,
— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 11.30,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 12,
— Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 12,

— Zdrowia – godz. 12,

— Ustawodawczej – godz. 13,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 15,

— Obrony Narodowej – godz. 16,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wspólnie z Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 16,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 17,

— Infrastruktury – godz. 18.

Informuję również, że posiedzenie Parlamentarnego Zespołu Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 16 w sali nr 25 w budynku G. Dziękuję.

Marszałek:

Pan poseł Zbryzyny z wnioskiem formalnym, jak rozumiem, bo tylko w takiej formie...

Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Zbryzyny:

Pani Marszałek! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej chciałbym zgłosić wniosek formalny o zdjęcie z porządku obrad projektu ustawy o podatku od wydobycia niektórych kopalin, który ma być rozpatrywany w czwartek w późnych godzinach nocnych.

Pani marszałek słusznie zauważyła, że jest to ustawa podatkowa nie tylko z nazwy, lecz także z zawartości merytorycznej i procedowanie nad takimi ustawami musi odbywać się tutaj, na sali sejmowej, również pierwsze czytanie, a później nie można nakładać na takie ustawy procedury pilnej.

Są to słuszne spostrzeżenia, ale pani marszałek nie zechciała zauważyć faktu, że ustawy podatkowe powinny być procedowane z odpowiednim *vacatio legis*, a to oznacza, że taka ustawa powinna być przyjęta i opublikowana w Dzienniku Ustaw do 30 listopada roku poprzedzającego rok podatkowy. Ta ustawa nie spełnia tych kwestii formalnych. W związku z tym proszę o spowodowanie przygotowania opinii konstytucjonalistów na ten temat, a w dniu dzisiejszym podjęcia decyzji o zdjęciu tego projektu ustawy z porządku dzisiejszych i jutrzejszych obrad Sejmu. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Tak kwestia została już rozstrzygnięta, o czym mówiła pani marszałkini Kopacz.

Tak że teraz przystępujemy do...

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Ja zgłosiłem wniosek formalny...)

Ale ten wniosek został już rozstrzygnięty na Konwencie Seniorów, panie pośle.

(*Głos z sali*: Ale to był wniosek klubu.)

Tak, w związku z tym...

(*Głos z sali*: To był wniosek klubu i trzeba go przegłosować.)

To nie jest wniosek formalny. Ta kwestia została już rozstrzygnięta.

Jest to wniosek do porządku dziennego i ta kwestia została już rozstrzygnięta na Konwencie Seniorów.

Tak że bardzo proszę, panie pośle, przyjąć to do wiadomości.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 2012 (druki nr 44 i 134).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Sławomira Neumanna.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Sławomir Neumann:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Finansów Publicznych przedstawić sprawozdanie komisji zawarte w druku nr 134.

Pierwsze czytanie projektu ustawy budżetowej zawartego w druku nr 44 odbyło się na 3. posiedzeniu Sejmu w dniu 15 grudnia. Sejm skierował projekt do rozpatrzenia do Komisji Finansów Publicznych, a poszczególne części projektu przesłano do właściwych komisji sejmowych w celu przedłożenia Komisji Finansów Publicznych stanowisk zawierających wnioski, opinie lub propozycje poprawek wraz z uzasadnieniem. Komisja Finansów Publicznych została zobowiązana uchwałą Prezydium Sejmu do przedstawienia sprawozdania do dnia 13 stycznia br., z czego komisja wywiązała się w terminie. Projekt ustawy budżetowej rozpatrzony został przez poszczególne komisje problemowe, zgodnie z przyjętym harmonogramem prac, a efektem tych prac jest właśnie zaprezentowane sprawozdanie, zawarte w druku nr 134.

Wysoka Izbo! Projekt budżetu oparty został na ostrożnych i realnych założeniach makroekonomicznych, zakładających w 2012 r. wzrost PKB na poziomie 2,5%, zwiększenie eksportu o 4,6%, importu o 3,2%, wzrost popytu krajowego o 2%, a wzrost nakładów inwestycyjnych o 1,5%. Zaplanowano stosunkowo niską inflację, tj. na poziomie 2,8%, przewidziano też nieznaczne pogorszenie na rynku pracy, gdzie stopa bezrobocia w 2012 r. powinna osiągnąć maksymalnie

12,4%. W budżecie zaplanowano wzrost wynagrodzeń i emerytur. Przeciętne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej zwiększy się o ok. 4%, zaś założony wskaźnik waloryzacji emerytur i rent to 4,8%.

W przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu rząd przyjął dochody krajowe w wysokości blisko 294 mld zł, tj. wyższe o 5,2% w stosunku do przewidywanego wykonania w 2011 r. W prognozie dochodów podatkowych, stanowiących główne źródło dochodów budżetu państwa, zakłada się wzrost wpływów o 7,3%, a wynika on głównie z podwyżki już wcześniej wprowadzonych stawek VAT, ze wzrostu akcyzy na olej napędowy i biokomponenty stanowiące samoistne paliwa do minimalnego poziomu wymaganego prawem Unii Europejskiej, ze wzrostu podatku akcyzowego na papierosy o 4%, będącego stopniowym dostosowaniem poziomu stawek do poziomu przewidzianego przez prawo Unii Europejskiej, a także z planowanego wprowadzenia podatku od wydobycia niektórych kopalin, tj. miedzi i srebra. Do wzrostu dochodów przyczyni się również uszczelnienie systemu pobierania podatku od dochodów kapitałowych, tzn. zwiększenie wpływów z lokat bankowych, a także zwiększenie wpływów z dywidend spółek Skarbu Państwa.

Wydatki budżetu państwa rząd ustalił w wysokości blisko 329 mld zł, co oznacza wzrost o 4,9% w stosunku do wielkości zaplanowanej w ustawie budżetowej na 2011. Udział wydatków w PKB wyniesie 20,7%, a więc będzie taki sam jak w roku 2011. Przy planowaniu wydatków na 2012 r. zastosowano tzw. tymczasową regułę wydatkową, to znaczy dopuszczającą realny wzrost wydatków o 1% ponad inflację. Zastosowanie tej reguły było niezbędne w celu zahamowania szybkiego wzrostu długu publicznego w Polsce. Dług publiczny w 2012 r. ma wynieść 832,5 mld zł, co stanowi 52,4 PKB, zgodnie z metodologią polską. Dług liczony zgodnie z metodologią europejską stanowić będzie ok. 56%.

Budżet na rok 2012 jest budżetem odpowiedzialnym finansowo i przewiduje spadek łącznego deficytu krajowego i z budżetu środków europejskich do 39,5 mld zł wobec planowanych w 2011 r. 55,6 mld zł. Zapewnia też finansowanie podstawowych funkcji państwa. Jest to budżet sprawiedliwy, jako że jego celem jest ochrona najuboższych, m.in. poprzez kwotową waloryzację emerytur i rent czy poprzez ograniczenie ulg skierowanych do bogatszych grup społecznych. Jest to budżet oparty na realnych założeniach makroekonomicznych. Przyjęta do jego konstrukcji prognoza PKB jest zbieżna z prognozami Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Komisji Europejskiej. Jedyne zastrzeżenie, które można tu wskazać, zgłaszane także w pracach, to być może zbyt niska prognoza inflacji, ale akurat ten wskaźnik może być korzystny, ponieważ wyższa inflacja może oznaczać większą pewność realizacji planowanych dochodów budżetowych.

Przedłożony przez rząd projekt budżetu państwa ma służyć przywracaniu stabilności finansów pu-

Posel Sprawozdawca Sławomir Neumann

blicznych i poprawie kondycji gospodarczej Polski, a także sprzyjać realizacji wybranych priorytetów, w tym m.in. w zakresie edukacji, gdzie wydatki zwiększą się o prawie 5% w odniesieniu do roku poprzedniego.

W projekcie budżetu na 2012 r. zwiększone zostały subwencje ogólne jednostek samorządu terytorialnego o 3,8%, w tym w części oświatowej – o 4,8%, co ma pokryć skutki przechodzące wdrożonej 1 września podwyżki dla nauczycieli o 7% oraz podwyżki planowanej od 1 września 2012 r. w wysokości 3,8%.

Prace Komisji Finansów Publicznych nad projektem budżetu odbywały się od dnia 22 grudnia do 13 stycznia, zgodnie z przyjętym harmonogramem. W czasie posiedzeń prezentowane były opinie posłów i komisji o rozpatrywanych fragmentach budżetu, odbywała się dyskusja, zadawane były pytania i udzielane odpowiedzi przez przedstawicieli rządu i dysponentów budżetu. W niektórych przypadkach zachodziła konieczność udzielenia odpowiedzi na piśmie. Posłowie otrzymali też opinie Biura Analiz Sejmowych.

Komisje sejmowe przedłożyły Komisji Finansów Publicznych łącznie 25 opinii. Przeważająca większość komisji nie wносиła w nich żadnych zastrzeżeń do projektu ustawy budżetowej, akceptując przedłożenie rządowe. Jedynie Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka negatywnie oceniła jedną z rozpatrywanych przez siebie części budżetowych. Ocena ta dotyczyła budżetu Instytutu Pamięci Narodowej. Komisja nie sformułowała przy tym żadnych poprawek w celu ewentualnego dokonania zmian w budżecie IPN-u. Negatywna opinia komisji wiązała się z tym, że instytut w przedłożonym projekcie budżetu nie przewidział zamrożenia wynagrodzeń, a także zaplanował relatywnie wysoki wzrost wydatków majątkowych.

Łącznie 7 komisji sejmowych zgłosiło 8 poprawek. Poprawki zgłosiły: Komisja do Spraw Służb Specjalnych, Komisja Gospodarki, Komisja Infrastruktury, Komisja Kultury Fizycznej i Sportu, Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Komisja Spraw Zagranicznych. Komisja Finansów Publicznych ostatecznie w głosowaniach przyjęła tylko poprawkę zgłoszoną przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zmierzającą do dokonania zmiany w nazwie rezerwy celowej w pozycji 50: Utrzymanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych i zwiększenia o 10 mln wydatków na rzecz spółek wodnych na realizację zadań z zakresu utrzymania melioracji wodnych szczegółowych w ramach zaplanowanej w budżecie rezerwy w ogólnej kwocie 210 mln. Inne poprawki zostały przez komisję odrzucone.

Do projektu ustawy budżetowej na 2012 r. zgłoszonych zostało przez posłów łącznie dodatkowo 79 poprawek. Dwie poprawki zmierzały do podwyższenia dochodów z podatku akcyzowego odpowiednio

o 200 i 120 mln w celu zwiększenia dopłat do paliwa rolniczego. 70 poprawek dotyczyło zmian w załączniku 2: Wydatki. Dwie poprawki dotyczyły załącznika nr 4: Wydatki budżetu środków europejskich. Natomiast 5 poprawek odnosiło się do załączników prezentujących plany finansowe funduszy celowych i państwowych osób prawnych.

Przedłożone poprawki zmierzały m.in. do: znaczącego zmniejszenia wydatków niektórych z tzw. jednostek pozarządowych, to jest kancelarii prezydenta, kancelarii Senatu, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz Instytutu Pamięci Narodowej, a także do zmniejszenia wydatków zaplanowanych na obsługę długu publicznego o 1,1 mld zł oraz ujętych w rezerwie celowej w pozycji 8: Współfinansowanie projektów realizowanych z udziałem środków europejskich na łączną kwotę blisko 3,6 mld zł.

Komisja głosowała nad zgłoszonymi poprawkami w dniu 13 stycznia. W wyniku głosowań z 79 zgłoszonych poprawek przyjętych zostało 15, natomiast 5 poprawek zostało wycofanych przez posłów wnioskodawców. Komisja nie zaakceptowała 59 zgłoszonych poprawek. Komisja nie przyjęła m.in. poprawek, które były sprzeczne z obowiązującym prawem, niekompletne lub wadliwe, a także nie zostały przyjęte liczne poprawki zmniejszające wydatki na obsługę długu publicznego i rezerwę celową w pozycji 8 w celu sfinansowania innych wydatków, w tym głównie inwestycji drogowych.

Charakteryzując krótko poprawki przyjęte przez Komisję Finansów Publicznych, przede wszystkim należy wskazać, że nie są to poprawki, które w istotny sposób zmieniałyby przedstawiony przez rząd projekt budżetu. Dochody budżetu państwa pozostały bez zmian, a kwota wydatków została tylko nieznacznie zmniejszona.

Zmiany po stronie wydatków wynikały głównie z ograniczenia określonych pozycji budżetowych w celu zwiększenia nakładów na te cele, które w ocenie komisji wymagały większego dofinansowania. Część przyjętych poprawek dotyczyła jedynie korekt, dzięki którym budżet państwa został urealniony w stosunku do aktualnych potrzeb i obowiązującego prawa.

Komisja przyjęła część poprawek zmniejszających wydatki tzw. jednostek pozarządowych, takich, które samodzielnie przygotowują swoje budżety, a minister finansów włącza je do projektu budżetu państwa i nie dokonuje w nich żadnych korekt. W ocenie komisji bowiem jednostki te solidarnie z instytucjami rządowymi powinny realizować w tym roku oszczędny budżet. Komisja ograniczyła zatem wydatki jednostek pozarządowych o ogólną kwotę 133 300 tys. zł. Pragnę nadmienić, że w większości jednostki te dokonały autokorekty swoich budżetów, dokonały autopoprawek i zrealizowały apel komisji finansów o to, żeby właśnie ograniczyć wydatki w obecnym roku. Komisja przyjęła z zadowoleniem taką realizację swojego apelu. I tak zmniejszono wydatki Kancelarii Prezydenta o 7,4 mln zł, Kancelarii Senatu o blisko 65 600 tys. zł, Sądu Najwyższego o 5,2 mln, Naczel-

Posel Sprawozdawca Sławomir Neumann

nego Sądu Administracyjnego o 11,4 mln, rzecznika praw obywatelskich o 4,5 mln, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o blisko 2,6 mln, Państwowej Inspekcji Pracy o prawie 15 400 tys., IPN o 21 100 tys. zł. Zmniejszenia te wynikały głównie z potrzeby dostosowania planów wydatków tych instytucji do postanowień ustawy zamrażającej poziom wynagrodzeń w 2012 r. Jak wspomniałem, w wielu wypadkach były to oszczędności wskazane bezpośrednio przez dysponentów tych części budżetowych i zgłoszone komisji jako autopoprawki.

Środki uzyskane ze zmniejszenia wydatków tych jednostek przeznaczone zostały na: zwiększenie wydatków w części 24: Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego z przeznaczeniem na „Narodowy program rewitalizacji Łazienek Królewskich w Warszawie” (na kwotę 7 mln zł) oraz na digitalizację zbiorów w archiwach państwowych (na kwotę 3 mln zł), dotację dla Funduszu Emerytalno-Rentowego na finansowanie składek na ubezpieczenie zdrowotne za rolników i domowników, zgodnie z projektem ustawy o składkach na ubezpieczenie zdrowotne rolników za 2012 r. (w kwocie 50 300 tys. zł), zwiększenie wydatków bieżących Regionalnych Izb Obrachunkowych (o 3 mln), zwiększenie wydatków w części 88: Powszechne jednostki organizacyjne prokuratury na koszty postępowania prokuratorskiego (3 mln), utworzenie w części 83: Rezerwy celowe nowej rezerwy celowej pod nazwą „Digitalizacja zbiorów Ossolineum we Lwowie” (kwota 1 mln zł), a także 400 tys. zł na zmniejszenie deficytu.

Szczególny charakter miała wspomniana wcześniej poprawka dotycząca zmniejszenia wydatków Kancelarii Senatu o 65 600 tys. zł. Wiązała się ona z przesunięciem wydatków związanych z opieką nad Polonią i Polakami za granicą z Kancelarii Senatu do części 45: Sprawy zagraniczne i członkostwo Polski w Unii Europejskiej w kwocie 12,6 mln zł i z utworzeniem nowej rezerwy celowej pod nazwą „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą” z kwotą 53 mln zł. Była to poprawka podobna do poprawki zgłoszonej wcześniej przez Komisję Spraw Zagranicznych.

Komisja zgodziła się na przesunięcie kwoty 122 tys. zł z budżetu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów do części 37: Sprawiedliwość. Środki te przeznaczone są na składkę z tytułu członkostwa Polski w Grupie Państw Przeciwko Korupcji (GRECO). W związku z likwidacją w tym roku urzędu pełnomocnika rządu do spraw walki z korupcją, finansowanego do tej pory z części 16, składka ta ma zostać opłacona z budżetu resortu sprawiedliwości.

Komisja przyjęła poprawkę polegającą na przesunięciach w budżecie ministra kultury i dziedzictwa narodowego w celu podwyższenia wynagrodzeń pracowników administracyjnych szkół i placówek oświatowych artystycznych podległych Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W ramach środków zaplanowanych w budżecie ministra kultury na pod-

wyżki wynagrodzeń dla tych pracowników planuje się przeznaczyć kwotę 15 mln zł.

Komisja zaakceptowała także przesunięcie w budżecie w części 29: Obrona narodowa na kwotę 6053 tys. zł (z wydatków majątkowych na wsparcie centralne) z przeznaczeniem na dokończenie realizacji przez Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej zadania pod nazwą „Wirówka przeciążeniowa – stymulator szkoleniowy”.

Komisja przyjęła też poprawkę dotyczącą przesunięcia na kwotę 28 407 tys. zł w budżecie w części 46: Zdrowie w ramach wydatków na programy polityki zdrowotnej, w tym głównie w „Narodowym programie leczenia chorych na hemofilię i pokrewne skazy krwotoczne” oraz „Narodowym programie zwalczania chorób nowotworowych”.

Aprobatę komisji uzyskała także poprawka dokonująca przesunięcia w budżecie wojewody małopolskiego w celu finansowania realizacji inwestycji pn. „Budowa strażnicy Komendy Miejskiej wraz z Jednostką Ratowniczo-Gaśniczą nr 1 Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu” oraz zakupów inwestycyjnych w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie w zakresie sprzętu komputerowego i oprogramowania w związku z wdrożeniem w urzędzie systemu elektronicznego zarządzania dokumentacją.

Ostatnia z przyjętych przez komisję poprawek dotyczyła zmian w planie finansowym Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych w celu dostosowania tego planu do obowiązującego prawa wynikającego z nowelizacji w 2011 r. art. 88 ustawy o grach hazardowych. Nowelizacja ta poszerzyła zakres zadań podlegających finansowaniu z funduszu o problematykę innych uzależnień, nie tylko hazardu.

Komisja Finansów Publicznych przed pracami nad ustawą budżetową rozpatrzyła projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej, co sprawiło, że prace nad budżetem były sprawniejsze. Uchwalenie tej ustawy spowodowało, że podstawę prawną uzyskały zaplanowane przez rząd w projekcie ustawy budżetowej oszczędne w wielu pozycjach wydatki. Dotyczyło to zwłaszcza środków na wynagrodzenia. Zamrożone zostały wynagrodzenia w urzędach organów władzy państwowej, kontroli, ochrony państwa, sądach i trybunałach, agencjach wykonawczych, instytucjach gospodarki budżetowej, państwowych funduszach celowych, w KRUS, Polskiej Akademii Nauk i w innych instytucjach. W 2012 r. wielkość wynagrodzeń nie może przekroczyć wielkości wynagrodzeń z 2011 r. Ustawa o budżecie usankcjonowała także wyższe wpływy z podatku akcyzowego, wynikające z konieczności dostosowania się do prawa Unii Europejskiej, oraz wpływy z odsetek na skutek uszczelnienia systemu podatkowego.

Komisja Finansów Publicznych po rozpatrzeniu projektu ustawy budżetowej na rok 2012, wraz ze stanowiskami przekazanymi przez właściwe komisje i po otrzymaniu opinii dotyczącej zgodności z pra-

Posel Sprawozdawca Sławomir Neumann

wem Unii Europejskiej, wnosi o uchwalenie załączonogo projektu ustawy.

Jednocześnie komisja zgodnie z art. 43 ust. 3 regulaminu Sejmu przedstawia na żądanie wnioskodawców 11 wniosków mniejszości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu między kluby, w zależności od ich wielkości, w granicach od 13 do 102 minut, to jest debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zabierze głos pani posłanka Krystyna Skowrońska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Skowrońska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Zabierając dzisiaj głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w debacie budżetowej dotyczącej sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o projekcie budżetu państwa na rok 2012, po przedstawieniu sprawozdania przez pana posła Sławomira Neumanna, chcę przypomnieć państwu posłom kilka ważnych i obiektywnych danych, gdyż zawsze w debacie publicznej powinniśmy się takimi danymi posługiwać.

Zatem gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy? W latach 2008–2011, kiedy produkt krajowy brutto w całej Unii Europejskiej spadał, skumulowany wzrost gospodarczy w Polsce był najwyższy i wynosił 15,5%. Tak więc w rok 2012 wchodzimy z silną gospodarką. Zarówno ostatnie informacje dotyczące sprzedaży detalicznej, jak i produkcji przemysłowej znacznie przekraczają prognozy rynkowe. W listopadzie 2011 r. sprzedaż detaliczna wzrosła o 12,6% w stosunku rocznym, przy prognozie, która zakładała wzrost o 10,2%, a w grudniu produkcja przemysłowa wzrosła o 7,7%, a spodziewano się wzrostu w wysokości 6,4%.

Z opublikowanych niedawno przez OECD raportów wynika, iż w latach 2011–2012 wszystkie kraje w tym doborowym towarzystwie, oprócz Polski, będą rozwijać się wolniej niż wynikałoby to z ich potencjalnych zdolności. Prawo i Sprawiedliwość często jako wzorzec do naśladowania wskazywało Węgry, a chcę przypomnieć Wysokiej Izbie, że w przypadku gospodarki węgierskiej wzrost skumulowany w tym okresie, czyli w latach 2008–2011, wynosił -3,4%. Zatem sami państwo oceńcie, czy jest to dobry wzór do naśladowania.

Wszystko zatem wskazuje, że to nasza gospodarka rozpedzałaby się najbardziej, gdyby nie wszystkie zagrożenia zewnętrzne. Nie przebrzmiały jeszcze echa upadku rządów Grecji i Włoch, a już wybuchła informacja o bezprecedensowym obniżeniu ratingu dziewięciu krajów Unii Europejskiej. Mimo korzystnych decyzji na ostatnim szczycie w Brukseli, które rokują pewne nadzieje na wyjście strefy euro z kryzysu, w Europie wciąż jeszcze pozostaje duża doza niepewności i ryzyka. Tym bardziej więc nie należy oglądać się na innych, a robić to, co jest najpotrzebniejsze, i najwięcej u siebie, aby przed tym kryzysem możliwie najlepiej się zabezpieczyć.

Dlaczego trzeba docenić determinację rządu w konsolidacji fiskalnej? Po stronie ograniczeń wydatków rząd między innymi ograniczył wcześniejsze emerytury, wprowadził regułę wydatkową, zamroził fundusze płac większości urzędów. Chcę przypomnieć, że jest to już kolejny rok mrożenia płac. Ograniczył również zasiłki, między innymi zasiłki pogrzebowe. Rząd wprowadził także trudne, ale niezbędne dostosowanie po stronie dochodowej, jak np. wzrost stawki VAT, wprowadził zarządzanie płynnością i już pod koniec ubiegłego roku wyprzedzająco przygotował Polskę na trudne czasy, zapewniając kilkanaście procent potrzeb pożyczkowych na przyszły rok.

Dzięki tym wszystkim działaniom jesteśmy wśród krajów o najniższym wzroście długu publicznego od 2007 r. Według Komisji Europejskiej aż 20 krajów Unii miało wyższy od nas wzrost relacji długu publicznego do produktu krajowego brutto, w tym także takie kraje uznawane za wzory dyscypliny budżetowej, jak Niemcy, Dania czy Holandia. Średnioroczny wzrost długu w Polsce to 11,7%, bez OFE to 5,7%, podczas gdy średni wzrost długu w państwach Unii Europejskiej, ten średni wskaźnik dla 27 państw, to 23,5%. Przyrost długu np. w Grecji to 57%, w Irlandii – około 90%. Przypomnę, że w tym towarzystwie Polska ma przyrost 11,7%, ale bez OFE jest to 5,7%, podczas gdy wzrost długu publicznego w Niemczech wynosi 16,5%. Dzięki konsolidacji finansów mamy w pełni zabezpieczone wypłaty rent, emerytur, pensji dla nauczycieli, funkcjonariuszy czy urzędników. Dzięki temu rynki przestały nas ślepo wrzucać do jednego worka z innymi gospodarkami regionu i w końcu zaczynają dostrzegać, że Polska pozytywnie wyróżnia się na tym tle.

Spółeczeństwo powinno jednak wiedzieć, iż to rządy Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego były w tej walce z kryzysem osamotnione na polskiej scenie politycznej. Opozycja z PiS na czele negowała bodaj każde posunięcie antykryzysowe rządu. Czasami wydawało się wręcz, że nie zwraca uwagi na to, co rząd proponuje, tylko na to, w jaki sposób te działania storpedować. Na szczęście próby te nie powiodły się.

W swoim exposé pan premier zapowiedział kolejne reformy strukturalne, takie jak stopniowe podwyższenie wieku emerytalnego, usunięcie przywilejów emerytalnych, ich lepsze adresowanie, a także

Posel Krystyna Skowrońska

ograniczenie przywilejów podatkowych. Działania te w średnim i w długim okresie mają zapewnić stabilność finansów publicznych, a przez to także wysoki wzrost gospodarczy. Jednak nie tylko w średnim i długim okresie, bo od razu wzmocnią one zaufanie, pokażą, że fundamenty naszej gospodarki są silne. Na przykład według niedawnych informacji instytutu BlackRock, w przypadku kontynuacji konsolidacji fiskalnej oraz wprowadzenia reform, mamy szansę na podwyższenie ratingu Polski. Dodajmy, że przez te same agencje ratingowe, które niedawno obniżyły ratingi takim krajom, wydawać by się mogło gigantom gospodarczym, jak Francja i Austria, które cieszyły się wcześniej ratingiem 3AA, czy Włochom, których rating spadł wręcz poniżej ratingu Polski. Tymczasem Prawo i Sprawiedliwość zaraz po exposé ostro sprzeciwiało się tym reformom. Jak to rozumieć, że nie chcecie państwo, aby Polska miała większą wiarygodność, abyśmy mieli wyższe ratingi, aby nasze społeczeństwo płaciło mniejsze odsetki...

(Posel Henryk Kowalczyk: Co pani plecie.)

...rynkom finansowym za obsługę długu.

(Głos z sali: Przecież to bzdura.)

Podjęte działania w zakresie dotyczącym ograniczenia nadmiernego deficytu będą w dalszym ciągu powodowały obniżenie kosztów obsługi zadłużenia zagranicznego. Bez podjęcia tych działań moglibyśmy się narazić na utratę Funduszu Spójności. Chcemy to mocno podkreślić. Wychodzenie z procedury nadmiernego deficytu...

(Posel Henryk Kowalczyk: Kto go wprowadził?)

...gdyby tego nie podjęto, mogłoby narazić Polskę na utratę Funduszu Spójności. Czy opozycja chce utraty funduszy?

Chcemy również powiedzieć, że budżet na rok 2012 wpisuje się w dotychczasową strategię walki z kryzysem. Ze względu na wspomnianą niepewność i ryzyka zakładamy w nim wzrost produktu krajowego brutto w wysokości 2,5%, dochody na poziomie 293,8 mld zł, wydatki na poziomie 328,8 mld zł i deficyt, który nie przekroczy kwoty 35 mld zł, co oznacza ogromny spadek w porównaniu z deficytem w wysokości 7,8% PKB, który mieliśmy w 2010 r. W ciągu tych dwóch lat jest to spadek rządu 73 mld zł i to bez bolesnych cięć, bez bolesnych podwyżek podatków. Takie obniżenie deficytu to ogromny sukces strategii gospodarczej, którą rząd konsekwentnie prowadzi od 2008 r. Jeszcze niedawno nikt nie wierzył w to, że to się uda, że uda się obniżyć deficyt w taki sposób.

Przypomnę, że założenia wzrostu produktu krajowego brutto w Polsce to 2,5%, a ostatnie informacje o tym, jak Niemcy prognozują wzrost PKB – 0,7%. Na pewno zestawienie tych dwóch danych pokazuje, że my po okresie transformacji wychodzimy zdecydowanie lepiej i nadrabiamy zaległości w stosunku do innych krajów Unii Europejskiej. Zatem, w konsekwencji, ten budżet wraz z ustawą o budżecie pozwoli na zlikwidowanie nadmiernego deficytu już

w 2012 r. Potwierdziła to zresztą dwa tygodnie temu, 11 stycznia, Komisja Europejska, według której Polska realizuje wszystkie zalecenia i jest na dobrej drodze do uzdrowienia finansów publicznych. Według Komisji nasz deficyt nieznacznie przekroczy 3%. Zakłada się, że będzie to 3,3%. Według rządu, według przewidywanych prognoz będzie to na poziomie poniżej 3%, w wysokości 2,97%. Jednak jeśli nawet Polska trochę przekroczy ten próg, to nie będzie to miało znaczenia dzięki bardzo pozytywnej ocenie dynamiki polskiej gospodarki i całokształtu środków podejmowanych w naszym kraju, a także dzięki temu, że nasz rząd wynegocjował uwzględnienie przez Komisję Europejską kosztów reformy emerytalnej, i to mimo że większość komentatorów nie wierzyła wtedy, że to się w ogóle uda. Znamienne zresztą jest to, że tego samego dnia – oprócz dobrej wiadomości dla Warszawy – z Brukseli wyszła także zła wiadomość dla Budapesztu. W przypadku Węgier w ramach sankcji Komisja Europejska zaleciła otwarcie kolejnego etapu procedury likwidacji nadmiernego deficytu. Zresztą Węgry ponoszą już karę nie tylko ze strony Komisji, ale także ze strony rynków, czego najlepszym dowodem jest ich śmieszny rating, najwyższe odsetki od obligacji. Płacą 10%, podczas gdy w Polsce płacimy 6% za odsetki od obligacji...

(Posel Henryk Kowalczyk: A ile te biedne Niemcy?)

Jest spadek forinta, który od 20 grudnia stracił w stosunku do euro 3%, podczas gdy złoty umocnił się o 2%. Działania rządu ograniczającego nadmierny deficyt i duża determinacja z tym związana winny spowodować obniżenie odsetek od obligacji i zmniejszenie kosztów obsługi zadłużenia, które będzie korzystne. Prognozujemy, że w 2012 r. obsługa długu kosztować nas będzie 43 mld zł. Jeśli w związku z podejmowanymi działaniami te koszty, koszty obsługi zadłużenia zagranicznego będą się obniżały, a tak się prognozuje, będą w przyszłych okresach znacznie niższe, to uwolnione środki będzie można skierować na inne cele w budżecie.

I dalej. Budżet na 2012 r. jest przy tym budżetem inwestycyjnym. Udział wydatków na inwestycje publiczne w produkcie krajowym brutto wyniesienie w br. 6,1%, co oznacza najwyższy poziom w Unii Europejskiej. Jest to także drugi najwyższy udział inwestycji publicznych w Polsce od początku transformacji. Wyższe inwestycje publiczne mieliśmy w 2011 r., kiedy wynosiły one 6,4%. W tym budżecie prognozuje się, przyjmuje się, że wydatki na renty socjalne wzrosną w stosunku do 2011 r. o prawie 6%, czyli o ponad 100 mln zł, a na pomoc społeczną – o 900 mln zł. Znacznie zwiększają się wydatki na oświatę i wychowanie. Wzrosną one o przeszło 6%, czyli o prawie 2,5 mld zł, z czego prawie o 1,8 mld zł zwiększy się subwencja oświatowa.

To dobitnie pokazuje, że rząd inwestuje w kapitał ludzki, nie szuka oszczędności tam, gdzie oszczędzanie mogłoby zaszkodzić przyszłości Polaków. Ogółem wydatki na oświatę i wychowanie w 2012 r. to kwota

Posel Krystyna Skowrońska

o 10 mld wyższa niż w roku 2007. Jednocześnie rząd oszczędnie gospodaruje pieniędzmi podatników, nie dopuszczając tam, gdzie nie jest to konieczne, do wzrostu wydatków. Na przykład kwoty przeznaczone na administrację publiczną będą podobne do przeznaczonych na to w roku 2011. Jak pamiętamy, po raz kolejny mrozimy wzrost wynagrodzeń.

„Financial Times” napisał ostatnio, że kompetencje Polski w sprawach polityki regionalnej czynią z naszego kraju coraz bardziej wartościowego partnera dla Berlina. Przypomnę o 25% polskiego eksportu, co zostało zaniedbane w latach 2005–2007 przez rząd Jarosława Kaczyńskiego. To dobitnie świadczy o tym, iż pozycję lidera w regionie, znaczącego gracza w Europie zdobywa się dla Polski konsekwencją i roztropnością działania.

Czy taką roztropność pokazywała opozycja podczas pracy w komisji nad ustawą budżetową? Czy odpowiedzialnością można nazwać zgłaszanie poprawek, które między innymi, bo przytoczę tylko kilka przykładów, prognozują zwiększenie wpływów z podatku akcyzowego: o kwotę 200 mln zł – klub Solidarna Polska, a klub Prawo i Sprawiedliwość – o kwotę 120 mln zł? Skąd macie państwo takie prognozy? Zawsze na tej sali padały informacje...

(Posel Henryk Kowalczyk: Akcyza rośnie.)

...iż nie można podwyższać podatków. Czyżbyście zatem myśleli, że jest potrzeba podnoszenia kolejnych podatków? (Poruszenie na sali)

(Głos z sali: A kto podwyższał akcyzę?)

(Głos z sali: Platforma.)

Opozycja, różne kluby opozycyjne proponują zmniejszenie wydatków bieżących Kancelarii Prezydenta o kwotę 139,5 mln zł. Pytam: Jak miałyby ona funkcjonować?

(Posel Anna Paluch: O Lecha Kaczyńskiego pani się nie martwiła.)

To 140 mln zł mniej.

Obsługa zadłużenia zagranicznego – opozycja proponuje zmniejszyć wydatki o kwotę...

(Głos z sali: Przepraszam bardzo...)

...1 mld zł.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, pani posłanko.

Jeśli można prosić, za chwilę klub będzie mógł się wypowiedzieć.

Bardzo proszę, pani posel.

Posel Krystyna Skowrońska:

Dziękuję, pani marszałek.

Opozycja proponuje zmniejszyć wydatki na obsługę zadłużenia zagranicznego o 1 mld zł. Pytanie: Jak, nie wspierając działań rządu w zakresie stabilizacji

i konsolidacji finansów publicznych, można prognozować niższe kwoty obsługi długu zagranicznego? Czy jest możliwe prognozowanie, że obsługa długu będzie kosztować mniej niż w prognozie budżetowej, jeżeli państwo absolutnie nie wspieracie działań rządu?

Kolejne poprawki opozycji to zmniejszenie środków na współfinansowanie projektów realizowanych z udziałem środków Unii Europejskiej – krajowe wsparcie finansowania wielu inwestycji. Opozycja proponuje zmniejszenie środków o kwotę 3,5 mld zł. Czy naprawdę państwo tego chcecie? Poprawki posłów Platformy Obywatelskiej, które omówił posel sprawozdawca, zmierzały do wykorzystywania środków, m.in. tych wynikających z autopoprawek dysponentów części budżetowych, którzy sami przygotowują swoje budżety, w związku z przyjętą ustawą o budżecie, będących efektem zamrożenia wysokości płac.

Panie i Panowie Posłowie! Przychodzi czas na podsumowanie i konkluzje. Czego oczekuje obywatel od państwa, jaki powinien być budżet na 2012 r.? Każdy Polak oczekuje, że państwo zapewni mu bezpieczeństwo. Ten budżet zagwarantuje bezpieczeństwo funkcjonowania każdej rodzinie. Nie jest to budżet naszych marzeń, ale w określonych warunkach kryzysu światowego rząd starał się, i dalej stara się, podejmować kolejne działania, by to bezpieczeństwo zapewnić i umocnić. To jest np. waloryzacja świadczeń emerytalnych i bezpieczeństwo ich terminowych wypłat. Przypomnę – przy wsparciu wpłatami z budżetu do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w wysokości 30% i wsparciu z dotacji budżetowej w przypadku świadczeń emerytalnych wypłacanych z KRUS – prawie 90% wsparcia z budżetu. To tworzenie dobrych warunków do rozwoju gospodarczego, także bezpieczeństwa działania podmiotów gospodarczych. Dane o rozwoju i wzroście PKB, które wcześniej przytoczyłam, są tego dowodem. Ważne w tym segmencie finansów publicznych jest zaufanie do rynków finansowych – zarówno eksporterzy, jak i importerzy nie odczuwają ponad miarę zmiany kursów walut. Jeszcze kilka lat temu ze strony opozycji padały bardzo krytyczne uwagi dotyczące niewielkiego wykorzystania środków z Unii Europejskiej. Dzisiaj niektóre samorządy zaczynają narzekać, że środki z Unii Europejskiej się kończą, bo dobrze wykorzystujemy środki Unii Europejskiej. Wykorzystanie środków Unii Europejskiej – z programów operacyjnych, z programów regionalnych, a tam jest alokacja 25% środków przeznaczonych z budżetu europejskiego – pokazuje, że umiemy przygotować dobre projekty i również dobrze je realizować, co również przekłada się, ma wpływ na wskaźnik wzrostu PKB. Najwyższe środki na naukę po transformacji roku 1989 przeznaczone w budżecie roku 2012 pokazują przede wszystkim, jak rządowi zależy na rozwoju nauki i na rozwoju polskiej gospodarki. Zapowiadane reformy, w tym głównie reforma emerytalna dotycząca wieku przechodzenia na emeryturę, mają w przy-

Posel Krystyna Skowrońska

szości stworzyć mechanizm lepszego zabezpieczenia i wyższych świadczeń.

Zawsze można wybrać inną drogę, zawsze można przygotować inny budżet. Pytanie: Czy w danych warunkach można było wybrać inną drogę? Gwarancją tego, że rząd wybrał bezpieczną drogę w trudnym okresie, w okresie kryzysu, są dane z ostatnich 4 lat i porównanie ich z danymi innych państw. To są najważniejsze argumenty, które przemawiają do rynków finansowych, które mówią również o naszym bezpieczeństwie. Utwierdza nas to w przekonaniu, że również założenia budżetu na rok 2012 zostaną zrealizowane.

Chciałabym przedstawić tylko dwie poprawki do budżetu, które składałyśmy. Chciałabym poinformować, że klub Platformy Obywatelskiej składa m.in. poprawkę dotyczącą podwyższenia, wprowadzenia dodatkowych środków do rezerwy celowej w pozycji 72, mówiącej o przekazaniu dodatkowych środków w wysokości 76 160 tys. zł z przeznaczeniem na podwyżki wynagrodzeń dla funkcjonariuszy Służby Więziennej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej. W przypadku Straży Granicznej jest to kwota prawie 16,5 mln zł, a funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej – ok. 30 mln zł.

Jedna ze składanych przez nas poprawek – ważne jest dla nas bezpieczeństwo – dotyczy podwyższenia środków dla krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego o 3 mln zł. Chodzi o podwyższenie tych środków, które zostały zaprognozowane czy przyjęte w projekcie budżetu i zawarte są w sprawozdaniu.

Panie i Panowie Posłowie! Kończąc, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem budżetu na rok 2012 przygotowanego przez rząd koalicyjny Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo pani posłance.

Zanim udzielię głosu przedstawicielce PiS, bardzo proszę panią posłankę sekretarz o odczytanie komunikatu.

Bardzo proszę.

Sekretarz Posel Renata Zaremba:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie i Panowie Posłowie! Informuję, że wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, zwołane przez Prezydium Sejmu, odbędzie się w dniu dzisiejszym, 25 stycznia, w sali kolumnowej o godz. 13. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani posłanka Beata Szydło reprezentująca Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Beata Szydło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie wiem, czy Platforma Obywatelska zamierza w tej chwili zabrać się również za porządkowanie sytuacji na Węgrzech, bo pani poseł Skowrońska dużo czasu poświęciła Węgrom, ale myślę, że Węgrzy sami sobie poradzą, a my powinniśmy skoncentrować się na tym, co dotyczy naszego kraju.

Nawiązując jednak do wypowiedzi pani poseł, uważam, że zawsze warto pamiętać o tych wskaźnikach i o tym, jak było przed tym, zanim zaczęła rządzić Platforma. Państwo po prostu przez cztery lata roztrwoniliście to, co uzyskaliście, co przejęliście po rządach Prawa i Sprawiedliwości. Przypomnę tylko, że w roku 2007 dynamika PKB była na poziomie 6,8%. Państwo teraz prognozujecie, że w 2012 będzie to 2,5%. A więc to nie jest tak, że wszystko przez te cztery lata było wspaniałe i tylko jakieś złe siły wokół przeszkadzały w tym, ażeby Platforma mogła realizować swoje wspaniałe cele. Cieszymy się z tego, że w tej chwili Komisja Europejska wydała pozytywną opinię panu ministrowi Rostowskiemu, bo dość długo wzywała go do tego, ażeby wreszcie dokonał jakichś konkretnych zmian w swoich założeniach, a procedura nadmiernego deficytu została wobec Polski wszczęta nie za innych rządów, tylko za rządów Platformy Obywatelskiej. Warto również o tym pamiętać.

Ten budżet, proszę państwa, jest nierealny, i doskonale o tym wiecie. Myślę, że nawet posłowie Platformy Obywatelskiej robią w tej chwili dobrą minę do złej gry. Cóż mają bowiem powiedzieć? Taka jest dyscyplina partyjna i krytykować nie można. Papier oczywiście wszystko przyjmie i założenia, które zostały tutaj zapisane, summa summarum zgadzają się.

Pani poseł mówi, że to jest budżet ukierunkowany przede wszystkim prorozwojowo, że będą realizowane inwestycje, że im poświęcono tutaj bardzo dużo uwagi. Jeżeli przyjąć takie założenie, można powiedzieć tak: owszem, inwestujecie państwo, ale głównie w zadłużenie, bo w tym budżecie wydatki na obsługę zadłużenia i długu rosną najbardziej, procentowo w stosunku do całego budżetu. A co otrzymują Polacy w zamian? Czy rzeczywiście to jest tak, że każda polska rodzina może czuć się bezpiecznie i może, tak jak tu mówiono, być dumna z tego, że rząd taki oto dokument przygotował i będzie on wyznaczał naszą drogę rozwoju w tym roku. Jeżeli ktoś uważa, że podnoszenie podatków, podniesienie podatku VAT, podniesienie akcyzy na paliwa, pod-

Posel Beata Szydło

niesienie składki rentowej dla pracodawców, obniżenie środków na pomoc społeczną, te wydatki na oświatę, o których była tutaj mowa... Przecież to nie państwo proponujecie w tym budżecie takie zapisy. Kto będzie ponosił te wydatki? Samorządy. A jak samorządy będą musiały znajdować dodatkowe środki na wypłaty zapisanych przez was podwyżek dla nauczycieli, to będą zamykały szkoły, co już się w tej chwili dzieje.

Czy polskie rodziny mogą się czuć bezpiecznie, w momencie kiedy od początku tego roku jest ogromne zamieszanie chociażby w służbie zdrowia, kiedy obcinacie państwo pieniądze na szkolnictwo, kiedy obcinacie państwo pieniądze na wydatki inwestycyjne, kiedy samorządy nie potrafią sobie poradzić nie dlatego, że są nieudolne, tylko dlatego że budżet państwa przerzuca na nie kolejne zadania, nie wyposażając ich w odpowiednie środki, z realizacją podstawowych zadań samorządowych. Można się cieszyć, oczywiście, z tego i mówić, że jest wspaniale wykorzystanie środków z Unii Europejskiej, tylko to nie jest wasza zasługa. To jest zasługa i determinacja właśnie samorządów, a samorządy, żeby realizować te zadania, najczęściej się zadłużały. Dzisiaj pan minister Rostowski grozi palcem i mówi gminom i powiatom – koniec, proszę państwa, wprowadzamy inne zasady, nie będziecie już mogli decydować o tym, jak wasze budżety będą kształtowane. Tylko jest pytanie: skąd oni mają wziąć pieniądze na realizację podstawowych zadań? Dzieje się to w ten sposób, że są podnoszone podatki lokalne, opłaty lokalne, czyli kto na tym będzie cierpieł? Czy te polskie rodziny będą czuły się bezpieczniej? Uważam, że nie i myślę, że również i państwo macie takie zdanie. Można oczywiście wszystko powiedzieć i można uzasadnić każdą tezę, która tutaj będzie wygłaszana, można mieć dobre samopoczucie, czytając ten dokument, tylko co z tego? Państwo macie proste założenie: jakoś to będzie. W tym roku pospinamy, w tym roku tak zapiszemy te wskaźniki, żeby wszystko się zgodziło.

Przytoczę kilka danych, które są w tym projekcie budżetu, w tym dokumencie, bo nie wiem, czy to do końca jest projekt budżetu, to jest po prostu dokument, który państwo musicie złożyć, bo takie są wymagania ustawowe. Przychodzi określony czas i trzeba uchwalić budżet, natomiast zarówno praca w Komisji Finansów Publicznych nad tym dokumentem, jak i debata w pierwszym czytaniu, myślę że i dzisiaj, będzie polegała na tym, że oczywiście każde zdanie opozycji, każde zdanie posłów tutaj wygłaszane, dotyczące zapisów tego dokumentu, Platforma będzie kwitowała prostym stwierdzeniem: wy nie macie racji, my jesteśmy nieomylni. Powoływanie się i odnośnienie się ciągle, powrót do przeszłości, mówienie ciągle o tym, co było 5 lat temu, po prostu już się wszystkim znudziło. Państwo weźcie wreszcie odpo-

wiedzialność za 4 lata swoich rządów i weźcie też odpowiedzialność za te 4 lata, które są przed nami, bo jak na razie poza waszym dobrym samopoczuciem nic z tego nie wynika. *(Oklaski)*

Rząd ogranicza nierównowagę finansów, o czym była tutaj mowa, a która również, takie zdanie jest zapisane, zresztą prawdopodobnie przepisane z uzasadnienia ustawy z roku ubiegłego, bo jest identyczne, zrównoważa, ogranicza tę nierównowagę konsekwentnie poprzez cięcia wydatków, poprzez przerzucanie kosztów, ale oczywiście cięcia tych wydatków, które dotyczą najbardziej wrażliwych grup społecznych, które dotyczą właśnie samorządów, które dotyczą środków prorozwojowych, poprzez przerzucanie kosztów i zadań na zwykłych podatników, na obywateli. Dzisiaj podniesiemy podatek VAT, jutro podniesiemy akcyzę, podniesiemy składkę rentową. Polacy jakoś to wytrzymają, a my będziemy mieć dobre samopoczucie. A jak do tego jeszcze dołożymy sięganie co roku do Funduszu Rezerwy Demograficznej po to, żeby dołożyć na to, na co brakuje, żeby jeszcze bardziej załatać tę dziurę budżetową, to możemy sobie wyobrazić, jak będzie wyglądał budżet państwa, jak będzie wyglądała Polska za lat trzy, cztery, pięć czy piętnaście. O tym państwo jakoś nie myślicie. Lekarstwem na wszystko ma być wydłużenie wieku emerytalnego, a więc pracujcie Polacy, ile dacie radę, i sobie jakoś radźcie, a rząd w tej chwili po prostu będzie miał dobre samopoczucie.

Wzrastają potrzeby pożyczkowe, wzrasta koszt obsługi długu, zadłużenia. Płacimy również za to, że Polska korzysta z elastycznej linii kredytowej z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, w tym roku tylko na to planowane jest 359 mln zł. Zaplanowane wydatki związane z obsługą długu Skarbu Państwa są ponaddwukrotnie wyższe niż np. zapisane na obronę narodową, czterokrotnie wyższe niż wydatki zaplanowane na bezpieczeństwo publiczne i ochronę przeciwpożarową. Takiego budżetu chcemy? Taki budżet niestety mamy.

Oczywiście wszystko się musi zgodzić i długi, które państwo przez te 4 lata zaciągaliście, teraz trzeba spłacać. Jakim kosztem? A to już was nie interesuje. Będziemy tu słuchali opowieści, opowiadań o waszej determinacji, o waszej odwadze, o tym, jak mierzycie się z kryzysem światowym. Będziecie porównywać się z Węgrami, możecie się porównywać i z Grecją. Dlaczego nie porównujecie się z innymi państwami, z tymi, które poszły do przodu, które miały odwagę przez ostatnie 4 lata trochę inaczej podchodzić do sytuacji?

(Posel Krystyna Skowrońska: Ale pokazaliśmy, pani poseł.)

Dzisiaj możemy mówić o tym, że w tym roku damy radę, w przyszłym roku damy radę.

(Posel Henryk Kowalczyk: Po nas choćby potop.)

A zastanawiacie się, co będzie dalej? Nie bardzo, bo pewnie przyjęliście taką strategię, że za 4 lata to już nie będzie wasz problem. Ale ciągle będzie to problem Polaków. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo pani posłance.

Teraz w trybie sprostowania głos zabierze pani posłanka Skowrońska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Przepraszam, panie ministrze, ale chciałabym sprostować. Chcę powiedzieć pani poseł, że jeżeli rozmawiamy, jeżeli debata ma być uczciwa, to trzeba nie manipulować danymi. To po pierwsze.

(*Głos z sali:* Właśnie.)

I nieprzystające... Jeżeli pani poseł mówi o roku 2007, o wzroście PKB, to chciałabym sprostować...

(*Posel Anna Paluch:* W jakim trybie?)

(*Głos z sali:* Debaty.)

...iż w trakcie padły dwie nieporównywalne dane. 6,5-procentowego wzrostu PKB nie porównała pani do wzrostu w żadnym z krajów Unii Europejskiej w tym okresie. A jeśli chcemy powiedzieć o prognozach na rok 2012 i o tym, jak wypada w tych prognozach Polska, to jest to 2,5%. Przypomnę, ja mówiłam o tym w wystąpieniu, Niemcy prognozują wzrost PKB na poziomie 0,7, Słowacja – wzrost PKB o 1,7...

(*Głos z sali:* Ale Niemcy...)

...Węgry – wzrost PKB o 0,5%. To są dane porównywalne, to są dane z jednego roku. W ekonomii czy w gospodarce w celu porównania trzeba brać pod uwagę jednakowy okres i jednakową miarę. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani poseł.

Teraz pan minister Rostowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie!

Ja rozumiem, że jest pewien zestaw takich zręcznych wyrażen: dobre samopoczucie, cięcie kosztów, podwyższanie podatków...

(*Posel Anna Paluch:* A nie podwyższacie?)

Wróćmy do tego za chwilę.

Jaka była sytuacja poprzednio, za czasów Prawa i Sprawiedliwości? Pani przewodnicząca po prostu sobie to zestawiała w takie, można by to nazwać, wystąpienie. Niestety, jednak kilka argumentów padło, a dla efektywności takiego podejścia może lepiej było ich unikać.

Po pierwsze, o wzroście. Może pani poseł nie zauważyła, że od 2008 r. mamy do czynienia z naj-

wiejszym kryzysem gospodarczym na świecie od lat 30.?

(*Posel Anna Paluch:* Ile jeszcze będziecie zwać na kryzys?)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* A zielona wyspa?)

Może pani poseł orientuje się, że to, co dzieje się w Europie... (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ale bardzo proszę...

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

...ma jednak jakiś wpływ na polską gospodarkę. Wobec tego należy porównywać wzrost, który mieliśmy w Polsce, pani poseł, nie w okresie poprzednim, kiedy cała gospodarka europejska rozwijała się szybko i dynamicznie, ale z tym, co działo się w ciągu tych 4 lat. Jeżeli tak zrobimy, to zobaczymy, że polska gospodarka, jak powiedziała pani poseł Skowrońska, w latach 2008–2011 rozwinęła się kumulatywnie o 15,4%, jest to najszybszy wzrost w całej Unii Europejskiej. W tym samym czasie...

(*Głos z sali:* Cieszymy się.)

...przeciętnie gospodarka Unii Europejskiej skurczyła się o 0,4 punktu procentowego. Nie będę wskazywał na wyniki gospodarki węgierskiej. To nie jest przypadek, że mówimy o Węgrzech, dlatego że Prawo i Sprawiedliwość powołuje się na politykę węgierską jako godną naśladowania. Jeżeli państwo przestanie mówić o Węgrzech, to my też przestaniemy. Bo, szczerze mówiąc, dla nas jest trochę niewygodnie krytykować Węgrów w momencie, kiedy z innych powodów są na celowniku niektórych ugrupowań politycznych w Europie.

(*Posel Henryk Kowalczyk:* Otóż to!)

Nie możemy jednak pozwolić na to, aby te kardynalne gospodarcze błędy, które były popełnione na Węgrzech, były przez was importowane tutaj do Polski. Dlatego musimy się stanowczo temu przeciwstawić. (*Oklaski*)

Jeżeli przestaniecie mówić o Węgrzech, co zresztą w żaden sposób wam nie pomaga, bo to naprawdę nie jest przykład...

(*Posel Anna Paluch:* Proszę sobie darować, panie ministrze.)

...godny naśladowania, to my też bardzo chętnie przestaniemy mówić o Węgrzech.

15,4% wzrostu w Polsce. Drugi wśród najlepszych wynik w Europie ma Słowacja – 8%, o połowę mniej niż Polska. I to jest fakt. Drugi wśród najlepszych wynik, jeśli chodzi o wzrost zatrudnienia w Europie, po Niemczech, 880 tys. dodatkowych miejsc pracy w Polsce, 1200 tys. w Niemczech. Niemcy, jak pani poseł oczywiście wie, mają ponad dwukrotnie więcej

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

ludności od Polski. Jeśli chodzi o wynik procentowy, to mamy najwyższy procentowy wzrost zatrudnienia w Polsce... Przepraszam, jesteście drudzy, po Luksemburgu, kraju, który jest jednak w szczególnej sytuacji geograficznej, w samym środku najbogatszej części Europy, i który jest bardzo małym krajem. Myślę więc, że jeśli chodzi o ogólne wyniki, to nie ma żadnej wątpliwości, że były one ogólnie przez ten okres dobre. Sadzę, że naprawdę opozycja byłaby bardziej przekonująca, gdyby nie mówiła o tym, tylko znalazłaby sobie jakieś inne punkty krytyki.

Jeśli chodzi o kwestię zadłużenia, to jeszcze raz muszę przypomnieć słowa pani poseł Skowrońskiej – aż 20 krajów Unii Europejskiej zwiększyło swoje zadłużenie bardziej niż Polska przez te cztery lata kryzysu, przeciętnie, w relacji do dochodu narodowego. I przecież o to chodzi. Jeśli chodzi o Polskę, to mieliśmy wzrost zadłużenia w relacji do PKB o połowę mniejszy niż przeciętna unijna. A jeżeli wzięlibyśmy pod uwagę dane, które są naprawdę porównywalne, czyli wzrost zadłużenia Polski w relacji do PKB po odliczeniu tego, co musieliśmy wydać na składkę do OFE, bo inne kraje europejskie nie mają takiego systemu, to byłibyśmy na czwartym najniższym miejscu, tylko Bułgaria, Szwecja i Estonia miały niższy wzrost relacji, długu, zadłużenia. I, naprawdę, jeżeli chcecie państwo po czterech latach, po chyba szóstych przegranych wyborach odzyskać autorytet i wiarygodność wśród Polaków, to musicie przyjąć te fakty.

(Poseł Anna Paluch: Proszę sobie darować piarowskie tyrady.)

(Głos z sali: Proszę mówić o finansach.)

Oczywiście nie twierdę...

(Głos z sali: Proszę do rzeczy.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Ale nauka się przyda.)

...że nie ma tematów, które moglibyście podnieść, i że nie można krytykować rządu, ale nie w ten sposób, zupełnie jakby absurdalnie przecząc ewidentnym faktom. Szczególnie źle to brzmi z waszej strony, skoro podczas kryzysu proponowaliście dodatkowe wydatki na poziomie 112 mld zł w 2009 i 2010 r., to jest prawda. Te wydatki albo i obniżenie dochodów doprowadziłyby oczywiście do gigantycznie większego wzrostu długu. A więc sugerowałbym, żebyśmy ciszej o tym długu, dla was, nie dla nas...

(Poseł Anna Paluch: Ciszej o długu, tak wam byłoby wygodniej.)

...bo my nie mamy się czego wstydzić, na tle Europy absolutnie nie mamy się czego wstydzić, byłoby dużo lepiej. (Oklaski)

(Poseł Anna Paluch: Jeszcze następne pokolenia będą o was pamiętały.)

Jeśli chodzi o inwestycje publiczne...

(Poseł Anna Paluch: Proszę mówić o naszych usługach.)

...to chciałbym zwrócić uwagę na fakt, iż także w latach 2008–2011 Polska miała największy ze wszystkich krajów Unii Europejskiej wzrost udziału wydatków na inwestycje publiczne w całej Unii Europejskiej – 2,2% PKB. Drugi kraj w tym rankingu to Luksemburg – o połowę mniej, czyli o 1 punkt procentowy wzrostu relacji wydatków na inwestycje publiczne do PKB, w sytuacji, gdy nasze PKB najbardziej rosło.

(Poseł Anna Paluch: Nie wasza to zasługa, lecz środków europejskich.)

Rozumiem, że panią poseł boli, że Polacy mają się czym chwalić, wiem, że to zawsze trudne dla opozycji. Myślę, że jednak lepiej by było, gdybyście państwo cieszyli się tym...

(Poseł Anna Paluch: Ale, panie ministrze, pan zrobi karierę jako psychoanalityk, proszę się nie zajmować polityką.)

...że Polacy mają się czym chwalić. Oczywiście dzięki ciężkiej pracy Polaków i elastyczności, efektywności naszych przedsiębiorców to wszystko było możliwe.

(Poseł Anna Paluch: Proszę się skoncentrować na budżecie.)

Oczywiście jest prawdą to, że przeprowadzamy także czwartą, najszybszą konsolidację finansów publicznych w latach 2011–2012 w całej Unii Europejskiej i tylko...

(Głos z sali: Dlaczego potrzeby pożyczkowe rosną?)

...kilka krajów, tylko dwa kraje, Irlandia, Portugalia, przepraszam, trzy kraje, Irlandia, Portugalia i Łotwa, szybciej od Polski zmniejszają swój deficyt sektora finansów publicznych w latach 2011–2012. Należy pamiętać, że to są kraje objęte programami Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Unii Europejskiej, i wobec tego nie miały innego wyboru niż taką szybką konsolidację. A więc także tutaj mamy do czynienia ze zdecydowanym, efektywnym, skutecznym i na tle innych krajów europejskich szczególnie sprawnym działaniem. Ale nie jest prawdą, że ta konsolidacja polega głównie na podwyższeniu podatków. Mniej niż 1/3 łącznej konsolidacji z lat 2011–2012, kiedy podjęliśmy działania na 4,8% PKB, mniej niż 30% tego dostosowania, czyli 1,5% PKB łącznie w ciągu tych 2 lat, to wzrost podatków i składki rentowej. Więc oczywiście...

(Głos z sali: Nudny jest i powtarza się.)

...nie ma konsolidacji bez pewnego wzrostu podatków, ale ten wzrost w Polsce jest bardzo umiarkowany. Jeżeli porównujecie państwo te działania z tymi, które były w innych krajach, prawie we wszystkich, to zobaczycie, że są one u nas relatywnie umiarkowane, jeśli chodzi o skutek dla ludności. Są oczywiście także ograniczenia wydatków i nie ma możliwości, żeby tego uniknąć, ale nie jest prawdą, jak pani poseł powiedziała, że to uderza w inwestycje publiczne.

(Głos z sali: A nie uderza?)

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

I jeszcze 3 elementy. Po pierwsze, jeśli chodzi o samorządy, to reguła, którą rząd proponuje, jest konieczna, aby cały sektor publiczny mógł stopniowo zejść z deficytem. Bo państwo wiecie, że wydatki samorządów przewyższające ich dochody, czyli ich deficyt, także stanowią część deficytu sektora finansów publicznych.

(Poseł Anna Paluch: To dlaczego ścięliście program budowy dróg?)

Docelowo chcemy, żeby ta część była porównywalna z udziałem samorządów w wydatkach sektora finansów publicznych.

Nie jest możliwe, aby cały sektor finansów publicznych ograniczał swój deficyt i zadłużenie, co jest konieczne i jest głównym czy jednym z głównych celów strategii gospodarczej rządu, i aby samorządy nie brały w tym udziału. Negocjujemy, dyskutujemy, konsultujemy z samorządami najlepszy sposób na osiągnięcie tego, ale jest naprawdę gigantycznym nadużyciem twierdzenie, że minister finansów będzie narzucał samorządom, jak mają wyglądać ich budżety. Już istnieją pewne reguły, proponujemy dodatkowo z tego powodu – pani poseł powinna się orientować – że zmiany w zarządzaniu gospodarczym w Unii Europejskiej wymagają od wszystkich krajów członkowskich dużo bardziej odpowiedzialnego podejścia do kwestii deficytu i długów.

(Poseł Anna Paluch: No właśnie, święte słowa.)

Sytuacja europejska się zmieniała i wobec tego Polska będzie musiała prowadzić bardziej odpowiedzialną, na pewno dużo bardziej odpowiedzialną niż przed naszymi rządami, czyli przed 2008 r., politykę budżetową i dotyczącą długu publicznego.

(Głos z sali: Ścinajcie dalej.)

Dlatego przewidujemy, że w 2015 r. zejdziemy z deficytem do 1% PKB, a dług publiczny, według polskiej definicji, spadnie do 47% PKB, a według definicji unijnej – do 50% PKB. I samorządy muszą brać w tym udział. Reguły, które istniały wcześniej, były dostosowane do tamtego porządku unijnego. Jesteśmy obecnie w trakcie procesu konsultowania z samorządami szczegółów tej nowej reguły.

Pani poseł wspomniała o zamykaniu szkół. Pani poseł może wie, że wchodzimy, weszliśmy, zresztą już dwa czy trzy lata temu, w fazę niżu, jest to raczej skutek tego faktu.

(Poseł Anna Paluch: Samorządy mówią co innego, niech pan ich posłucha.)

Pani poseł może także wie, że mamy najniższą relację uczniów do nauczycieli w całej Unii Europejskiej. Rozumiejąc więc sytuację samorządów, które muszą gospodarować swoimi środkami, rozumiejąc, że można w pewnej mierze wykorzystać ten niż, aby nieco poprawić tę relację, musimy rozumieć także to, że to nie brak środków potrzebnych do utrzymania sensownego, dobrego poziomu nauczania powoduje konieczność zamykania niektórych szkół.

(Poseł Anna Paluch: Panie ministrze, proszę słuchać samorządów, one mówią co innego.)

Wydaje mi się, że mamy do czynienia z czymś takim, co opisał pan redaktor Wróbel, że jak rozmawia z panią poseł, z panią przewodniczącą, to zawsze ma takie wrażenie, że rząd powinien obniżyć wydatki, a zatem je zwiększyć, obniżyć podatki, a zatem zwiększyć, i nie bardzo wie, co z takim dyskursem zrobić. Muszę przyznać, że jestem podobnie zakłopotany.

Jeśli chodzi o kwestię procedury nadmiernego deficytu, to tak, w 2009 r. Polska została objęta procedurą nadmiernego deficytu razem z 23 innymi krajami Unii Europejskiej. Znowu odsyłam panią poseł do faktu wielkiego kryzysu gospodarczego na świecie.

Ostatnia kwestia. Pani poseł zadała takie pytanie, dlaczego rząd nie porównuje się nie z Węgrami, ale z innymi krajami, które miały lepsze pomysły, lepiej zarządzały finansami publicznymi, lepiej zarządzały gospodarką. Myślę, że pokazałem, oczywiście bardzo krótko, stan polskich finansów publicznych, polskiej gospodarki na tle innych krajów Unii Europejskiej. Moje pytanie do pani poseł, i proszę wybaczyć, jeśli po odpowiedzi pani poseł też wróć na trybunę, jest więc takie: Pani poseł, bardzo bym chciał wiedzieć, o które kraje pani chodzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Anna Paluch: Litości, krócej, bo tu uśniemy.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Teraz udzielam głosu pani posłance Szydło – w trybie sprostowania.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Beata Szydło:

Dziękuję, pani marszałek.

Oczywiście sprostuję kilka wypowiedzi. Przede wszystkim powiem tak, że pan minister Rostowski mimo wszystko nie jest w stanie wyprowadzić mnie z równowagi. Panie ministrze, dziękuję za tę lekcję, bo myślę, że pan przypomniał, nie mnie, ale nam wszystkim, parę kwestii, pokazał po raz kolejny – pozwoli pan, że użyję pewnej parafrazy – że minister Rostowski wielkim ministrem jest i dzięki ministrowi Rostowskiemu wszyscy mamy mieć dobre samopoczucie. Wie pan, w przeciwieństwie do pana kontaktuję się jednak z ludźmi, którzy mieszkają na prowincji, z przedstawicielami samorządów. Proszę zapytać o to dzisiaj tych, którzy muszą zatankować paliwo za 6 zł za litr albo nie mają gdzie posłać dzieci do szkoły, bo samorządy te szkoły zamykają nie dlatego, jak pan mówi, że jest niż demograficzny, tylko dlatego że ich autentycznie po prostu nie stać na utrzymywanie placówek oświatowych. *(Oklaski)* Jeżeli pan nie wierzy czy uważa pan, że opowiadam

Posel Beata Szydło

jakieś banialuki, czy nie potrafi pan w sposób dokładny zrozumieć, o co mi chodzi, kiedy mówię o wydatkach, kiedy mówię o podatkach i kiedy mówię o dochodach, to nie jest już mój problem, tylko to jest pana problem, panie ministrze. *(Oklaski)*

Pani poseł Skowrońska też nie rozumiała mojej wypowiedzi, ponieważ to nie ja i nie my ciągle porównujemy się do was, tylko wy ciągle porównujecie się, ale niestety nieudolnie, do nas. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo pani posłance.

W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota głos zabierze pan poseł Sławomir Kopyciński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie ministrze, w trakcie swojego wystąpienia bardzo często używał pan sformułowania: chciałbym przypomnieć. I przypomina pan jak to było, kiedy nie był pan ministrem finansów. Odpowiem panu: było lepiej. Chciałbym panu przypomnieć, że to pan od 5 lat jest ministrem finansów i to za pańskiej kadencji z roku na rok jest coraz gorzej. *(Oklaski)* Co roku sytuacja finansowa państwa jest coraz gorsza.

(Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski: To nieprawda.)

To prawda, panie ministrze.

Wie pan, ile wynosi dług publiczny? Nie wie pan. To powiem panu o tym w swoim wystąpieniu, jeśli pan cierpliwie poczeka.

Chciałbym zacząć od tego, że każdy kolejny dzień pracy nad tym projektem ustawy budżetowej utwierdza mnie w przekonaniu, że jego największą wartością, niedostrzeganą jeszcze przez wielu posłów, przez wiele posłanek, jest wartość tego dokumentu na skupie makulatury, panie ministrze. Kłamliwe założenia, fikcyjne oszczędności, kreatywna księgowość, tuszowanie rzeczywistości, ukrywanie wielkości realnego deficytu – to propozycje, o których przyjęcie pan wnosi. Analizując i omawiając ustawę budżetową, musimy sobie zadać fundamentalne pytanie: Jak przyjęcie tego budżetu wpłynie na sytuację finansową państwa, a przede wszystkim codzienne życie jego obywateli? Ustawa oparta na takiej pospiesznej łataninie, szwindlach – to jest najlepsze sformułowanie – w księgowaniu deficytu, nieuprawnionej nadziei, że w tym roku jeszcze jakoś to będzie, że deficyt finansów publicznych znów prześlizgnie się pod tym 55-procentowym progiem relacji długu publicznego

do PKB, nie może wzbudzać naszego zaufania i takiego zaufania nie wzbudza.

Dług publiczny, o czym już mówiłem, przekroczył wartość ok. 830 mld zł i rośnie, i rosnąć w 2012 r. niestety będzie, co potwierdza projekt ustawy. Ale któregoś razu, panie ministrze, ta mydlana bańka pęknie i nie pomoże już ani wyłączenie Krajowego Funduszu Drogowego z sektora finansów publicznych, ani rabunek środków z Funduszu Rezerwy Demograficznej, ani interwencyjny wykup polskich papierów dłużnych pod koniec roku, ani wreszcie kolejne zwiększenie obciążeń podatkowych, łącznie z wprowadzeniem 25-procentowego VAT-u i kolejną podwyżką cen paliw, ani nawet nowy podatek od wydobycia niektórych kopalin. *(Oklaski)*

Chciałbym panu, panie ministrze, powiedzieć, że nie pomoże również zakup 300 fotoradarów, bo taki zakup pan planuje, i wyrwanie z kieszeni polskich kierowców 1200 mln zł...

(Posel Renata Zaremba: Może ochrona życia?)

...bo tyle zaplanował pan w budżecie tytułem wpływu z mandatów. Powiem tak: to jest zwykłe zbójowanie i za to się panu należy madejowe łóże. *(Oklaski)*

Projekt ustawy budżetowej zakłada ograniczenie deficytu budżetowego do 35 mld zł. Czy to założenie jest wiarygodne? Ja twierdzę, że nie. Budżet oparto na założeniu wzrostu wartości złotego. Planujecie średnioroczny kurs euro w 2012 r. na poziomie 4 zł. Oby, ale pozwoli pan, że wyrażę swoją wątpliwość w tej sprawie. *(Wesołość na sali)* Kolejny rok – 3,80 zł, koniec roku – 4 zł. W przyszłym roku – 3,80 zł. Jaka jest ta rzeczywistość, każdy widzi. Narodowy Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego musiały w ciągu ostatnich tygodni kilkakrotnie interweniować, by ratować naszą wciąż słabnącą walutę. Kryzys w strefie euro niestety trwa. Tym pana nie obciążam. Wygląda jednak na to, że to założenie to jest jakaś wróżba z fusów z kawy. Akurat pasuje ono panu do budżetu, bo nas chroni i dzięki temu nie przekroczymy przynajmniej na papierze progu 55%.

Dalej. W założeniach makroekonomicznych do budżetu pan minister napisał o inflacji rzędu 2,8% w skali roku. Pytam pana ministra: Kiedy był pan ostatnio na zakupach? Kiedy pan ostatnio tankował paliwo do samochodu, nie za służbowe, za swoje? *(Oklaski)* Wtedy by pan zobaczył, jak to naprawdę wygląda. Przecież wysoka cena paliw znacząco oddziaływa na koszty transportu, a z kolei koszty transportu windują ceny w całej polskiej gospodarce i wpływają na inflację.

Równie bałamutne są prognozy wzrostu przychodów z podatków, które ponoć mają sfinansować zmniejszenie deficytu budżetowego. Wpływy z VAT-u mają wzrosnąć o 1/10, podobnie jak wpływy z PIT-u. Tu jest taka niepojęta dla mnie zagadka. Jak pan minister zamierza te wpływy uzyskać, skoro w tej samej ustawie przewiduje się m.in. spadek tempa wzrostu gospodarczego – a to jest odpowiedź na py-

Posel Sławomir Kopyciński

tanie, czy jest lepiej, czy jest gorzej, że jest gorzej – niższą dynamikę wzrostu spożycia publicznego w związku ze spadkiem poziomu inwestycji sektora publicznego, ograniczenie wzrostu spożycia prywatnego do 1,2%? Przypomnijmy, że wzrost inwestycji prywatnych w założeniach budżetowych określany jest na poziomie 2,5% w 2012 r. Dlatego mam wątpliwość, czy wzrost przychodów z podatku VAT jest realny. Chyba że ustawa budżetowa będzie przewidywała, że jeszcze w tym roku zwiększy pan VAT do poziomu 25%, to wtedy oczywiście to będzie możliwe.

Chcę powiedzieć, że przedstawiony przez pana, panie ministrze, Wysokiej Izbie budżet to jest wyjątkowo tchórzliwy budżet, szczególnie po tych wszystkich waszych wyborczych zapowiedziach. To jest budżet obliczony na dojechanie, na przetrwanie kolejnego roku. Słusznie znawcy nazywają ten budżet budżetem stagnacji. To budżet oczywiście również kontynuacji zadłużania państwa, kontynuacji wszystkich patologii, jakie dręczą państwo i jakie w końcu, niestety, mogą doprowadzić do katastrofy finansów publicznych. Rządowi najzwyczajniej w świecie zabrakło odwagi, żeby wreszcie np. rozwiązać problem dopłat budżetowych do funkcjonowania II filaru systemu emerytalnego. To pan, panie ministrze, powiedział kiedyś, że 1/3 istniejącego długu publicznego pochodzi z kosztów związanych z transferem składek do otwartych funduszy emerytalnych i kosztów odsetek. Prawda. Od 1999 r. do 2010 r. z powodu konieczności przekazywania tych składek do OFE powstała prawie połowa długu publicznego. Łącznie z odsetkami to 232 mld zł. Podkreślę jeszcze raz: to według stanu na koniec 2010 r. I oczywiście zredukowanie na mocy ustawy z 25 marca 2011 r. o 2/3 składki emerytalnej przekazywanej z ZUS do OFE pozwoli uratować w tym roku około 18 mld zł. Problemu to jednak nie rozwiązuje, oddala tylko jego rozwiązanie w czasie, i dziwię się, że, mówiąc o tej sprawie, pan minister w dalszym ciągu unika tego tematu i nie chce tego rozwiązać. No, ale takie działanie pozwala panu mówić o 35 mld zł, a nie o 53 mld zł deficytu, jaki mielibyśmy, gdyby obowiązywała poprzednia ustawa.

Zabrakło niestety też rządowi odwagi, aby przeformować włączenie rolników do ZUS-u, połączenie tych dwóch instytucji. I patologia związana z KRUS-em trwa, przyjmujemy jakieś przedziwne, tak je określe, ustawy. Rozumiem, że tutaj dość mocno naciska koalicyjant.

Wreszcie premier, co chcę bardzo mocno podkreślić, Donald Tusk nie odważył się naruszyć interesów najbogatszej i najbardziej wpływowej instytucji w Polsce. Jak co roku, setki milionów złotych zostaną przenieśmowane z budżetu państwa, a to za pośrednictwem Funduszu Kościelnego, a to w postaci pensji dla tysięcy księży zatrudnionych jako katecheci i kapelani, a to w formie dotacji do kościelnych uczelni, w formie ulg podatkowych wprost przekazywanych

do strony Kościoła, na przykład również w formie 6-procentowej ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych na cele kultu religijnego. Tych spraw nie podnieśliście, ale w exposé pan premier bardzo dziarsko zapowiadał: zlikwidujemy Fundusz Kościelny. I co zrobił? Nie dotrzymał słowa. Dlatego...

(Głos z sali: Brawo!) (Oklaski)

...chcę poinformować, że klub Ruchu Palikota złożył ustawę o likwidacji czy zniesieniu Funduszu Kościelnego. Nic nie stoi na przeszkodzie, praktykę macie dobrą – weźcie to jako projekt rządowy, trzy czytania na jednym posiedzeniu Sejmu (*Wesołość na sali*), w piątek głosowanie. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Nie zrobiono też, panie ministrze, nic, aby ograniczyć koszty utrzymania prawie 100-tysięcznej armii urzędników zatrudnionych w rozlicznych urzędach, agencjach, inspekcjach itd. Już przez litość nie spytam, ile w trakcie realizacji tego programu ograniczania zatrudnienia w administracji przybyło, a nie ubyło urzędników.

Powiem tak, że zamrożenie płac w administracji publicznej, które się dokonało, jest tylko PR-owskim chwytem, bo z jednej strony mówicie: zamrażamy płace, a z drugiej strony 2 mld zł przeznaczacie na nagrody roczne dla tych samych urzędników. Takie wartości są w budżecie. (*Oklaski*) To jest po prostu hipokryzja, panie ministrze. Tymczasem tysiące młodych, dobrze wykształconych, wykwalifikowanych Polaków szuka szczęścia za granicą. Tam właśnie zakładają swoje firmy, tam opłacają składki ubezpieczeniowe, a przecież te podatki i te składki mogłyby zrównoważyć nasz budżet. Ale czy oni wrócą? Zastanawiam się, czy jest do czego – do państwa, w którym nikogo nie interesuje upadający system emerytalny, gdzie, nie wiem, miesiącami zamiast o tej sprawie dyskutuje się o poziomie helu nad Smoleńskiem, bo tak to wygląda, do państwa, którego głównym zajęciem jest tworzenie absurdalnych przepisów, które utrudniają i hamują inicjatywę gospodarczą tych osób, szczególnie młodych ludzi.

My uważamy, że Polsce potrzebny jest impuls rozwojowy, który pozwoli właśnie wyrwać finanse publiczne z takiej spirali rosnącego długu publicznego. Konieczne jest wyzwolenie aktywności ludzi, którzy mają niekiedy świetne pomysły na własną działalność, tylko potrzeba im odrobiny wsparcia ze strony państwa. Tego wsparcia niestety nie mieli i do dziś nie mają. Nawet jeśli tylko część z tych firm – które, mam nadzieję, wcześniej czy później powstaną – by przetrwała, to przecież generowałyby one zyski, opłacały podatki, pobudzałyby popyt na dobra inwestycyjne. Dlatego my jako klub Ruchu Palikota dokonaliśmy bardzo wszechstronnego przeglądu ustawy budżetowej, wskazując zbędne i nieuzasadnione wydatki. W tej sprawie wyręczyliśmy rząd, który sam powinien ograniczyć koszty swojego funkcjonowania. Udało nam się zaoszczędzić kwotę 2800 mln zł. Te pieniądze to między innymi wydatki na administrację, ale również wydatki na Fundusz Kościelny, o czym

Posel Sławomir Kopyciński

mówilem, czy tak ważne instytucje jak IPN. Mówiąc obrazowo, Ruch Palikota chce lekko przygasić te światelka na Pałacu Prezydenckim, na które wydałmy ok. 800 tys. zł. Chcemy ograniczyć administrację, chcemy taniego państwa. Tanie państwo nie może być tylko sloganem i hasłem wyborczym.

(Głos z sali: Brawo!) (Oklaski)

Chcąc, aby te oszczędności nie zostały zmarnowane, Klub Poselski Ruch Palikota będzie postulował przeznaczenie tych środków, 2800 mln zł, na rezerwę celową pod nazwą „Narodowy program wspierania przedsiębiorczości”. *(Oklaski)* W tej chwili pracujemy nad stosowną ustawą dotyczącą „Narodowego programu wspierania przedsiębiorczości”. Chcemy, aby środki z tej rezerwy były wykorzystywane na mikro-pożyczki, na pokrycie kosztów składek ubezpieczenia zdrowotnego, społecznego dla osób po raz pierwszy rozpoczynających działalność gospodarczą, na omawiany tu już z tej mównicy projekt „Firma na próbę”. Inwencja i energia tysięcy młodych ludzi będą mogły dzięki temu naszemu pomysłowi być właściwie wykorzystane. I bardzo proszę o to pana ministra, by poważnie rozważył nasze propozycje.

W związku z tym w imieniu Ruchu na ręce pani marszałek składam 201 poprawek do ustawy budżetowej.

(Głos z sali: Brawo!) (Oklaski)

(Posel Krystyna Skowrońska: Zobaczmy, ile wartości będą te poprawki.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Sławomir Kopyciński:

Dziękuję.

A już koniec, dobrze.

Dziękuję bardzo, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Teraz głos zabierze pan poseł...

Pan minister, tak?

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chciałbym zacząć od przeprosin. Chciałbym przeprosić posłów z klubu PiS.

(Głos z sali: Co tu się dzieje?) (Wesołość na sali)

Zawsze myślałem, że klub PiS jest najbardziej populistycznym klubem w tym Sejmie *(Gwar na sali, oklaski)*, a okazuje się, że się pomyliłem, więc, szanowni państwo, bardzo przepraszam.

(Głos z sali: Daleko nam do PO.)

Chciałbym zacząć od kilku spraw, to znaczy trochę żałuję, bo samo wystąpienie to naprawdę... ale potem, tak na końcu, było parę dobrych pomysłów i może lepiej było opisać te poprawki, toby wtedy fajnie było i bardziej przekonywająco. Jednak teraz będę musiał po trosze się odnieść do tych rzeczy.

Po pierwsze, budżet stagnacji – absurd. Jak możecie mówić, że to jest budżet stagnacji, skoro 6,1% PKB idzie na inwestycje publiczne, a to najwyższy poziom w całej Unii Europejskiej i najwyższy po 2011 r. poziom w historii Polski. Nie można tak powiedzieć. Po prostu dyskredytujecie się kompletnie, totalnie, a szkoda. To po pierwsze.

Po drugie, rozdęte wydatki publiczne. W 2012 r., właśnie w tym budżecie, i w planach agencji, i innych instytucji, które są dookoła, które są załączone do tego budżetu, osiągniemy jeden z trzech najniższych poziomów wydatków krajowych, czyli wyłączając wydatki unijne, w historii 20-lecia. Różnice ułamek jednego procenta decydują o tym, że to będzie trzeci poziom. To oczywiście nie znaczy, że jakieś dodatkowe pomysły dotyczące oszczędności nie mogą być wartościowe i dlatego żałuję, że kilka może smacznych kawałków mięsa było polanych tym takim dziwnym sosem, trochę absurdalnym. Może trzeba było nas zapoznać.

Jeśli chodzi o to, że były interwencje pod koniec roku ze strony Narodowego Banku Polskiego i że dzięki temu Narodowy Bank Polski uratował Polskę przed jakąś katastrofą związaną z długiem, to, panie pośle, interwencje wtedy miały miejsce, dlatego że była szybka deprecjacja. Polityka Narodowego Banku Polskiego, który oczywiście jest niezależny, jest taka, że jeżeli jest szczególnie szybka deprecjacja, to on interweniuje, żeby ona nie narastała i nie stała się jakby taką samonapędzającą się kulą śnieżną. Ale przypomnę, że ta interwencja nastąpiła wtedy, kiedy kurs złotego wobec euro był na poziomie 4,50 zł. Przez ostatnie tygodnie nie było żadnych interwencji, a dzisiaj kurs złotego jest na poziomie 4,28 zł za euro. I teraz pytanie: Czy tamten kurs był „prawdziwy”, przed interwencją, czy ten, który mamy dzisiaj, bez żadnej interwencji? Właśnie od tego jest bank centralny, aby wyglądał, łagodził nerwowe ruchy na rynku kursowym, walutowym, kiedy uważa, że one są nieuzasadnione. Dlatego zupełnie tego nie rozumiem. Wydaje mi się, że historia tych ostatnich kilku tygodni właśnie udowadnia, że to była jak najbardziej uzasadniona, uspokajająca rynek działalność, która w żaden sposób nie jest naganna. Tamta sytuacja nie udowodniała, że mieliśmy jakiś gigantyczny problem.

Podobnie jeśli chodzi o kwestię wzrostu gospodarczego. Będę tu musiał powiedzieć to samo, co powiedziałem pani poseł Szydło. Pan poseł wie, że jest kry-

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

zys w strefie euro. Jeżeli mamy spowolnienie z 4% do 2,5%, teraz wydaje się to względnie realistyczne, a w Niemczech będzie według najnowszych prognoz 0,7%, to naprawdę przez ostatnie 4 lata mamy bardzo znaczącą dynamikę doganiania gospodarki niemieckiej. W żaden sposób nie możemy powiedzieć, że to jest niespodziewane czy jest jakimś szokiem. Przecież pan poseł wie, że jednak 40% naszego PKB to eksport, a 1/4 tego idzie do Niemiec. Inne kraje Europy będą miały jeszcze większe spowolnienie. A więc to jest jakiś niespecjalnie dla mnie zrozumiały wywód.

Jeśli chodzi o OFE, to jednak tutaj jest kwestia zasadnicza. Wiem, że się różnimy, ale chciałbym jasno to powiedzieć. Składki zostały przesunięte na specjalne konta w ZUS-ie, gdzie przyszłe zobowiązania będą zrównoważone przyszłymi składkami. Jest to system, który jest bliźniaczko podobny do systemu, który mamy w pierwszym filarze w ZUS-ie, w tym nowym systemie, i ten system z powodu waloryzacji kapitału na zasadzie albo nominalnego PKB, jak na tych specjalnych subkontach, albo na zasadzie wzrostu nominalnego funduszu płac, czyli podstawy oskładkowania w przyszłości, w tym pierwszym filarze w ramach nowego systemu, jest zrównoważony. A więc to nie jest tak. Wiele, wiele artykułów zostało na ten temat napisanych w trakcie debaty publicznej o zmianach w systemie OFE i ten fakt nie został zakwestionowany przez żadnego poważnego eksperta, łącznie z Leszkiem Balcerowiczem. Wszyscy akceptują to, że ten system będzie zrównoważony w przyszłości. Wobec tego nie jest to odkładanie problemów na przyszłość. I chciałbym przypomnieć, że w ostatnich latach, także na skutek kryzysu światowego – ten kryzys światowy jednak jest faktem i może powinniśmy z tego wyciągać wnioski – rentowność OFE w wielu przypadkach była bardzo niska. Jeden z kolegów powiedział mi, że w ciągu ostatnich 5 lat OFE, do którego on należy, uzyskało rentowność lekko negatywną. I to też jest jednak dość znaczący fakt.

I na koniec tylko zapytam o coś pana posła, bo mamy cały czas do czynienia z ekspertami, politykami, komentatorami, posłami opozycji, którzy mówią: wasze prognozy są zupełnie nierealne, jest kreatywna księgowość w tym budżecie, nierealne założenia itd. Liczą na to, że jak się okaże, że to jest nieprawda, nikt o tym, co pan poseł powiedział, nie będzie pamiętał, ale ja będę pamiętał. Chciałbym pana posła o coś zapytać. Jeżeli się okaże – oczywiście przyznając, że jest stopień niepewności – że wzrost gospodarczy będzie na poziomie 2,5%, tak jak prognozujemy, a pan tego nie kwestionuje, a deficyt będzie poniżej 35 mld, to – liczę – że pan poseł, jako osoba honorowa, wyjdzie na tę mównicę i przyzna, że się pomylił.

(Głos z sali: I odwrotnie.)

Jeżeli wzrost będzie 2,5%. I odwrotnie, oczywiście. To znaczy nie przy niższym wzroście, bo pan poseł nie kwestionował, że ten wzrost jest nierealistyczny, bardzo uważnie słuchałem. Przyznając, że

jeżeli będą dalsze wielkie wstrząsy w strefie euro i wzrost będzie znacznie niższy, to wtedy oczywiście ten budżet okaże się nierealny. Akceptujemy to i z góry mówimy, że gdyby tak było, to jesteśmy gotowi go nowelizować, jeżeli będzie taka potrzeba. Pan poseł nie kwestionował tego zasadniczego założenia, jakim jest wzrost gospodarczy na poziomie 2,5% w tym roku. Jeżeli będzie taki wzrost i deficyt będzie poniżej 35 mld zł, to będę liczył na to, że pan poseł tu przyjdzie i przyzna nie tylko, że się mylił, ale że nie było żadnej kreatywnej księgowości, nierealistycznych założeń itd.

(Poseł Janusz Palikot: Dobra butelka whisky się znajdzie.)

I nawzajem, i nawzajem.

(Głos z sali: I cygaro.)

Nie, cygar nie palę.

(Poseł Renata Zaremba: I kaczmarek.)

Jeszcze ostatnie słowo do pani przewodniczącej. Zapytałem panią przewodniczącą, jakie inne kraje bierze za wzór, i nie słyszałem odpowiedzi. Powtarzam to pytanie: Jakie kraje, jeśli nie Węgry?

(Poseł Kazimierz Moskal: To teraz ministrowie pytają posłów?)

Myślę, że w debacie jest to chyba dozwolone, szczególnie że pani poseł sama wyszła i powiedziała, że są inne, świetne wzory. Może to jest jakaś tajemnica PiS?

(Poseł Kazimierz Moskal: Niech pan zawsze odpowiada na zadane pytania.)

Myślę, że jeśli chodzi o prawa internautów, to może będzie pewna zbieżność między postawą klubu PiS i postawą rządu chińskiego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

W trybie sprostowania pan poseł Kopyciński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałkini! Chciałbym sprostować swoją wypowiedź. Zacznę od tego, że w intencji tych wszystkich prognoz, które są przez pana ministra przedłożone w budżecie, Ruch Palikota co dzień będzie palił kaczmarek, bo my dobrze życzymy Polsce. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Prostując wypowiedź dotyczącą OFE, chciałbym powiedzieć, że zapytałem, dlaczego rząd zatrzymał się w tej sprawie w pół drogi. Jeżeli pan minister przyznał, że OFE poniosły porażkę, że połowa długu publicznego powstała z tytułu składki do OFE i odsetek z tym związanych, to pytam, dlaczego nie rozstrzygnęliśmy tej sprawy do końca, tylko zostawiliśmy takiego karła, środki i konta w ZUS, których,

Posel Sławomir Kopyciński

tak na marginesie, nikt jeszcze nie widział i nie wie, co tam jest i jak te środki są tam utrzymywane.

Jeżeli chodzi o ten zakład, o tę propozycję zakładu, to ja z panem ministrem podjąłbym taki zakład, jeżeli chodzi o wartość euro na koniec roku – 4 zł. Umówmy się, że jeżeli przegram, to przez cały dzień na posiedzeniu Sejmu będę chodził w koszulce: „Kocham, tak, Jacka Rostowskiego”. (*Wesołość na sali, oklaski*) Jeżeli pan, panie ministrze, przegra, będzie pan chodził w koszulce: „Popieram Ruch Palikota”. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan minister Rostowski, bardzo proszę.

(*Głos z sali: Dżentelmeński zakład.*)

(*Głos z sali: Ręka, ręka.*)

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski:

Ale musi to być przyjęte i nie przyjmę tego pana zakładu z bardzo prostej przyczyny. (*Poruszenie na sali*) Nie, nie, z bardzo prostej przyczyny. Musimy, aby opracować budżet, mieć założenia dotyczące kursu złotego, przeciętne założenia w ciągu roku, i wartość na koniec roku. Wszyscy jednak jesteśmy świadomi, i w żaden sposób tego nie ukrywamy, że to jest wartość najmniej przewidywalna ze wszystkich. I dlatego też niestety tego zakładu przyjąć nie mogę. Ale pan...

(*Głos z sali: Nie uprzedzajmy faktów.*)

Nie, bo próbujemy przyjąć założenie... Tzn. prędkiej czy później prawdopodobnie macie nadzieję, że będziecie rządzili. Też będziecie musieli takie założenia czynić w kontekście... (*Poruszenie na sali*) Chciałbym jednak móc wyjaśnić, bo albo to jest poważna sprawa, albo to jest po prostu głupie gadanie. Jest więc konieczność, aby prognozować niektóre wartości i żeby te różne prognozy były jednak ze sobą spójne, aby przyjąć niektóre założenia dotyczące kursu. Jednak jesteśmy świadomi – istnieje gigantyczna literatura ekonomiczna w światowej literaturze ekonomicznej, która w sposób zupełnie bezsporny to udowadnia – że prognozowanie kursu w jakimś konkretnym horyzoncie, mówiąc delikatnie, jest bardzo trudne i że najlepsza prognoza kursu na jakiś dzień w niedalekiej przyszłości to obecny kurs. Dlatego też na koniec 2011 r. przyjęliśmy w projekcie budżetu kurs w momencie, kiedy rząd przyjął projekt budżetu, czyli we wrześniu, 4,35. Okazało się, że to nie bardzo odbiegało od tego, co w końcu mieliśmy. Jednak jesteśmy przekonani, że w sytuacji, w której są jakieś możliwości chociażby jakościowego ocenienia tego, co się dzieje w gospodarce i na rynkach walutowych, że jeżeli gospodarka europejska się względnie

ustabilizuje, to raczej zarysuje się tendencja dla złoto w kierunku aprecjacji. Na tej zasadzie założyliśmy 4 zł na koniec tego roku, biorąc 4,35 na koniec 2011 r. i 4 na koniec 2012 – 4,17 średniorocznie. Ale oczywiście jesteśmy świadomi i ja jestem świadom tego, że ze wszystkich wartości zawartych w budżecie jest to najmniej pewne. Dlatego niestety chciałbym... Mogę panu posłowi, jakby z góry zakładając, że przegram, bo oczywiście też jest kwestia... (*Wesołość na sali*) Nie, ale też jest kwestia, w którą stronę, bo jest możliwe, że ten kurs byłby 3,90, a pan poseł chciał jednak, żeby to było precyzyjnie 4 zł. Mógłbym oczywiście, z góry zakładając, że nie będę miał racji, odstąpić cokolwiek, gdyby była stawka teoretycznego zakładu. Zresztą uważam, że w Sejmie nie powinniśmy się zakładać o cokolwiek. Mój zakład czy moja prośba dotyczyła tego, żeby pan poseł tutaj wystąpił i w niektórych kwestiach się wypowiedział.

Kolejna sprawa, jeśli chodzi o OFE, która jest bardzo poważna. To znaczy podjęliśmy pewną decyzję, że część składki, która nadal będzie szła na OFE, będzie tą częścią, która dotąd była inwestowana w akcje. Argument tych, którzy...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: W obligacje.*)

Nie, w akcje. W akcje, nie w obligacje. Argument tych, którzy uważają, że OFE się przyczyniają pozytywnie do rozwoju gospodarki polskiej, polegał właśnie na tym, że część tych środków jest inwestowana w akcje, które zasilają w kapitał spółki, które działają w Polsce. Myślę, że słuszne jest, skoro część ekspertów tak uważa, aby tę część, co do której jest szansa, że ona spełnia pozytywną funkcję, zostawić w OFE.

Jeśli chodzi o drugą część, która była używana tylko i wyłącznie na zakup obligacji, która tak naprawdę tylko tworzyła dodatkowy dług publiczny, nie widzimy żadnego uzasadnienia i dlatego przesunęliśmy ją na specjalne konta, które są zresztą ewidencjonowane w ZUS tak samo jak konta na I filarze. Są tutaj dokładne zapisy i są one dostępne każdemu.

I teraz już na końcu: jeśli chodzi o jeszcze jeden element z pierwszego wystąpienia pana posła, pan poseł też powiedział, że nie ma żadnego postępu, jeżeli chodzi o konsolidację finansów publicznych, że to, co tutaj piszemy, są to tylko przypuszczenia. Budżet zawsze dotyczy przyszłości, wobec czego dopiero na końcu będziemy mogli, tak jak proponowałem, sprawdzić. Chciałbym jednak powiedzieć: już dzisiaj możemy z dużą dozą pewności powiedzieć, że to, co przewidywaliśmy na 2011 r., czyli zejście z deficytem sektora finansów publicznych do 5,6% PKB z 7,8%, już się stało. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Teraz już proszę pana posła Jana Łopatę z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Łopata:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić opinię na temat sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 2012.

Wysoki Sejmie! Zbliżamy się, oczywiście na etapie prac sejmowych, do końca pracy nad budżetem państwa na rok bieżący, na rok 2012. Prace nad każdym budżetem to – trzeba przyznać – duży wysiłek wielu ludzi, grona specjalistów z różnych dziedzin. Prace te są obciążone dużą niepewnością i presją z jednej strony, a dużymi oczekiwaniami z drugiej strony, czego próbkę mieliśmy przed chwilą chociażby w tej polemice. W zasadzie każdego roku jest podobnie, choć trzeba przyznać, że ten rok, ten budżet jest jednak wyjątkowy.

Otóż prace nad nim rozpoczęły się już w kwietniu 2011 r. – wynikało to z obawy o połączenie wysiłku w pracach nad budżetem z przewodnictwem Polski w Unii Europejskiej. Dochodził również element polityczny – wybory parlamentarne. Ale życie bywa zwykle barwniejsze. Tak było i tym razem. Jak się okazało, nie to stanowiło główny problem w opracowaniu budżetu, ale czynniki zewnętrzne.

Bo rzeczywiście z jednej strony mamy gospodarkę, która rozwija się dynamicznie, i to zarówno poprzez inwestycje, jak i poprzez konsumpcję, a ostatnie dane Głównego Urzędu Statystycznego o dynamice produkcji przemysłowej i budowlano-montażowej w grudniu 2011 r. czy też komunikat o przeciętnym miesięcznym wynagrodzeniu dają podstawę do twierdzenia o mocnym fundamencie polskiej gospodarki, ale z drugiej strony jest niepokój – nie będę używał słowa „kryzys”, tak często odmienionego przez różne przypadki, więc mówmy „niepokój” – w strefie euro.

Następują częste ingerencje firm ratingowych w realną gospodarkę, ale doczekaliśmy się już rewanżu instytucji państwowych pod adresem tychże firm. Ostatnio obiegła świat informacja, że włoska policja skarbowa przeprowadziła przeszukanie w biurze amerykańskiej agencji ratingowej Standard & Poor's, oskarżając ją o manipulowanie rynkiem i nieuprawnione wykorzystywanie zastrzeżonych informacji. Jaka jest prawda, pewnie nigdy się nie dowiemy, ale chaos z tym związany mocno odczuwamy. Dlatego też należało przyjąć do budżetu bardzo ostrożne założenia makroekonomiczne, ale o tym dyskutowaliśmy w trakcie pierwszego czytania.

Proponuję, abyśmy zastanowili się przez chwilę, czy musi tak być i jak to się stało, że i my podlegamy tym nie do końca obiektywnym ocenom tychże firm ratingowych.

I co nieco o tym temacie, który pan minister już przed chwilą trochę komentował.

Otóż, panie ministrze, rok temu użył pan dość dramatycznego i drastycznego porównania otwartych

funduszy emerytalnych do raka, cytuję: który urósł do gigantycznych rozmiarów i niszczy cały system emerytalny, a teraz przerzucił się na finanse publiczne. Dalej informował pan, że globalnie 1/3 długu publicznego wynika z otwartych funduszy emerytalnych, czyli 232 mld zł. Przypomnijmy, że te słowa wypowiedział pan 7 lutego 2011 r. Gdybyśmy to dokładnie policzyli od 1999 r., odkąd zaaplikowano Polsce, jak państwo pamiętacie, cztery wielkie reformy – to jest temat na inną debatę, co z nich pozostało – w tym reformę emerytalną, dług publiczny według Głównego Urzędu Statystycznego wzrósł z 232 mld zł właśnie w 1999 r. do 745 mld zł pod koniec 2010 r., czyli o 475 mld zł, w tym z powodu otwartych funduszy emerytalnych – o 232 mld zł, czyli dokładnie o połowę.

Po wielkich bojach ustawą z dnia 25 marca 2011 r. zredukowaliśmy o 2/3 wysokość składki przekazywanej z ZUS do otwartych funduszy emerytalnych. Dzięki tej zmianie w roku 2011 uratowano ok. 13 mld zł, a w roku bieżącym zaoszczędzimy ponad 18 mld zł, co oczywiście zmniejszy potrzeby pożyczkowe kraju. Ale nawet tak okrojone funkcjonowanie otwartych funduszy emerytalnych to konieczność zdobycia w 2012 r. co najmniej 24 mld zł, by sfinansować transfer składki do OFE i pokryć odsetki od narastającego długu.

Wyrażnie widać bezsens funkcjonowania otwartych funduszy emerytalnych, polegający na tym, że obecnie Polska zadłuża się, żeby przekazać im pieniądze, a w przyszłości poniesie dodatkowy ciężar związany z wykupem od nich skarbowych papierów dłużnych. W tzw. międzyczasie, czyli przez kilkadziesiąt lat, instytucje finansowe pobierają regularnie opłaty od – jak ja to nazywam – odwróconego perpetuum mobile, od przemiatu papierów.

By nie być gołosłownym, otwarte fundusze emerytalne w 2008 r. straciły ok. 14% swego – naszego – zgromadzonego kapitału. Oczywiście krytyków tego stanu rzeczy mamiono opinią – dzisiaj też to słyszymy – że trzeba na ten problem patrzeć w dłuższej perspektywie czasu, że chwilowe spadki są naturalne itd. A że dwadzieścia parę miliardów stracili polscy emeryci, mówię o roku 2008, stracił polski budżet – to wypadek przy pracy.

Mamy rok 2011. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazał ponad 15 mld zł do otwartych funduszy emerytalnych, a na koniec roku oszczędności Polaków zgromadzone w funduszach emerytalnych wyniosły 224,7 mld zł i były wyższe tylko o 3,5 mld zł. Kolejne 12 mld zł tym razem straciliśmy w imię... Właśnie, w imię czego?

Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Przypomniałem tę kwestię nie dlatego, że dręczy mnie jakaś fobia, ale w kontekście sprawozdania Komisji Finansów Publicznych i zestawienia poprawek do projektu ustawy budżetowej na rok 2012. Poseł sprawozdawca dość obszernie i precyzyjnie omówił prace nad ustawą i przedstawił poprawki. Oczywiście nie wszystkie zasługują na poważne potraktowanie. Jest wiele po-

Posel Jan Łopata

prawek bardzo, ale to bardzo lokalnych. W takich sytuacjach nasuwa się pytanie: Jak wyglądałaby praca nad budżetem, gdyby wybory do Sejmu odbywały się w okręgach jednomandatowych? Ile mielibyśmy wówczas poprawek i jak wyglądałaby praca nad tym budżetem?

(*Posel Izabela Leszczyna: 460.*)

Wiele poprawek jest systemowych, ważnych dla całych sektorów gospodarki, dla wielu obywateli. Oczywiście stanowisko rządu, nas posłów, posłów koalicji, brak sensownego źródła pokrycia i czerwony guzik, czerwony przycisk... Biorąc pod uwagę to, co prezentowałem w sprawie otwartych funduszy emerytalnych, mnie się wydaje, nam się wydaje, że mogłoby być inaczej. Dlatego nie mogę nie zadać panu ministrowi pytania (mam nadzieję, że słyszy, tak, teraz już na pewno słyszy), czy pan podziela nasz pogląd, a jeśli tak, to czy nie czas dokonać reformy. Niech w tym swoistym kasynie pozostaną ci, co chcą, jak zakłada unijna dyrektywa MiFID, a nie przymuszani wszyscy dorośli obywatele. Będzie o wiele łatwiej z następnymi budżetami i nie będziemy tak drastycznie poddawani presji firm ratingowych, a ojciec reformy emerytalnej nie będzie nam, o ironio, wskazywał na zainstalowany licznik wzrastającego długu. (*Oklaski*) Tymczasem są takie...

Bardzo dziękuję, panie ministrze, rozumiem, że już bez słów, zwalniam pana z odpowiedzi.

(*Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski: Słucham i odpowiem panu.*)

Tymczasem są takie potrzeby budżetowe, które zmuszają do szukania dochodów, by je zaspokoić w obrębie tego samego budżetu. Nasze propozycje to wprowadzenie do budżetu na rok 2012 w załączniku nr 1 w części 20: Gospodarka, dodatkowego działu 756: Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nieposiadających osobowości prawnej, i ustala się dochody w pozycji: Plan na rok 2012 w kwocie 290 mln zł. Dochody w części 20: Gospodarka, na rok 2012 są prognozowane w projekcie budżetu na poziomie 55,3 mln zł i stanowi to niespełna 40% wykonania planu na rok 2011, czy za rok 2011.

Zdecydowanie niższy plan dochodów wynikał z zamiaru zaniechania poboru dywidendy w dwóch spółkach Skarbu Państwa – w jednej z większościowym udziałem Skarbu Państwa i drugiej jednoosobowej. W poprzednich latach z tytułu dywidend z Węgłokoksu i Jastrzębskiej Spółki Węglowej realizowano ponad połowę dochodów w części 20. Tą poprawką chcemy ten stan utrzymać. Skonsolidowany zysk Węgłokoksu na koniec roku 2011 wyniósł ponad 500 mln zł netto. Jastrzębska Spółka Węglowa w 2011 r. została wprowadzona na Warszawską Giełdę Papierów Wartościowych, ale nadal udział Skarbu Państwa w jej akcjonariacie przekracza 60%, a zysk netto tej spółki, takie mam dane po trzech kwartałach, to ponad 1100 mln zł. Nie ma więc obaw o dre-

nowanie podmiotów, zaś wydatki z tej kwoty szczegółowo opisuję w prezentowanej poprawce, którą złożymy na ręce pani marszałek.

Istotniejsze pozycje wydatków z tej poprawki to zwiększenie dotacji dla Agencji Rezerw Materiałowych, a jest to niezbędne dla zapewnienia utrzymania i rotacji rezerw strategicznych zgodnie z ustawą z dnia 29 października 2010 r. o rezerwach strategicznych oraz ustawą o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego oraz zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa i zakłóceń na rynku naftowym, tak skomplikowany jest tytuł tej ustawy. Konieczność utrzymania przez Agencję Rezerw Materiałowych zapasów państwowych na poziomie nie mniejszym niż 14-dniowe średnie dzienne wewnętrzne zużycie ropy naftowej i produktów naftowych, z uwzględnieniem 10-procentowego powiększenia z tytułu zapasów niedostępnych z przyczyn technicznych, wynika właśnie z wyżej wymienionej ustawy. Zapasy państwowe stanowią kluczowy element całego systemu zapasów interwencyjnych. Ewentualne obniżenie poziomu zapasów państwowych skutkować będzie także niewywiązaniem się przez Polskę z zobowiązań międzynarodowych wynikających z uczestnictwa naszego kraju w Międzynarodowej Agencji Energii oraz członkostwa w Unii Europejskiej, a w konsekwencji wszczęciem przez Unię procedury nałożenia na nasz kraj kary.

W przypadku niezwiększenia wydatków na Agencję Rezerw Materiałowych niezbędne będzie zaciągnięcie kredytu bankowego w tej wysokości na dofinansowanie planowych wydatków związanych z gospodarowaniem rezerwami strategicznymi i zapasami państwowymi oraz na pokrycie kosztów związanych z ich obsługą. Proponujemy zwiększyć wydatki na ten cel z tego dodatkowego dochodu, o którym mówiłem, o 141 438 tys. zł.

Inna pozycja wydatkowa, którą proponujemy zwiększyć o 75 mln zł, również dotyczy części 20: Gospodarka, chodzi o dział 100: Górnictwo i kopalnictwo. Środki w wysokości 75 mln zł mają zapewnić finansowanie ekwiwalentów pieniężnych z tytułu prawa do bezpłatnego otrzymywania węgla przysługującego emerytom i rencistom górniczym. Środki te są niezbędne na realizację wypłat dla ok. 90 tys. osób. Coroczny wzrost kwoty ekwiwalentu wynika z rosnącymi cenami węgla.

O dalszą kwotę 70 mln zł proponujemy zwiększyć przychody Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w celu zapewnienia dopłaty do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych na sfinansowanie części kosztów inwestycji i częściowo spłaty kapitału kredytów na realizację inwestycji.

Proponujemy również poprawkę – to jest druga istotna poprawka, na którą na pewno służby, o których za chwilę będę mówił, czekają – zmierzającą do zwiększenia uposażenia funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu i Służby Więziennej o kwotę 300 zł mie-

Posel Jan Łopata

sięcznie od 1 października 2012 r. Poprawka ta dotyczy kwoty 76 160 tys. zł i prowadzi do przeniesienia wydatków w części 83: Rezerwy celowe z rezerwy celowej w poz. 4 do rezerwy celowej utworzonej w poz. 72.

W kontekście kwot, o których mówiłem, opisując mechanizm otwartych funduszy emerytalnych, są to naprawdę niewielkie pieniądze i naprawdę z trudem po wielu dniach wskazane. Dlatego jeszcze raz apeluję o refleksję i dyskusję nad mechanizmem tak dobitnie określonym rok temu przez pana ministra Rostowskiego.

Wysoki Sejmie! Tak jak to bywa w zasadzie każdego roku w przypadku uchwalania budżetu oceny i opinie są niejednoznaczne. Mieliśmy tego przykład, gdy słuchaliśmy wystąpień kolegów z innych klubów. Trudno się temu dziwić. Ale żyjemy w realnym świecie, nie w świecie marzeń i mamy świadomość, że możemy podzielić tylko tyle, ile wypracujemy, a nawet mniej, gdy uwzględnimy chociażby koszty obsługi zadłużenia. Ja deklaruje, że mój klub z takim przesłaniem nadal będzie pracował nad budżetem na rok 2012. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Teraz w imieniu klubu poselskiego...
O, przepraszam, panie ministrze.
(Posel Jan Łopata: A jednak...)
Tak, bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Chciałbym doprecyzować jedną rzecz. Otóż okłaski nie dotyczyły pomysłu zniesienia...

(Posel Jan Łopata: Tylko zegara...)

...wszystkich składek przekazywanych do OFE, tylko zegara. Ta uwaga wydała mi się szczególnie celną uwagę pana posła.

Jeśli chodzi o część składki przekazywanej do OFE, to dopracowaliśmy się kompromisu. Uważam, że ten kompromis jest uzasadniony tymi względami, o których mówiłem przed paroma minutami. Co więcej, warto pamiętać, że ustawa zmieniająca system OFE przewiduje także rewizję tej ustawy po kilku latach, przed którą ma się odbyć przegląd funkcjonowania systemu. Myślę, że dopracowaliśmy się sensownego, poważnego kompromisu.

Chciałbym także przypomnieć, że bardzo źle by było – patrzeć na prawą część sali, na której jest dość pusto – gdybyśmy nawet niechcący dali wrażenie, że idziemy drogą węgierską i podejmujemy tego rodzaju działania. Oczywiście wobec tego zupełnie nie do pomyslenia jest jakiegokolwiek działanie wstecz, czyli wpływające na te kwoty, które są tam już zgroma-

zione. Myślę, że warto, żeby w tak nerwowej sytuacji w gospodarce światowej nie sugerować takich możliwości, które jednak zostały na świecie bardzo źle odebrane, mówię o działaniach węgierskich, nie o naszych, żeby nie stwarzać wrażenia, że Polska ma jakiegokolwiek zamiar iść tą samą drogą. Jednak, jak już wspominałem, jest już klauzula, jest przewidziany przegląd funkcjonowania systemu i dopracowanie za kilka lat.

Jeśli chodzi o poprawki zgłaszane przez Polskie Stronnictwo Ludowe, to będziemy oczywiście patrzyli na nie z dużą dokładnością. Chciałbym jednak powiedzieć o przewidzianych w budżecie dywidendach. Jest ich dużo. Jeśli chodzi o przewidziane dywidendy, mimo że nie są wymienione, bo to poszczególni ministrowie, czy rząd... znaczy, władze spółek będą decydowały o tym, ile będzie zapłacone, a ministrowie, przedstawiciele ministrów będą także formułowali swój pogląd w odniesieniu do poszczególnych spółek, to jednak w tej globalnej kwocie nie wyklucza się w żaden sposób dywidendy także z Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Ta kwota, która jest w budżecie, obejmuje wszystkie spółki, nie tylko te podlegające ministrowi skarbu państwa. Dlatego proszę nie oczekiwać, że w przypadku tej kwoty 8200 mln zł, jeśli dobrze pamiętam, z dywidendy, Jastrzębska Spółka Węglowa po ogłoszeniu wyników itd. nie byłaby i tak obciążona znaczącą dywidendą na rzecz Skarbu Państwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.
Bardzo proszę, panie pośle. *(Oklaski)*

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Może najpierw złożę na ręce pani marszałek zestaw poprawek naszego klubu.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na początku mała refleksja. Otóż miałem przyjemność być uczestnikiem wielu debat parlamentarnych nad projektami budżetów państwa autorstwa pana ministra Vincent-Rostowskiego. Szczególnie utkwiła mi w pamięci debata sprzed roku, kiedy pan minister przyrównał się do mitycznego Odyseusza, który przeprowadzi Polskę, polską gospodarkę przez wzburzony ocean do bezpiecznego portu.

(Posel Izabela Leszczyna: I tak robi.)

Jednak dzisiaj, po tej kończącej się, praktycznie rzecz biorąc, debacie i kończących się pracach nad budżetem państwa na rok 2012, bliżej mi jest do porównania pana Vincent-Rostowskiego nie do Odyse-

Posel Ryszard Zbrzyzny

usza, tylko do znanego z ostatnich doniesień medialnych kapitana Francesco Schettino.

(*Posel Izabela Leszczyna: Panie pośle...*)

Zbieżność nazwisk jest przypadkowa. Chodzi o tego kapitana, który doprowadził do katastrofy nowoczesny wycieczkowiec, na którego pokładzie było tysiące obywateli różnych państw, przedstawiciele różnych narodów. Tego kapitana, który pierwszy opuścił tonący okręt, a przecież zwyczajem są zupełnie odmienne, i uważał do końca, że nic się nie stało, a tak właściwie – że wszyscy są bezpieczni. Nie chciałbym więc, by ten budżet i te decyzje, które będą podjęte w Wysokiej Izbie w stosunku do budżetu na rok 2012, też kończyły się katastrofą, może nie dla całej Rzeczypospolitej, ale dla wielu środowisk, naszych obywateli, którzy na to nie zasługują.

Wracając do debaty nad budżetem, chciałbym zauważyć, a nietrudno to zauważyć, że ta debata ma się ku końcowi. Prace nad budżetem na rok 2012 zakończą się podczas piątkowego głosowania, a więc właściwie to będą już ostateczne decyzje dotyczące uwarunkowań makroekonomicznych, uwarunkowań polityki społecznej i gospodarczej w roku 2012. Im bliżej tego momentu, tym więcej niespodzianek spotyka Polaków. Rząd powoli odkrywa karty i prezentuje swoje kolejne pomysły na oszczędności. Nie ma dnia, by któryś z czołowych polityków Platformy Obywatelskiej nie wspominał o deficycie budżetowym i konieczności podjęcia działań zmierzających do jego zmniejszenia. Oczywiście w ich opinii za ten gigantyczny dług, już przecież grubo przekraczający kwotę 800 mld zł, odpowiedzialność ponoszą solidarnie opozycja i kryzys światowy. Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe nie mają sobie tutaj nic do zarzucenia. Niektórzy idą nawet dalej i za ten kryzys, za ten ogromny dług publiczny winią Edwarda Gierka. I to nie są odosobnione zdania koalicjantów. Zapewne winią Edwarda Gierka za to, że nie pozostawił po sobie więcej dobrych zakładów pracy, które jeszcze można byłoby dzisiaj sprzedać za byle jakie pieniądze byle komu, oby tylko zechciał kupić. Być może pojawialiby się nowi, kolejni inwestorzy z Kataru. Donald Tusk natomiast nie ma sobie nic do zarzucenia, jest skuteczny i zdeterminowany w dążeniu do naprawy finansów publicznych. Nie tylko głośno o tym mówi, ale już nawet zaczyna działać. Szkoda tylko, że dzieje się to wyłącznie kosztem najsłabszych. To przecież wynika z tej ustawy budżetowej.

Prezentowane dzisiaj sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych praktycznie wprowadza kosmetyczne zmiany w stosunku do pierwotnego przedłożenia. To wcale nie oznacza, że Komisja Finansów Publicznych leniuchowała, nie, ona bardzo ciężko pracowała i to są fakty, które można stwierdzić na podstawie dokumentów, zdarzeń, które towarzyszyły pracom Komisji Finansów Publicznych. Jednak niestety nie było, i pewnie już nie będzie do końca tej debaty, politycznego przyzwolenia na jakiegokolwiek

istotne zmiany w tymże projekcie ustawy budżetowej, chyba że autorem tych zmian, tych poprawek będzie koalicja rządząca. Inne właściwie nie mają szans powodzenia i nic z tego, że klub Ruch Palikota zgłosił 200 poprawek, pewnie kilkaset albo może sto kilkadziesiąt zgłoszą inne ugrupowania opozycyjne. Śmiem twierdzić, że niewiele z tych poprawek ma szansę powodzenia. Trzeba jednak pokazać te niedorzeczności, które pojawiły się w budżecie.

Działania rządu, które obejmuje ten projekt budżetu, są nieadekwatne do sytuacji, z jaką mamy do czynienia. Finanse publiczne są i pewnie nadal będą w opłakanym stanie po zakończeniu tego roku budżetowego. Licznik długu rok temu pokazywał ponad 100 mld zł mniejsze zadłużenie. Dzisiaj już nie dziewiętnaście, ale dwadzieścia kilka tysięcy złotych długu przypada na statystycznego Polaka, nawet na tego, który przed chwilą, podczas tej debaty, przyszedł na świat, nie zdając sobie sprawy z tego, jaki los gotują mu rządzący, kiedy wejdzie w dorosłe życie.

W tym budżecie nie widać strategicznego planu i rzetelnej oceny rzeczywistości. Budżetowi temu należałoby nadać, panie ministrze, kryptonim „55”. Nie chodzi tu o datę urodzenia pana ministra Rostowskiego, chodzi wyłącznie o to, by tak skleić ten budżet, by na koniec roku dług publiczny nie przekroczył wskaźnika 55% w relacji do PKB. Oczywiście można byłoby się zgodzić z tą filozofią, ale pod warunkiem że będzie wskazane, jakimi mechanizmami i regulacjami prawnymi rząd zamierza wspierać wzrost gospodarczy, bo trudno przyjąć za dobrą monetę ograniczenie wskaźnika długu publicznego do PKB, gdy działa się tylko po jednej stronie, po stronie wydatkowej, po stronie kosztowej. Myślę, że pora zastanowić się także nad tym, żeby wzrost PKB był zdecydowanie wyższy, niż się planuje, bowiem automatycznie poprawi się relacja. Będzie to relacja poniżej 55% PKB. A więc zadaję pytanie czy pytania: Jakie działania zapisane w budżecie mają wspierać wzrost gospodarczy? Czy jest choćby jedna kategoria takich działań, które będą wspomagać wzrost gospodarczy powyżej planowanego wskaźnikiem 2,5%? Za pośrednictwem jakich instrumentów zaprojektowanych w budżecie rząd zamierza pobudzić inwestycje? Chyba nie rosnącym fiskalizmem. Przecież budżet ten powoduje wzrost fiskalizmu państwowego, jest to wzrost o ok. jeden punkt procentowy, z 16 do ok. 17% w stosunku do PKB.

Rząd proponuje wzrost przychodów z VAT o ponad 7%, z akcyzy – o ponad 7%. W tym oczywiście jest akcyza na olej napędowy, akcyza nałożona rzekomo regulacjami europejskimi czy potrzebą podporządkowania się im. Ale powiem, że rząd był tutaj nadgorliwy, bowiem aż tak daleko idących żądań, jeśli chodzi o regulacje europejskie, nie ma. My podnieśliśmy podatek akcyzowy na olej napędowy bardziej, niż oczekują wskaźniki Unii Europejskiej, a więc powyżej minimum, które byłoby akceptowane przez Unię Europejską – to jest ok. 61 euro na każdy tysiąc litrów oleju napędowego.

Posel Ryszard Zbrzyzny

W projekt ustawy jest wpisany przychód z podatku od kopaliny, podatku, który jeszcze nie ma żadnych podstaw formalnoprawnych, żeby znaleźć się w sensie przychodowym w tym projekcie ustawy budżetowej. To jest 1,8 mld zł. Można byloby zadać pytanie: Jakie jeszcze podatki rząd zamierza wprowadzić, podatki, których nie wprowadził do dzisiaj?

Zakłada się ogromny pobór dywidend na kwotę powyżej 8 mld zł. Zakłada się znaczące przyrosty z prywatyzacji polskiej gospodarki – to jest 10 mld zł. Chciałbym zapytać: Co jeszcze rząd zamierza sprzedać? Przecież zasób prywatyzacyjny polskiej gospodarki, praktycznie rzecz biorąc, jest ograniczony. A więc czy zamierza sprzedać Wawel (*Oklaski*), a może po nerce każdego obywatela Rzeczypospolitej? Przecież mamy dwie, po co nam dwie, jedna wystarczy. A więc jest wiele nonsensów, które pojawiają się w zestawieniu przychodowym. To jest działanie, które w konsekwencji, w perspektywie wielu lat może spowodować kryzys gospodarczy, ale własnego chowu, nie światowego, naszego polskiego.

Czy te wszystkie informacje są dobrymi informacjami dla przedsiębiorców? Otóż nie. Warunki ich działalności ulegają dramatycznemu pogorszeniu. Lawinowo narastający fiskalizm, brak zaufania do państwa, zaskakujące zmiany podatkowe powodują, że przedsiębiorcy coraz częściej decydują się nie inwestować w kraju, a za granicą, gdzie swobody gospodarcze są dla nich zachętą. Takich swobód gospodarczych w Polsce nie ma. Ministra finansów kłują w oczy depozyty bankowe przedsiębiorców – są to kwoty sięgające 200 mld zł – usilnie szuka sposobu dobrania się do nich. A może lepiej byłoby zastanowić się nad tym, dlaczego tak się dzieje. Otóż dlatego, że z tych depozytów można osiągnąć większe korzyści, większe zwroty niż z inwestycji w kraju, bowiem inwestycje w kraju, po pierwsze, są obciążone ogromnym ryzykiem, po drugie, ogromnym fiskalizmem państwowym. A więc dochodzi do sytuacji niespotykanej na świecie, że oprocentowanie wkładów oszczędnościowych jest wyższe niż zwroty zainwestowanych środków w inwestycje gospodarcze. Panie ministrze, stwórz pan warunki dla przedsiębiorców, a środki te będą pracować na wzrost PKB, będą pracować na wzrost liczby miejsc pracy. To są ogromne środki, jak powiedziałem, sięgające czy przekraczające kwotę 200 mld zł.

Drenowanie spółek, a w szczególności spółek Skarbu Państwa, jest polityką krótkowzroczą, powodującą w dłuższej perspektywie ograniczenie ich rozwoju i pogorszenie pozycji na coraz bardziej konkurencyjnym rynku. Ograniczenie tempa wzrostu zadłużenia państwa poprzez istotny wzrost fiskalizmu, to jest zwiększenie obciążeń podatkowych przedsiębiorstw i pracowników, spowoduje znaczne zmniejszenie konsumpcji i inwestycji, co oczywiście bezpośrednio przekłada się na wzrost gospodarczy.

Największe jednak koszty przyjętej strategii budżetowej będą musieli ponieść niestety ci, którzy raczej powinni oczekiwać pomocy państwa, a nie łupienia przez państwo. Chodzi o Fundusz Pracy. Nie można zgodzić się na to, żeby Fundusz Pracy stanowił swoisty zasób finansowy dla ministra finansów. Nie może być tak, że kolejny rok pan minister finansów deponuje u siebie tzw. wolne środki z Funduszu Pracy w kwocie 2,3 mld zł i te pieniądze nie pracują na rynku na zapewnienie aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych, na danie szansy osobom bezrobotnym w znalezieniu się na rynku pracy. Nie może być tak, że w sumie na koniec roku zdeponowanych będzie ok. 7 mld zł opłat przedsiębiorców na określony cel, czyli na aktywizację zawodową i na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. A więc pan minister przy pomocy Funduszu Pracy realizuje cel pod kryptonimem „55”.

Czemu ma służyć zamrożenie funduszu świadczeń socjalnych w zakładach pracy? Tego już w ogóle nie potrafimy zrozumieć. Chyba temu, żeby wykazywać mniejsze koszty, większe przychody i większe podatki CIT. Nie do pomyślenia i nie do zaakceptowania jest ograniczenie czy zmniejszenie dotacji celowej na PFRON. To są kolejne oszczędności kosztem osób niepełnosprawnych, a więc tych, które mają ogromne trudności ze znalezieniem się na rynku pracy. Waloryzacja kwotowa rent i emerytur nie została wprowadzona po to, żeby wyjść naprzeciw oczekiwaniom tych, którzy mają najniższe świadczenia, lecz tylko i wyłącznie po to, żeby zaoszczędzić kolejny miliard złotych, bowiem z zachowaniem dzisiejszych mechanizmów waloryzacyjnych emeryci i renciści w sumie otrzymaliby kwoty wyższe niż te 71 zł na każdego z osobna. Żeby być sprawiedliwym i podzielić te wszystkie środki, które wynikałyby z mechanizmów, jakie obowiązywały do tej pory, to byłaby to kwota ok. 85 zł, a więc ok. 14 zł każdy z emerytów i rencistów dokłada miesięcznie do zasobów pana ministra finansów. Wszyscy stracą na tym nowym mechanizmie, jest to mechanizm niekonstytucyjny. Ubolewam nad tym, że pan prezydent podpisał tę ustawę, ale zapowiedział zwrócenie się do Trybunału Konstytucyjnego o wykładnię prawną. Mam nadzieję, że wykładnia będzie jednoznaczna, bo przecież wcześniej w tej sprawie trybunał już się wypowiadał.

Po raz kolejny potępiamy utrzymywanie zamrożenia progów dochodowych uprawniających do zasiłków rodzinnych i innych dodatków. W roku 2004 zostało ustanowione przez Sojusz Lewicy Demokratycznej 504 zł. Przez 7 lat mieliśmy inflację, realna wartość tych 504 zł jest o kilkadziesiąt procent niższa niż miało to miejsce wówczas. Dzięki temu mechanizmowi pan minister zaoszczędził na 2,6 mln dzieci, które nie dostaną zasiłków rodzinnych. 2,6 mln dzieci z tego tytułu nie otrzyma zasiłków rodzinnych. Podobnie jeśli chodzi o pomoc społeczną i świadczenia z pomocy społecznej. Zamrożony na poziomie 352 zł na

Posel Ryszard Zbrzyzny

osobę próg dochodowy jest poniżej minimum egzystencji. Wstyd, panie ministrze. Nie można się z tym zgodzić i stosowne poprawki w tych sprawach zgłosiłem przed chwilą do pani marszałek.

Odnosić jednak możemy jedną pozytywną decyzję, mianowicie przyznanie pieniędzy na 300-złotowe podwyżki dla policji i wojska. Złośliwi twierdzą, że ma to być rekompensata dla funkcjonariuszy za tłumienie protestów społecznych, które z każdym miesiącem będą się nasilać. Jednak jeśli tak zakładano, to się przeliczono. Policjanci z całej Polski solidarnie wsparli demonstracje celników, strażaków...
(Dzwonek)

Już kończę, pani marszałek.

...i innych przedstawicieli służb mundurowych, którzy także domagają się podobnej podwyżki. A więc te działania i wszystkie inne, które mają wspólny mianownik: obciążanie kryzysem gospodarczym, obciążanie brakami budżetowymi wyłącznie tych, którzy są najsłabsi, czyli emerytów, rencistów, ludzi bezrobotnych, ludzi niepełnosprawnych, a także przedsiębiorców, nie mogą być akceptowane przez Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Dlatego też nie poprzemy tego budżetu. Dziękuję za uwagę.
(Okłaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Pan minister Rostowski.
Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pan poseł zapytał, jakie mam instrumenty, aby zapewnić w tym roku wzrost 2,5% PKB. Przypomnę panu posłowi, i myślę że tym razem nie popełnię lapsusu, że 4 czerwca 1989 r. w Polsce skończył się komunizm. Nie używamy instrumentów, aby zapewnić wzrost gospodarczy. Sama gospodarka wolnorynkowa rozwija się w naturalny sposób w odróżnieniu od gospodarki socjalistycznej, a my próbujemy stworzyć lepsze warunki, aby mogła się szybciej rozwijać. Próbujemy prognozować, jakie będą skutki mechanizmu wolnorynkowego i efektów przychodzących, wpływających na naszą gospodarkę z zewnątrz. Przypomnę, że mamy wszelkie powody przypuszczać, iż gospodarka w 2011 r. realnie rozwijała się w tempie powyżej 4%, i będzie pewne spowolnienie. Jestem przekonany, że gdyby nie kryzys w strefie euro, tego spowolnienia by nie było. Nie ma możliwego zestawu instrumentów, które nie byłyby groźne dla bezpieczeństwa finansów publicznych, a które mogłyby w pełni przeciwdziałać

temu, że bardzo znaczące spowolnienie w Europie musi doprowadzić do jakiegoś spowolnienia w Polsce.

Jednym z takich instrumentów jest oczywiście stworzenie lepszych warunków dla przedsiębiorczości. Mam przed sobą rankingi światowe dotyczące wolności gospodarczej, mogę zacytować niektóre z nich, także obejmujące lata 2001–2005. Na przykład indeks wolności gospodarczej „The Wall Street Journal”: za rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego Polska awansowała w tym rankingu o 18 miejsc, za rządów Prawa i Sprawiedliwości – o 4 miejsca, a za rządów SLD spadła o 20 miejsc.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Nie byliśmy w Unii.)

Ale można było działać. Myślę, że są także tacy, którzy uważają, że niektóre przepisy unijne ograniczają wolność gospodarczą. Nic nie przeszkadzało, aby liberalizować gospodarkę, nawet będąc poza Unią. Zresztą Unia do tego zachęcała.

Indeks gospodarki cyfrowej. Za naszych rządów tylko 2 miejsca awansu, spadek o 7 miejsc za rządów PiS i o 3 miejsca za rządów SLD. I bardzo ważna sprawa dla przedsiębiorczości, czyli kwestia korupcji. Indeks Transparency International, postęp za rządów PiS o 3 miejsca, awans w rankingu za rządów Platformy Obywatelskiej o 17 miejsc, a za SLD, czego zresztą można się było spodziewać po tym, jak tamta kadencja skończyła się w 2004, 2005 r. – spadek o 16 miejsc.

Myślę zatem, że jeśli chodzi o zdrowe warunki rozwoju, na co wskazuje także historia ostatnich 4 lat, kiedy Polska jednak rozwijała się najszybciej ze wszystkich krajów Unii Europejskiej, i to z dużą nadwyżką, to można powiedzieć, że te warunki jednak tworzyliśmy i utrzymywaliśmy.

Przepraszam, mam jedno pytanie do pana posła w kwestii waloryzacji kwotowej. Waloryzacja kwotowa była bardzo precyzyjnie opracowana, tak aby budżet, Fundusz Ubezpieczeń Społecznych na niej ani nie korzystał, ani nie tracił. Jeżeli więc pan poseł ma inne obliczenia, to bardzo proszę nam je przedstawić i dokładnie je przeanalizujemy. Myślę, że nie muszę odnosić się do innych elementów wystąpienia. Dziękuję.

(Posel Elżbieta Rafalska: Panie ministrze, nie ma pan racji.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Czuję się dzisiaj niezbyt dobrze, powiem więcej: czuje się słabo. No ale cóż, panie ministrze, moja słabość wobec wielorakich słabości tego budżetu. Dlatego pozwolę sobie wygłosić kilka słów

Posel Andrzej Romanek

na jego temat. To, co się dzieje w naszym kraju, panie ministrze, nie napawa optymizmem. Kraj pod rządami PO i PSL chyli się ku upadkowi. Szuka się dochodów, gdzie tylko się da, tylko po to, aby łątać ten budżet stworzony bez wizji i dziurawy jak ser szwajcarski. Kupuje się, panie ministrze, fotoradary po to, aby łupić kierowców, a uzasadnia się to rzekomą troską o bezpieczeństwo uczestników ruchu. W tym samym czasie nie buduje się nowych dróg i autostrad, tak hucznie, wręcz megalomańsko zapowiadanych cztery lata temu przez Donalda Tuska.

(*Posel Renata Zaremba: Jak to nie?*)

W ubiegłym roku w czasie exposé pan premier Donald Tusk był już oszczędny w swoich zapowiedziach, nie mówił o tysiącach kilometrów autostrad, dróg, za to obiecał – i tu akurat słowa dotrzymuje – podwyżki podatków i drenaż kieszeni polskich obywateli.

Panie premierze, panie ministrze, polscy podatnicy już nie trzymają rąk na portfelach, bo pan i pana rząd dokładnie te portfele z pieniędzy ogołociliście. A skoro tak, to zabrał się pan również za zgromadzone na rachunkach przedsiębiorców środki pieniężne, podwyższając składkę rentową o 2%, twierdząc przy tym, że lepiej będzie, gdy te pieniądze znajdą się w budżecie, aniżeli miałyby leżeć na rachunkach bankowych. Panie ministrze, musi pan przyznać, że jest to dosyć oryginalne, szczególnie jak na zdeklarowanych liberałów, jakim jest zarówno pan premier, jak i pan, panie ministrze. Proponuję, aby idąc tym tokiem rozumowania, pan minister Rostowski utworzył specjalny rachunek bankowy, na którym wszyscy Polacy, oczywiście okazując zaufanie do pana premiera i pana ministra Rostowskiego, zdeponują swoje środki, a pan minister Boni, w sobie właściwy i znany sposób, wyliczy odsetki, które otrzyma każdy z nas i dlaczego będą one oczywiście wyższe niż odsetki bankowe, ale oczywiście doda do tego, że odsetki te otrzymamy za sto lat.

Ten budżet, panie ministrze, jest przejawem niezwykłej słabości pana premiera, ale też pana. Chcieliśmy poprawić jakość tego budżetu, zgłaszając kilkadziesiąt poprawek po to, aby ratować obywateli przed pręgierzem finansowym PO–PSL. Niestety, odrzucono te poprawki właśnie głosami Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przedstawię niektóre z nich. Otóż, panie ministrze, pan ma tę świadomość, przynajmniej mam taką nadzieję, że zgodnie z art. 167 konstytucji, nakładając nowe zadania na samorządy, powinien pan zwiększyć ich dochody. Dzisiaj będziemy procedować nad zmianą ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty. Nie wchodząc w szczegóły, chcę powiedzieć, że PO posłało sześciolatki do szkoły, ale nie dało na to zadanie samorządom żadnych dodatkowych środków. Jest to typowe dla tego rządu: nakładać obowiązki, a mówiąc: wprost łupić Polaków. Dlatego Solidarna Polska chciała naprawić ten błąd, panie

ministrze, zgłaszając poprawkę zwiększającą subwencję oświatową o kwotę 930 mln zł. Niestety poprawka głosami, jak już mówiłem, PO i PSL została odrzucona. Nie wiem, czy pan minister ma świadomość, iż Instytut Analiz Regionalnych wyliczył, że samorządy dostaną w tym roku o około 1,4 mld zł mniej subwencji oświatowej, niż powinny otrzymać zgodnie z ustawą o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Gdyby nawet, panie ministrze, uwzględnić około 450 mln zł, które popłyną do samorządów na pokrycie wyższej składki rentowej, to i tak wyliczenie subwencji oświatowej jest zaniżone o około 930–950 mln zł. Czyli o tyle, o ile chciała zwiększenia tej subwencji Solidarna Polska.

Budżet państwa oszczędza na oświacie. Konsekwencją tego jest, panie ministrze, likwidacja szkół i przedszkoli. Podam przykłady. Otóż w 2011 r. zlikwidowano 300 placówek. W pierwszych dwóch tygodniach tego roku do kuratoriów wpłynęło już 300 takich wniosków, a trzeba mieć świadomość, że wnioski te mogą wpływać do końca lutego. Szacuje się więc, że w roku 2012 zlikwiduje się blisko tysiąc placówek, tysiąc szkół. Ten budżet i ten rząd mają charakter antyoświatowy.

Panie Premierze! Panie Ministrze! Wciąż liczymy na otrzeźwienie tego rządu w sprawie chociażby subwencji oświatowej. Aby to otrzeźwienie nastąpiło jak najszybciej, przekazuję panu, panie ministrze, i panu premierowi do poczytania nowelkę Henryka Sienkiewicza „Janko Muzykant”. Mam nadzieję, że pan zapozna się z tą lekturą.

(*Posel Izabela Leszczyna: Już to czytał w podstawówce.*)

Mówię o tym i przekazuję ją dlatego, że jeżeli ten rząd dalej tak będzie postępował, to polskie dzieci będą się edukować na ulicy lub pasąc trzódkę w polu, a nie w szkole, bo tych szkół po prostu nie będzie. Panie ministrze, mam nadzieję, że zna pan tę lekturę, a jak nie, to myślę, że będzie pan miał okazję ją przeczytać, a pan premier z panem.

Panie ministrze, zgłaszaliśmy też inne poprawki. Między innymi poprawkę w sprawie inwestycji, których niezrealizowanie określi Polskę jako kraj, który nie wywiązuje się z umów międzynarodowych i w tym kontekście całkowicie niewiarygodny. Panie ministrze, 23 listopada 2004 r. rząd polski podpisał z Republiką Słowacką umowę w sprawie budowy mostu w Piwnicznej na rzece Poprad. Polska wartość inwestycji to 125 mln zł. Strona słowacka już od długiego czasu przygotowywała się na realizację tej inwestycji, w przeciwieństwie niestety do strony polskiej, która do dnia dzisiejszego nie zabezpieczyła odpowiednich środków finansowych. Co ważne, i na to zwracam uwagę, panie ministrze, brak zabezpieczenia ze strony polskiej tychże środków, a co za tym idzie niezrealizowanie tej inwestycji, spowoduje konieczność zwrotu środków unijnych, które otrzyma strona słowacka, w kwocie 20 mln euro, i ewentualną skargę na Polskę do Komisji Europejskiej. Szkody, jakie poniesie strona słowacka za niedotrzymanie warunków

Posel Andrzej Romanek

umowy międzynarodowej, będzie też ponosiła strona polska. Chciałbym tylko przypomnieć, a to są ważne liczby, że polski eksport na Słowację wynosi 13 mld zł według danych z 2010 r., podczas gdy eksport do Federacji Rosyjskiej, o którą tak bardzo się troszczycie, wynosi około 20 mld zł. A jaka jest różnica, jeśli chodzi o ludność? Otóż 29-krotna na korzyść Federacji Rosyjskiej. Co więcej, panie ministrze, ta inwestycja znajduje się na liście rezerwowej w załączniku 1a jako pozycja 29 w rządowym „Programie budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”, który został zresztą ustanowiony uchwałą Rady Ministrów 25 stycznia 2011 r.

Tak jak w przypadku „Janka Muzykanta”, żeby pan minister o tej inwestycji pamiętał, przekazuję panu tę oto ciupagę od górali sądeckich – panie ministrze, gdyby pan raczył zerknąć – która będzie albo symbolem chwały, albo symbolem hańby tego rządu. Mam nadzieję, panie ministrze, że jak trzeba będzie – ciupaga jest dosyć bezpieczna, ale wymowna – użyje jej pan, aby pogonić dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, do zrealizowania tejsze właśnie inwestycji po to, ażeby obronić honor Polski. Daję też panu tę drewnianą ciupagę po to – jest ona właśnie drewniana – ażeby pan już więcej nie zbójował w polskich finansach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Andrzej Romanek podchodzi do ław rządowych i wręcza ministrowi finansów Janowi Vincent-Rostowskiemu ciupagę i książkę)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Przepraszam, pani poseł, jeszcze pani minister zgłosiła chęć zabrania głosu.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałabym od razu sprostować pewną informację, która tutaj została przedstawiona...

(Posel Izabela Leszczyna: Więcej było.)

...odnośnie do zaniżenia subwencji oświatowej, o której pan poseł mówił.

Wielokrotnie – już w czasie pierwszego czytania projektu ustawy budżetowej, ale nie tylko, bo też w trakcie prac komisji – wyjaśnialiśmy tę kwestię, że ta subwencja nie została zaniżona, ale wzrosła o 4,8%, prawie o 5%. Co więcej, podkreślaliśmy, że została ona obliczona przy uwzględnieniu obowiązku wysłania w 2012 r. do szkół wszystkich sześciolatków. Wielkość tej subwencji po podjęciu decyzji o przesunięciu tego obowiązku o 2 lata nie została obniżona. Jeżeli więc możemy mówić o wielkości tej subwencji, to raczej w kategoriach ewentualnego zawyżenia jej wysokości, a nie zaniżenia. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Głos ma pani posłanka Izabela Leszczyna.

Posel Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ja nie mam rekwizytów. Praca nad ustawą budżetową to dla każdego rządu taka chwila prawdy. Rząd populistyczny bywa wtedy bardzo rozrzutny, stara się zdobyć poparcie różnych grup społecznych, a tak naprawdę zależy mu na własnej popularności i na reelekcji. Rząd fachowców złożony z ekspertów bywa wtedy często skąpy, myśli o deficycie, o poziomie zadłużenia, o wskaźnikach i liczbach. Natomiast rząd złożony z odpowiedzialnych polityków musi znaleźć miarę między rozrzutnością a skąpstwem. Właściwie to taki złoty środek powinien sobie znaleźć pan poseł Kopyciński, bo, panie pośle, jak mówił Arystoteles, między błęźństwem a nieokrzesaniem jest piękna cnota taktownego dowcipu. Kiedy słuchaliśmy humorystycznych części pana wystąpienia, to nabrałam obaw, że przed panem długa droga, ale naprawdę będę trzymała za pana kciuki.

(Posel Sławomir Kopyciński: W której części?)

No niestety w wielu, panie pośle.

(Posel Sławomir Kopyciński: Ale w której? Jeden przykład.)

Rząd Platformy Obywatelskiej tę miarę i tę cnotę znajduje lepiej niż pan. Od kilku lat staramy się przedstawiać Wysokiej Izbie takie budżety, które są właśnie kompromisem. Są to budżety, dzięki którym z jednej strony możliwe są inwestycje, bo te zapewniają naszemu krajowi rozwój, z drugiej strony są to budżety uwzględniające konieczne oszczędności, bo przecież te oszczędności zwiększają naszą wiarygodność na rynkach finansowych, a co za tym idzie, zmniejszają koszty obsługi długu publicznego. Jest to dla nas niezwykle ważne, bo dzisiaj, przypomnę, ten koszt to 40 mld zł.

Agencje ratingowe zapowiadają, co prawda na razie nieśmiało, podwyższenie ratingu Polski. To dobra nowina, bo wtedy oczywiście będzie taniej. Druga dobra nowina jest taka, że jesienią Polacy zaufali

Posel Izabela Leszczyna

nam po raz kolejny i to właśnie Platformie Obywatelskiej powierzyli konstruowanie kolejnych budżetów. To dobra nowina nie tylko dlatego, że dzięki temu będziemy mogli realizować cele, jakie sobie postawiliśmy, ale przede wszystkim dlatego, że pokazuje, że Polacy są mądrzy, wiedzą, że bezpieczeństwo finansów publicznych to ich bezpieczna przyszłość, to bezpieczeństwo naszego kraju.

Zdecydowana większość obywateli rozumie, że skutki kryzysu musimy solidarnie dzielić między siebie, stąd zamrożenie w kolejnym już roku płac w sferze budżetowej. W roku 2012 jest to oczywiście konieczność, która wynika z ambitnego planu rządu obniżenia deficytu poniżej 3%.

Pan poseł Kuźmiuk się śmieje. Ja też, panie pośle, bo to znowu dobra nowina. Komisja Europejska zaakceptowała nasz plan i uznała, że jest to plan realny.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Sama sobie pani przeczy.*)

Nie, panie pośle. Tak naprawdę wśród ław opozycji, zarówno z prawej, jak i z lewej strony... Komisja Europejska zaakceptowała ten poziom, powiedziała: to dobry kierunek, w dobrą stronę idziecie. Panie pośle...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, za chwilę będzie pan przemawiał, będzie pan miał czas.

Posel Izabela Leszczyna:

Może nie tak za chwilę, ale na pewno pan się doczeka.

Otóż budżet na 2012 r. stawia sobie właśnie te dwa cele: z jednej strony oszczędzanie, z drugiej strony rozwój. Nie są to cele wykluczające się. Obowiązkiem każdego rządu, takiego rządu jak nasz, odpowiedzialnego rządu, jest myślenie długoterminowe, nie w perspektywie jednej ani nawet dwóch kadencji, ale w perspektywie dziesięcioleci. W tym kontekście niezwykle ważnym zadaniem jest taka dystrybucja środków, żeby zapewnić polskiej gospodarce konkurencyjność. Żeby w XXI wieku w środku Europy zapewnić tę konkurencyjność, musimy postawić na badania, bo one są źródłem innowacyjności. Dlatego właśnie na naukę rząd przeznaczył w budżecie na 2012 r. ponad 6 mld zł, prawie 6,5 mld zł. Słusznie zauważył wiceminister Witold Jurek, że takiego budżetu polska nauka jeszcze nie miała. Patrzę na pana posła prof. Żyżyńskiego, który będzie mówił tuż po mnie. Z pewnością pan poseł, podobnie jak na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, podniesie to, że przecież większość tych środków, znaczna część tych środków to są środki z Unii Europejskiej. Ale panie pośle, gdybyśmy taką logikę stosowali, to właściwie za mniej wartościowe musielibyśmy uznać

wszystkie inwestycje współfinansowane ze środków Unii Europejskiej. Czy to ma sens? Myślę, że nie. Pieniądze nie olet. Mamy te pieniądze i wydajemy je.

Myślę też, że nie warto wciąż deprecjonować Polski, naszych osiągnięć, naszej pozycji w świecie, bo to z pewnością nie jest przejaw patriotyzmu, a przecież szczególnie prawa strona bardzo często podkreśla tę wartość w wielu swoich wystąpieniach. Dla nas patriotyzm także jest niezwykle ważny. Jak my go rozumiemy? Rozumiemy go w taki sposób, że w połowie przyszłego dziesięciolecia dogonimy bogate kraje Unii Europejskiej i dobrobyt przeciętnego Polaka będzie porównywalny z dobrobytem przeciętnego mieszkańca starych krajów Unii Europejskiej. Gdybyście państwo zarządzili, stałoby się to za 50 lat. Takie są, zdaje się, wyliczenia. Byłoby to więc marzenie tak dalekie, że niemal nieosiągalne. Ale jeśli będą to rządy racjonalne, spokojne, stabilne, to mamy szansę zrealizować to marzenie już w przyszłej dziesięciolecie. Na pewno takim istotnym elementem w doganianiu bogatej Europy jest zreformowana nauka i zreformowane szkolnictwo wyższe, czyli to, co udało się nam zrobić w poprzedniej kadencji.

Przejrzysty podział finansowania badań poprzez dwa centra: Narodowe Centrum Nauki i Narodowe Centrum Badań i Rozwoju to zupełnie nowa jakość w nauce pozwalająca na bardziej skuteczną, bardziej efektywną alokację środków. Warto zresztą sobie uświadomić, że środki przeznaczone na badania i rozwój od 2008 r. do 2011 r. wzrosły – mówię o wydatkach w stosunku do PKB – o 50%. Oczywiście to wciąż nie jest realizacja zapisów strategii lizbońskiej, ale w kontekście ogólnej sytuacji makroekonomicznej to dowód ogromnej determinacji rządu Platformy Obywatelskiej. Według Eurostatu nakłady na B+R w 2011 r. stanowiły 0,9% PKB. W poprzedniej kadencji zreformowaliśmy nie tylko naukę, ale też szkolnictwo wyższe. W budżecie na 2012 r., jeśli chodzi o wydatki na tę część budżetową, nie ma może imponującego wzrostu, jest to 3,4%, ale należy też pamiętać, że 80% tych środków to są wydatki na płace. Ponieważ jest to sfera budżetowa, a płace w 2012 r. mamy zamrożone, stąd ten wzrost nie jest taki duży – tylko 20% tych środków to są wydatki inne niż płace.

Ponadto chcę przypomnieć, że minister Kudrycka bardzo wyraźnie zapowiedziała, że wzrost pensji dla nauczycieli akademickich nastąpi od roku 2013. Myślę, że warto w te słowa wierzyć, bo tak jak obiecaliśmy w poprzedniej kadencji, że podniesiemy pensje nauczycieli o 50% i tak się stanie, bo ta podwyżka, która sprawi, że to jest rzeczywiście 50%, to będzie podwyżka we wrześniu tego roku, tak pensje nauczycieli akademickich mają wzrosnąć w tej kadencji o 30%. I słowa dotrzemy, tak jak w odniesieniu do nauczycieli.

Pamiętać też należy, że do uczelni zagląda niż demograficzny. Mamy mniej studentów, mamy mniej pieniędzy. To jest nieubłagana logika, ale jednak logika.

Posel Izabela Leszczyna

Pieniądze publiczne muszą być wydawane z najwyższą starannością i najefektywniej, jak to możliwe, mówiłam już o tym, bo to są przecież pieniądze podatnika. Nie może tu być mowy o niefrasobliwym i rozrzutnym podejściu. Właściwie to jest truizm i wszyscy politycy o tym mówią, tylko chodzi nie o to, żeby mówić, tylko o to, żeby robić.

Co zatem zrobił rząd Platformy Obywatelskiej, aby pieniądze przeznaczone na szkolnictwo wyższe były tak właśnie wydatkowane? Otóż staramy się dedykować te pieniądze precyzyjniej niż do tej pory. Zapisaliśmy 229 mln zł w rezerwie celowej z przeznaczeniem na kierunki studiów wyróżnionych przez PKA, komisję akredytacyjną. Te pieniądze mają być skierowane na wdrożenie systemów podnoszenia jakości kształcenia, w tym na monitorowanie karier absolwentów wyższych uczelni, bo tego wymaga znowelizowana ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym, i wreszcie na dofinansowanie Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących.

Pamiętajmy też, że środki na inwestycje, które w poprzednich latach były w tej części budżetowej, dzisiaj możemy znaleźć w programach operacyjnych – to jest 2600 mln zł w „Infrastrukturze i środowisku” oraz 4500 mln w „Innowacyjnej gospodarce”. To nie są małe kwoty. A to, że pochodzą ze środków unijnych, z funduszy unijnych, to w zasadzie powinno nas tylko cieszyć, tym bardziej że doświadczenie pokazuje, że eurosceptycy równie chętnie korzystają ze środków europejskich, jak euroentuzjaści. I to dowodzi tylko tego, że stara rzymska maksyma, którą przywołałam, jest prawdziwa: pecunia non olet. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pan poseł Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Po pierwsze, chciałbym skorygować pewną uwagę pana ministra, jeżeli pan pozwoli, bo pan powiedział, że giełda, na której mają być inwestowane pieniądze emerytów, służy do pozyskiwania pieniędzy przez przedsiębiorstwa. Otóż niezupełnie. Jak pan dobrze wie, panie ministrze, giełda to jest przede wszystkim wtórny rynek akcji. Przedsiębiorstwa pozyskują pieniądze poprzez emisje pierwotne. Emisje pierwotne stanowią, jak się w literaturze pisze, tak naprawdę 3–5% giełdy. To jest niewiele. I problem polega na tym, że te fundusze emerytalne bardziej pompują bańki spekulacyjne. Ale to nawet nie wy-

chodzi. Mam tu prospekt pewnego banku, który mówi, że fundusz akcji za ostatnie 12 miesięcy spadł o 17%, ale znam dane, że nawet więcej, teraz już 20%, a jeśli chodzi o fundusz akcji małych i średnich spółek, tutaj jest minus 20%, ale znam już nowsze dane, że to jest bodajże 23% czy coś takiego. Tak że powierzanie pieniędzy emerytów tak chwiejnemu rynkowi, jakim jest rynek akcji – gdzie może łatwo zainwestować i zbudować kapitał, który ma pewną wartość, ale może się okazać z dnia na dzień, że wartość tego kapitału, akcyjna wartość, spadnie nawet dwukrotnie, trzykrotnie, bo tak giełdy spadały albo się utrzymują w stagnacji, tak jak obecnie w Japonii, przez wiele lat – to nie jest dobre rozwiązanie. W gruncie rzeczy, paradoksalnie, gdyby te fundusze emerytalne inwestowały w obligacje, to byłoby lepiej. Tylko problemem jest ich usytuowanie, i ZUS-u jako instytucji publicznej, i tych funduszy emerytalnych jako instytucji prywatnych. To jest podstawowy problem. Jak wiadomo, jeśli na obligacjach jest napisane: tysiąc, to jest tysiąc plus jeszcze odsetki. Obligacja tworzy pewien majątek. To nie jest zadłużanie się kosztem przyszłych pokoleń, jak mówią demagodzy, tylko obligacja po prostu, jeżeli jest to obligacja sprzedawana na rynku krajowym, jest to element majątku, obywateli także. Tak więc to nie jest tak, nie używajmy demagogii. A z tymi pieniędzmi emerytów jest naprawdę poważny problem. Tutaj były też takie głosy, że być może lepiej po prostu dać obywatelom możliwość powrotu do starego systemu. Tak że jestem co do tego krytyczny.

Natomiast co do naszego głównego tematu, pozwolę sobie przedstawić pewne uwagi bardzo sceptyczne, ogólne, takie bardziej metodologiczne. Otóż niedawno w jednym z grudniowych numerów „Rzeczpospolitej” ukazał się bardzo ciekawy artykuł, w którym opisano funkcjonowanie Departamentu Budżetu Państwa. Witam panią z tego departamentu, pani minister. Jak wiemy, departament te różne plany ministerstw musi obrobić, podliczyć, tak aby powstał z tego budżet państwa. Urzędnicy Ministerstwa Finansów w tym departamencie odtwarzają u siebie strukturę całego rządu, całego państwa właściwie, ma on takich dublerów poszczególnych resortów, kontrolerów, fachowców, którzy wiedzą lepiej i, co ciekawe, każdego, jak tam było napisane, potrafią przekonać, że dostał w sam raz, a może nawet ciut więcej, niż potrzebuje, chociaż w rzeczywistości jego potrzeby mogą być większe. Zaangażowanie, trzeba powiedzieć, godne podziwu i szacunku. Pracują na przykład 42 albo 36 godzin bez przerwy. Redaktor pyta: Ale spała pani? – Jak miałam spać w pracy? 36 godzin bez przerwy. Jaka jest jakość tej pracy? Czy jakość takiej pracy może być wysoka? Tak mnie to zastanawia. Otóż nie może to być wysoka jakość tej pracy, chociaż ja tych ludzi, szczerze mówiąc, bardzo podziwiam, nawet bym, panie ministrze, zaapelował o jakąś specjalną nagrodę za tę ciężką pracę, bo uważam, że ludzie ciężkiej pracy i odpowiedzialnej pracy powinni być wynagradzani. Ale czy ten reżim pracy rzeczywiście daje efekt wysokiej jakości, czy polskie

Posel Jerzy Żyżyński

społeczeństwo by za taką pracę ich wynagrodziło, co do tego mam trochę wątpliwości. Kiedyś tak się mówiło do ucznia, który oblał egzamin, tłumacząc się, że przecież on się dużo uczył, dużo pracował: Nieważne, czyś się dużo uczył, ważne, czyś się nauczył, czy zdałeś egzamin, czy z punktu widzenia społeczeństwa efekt tej ciężkiej pracy zasługuje na nagrodę, czy jest to zdany egzamin. Otóż tu są pewne wątpliwości, czy jest to zdany egzamin, kiedy się słyszy, że z powodu braku pieniędzy zamykane są szkoły i zwalniani się nauczycieli. To nie dlatego, że jest niż demograficzny. To prawda, że jest niż demograficzny. Ale być może zamiast uczyć dzieci w 40-osobowych klasach, lepiej uczyć w 20-osobowych klasach. Czy z tego powodu, że się zmniejszyła wielkość klas, należy zamykać szkoły?

(*Posel Izabela Leszczyna*: Nie ma u nas w Polsce klas 40-osobowych.)

Ale to być może lepiej, panie ministrze. W mniejszych klasach łatwiej dobrze nauczyć dzieci...

(*Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski*: Ale jakiego poziomu?)

Oczywiście są pewne granice, ale okazuje się, że one nie zostały często przekroczone, bo te dzieci wychodzą i bronią swoich własnych szkół. I to jest problem. Ale ludzie widzą ten problem. Ja to mówię głosem ludzi, którzy się do nas, do posłów, zwracają w tych sprawach.

Druga sprawa. Na przykład młodzi ludzie, młodzi naukowcy. Pani mówiła o pieniądzach, pewnie, że pecunia non olet, ale podstawą jest wynagrodzenie zasadnicze. Bo co z tego, że mamy te środki unijne? Środki unijne dostają ci, którzy, jak to się mówi, załapią się na programy unijne. I w sumie pieniędzy jest więcej. A znakomicie zacytował takie sformułowanie Max Otte, na którego się powołałam za chwilę: To, że średnia głębokość oceanu jest 1 m, to niestety nie świadczy o tym, że nie można utonąć na znacznie głębszych fragmentach tego oceanu. To znaczy średnia o niczym nie mówi, czyli sumaryczne pieniądze czy średnie pieniądze o niczym nie mówią. Ważne jest to minimalne, podstawowe wynagrodzenie. Bo naukowcy, młodzi naukowcy mówią, tu zacytuję: Zrobiłem doktorat, ale ja w tym kraju, w tych warunkach nie jestem w stanie pracować i wyjeżdżam za granicę. A więc kształcimy tych ludzi, a oni tutaj nie mają warunków do pracy, bo trzeba mieć podstawowe wynagrodzenie, żeby na przykład pracując rzetelnie na jednym etacie w uczelni, dobrze wynagrodzonym, móc pisać podręczniki, uczyć młodzież itd. To jest podstawa. A ludzie niestety nie wierzą w to, że w 2013 r. dostaną trochę więcej, może 100 zł więcej, to niczego nie rozwiąże. Czy jest to zdany egzamin, jeżeli się dowiadujemy, że ze środków lokalnych wybudowano drogę, ale ze środków państwowych brakuje pieniędzy, żeby połączyć tę drogę z trasą krajową? Powstaje ślepa droga, po której można jeździć rowerami, bo nie ma pieniędzy na połączenie tej lokalnej drogi

z drogą krajową. Tu mam pewne wątpliwości. Powiedziałbym, że bardzo to szanuję, naprawdę jesteście dzielnymi ludźmi, pracujecie wspaniale, ale ta metodologia pracy nie jest dobra, ona prowadzi do tego, że tak naprawdę, proszę państwa, powielana jest struktura, którą odziedziczyliśmy po państwie komunistycznym. Zajmuję się budżetem od lat i gdy weźmie się dane dotyczące wydatków budżetowych, wydatków państwa w poszczególnych dziedzinach, to one zmieniają się o ułamki procenta, ale struktura faktycznie się nie zmienia. A to, czego nam tak naprawdę potrzeba, to zmiany strukturalne w pewnych dziedzinach. Przy takiej metodzie pracy zmian strukturalnych nie da się wykreować. Niestety tu nie ma miejsca na politykę, tu jest miejsce właściwie tylko na powielanie struktur z lat poprzednich.

Jednocześnie, proszę państwa, musimy podporządkować się pewnej ogólnej dyrektywie zmniejszania wydatków budżetowych, jestem co do tego sceptyczny. I w efekcie pan minister chwalił się, że mamy jedno z najniższych wydatków. Powtarzam: co do tego jestem sceptyczny. Niektórzy twierdzą – niestety, zgadzam się z tym – że to jest pewna demagogia – to, iż niektóre wydatki są rozdęte. Niektóre wydatki mogą być rozdęte, ale tylko niektóre wydatki trzeba radykalnie zmniejszyć. Są oceny, pani minister. Na naukę trzeba nie trochę, ale 3-, 4-krotnego zwiększenia nakładów, żeby to mogło funkcjonować w kategoriach europejskich.

(*Posel Izabela Leszczyna*: Chcielibyśmy być bogaci.)

Nieprawda, że nas na to nie stać, droga pani minister. Za chwilę do tego dojdę.

Otóż powiedziałbym tak: w efekcie tej polityki powstaje coś, co przypomina szkielet dotknięty chorobą osteoporozy. Ta choroba polega na tym, że z kości ubywa wapnia, kości stają się porowate, osłabione, szkielet takiego organizmu staje się podatny na byle jakie uderzenie i chory na osteoporozę pod wpływem przypadkowego udaru może faktycznie paść, zostaje unieruchomiony. Proszę państwa, wbrew temu, co niektórzy twierdzą, można powiedzieć, że gospodarka rynkowa tak naprawdę potrzebuje państwa, które jest solidnym szkieletem tej gospodarki, a nie jest szkieletem chorym na osteoporozę. Nawiasem mówiąc, organizmy bez mocnego, twardego szkieletu nie osiągnęły sukcesu ewolucyjnego. To są jakieś robaki, ameby itd. Na przykład rekin nie ma twardego szkieletu, jest to jednak zwierzę bardzo żarłoczne i niestety niezbyt mądre.

Chciałbym powiedzieć, że ta polityka jest emanacją filozofii małego państwa, która niestety, panie ministrze, nie jest mi bliska. Jak pan dobrze wie, akurat w tej kwestii nie zgadzamy się. Dlaczego? Dlatego że państwo...

(*Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski*: Pan jest zwolennikiem wielkiego państwa.)

Nie wielkiego...

(*Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski*: No nie...)

Zaraz do tego dojdziemy, panie ministrze.

Posel Jerzy Żyżyński

Jestem zwolennikiem racjonalnego państwa, którego obszary odpowiedzialności są właściwie finansowane. Chodzi o to, żebyśmy nie dowiadywali się – pan akurat wyszedł, gdy to mówiłem – że brakuje pieniędzy na to, żeby lokalną drogę połączyć z drogą krajową, że po prostu zabrakło pieniędzy. Zresztą jeden z posłów wypowiadał się w takiej sprawie.

Wobec tego, proszę państwa, to jest takie państwo, które obszary odpowiedzialności, a więc edukację, naukę, zdrowie, bezpieczeństwo, inwestycje, finansuje na właściwym poziomie. Jakie inwestycje? Mamy ważne inwestycje infrastrukturalne, ale, jak mówiliśmy, wyjątkowo drogie drogi, mamy stadiony – to był zeszły rok. Teraz też będzie trochę. Mamy również inwestycje wspierające zagraniczne przedsiębiorstwa, podczas gdy ja oczekiwałem, panie ministrze, żeby przedsiębiorstwa zagraniczne w Polsce wносиły kapitał, a nie żebyśmy je dofinansowywali. Są tam takie pozycje. Co prawda nie są to duże kwoty, ale, mówiąc szczerze, byłem tym zdziwiony. Byłbym wdzięczny za wyjaśnienie. Przedsiębiorstwa zagraniczne powinny wnosić kapitał, a my nie powinniśmy ich dofinansowywać. To jest moja krytyczna uwaga. Nie będę wymieniał tych przedsiębiorstw. Uważam, że pewne elementy tego budżetu to jest niestety państwo źle sfinansowane.

Teraz chciałbym powiedzieć o najistotniejszej kwestii, która mnie boli. Jest to sposób pracy parlamentu, a właściwie usytuowanie parlamentu, relacja między rządem a parlamentem. Współcześnie istotą nowoczesnej demokracji jest trójpodział władzy: władza wykonawcza, władza ustawodawcza, władza sądownicza. Rolą władzy wykonawczej jest wykonywanie ustaw. Tymczasem faktycznie – już będę kończył – niestety ustawy dostarczają urzędnicy państwowi. Często są to złe ustawy i później borykamy się z nimi. Ustawę refundacyjną – to było też ciekawe – napisali urzędnicy Ministerstwa Zdrowia, którzy nie wiedzieli na przykład, że pewne leki są używane poza rejestracją, zgodnie z wiedzą medyczną, i nie chcieli tego refundować. Niby dlaczego? To są po prostu elementarne błędy wynikające z braku fachowości tych urzędników.

Pracowaliśmy teraz nad budżetem i posłowie opozycji, nie tylko Prawa i Sprawiedliwości, zgłaszali wiele bardzo racjonalnych propozycji zmian i poprawek. Wszystko było odrzucane. Trochę mi to przypomina, szanowni państwo, to, czego młodzi nie pamiętają, ale my nieco starsi trochę pamiętamy: partia kieruje, rząd rządzi, a Sejm ma po prostu podnosić ręce i zatwierdzać. (*Oklaski*) Ta zasada niestety nie podoba mi się, bo realizujecie coś, co jest, proszę państwa, odejściem od reguł zdrowej demokracji. Parlament kreuje ustawy, rząd oczywiście ma władzę wykonawczą, jednak partia rządząca w parlamencie wspólnie z opozycją dochodzi do lepszych rozwiązań. Apelowalbym o szanowanie opozycji, bo w niektórych poprawkach było wiele racjonalnych propozycji, które były krytykowane i odrzucane przez urzędników

resortu finansów. Oczekiwałem większej refleksji nad tymi propozycjami. Rząd potrzebuje też inicjatywy ustawodawczej, to jest oczywiste, ale niestety to, co rząd samodzielnie opracowuje, zawiera cały szereg błędów. Widziałem te ustawy: refundacyjną, ustawę o nauce i szkolnictwie wyższym. Niestety, pani poseł, borykamy się z zapisami tej ustawy w szkolnictwie wyższym i w nauce. Jest cały szereg problemów i błędów związanych z tą ustawą. Przypomnę, że wszystkie uwagi opozycji były odrzucane, wszystko było odrzucane, naukowcy byli lekceważeni, a mieli bardzo wiele krytycznych uwag co do tego.

Proszę państwa, przypomina mi się coś takiego: francuski uczony Gustave Le Bon w roku 1895 przedstawił teorię zachowań stadnych – potwierdziły ją badania laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2002 r. Daniela Kahnemana – wedle której w stadnych zachowaniach świadoma osobowość zanika, uczucia i myśli wszystkich jednostek zostają zorientowane w jednym kierunku, życie mózgowe ustępuje, zaczyna przeważać życie mózdzku. Czy Polską mają kierować mózgi czy mózdzki nastawione na stadne zachowanie, na podnoszenie ręki i przegłosowywanie ustaw bez jakiegokolwiek refleksji?

Bardzo szanowana przez wszystkich mecenas pani prof. Ewa Łętowska powiedziała, że Polską rządzą partacze. (*Wesołość na sali*) Przeczytałem to akurat dzisiaj i pozwolę sobie zacytować. Panie ministrze, ale to nie do pana. Chodzi o to, jak się opracowuje ustawy, jaki jest...

(*Posel Romuald Ajchler*: Ale pan minister też rządził.)

...produkt prawny, który wychodzi w wyniku właśnie takich prac.

Jeśli chodzi o opracowany budżet i ideologię cięć wydatkowych, nie ma, panie ministrze, wzrostu gospodarczego dzięki cięciom wydatkowym. Zgadzam się – to co pan, panie ministrze, osiągnął przez ostatnie lata było pewnym sukcesem. Przywoływał pan ten wzrost. Przepraszam jednak, byłem w Narodowym Banku Polskim, otrzymaliśmy dane i aż byłem zdziwiony – ewidentna keynesowska polityka forsowania wydatków budżetowych. A więc była to polityka forsowania wydatków wyższych niż w latach poprzednich i to bardzo dobrze działało. Dzięki temu odnieśliście pewien sukces, to nie ulega wątpliwości. Powstało jednak zadłużenie i to jest problem. Jak pan dobrze wie, jestem krytyczny wobec 55%, 60% tego, co nam zaleca Komisja Europejska, bo w warunkach kryzysu jest to po prostu niewłaściwe.

Powiedziałbym jeszcze jedno – bo są nie tylko wydatki, ale jest jeszcze strona dochodowa budżetu – Prawo i Sprawiedliwość we współpracy z najlepszymi w Polsce specjalistami od podatków proponowało pewne zmiany. Same zmiany w prawie i odejście od tzw. korzystnych zmian podatkowych w interesie wąskich grup pozwoliłyby zwiększyć dochody budżetowe bez konieczności zwiększania VAT-u nawet. To zwiększyłoby wpływy, ale państwo żeście to lekceważyli. To nie jest dobra moim zdaniem praktyka, pragmatyka sejmowa.

Posel Jerzy Żyżyński

W związku z tym jeszcze pozwolę sobie zacytować znakomitego niemieckiego ekonomistę Maksa Otte, który, nawiasem mówiąc, przyznaje się do korzeni opolskich. Mówi on tak: ja mam korzenie opolskie, ale nie mam żadnych roszczeń, jakichkolwiek roszczeń. Krytykuje te roszczenia, które tamtejsi mieszkańcy kiedyś mogliby mieć. Doktoryzował się w Princeton, pracował dla wielu ważnych organizacji, ONZ i Banku Światowego, był jednym z niewielu, którzy dostrzegając, do jakich wewnętrznych napięć w gospodarce prowadzi błędna ideologia i wadliwe paradygmaty, przepowiedzieli ten kryzys. I on przypomina, że przed dalszymi nawrotami kryzysu może nas uchronić tylko przywrócenie właściwej roli państwa i powrót do koncepcji społecznej gospodarki rynkowej, którą mamy zapisaną w konstytucji – roli państwa, które stoi ponad gospodarką i troszczy się o sensowne reguły gry. To nie ma nic wspólnego z socjalizmem, bo to już było w dobrych gospodarkach kapitalistycznych i znakomicie funkcjonowało, a w niektórych nadal funkcjonuje, np. w krajach skandynawskich. Chodzi o takie państwo, w którym rynki finansowe są regulowane i przepływy kapitałów kontrolowane, tak aby to one służyły gospodarce, a nie podporządkowywały sobie gospodarkę, w którym owoce wzrostu są właściwie, właśnie między innymi poprzez budżet i poprzez właściwą politykę podatkową, rozdzielane w społeczeństwie. Czyli te owoce ludzkiej pracy powinny być właściwie rozdzielane w społeczeństwie, tak aby wszyscy korzystali z owoców wzrostu, by różne obszary gospodarki i działalności ludzi były na właściwym poziomie sfinansowane. Chodzi o państwo, które z jednej strony może wymagać posłuszeństwa – zgadzam się, że państwo może wymagać posłuszeństwa – ale ma także obowiązki opiekuńcze wobec części swoich obywateli. Takie państwo musi być właściwie finansowane. Dlatego, szanowni państwo, nie lekceważcie opozycji. Musimy wspólnie wypracowywać naprawdę lepsze ustawy i lepszy budżet, żeby Polacy mieli budżet i państwo, na jakie zasługują, i przestali niekiedy lekceważyć to swoje państwo. Bo powiadają: Co nam to państwo daje? Państwo nas ogranicza albo nie realizuje podstawowych obowiązków, których realizacji obywatele oczekują od państwa. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Pani profesor Łętowska jest sędzią w stanie spoczynku.

(Posel Jerzy Żyżyński: Sędzią, przepraszam bardzo. Przepraszam panią profesor Łętowską.)

Pani minister...

Najpierw pan minister? Bardzo proszę.

Minister finansów pan Jacek Rostowski.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Bardzo krótko, znowu w sprawie OFE. Jesteśmy świadomi tego, że OFE straciły pieniądze w ostatnich latach. To był argument, który podnoszono podczas debaty publicznej. Dlatego kiedy wrócimy do tej sprawy podczas przeglądu, który będzie miał miejsce za dwa lata, myślę, że ważne będzie wprowadzenie takiego mechanizmu, który sprawi, że ta składka, która będzie dalej szła do OFE, będzie raczej pobierana od młodszych pokoleń – byłoby jej trochę więcej od młodszych pokoleń, a potem już nie byłoby składki idącej do OFE od osób starszych.

(Posel Elżbieta Rafalska: Nie będzie konstytucyjne.)

Tak żeby właśnie nie było tego problemu przejścia nagłego w momencie urealnienia tych inwestycji, w momencie jakiegoś spadku ostrego na giełdzie. Oczywiście przejście z tego stanu w relacji młody – starszy na inny, kiedy te osoby już by składki do OFE nie płaciły, też musi być rozłożone w czasie, bo nieważne, w którym momencie to się dzieje, ale jeżeli dzieje się w jednym momencie, to jeśli taka osoba miałaby pecha, mówiąc kolokwialnie, wtedy ten problem dalej istniałby. A więc chodzi o rozłożone w czasie odejście od płacenia składki do OFE, jakiś czas przed przejściem na emeryturę. Oczywiście ogólna kwota przekazywana do OFE byłaby taka sama jak ta, którą przekazujemy dziś.

(Posel Elżbieta Rafalska: Coś pan namotał.)

Ale oczywiście mówię o pewnych pomysłach, które są – to nie jest żaden istniejący projekt – i zresztą były nawet dyskutowane podczas tamtej debaty. Myślę, że jest możliwość pójścia w kierunku takiego rozwiązania przy tym przeglądzie. I myślę, że jednak w średnim okresie, a szczególnie w długim okresie zwrot z akcji jest zupełnie pokaźny, zupełnie niezły, a ten kapitał wzmacnia czy też przekazane składki jednak wzmacniają polskie spółki poprzez giełdę. Pan poseł nie ma racji – to, że tylko 5% obrotów to są emisje pierwotne, to oczywiście może być prawda, ale emisje pierwotne cieszą się popytem dlatego, że jest rynek wtórny. Nie ma większego znaczenia, czy OFE kupują akcje na rynku wtórnym, czy na rynku pierwotnym. Dzięki temu, że ogólnie istnieje popyt na giełdzie, istnieje też popyt na rynku pierwotnym. Wobec tego to jednak kapitałowo wzmacnia polskie spółki. Nie zgadzałbym się także z ujęciem, że obligacje stanowią tylko i wyłącznie część majątku. One z jednej strony są częścią majątku osób prywatnych, ale z drugiej strony są pasywami innych osób – czy to prawnych, czy to państwa.

Nie będę wracał do kwestii inwestycji publicznych. Jasno i wielokrotnie zostało już powiedziane, że będziemy mieli jeden z najwyższych udziałów, chyba drugi najwyższy udział w naszej historii, inwestycji publicznych w PKB, najwyższy udział w całej Unii Europejskiej. A więc naprawdę nie można mówić, że

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

ograniczamy inwestycje i że ten budżet nie jest pro-rozwojowy. On jest jak najbardziej prorozwojowy.

Jeśli chodzi o ustawę o nauce i szkolnictwie wyższym, to tutaj po prostu różnimy się w fundamentalny sposób. To znaczy, pan poseł uważa, że dla naukowców, też jestem naukowcem, najważniejsza jest podstawowa płaca, a ja uważam, że zasady konkurencji w tej dziedzinie, która jest tak ważna dla rozwoju gospodarki polskiej, muszą także działać, że trzeba wprowadzić zasady konkurencji, tak aby najlepsi mogli się jak najszybciej i najbardziej efektywnie wybić. Powiem panu posłowi tak: szkolnictwo wyższe i nauka są w nowoczesnej gospodarce istnym motorem tej gospodarki i nie może być tak, że wszędzie indziej mamy mechanizmy rynkowe, czyli przesiadliśmy się z trabanta do mercedesa, a w tej dziedzinie, która jest tak ważna dla rozwoju gospodarki, dalej trzymamy się mechanizmów socjalistycznych. I tutaj oczywiście mamy fundamentalną oś niezgody. Ja uważam, że to właśnie bardzo dobrze, iż młodzi naukowcy – czy starzy naukowcy, jeśli są w stanie wygrać konkursy, będą mogli dobrze zarabiać i podejmować te badania, które te konkursy wygrały. Czy się siedzi, czy się leży, czy się stoi, to tyle i tyle się należy – to droga absolutnie do nikąd, także w nauce i szkolnictwie wyższym. Jeśli chodzi o rolę państwa, to w 100% zgadzam się z tym, jak pan poseł to określił. Problem polega na tym, co się naprawdę robi. Hasła, które pan poseł przedstawiał, na pewno były także używane w takich krajach, jak Grecja, kiedy szły ku katastrofie.

Ostatnia kwestia. Czy stosowaliśmy politykę keynesowską? Nasza ulubiona miara polityki wydatkowej to są wydatki sektora instytucji rządowych i samorządowych bez wydatków unijnych, kosztów obsługi długu i cyklicznych wydatków na bezrobocie. To jest miara, której używa Komisja Europejska. Według tej miary – z wyjątkiem 2008 r., za który odpowiedzialni byliście państwo i w którym udało nam się wydatki trochę okroić, ale tylko minimalnie – wzrost wydatków, także w latach 2009 i 2010, był poniżej przeciętnej z poprzednich lat. Tak naprawdę w latach 2009–2010 działania były głównie po stronie dochodowej i problem także powstał po stronie dochodowej. Oczywiście zgadzam się, ale w węższym zakresie, z panem posłem, że pozwoliliśmy, aby stabilizatory automatyczne działały, ale różnica między nami i wami jest taka, że wy chcieliście jeszcze podjąć dodatkowe znaczące działania i po stronie dochodów, i po stronie wydatków, a z tym się nie zgadzaliśmy. Myślę, że historia dalszego przebiegu kryzysu pokazuje, że to nasze bardziej ostrożne podejście było jednak słuszne. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Głos ma pani Hanna Majszczyk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Ponieważ w swojej wypowiedzi zwrócił pan uwagę na pewne treści artykułu, które pan cytował, zwracając uwagę na pracę w departamentach zajmujących się budżetem w resorcie finansów, i wypowiedzi, które wskazywały na pracę niekiedy przez 40 godzin, i sugerował pan poseł, że może to mieć wpływ na jakość pracy i przedkładane materiały, chciałabym zapewnić pana posła, że w żadnej mierze nie przekłada się to na jakość tej pracy. Przede wszystkim nikomu chyba nie trzeba udowadniać, że praca nad budżetem jest pracą wyjątkową ze względu na wyjątkowość tej ustawy, jej specyfikę i wymagania, jakie stawia ustawa o finansach publicznych co do kształtu, jaki ma ona przybrać. Wiadomo, że każda drobna zmiana to nie jest po prostu dopisanie jakiejś liczby, ale przebudowanie tego aktu w wielu miejscach. Bez względu na to, czy za pięć, czy za dziesięć lat, zawsze będzie to praca wymagająca dużej odpowiedzialności i skrupulatności ze względu na tysiące liczb, które w takich budżetach muszą się pojawić, oraz mnogość dysponentów, których to dotyczy.

Jeszcze jedna uwaga. Oczywiście znam ten artykuł, ale też zwracam uwagę na to, że w znacznej, znakomitej części wypowiedzi tam cytowane są wypowiedziami osób, które pracowały nad budżetem wiele lat wstecz, więc trzeba to przełożyć na obecne realia. Jeżeli ktoś pracował nad budżetem 10 czy 15 lat temu, to również praca nad tym aktem wyglądała zupełnie inaczej, chociażby ze względu na poziom informatyzacji i dostępnych możliwości technicznych, który 10 lat temu był zdecydowanie niższy od tego, jaki mamy dzisiaj. Z całą pewnością dzisiaj nie ma ciągłej pracy nad budżetem, która wymagałaby poświęcenia przez jedną osobę non stop 40 godzin. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Pali-kota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kreatywny budżet to taki, w którym składniki makroekonomiczne są kształtowane w taki sposób, by osiągnąć założone cele. Aby podwyższyć dochody budżetu, wystarczy zwiększyć prognozowane wpływy z podatków bezpośrednich i pośrednich, kompletnie nierealne w świetle zapowiadanej na 2012 r. jednoznacznie negatywnej perspektywy rozwoju sytuacji gospodarczej u naszych najważniejszych partnerów handlowych oraz ograniczonego wzrostu spożycia indywidualnego i zbiorowego. Można też po prostu podwyższyć wpływy z dywidend od udziałów Skarbu Państwa w spółkach oraz wpłat z zysków. W obecnej, ostatecznej wersji budżetu dywidendy wzrosły do poziomu 8,1 mld zł, co stanowi czterokrotny wzrost. Takie drenowanie przedsiębiorstw, w których Skarb Państwa posiada udziały, musi odbić się negatywnie na ich możliwościach inwestycyjnych.

Zresztą metod kreatywnego tworzenia budżetowych wskaźników jest więcej. Bardzo dobrze ujął to w swojej opinii do projektu budżetu prof. Stanisław Gomułka, nazywając takie praktyki statystycznymi manipulacjami. Rząd zakłada umiarkowany spadek deficytu budżetu państwa – pisze prof. Gomułka – ale tę poprawę ma się osiągnąć w dużym stopniu poprzez zabiegi manipulacyjne, a konkretnie zmniejszenie części składki przekazywanej do OFE i niewliczanie nowych zobowiązań w ZUS, nawet o większej skali, do długu publicznego oraz finansowanie znacznej części inwestycji publicznych długiem Krajowego Funduszu Drogowego. Niestety, tego typu obniżanie relacji długu do PKB nie jest trwałą poprawą. Już samo włączenie Krajowego Funduszu Drogowego do sektora finansów publicznych oznaczałoby przekroczenie progu 55% od roku 2010 przez relację długu publicznego do PKB – pisze prof. Gomułka.

Na jeszcze inne zabiegi zwraca uwagę w swojej opinii prof. Stanisław Owsiak z Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Píše w niej: Należy wyrazić dezaprobatę wobec naruszania środków zgromadzonych w Funduszu Rezerwy Demograficznej. Z przedstawionych informacji wynika, że w roku 2012 po raz kolejny sięgnięto do zasobów FRD w celu sztucznej poprawy wyniku sektora finansów publicznych. Projekt ustawy budżetowej przewiduje zasilenie FUS bezzwrotnymi środkami z Funduszu Rezerwy Demograficznej w kwocie 2,9 mld zł. Rodzi się pytanie, jaki sens ma przekazywanie 40% przychodów uzyskanych z prywatyzacji na FRD, aby następnie definitywnie przekazywać je do FUS.

Rząd zadeklarował niektóre wskaźniki makroekonomiczne bezpośrednio w ustawie budżetowej. Co o takich praktykach sądzą prof. Eugeniusz Ruśkowski i dr hab. Joanna Salachna z Katedry Finansów Publicznych i Prawa Finansowego Uniwersytetu w Białymstoku, opiniując projekt budżetu? Art. 18, 19 oraz 27 powinny zostać usunięte z projektu ustawy budżetowej. Przede wszystkim ze względu na to,

iż wychodzą poza zakres materii, która regulowana jest ustawą budżetową. Założenia dotyczące wskaźników, m.in. cen towarów i usług konsumpcyjnych, przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w gospodarce narodowej, powinny być zamieszczane wyłącznie w uzasadnieniu do projektu budżetu, a nie w samej ustawie budżetowej.

Jeszcze poważniejsze zastrzeżenia mają przywołani eksperci do art. 29 i 30 ustawy. Są to wątpliwości co do konstytucyjności tych zapisów. W swojej opinii piszą: Projektowane regulacje uwzględniają dyspozycje obowiązujących przepisów ustawowych. Jednakże biorąc pod uwagę, że składki te mają charakter danin, mogą powstać pewne wątpliwości odnośnie do konstytucyjności takich postanowień na gruncie art. 217 Konstytucji RP. Szczególnie w sytuacji, gdyby ustawa budżetowa została uchwalona po 1 stycznia 2012 r.

Pomimo tych wszystkich zastrzeżeń ekspertów, pomimo nierealności wielu wskaźników makroekonomicznych stanowiących podstawę konstrukcji tego budżetu, spróbujmy spojrzeć na ustawę budżetową inaczej. Tanie państwo. Premier Tusk w swoim exposé zapowiedział cały szereg cięć i oszczędności. W związku z kwotową waloryzacją świadczeń oszczędności dotkną nawet emerytów i rencistów. Koszty kryzysu poniosą rolnicy, zwłaszcza wielodzietni, w związku z nowo wprowadzaną dla nich składką na ubezpieczenie zdrowotne. Wzrosną koszty pracy spowodowane wzrostem składki rentowej. Oznacza to, że ponad 6,5 mld zł zamiast do kieszeni pracowników trafi do budżetu.

Można się spodziewać, że podobne oszczędności napotkamy w urzędach administracji państwowej. Niestety, budżety planowane na rok 2012 w zdecydowanej większości agencji i urzędów są większe niż w roku 2011. Bardzo często istotnie wyższe niż wynika to ze wskaźników wzrostu cen i usług. Czyżby premier i minister finansów nie potrafili zapanować nad finansami jednostek budżetowych i wymusić na nich koniecznych oszczędności? Proste porównanie budżetów jednostek administracji państwowej w roku 2011 i 2012 pokazuje, że pomimo zamrożenia płac w sferze budżetowej, na urzędy państwowe wydamy z budżetu w roku 2012 ponad 2 mld zł więcej. Dwa krótkie przykłady. Część 70 – Komisja Nadzoru Finansowego planuje wydatki majątkowe o 12 mln zł większe niż w roku ubiegłym. Wśród planowanych zakupów dwa samochody za 300 tys. zł, po 150 tys. każdy. Podczas prac w Komisji Finansów Publicznych przedstawiciel KNF tłumaczył, że będą to tanie samochody. Co to zresztą znaczy 300 tys. zł wobec 67 mln zł, czyli 65% więcej niż w roku ubiegłym, przeznaczonych na Państwową Agencję Atomistyki? To nic, że nie mamy w Polsce żadnej elektrowni atomowej. Urzędnicza czapa już jest i ma się dobrze w czasach kryzysu.

IPN – tutaj pazerność Instytutu Pamięci Narodowej zaskoczyła nawet rządzących. IPN zażyczył sobie na 2012 r. 20 mln zł więcej, co stanowi ponad 8%

Posel Wincenty Elsner

więcej niż w roku ubiegłym. I mimo zgłoszonej w trakcie prac nad budżetem autopoprawki do swojego budżetu dostanie jednak w roku 2012 ponad 200 mln zł.

Szanowni państwo, to nie jest tanie państwo. To jest państwo coraz droższe, państwo coraz bogatsze w urzędy i urzędników, i to bogatszych urzędników. Tylko na nagrody roczne urzędników podatnicy wydadzą w tym roku 2 mld zł, a średnie płace w wielu urzędach są o kilkadziesiąt procent wyższe niż podawane przez GUS średnie płace w sferze budżetowej.

Świeckie państwo. Koniec z dotowaniem kościołów i związków wyznaniowych. Ruch Palikota to pierwsza formacja parlamentarna, która o tym mówi z tej trybuny jasno, konkretnie i bezkompromisowo. Tylko sam Fundusz Kościelny będzie nas, podatników, kosztował w 2012 r. 94 mln zł przeznaczone na dotacje i subwencje. Jesteśmy za całkowitą likwidacją tej dotacji.

Niezrozumiałe jest również to, że w części: Obrona narodowa zapisane jest ponad 25 mln zł na ordynariaty polowe, zarówno katolickie, jak i prawosławne oraz ewangelickie. Można odnieść wrażenie, że Kościół jest ważnym elementem obronności kraju. Zresztą dochodzi tutaj do kuriozalnej sytuacji, gdyż kościoły garnizonowe utrzymywane są z naszych podatków w miastach, w których od dawna nie stacjonuje już wojsko. No i katecheci – w budżecie „ukryci” wśród innych nauczycieli – razem z nauczycielami dostaną w roku 2012 podwyżkę, co prawda tylko 3,8% i to dopiero od września, ale to znów dodatkowe pieniądze na finansowanie Kościoła. Katecheci zabiorą z naszych podatków zapłaconych w 2012 r. ponad 500 mln zł, a cały Kościół dociąży budżet kwotą ponad 1,5 mld zł. Może więc Kościół w trudnych czasach sam, kierując się obywatelską postawą, dobrowolnie zrezygnuje choćby z części należnej mu budżetowej daniny. Bo dziś, w roku 2012, to nie jest budżet świeckiego państwa.

Ważnym elementem naszej gospodarki są przedsiębiorstwa prywatne, zwłaszcza przedsiębiorstwa małe i średnie. To one są i powinny pozostać głównym napędem dla całej naszej gospodarki. Tymczasem rząd Donalda Tuska przeznacza na programy wsparcia inwestycji przedsiębiorców jedynie 10 mln zł. Zupełnie innym tematem jest sprawa dywidendy. Minister finansów postanowił zabrać spółkom z udziałem Skarbu Państwa tyle, ile się da. We wrześniu, w drugiej wersji projektu budżetu, było to 4 mld zł. (*Dzwonek*) W aktualnym projekcie kwota ta uległa podwojeniu i wynosi ponad 8 mld zł. Truizmem jest stwierdzenie, że przedsiębiorstwa, aby się rozwijać, muszą inwestować. Wskazane jest więc, aby wypracowane zyski były w istotnej części przeznaczane na inwestycje. W spółkach Skarbu Państwa tych pieniędzy na inwestycje zabraknie. Nie dziwny się więc, że później zostaną w ramach prywatyzacji okazjanie tanio sprzedane.

Szanowni państwo, w największym skrócie starałem się przymierzyć ten budżet do najważniejszych zasad Nowoczesnego Państwa Ruchu Palikota. I niestety, nie pasuje. Budżet wrogi przedsiębiorcom i przedsiębiorstwom, zaś przychylny urzędom, urzędnikom i biurokracji, budżet dzielący nasze podatki w sposób częstokroć nieprzemyślany, chaotyczny i bez wrażliwości społecznej, wreszcie budżet oddający Panu Bogu to, co cesarskie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Wincenty Elsner:

To nie jest nasz budżet, niestety. Nie poprzemy go. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wiele już o tym budżecie powiedziano tu, na tej sali, wiele godzin dyskusji poświęcono mu na posiedzeniach Komisji Finansów Publicznych i poszczególnych komisji, ale budżet w tej wersji, która została przedłożona, nie uległ zasadniczym zmianom. Jego zasadnicze założenia pozostały nienaruszone, a już w tych założeniach jest problem, ale i w sytuacji finansów państwa problem jest jeszcze większy, bo przecież poza budżetem pozostaje Krajowy Fundusz Drogowy, który już jest niewydolny, gdyż jego zadłużenie wynosi kilkadziesiąt miliardów złotych, a wpływy roczne to jest kilka miliardów złotych. Poza budżetem pozostaje Fundusz Kolejowy, niższy od Krajowego Funduszu Drogowego, ale także stanowiący pozabudżetowe źródło finansowania i niezaliczane do zadłużenia państwa. Zadłużony jest ZUS, drenowane są spółki Skarbu Państwa, następuje sprzedaż majątku narodowego. Na to jednak nakładają się dziwne działania rządu proponowane w tym budżecie. Weźmiemy pod uwagę choćby Fundusz Pracy, kumulowanie i zamrażanie środków w tym funduszu. Podczas debaty na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych przedstawiciel rządu, wiceminister, odpowiadając na pytania, tłumaczył, że te środki muszą być kumulowane czy zbierane na trudniejsze czasy. Chciałbym więc spytać panią minister, pana ministra: Czy to znaczy, iż rząd już przewiduje, jeśli chodzi o bezrobocie, że będzie jeszcze gorzej i że trzeba te środki w tym momencie

Posel Jacek Bogucki

kumulować? Wydaje się bowiem – wynika to z informacji, które do nas docierają – że kolejki bezrobotnych, problemy absolwentów, którzy kończą w tej chwili uczelnie, a są przedstawicielami wyżu demograficznego i nie mogą znaleźć pracy, ogromne problemy właśnie tych młodych ludzi powinny być łagodzone przez środki pochodzące z Funduszu Pracy. Widocznie jednak rząd uznaje, że będzie jeszcze gorzej. Wśród ustaw oświatowych sięgnięto po fundusz świadczeń socjalnych, po Fundusz Pracy, po PFRON, po Fundusz Rezerwy Demograficznej; sięga się po to, po co sięgać właściwie nie wolno, i przeznaczają się środki na finansowanie dalszego zadłużania państwa. Żyjemy bowiem w czasach, kiedy z jednej strony zadłużamy się ogromnie, z drugiej strony sprzedajemy majątek narodowy, prywatyzujemy na siłę.

Klub Solidarnej Polski zgłaszał podczas prac w komisji kilkadziesiąt poprawek. Dzisiaj ponawiamy je i zgłaszamy nowe poprawki. Te poprawki dotyczą zasadniczych kwestii. Dotyczą subwencji oświatowej, o której była tu już mowa, dotyczą zwrotu akcyzy dla rolników w sytuacji, w której podwyższony został tak znacząco podatek akcyzowy, a zwrot akcyzy jest znacznie niższy, niż pozwala na to prawo unijne i niż odbywa się to w innych krajach Unii Europejskiej. Proponujemy środki na budowę dróg i linii kolejowych, bo w Krajowym Funduszu Drogowym tych pieniędzy już zabrakło. Proponujemy środki na ochronę przeciwpowodziową i na melioracje, proponujemy zrównanie sytuacji służb mundurowych – Państwowej Straży Pożarnej i Straży Granicznej – z propozycjami dotyczącymi Policji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym w imieniu klubu Solidarnej Polski złożyć plik poprawek i wnieść o to, aby te poprawki zostały jednak przyjęte. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marcin Świąćicki, Platforma Obywatelska.

Posel Marcin Świąćicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! We wcześniejszych przemówieniach było kwestionowane tempo wzrostu gospodarczego 2,5%, jako bardzo niskie tempo. Tymczasem, proszę państwa, jest to tempo jedno z wyższych w Unii Europejskiej w tym roku, a w całej Unii Europejskiej wzrost będzie wynosił około 0,5% za ten rok. Jeśli weźmie się pod uwagę również to, o czym tu już była mowa, że w ciągu ostatnich czterech lat PKB w Polsce wzrosło o około 15%, podczas gdy w Unii Europejskiej spadło o 0,5%, to z tego wynika

bardzo duże przyspieszenie, jeśli chodzi o doganianie przez Polskę w dziedzinie poziomu PKB na jednego mieszkańca.

Przypomnę, że kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, nasz poziom wynosił około 40% średniego poziomu PKB. W roku 2010 doszliśmy do poziomu 62% średniego poziomu PKB. Po tym roku będziemy mieli już mniej więcej 2/3 średniego poziomu PKB w Unii Europejskiej. Tak szybkie doganianie średniej europejskiej naszych sąsiadów jest czymś absolutnie bezprecedensowym i jeśli to wyprzedzenie 2–2,5% punktu procentowego we wzroście gospodarczym utrzyma się w czasie następnych lat, to można prognozować, że za 15–20 lat osiągniemy średni poziom w Unii Europejskiej, co będzie rzeczywiście osiągnięciem historycznym, oczywiście osiągnięciem Polaków, osiągnięciem naszej przedsiębiorczości, osiągnięciem, z którego możemy być dumni.

Poruszana była kwestia szkolnictwa, że są niedostateczne środki na szkolnictwo, że likwidowane są szkoły. Trzeba tutaj przypomnieć, jaki jest trend demograficzny. Między latami 2000 a 2010 liczba naszych dzieci w wieku od 7 do 12 lat spadła o milion: z 3,2 mln do 2,2 mln, prawie o 1/3. Jest więc oczywiste, że w tej sytuacji samorządy muszą jakoś racjonalizować strukturę szkół. To, co tutaj było mówione, że poprawić jakość szkolenia można przez poprawę wskaźnika liczby młodzieży przypadającej na jednego nauczyciela, w istotnej mierze już się dokonało, ponieważ liczba nauczycieli nie spada tak szybko jak liczba uczniów.

Natomiast samorządy ponoszą tak duże wydatki m.in. z tego powodu, że jest duża sztywność w dziedzinie plac nauczycielskich, którą dyktuje Karta Nauczyciela, gdzie swoboda doboru nauczycieli, dawania im zadań, oceny ich jakości jest bardzo poważnie ograniczona, co odbija się nie tylko na finansach, ale odbija się również na jakości oświaty.

W związku z tym, jeśli chcemy pomóc samorządom w realizacji ich zadań oświatowych, to chyba nie tylko przez większe środki, ale również przez zastanowienie się, czy Karta Nauczyciela nie jest tutaj zbyt sztywna i nie blokuje samorządom, o czym one zresztą cały czas też mówią, odpowiedniego kształtowania i stymulowania nauczycieli.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że na szczeblu lokalnym każde zamknięcie szkoły to jest problem, to jest dyskusja, to są kwestie z rodzicami, z dowozem dzieci, jest bardzo wiele spraw, ale nie można uciec od tego ogólnego trendu.

Kolejna rzecz dotyczy obciążeń podatkowych, czy one zaszkodzą gospodarce i w jakim stopniu. Proszę państwa, jeśli chodzi o dostosowanie fiskalne, które przechodzimy w tym roku, to tylko 1/3 dokonywana jest za pomocą wzrostu podatków i są to wzrosty w zasadzie, powiedziałbym, najmniej szkodliwe czy takie, które są nieuniknione. Nawet kwestionowany wzrost akcyzy i podatku VAT na benzynę, na oleje napędowe, który jest wymuszony naszymi dostosowaniami do poziomów stosowanych w Unii Europej-

Posel Marcin Świącicki

skiej, nie powoduje, że ta benzyna czy oleje napędowe będą u nas droższe niż w większości krajów Unii Europejskiej. Te ceny już w tej chwili wynoszą tam 6,5 zł, 7 zł, a nawet około 8 zł za litr benzyny czy oleju napędowego.

Podatek od kopalin jest to po prostu próba odzyskania dla państwa pewnej części bardzo wysokich, nadzwyczajnych zysków z jednego zakładu pracy, który korzysta z bardzo wysokich cen światowych, gdzie nastąpiły w ostatnich latach wzrosty cen o 50% czy o więcej procent. Zysk KGHM wzrósł przeszło dwukrotnie, płace w KGHM są bardzo wysokie. Tak więc nikomu tu się krzywda nie dzieje. Natomiast państwo ma tam tylko 32% udziałów i tylko w niewielkim stopniu, w tej 1/3 może odzyskać te nadzwyczajne zyski poprzez pobór dywidendy. W związku z tym sięgnęło do instrumentu stosowanego w wielu innych krajach, zresztą bardzo ostrożnie, kalkulując na jakimś sensownym poziomie.

Również podwyższenie składki rentowej budziło rozmaite kontrowersje, ale musimy sobie zdawać sprawę z tego, że fundusz rentowy ma olbrzymi deficyt. Mniej niż połowa wydatków tego funduszu była pokrywana ze składki rentowej. W sytuacji takiego deficytu jest rzeczą naturalną, że w pierwszej kolejności podwyższa się tę składkę, bo inaczej trzeba by sięgnąć do innych środków i zabrać komuś innemu, żeby ten fundusz uzupełnić.

Wreszcie, proszę państwa, była tutaj mowa o zadłużeniu. Otóż chcę powiedzieć, że rok 2012 ma pewną szansę stania się rokiem zwrotnym co do wysokości naszego zadłużenia. Po raz pierwszy od kilku lat poziom tego zadłużenia w stosunku do PKB ulegnie zmniejszeniu. Również uważam, że jest bardzo ważną rzeczą, iż utrzymujemy ten limit konstytucyjny 60%. Trzeba sobie zdawać sprawę, iż ten limit powoduje, że rentowność naszych obligacji, że to, co płacimy za nasz dług, jest mniejsze niż to, co płacilibyśmy, gdyby tego limitu nie było. Rynki, inwestorzy, maklerzy wiedzą o tym limicie i wiedzą, że Polska zastosuje tu te dostosowania, że nie przekroczy naszego ustawowego progu ostrożnościowego wynoszącego 55%, bo to już wiąże się z szeregiem konsekwencji, a tym bardziej 60-procentowego progu konstytucyjnego. I za to już mamy pewną premię.

Jeśli do 2015 r. zejdziemy z naszym deficytem do poziomu 1% – dług zresztą też ulegnie wtedy obniżeniu – to nasze ratingi mogą się na tyle poprawić, że będziemy znacznie mniej płacić za obsługę naszych potrzeb pożyczkowych. Również znacznie więcej środków będzie dostępnych dla gospodarki, dla rozwoju, a mniej oszczędności będziemy konsumować, zużywać na bieżące cele.

Wreszcie kwestia inwestycji. Otóż rzeczywiście w tym roku inwestycje publiczne minimalnie spadają, ale w dalszym ciągu utrzymują się na niezwykle wysokim poziomie, rekordowym w Unii poziomie 5,6% PKB. Jest to również rok, w którym – już

w zeszłym roku, w 2010 r., zaczęły rosnąć – przewidyujemy pewien wzrost inwestycji prywatnych. Sądzę, że może nas tutaj czekać przyjemna niespodzianka, bo z badań, które prowadzone są wśród przedsiębiorców, wynika raczej pewien optymizm co do rozwoju sytuacji gospodarczej. To również jest zwiastunem tego, że to, co przyjęliśmy w proporcjach planu i w założeniach, jest ostrożne, jest realne, jest stabilizujące gospodarkę.

W sumie chciałbym powiedzieć, że przedstawiany budżet zakłada wielkości realne, zakłada wielkości, które posuwają nas do przodu, które poprawiają naszą sytuację względem innych krajów.

Również zapowiedź, która dzisiaj tutaj padła, dotycząca możliwości podniesienia płac dla innych służb mundurowych niż tylko Policja, jeśli tak dalej pójdzie, będzie realna.

Platforma Obywatelska poprze tę poprawkę do budżetu, jak również cały projekt budżetu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Pan minister był uprzejmy opuścić salę.

(*Posel Kazimierz Plocke*: Idę do pierwszej ławki słuchać pana doktora, i to uważnie.)

Ale to, panie ministrze, nie o tym ministrze myślałem, przy całym szacunku dla pana. Myślałem jednak o ministrze finansów.

Proszę państwa, jesteśmy w czasie drugiego czytania budżetu, ale to ciągle debata o tym samym budżecie, więc parę uwag o charakterze ogólniejszym.

Otóż, panie ministrze czy pani minister, ten budżet ciągle ma bardzo luźny związek z rzeczywistością. Z jednej strony państwo zmniejszyliście rozmiary wzrostu gospodarczego do 2,5% PKB, a z drugiej strony nie dostosowaliście strony dochodowej. Strona dochodowa została w takim stanie, jakbyśmy mieli wzrost przynajmniej 4-procentowy. Dlatego te 10-procentowe wzrosty, wpływy z VAT, z podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych są kompletnie nierealistyczne.

Rozumiem, że jeżeli chodzi o VAT, to macie tu państwo pewien zapas związany z wyższą inflacją, niż zapisaliście w budżecie. Ale może tu jest jakaś chytra myśl związana ze zmianą stawek podatku VAT? Niektóre media donoszą, że jest taki zamiar, aby wprowadzić jednolitą stawkę podatku VAT, czyli troszeczkę obniżyć stawkę podstawową, powiedzmy o dwa punkty procentowe, ale zlikwidować stawki

Posel Zbigniew Kuźmiuk

obniżone. Jeżeli to byłaby tajemnica tych wielkich wpływów, to trzeba by powiedzieć o tym opinii publicznej, bo to by oznaczało kilkunastoprocentowy wzrost cen żywności i leków chociażby, gdybyście państwo mieli taki zamiar.

Druga rzecz, jaka mi się jawi przy prezentacji tego budżetu, to jest, proszę państwa, ten rozjazd pomiędzy zieloną wyspą, czyli tym skumulowanym wzrostem gospodarczym, wynoszącym ponad 15%, a koniecznością podwyżki podatków i cięć w wydatkach; to państwo mówicie w zasadzie w jednym zdaniu. Skumulowany wzrost, najwyższy wzrost w Europie, i po przecinku: wzrost podatków, wzrost stawek podatkowych i cięcia w wydatkach, zamrożenie płac w sferze budżetowej i tym podobne pociągnięcia. Proszę państwa, to trzeba mówić w dwóch różnych zdaniach, jeżeli takie procedury państwo proponujecie, bo nie ma w tym żadnej logiki. Pojawia się pytanie: Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? I tego pan minister, mimo licznych wystąpień z tej trybuny, w zasadzie po każdym wystąpieniu takie sprostowanie się pojawia, w żadnym momencie nie wyjaśnił.

Proszę państwa, wreszcie rzecz trzecia. Masowe ukrywanie zobowiązań. Państwo tą kreatywną księgowość doprowadziliście rzeczywiście do perfekcji, gdzie nie zająrzeć, to zamiecione parę miliardów albo wzięte parę miliardów złotych. Nie będę rozwijał tego wątku, bo nie mamy zbyt dużo czasu jako klub, nie chciałbym koleżankom i kolegom ograniczać głosu, posłuję się tylko przykładem Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. 40-miliardowa dotacja, i to jest przejrzyste, tyle trzeba dopłacić, żeby wypłacić emerytury, ale jednocześnie kredyt budżetowy i kredyt FUS-u w bankach komercyjnych, razem to wynosi 27 mld zł, jeżeli dobrze pamiętam, i z roku na rok rośnie. Proszę państwa, co to jest, jak nie kreatywna księgowość? A co to jest, jak nie kreatywna księgowość, wzięcie ponad 2 mld zł z Funduszu Pracy, w sytuacji gdy na metody ograniczania bezrobocia zmniejszyliście środki o 2/3 i zostawiacie samorządy powiatowe w dramatycznej sytuacji? Jak to się ma do tego skumulowanego wzrostu i do tej słynnej zielonej wyspy?

Proszę państwa, pani poseł Skowrońska, wyszła już, mówiła, że nam zależy na tym, żeby Polska poprawiała swoje ratingi. Proszę państwa, przecież ten gigantyczny wzrost kosztów obsługi długu, do 43 mld w tym roku, nie wynika z tego, że obniżyliśmy swój rating, tylko z tego, że państwo zadłużyliście nas w ciągu 4 lat o ponad 300 mld zł, czyli o ponad 60% do stanu wyjściowego, i to jest prawdziwa statystyka.

(Poseł Andrzej Orzechowski: A w 2006 r. i 2007 r. o ile wzrastały wydatki?)

To jest prawdziwa statystyka i za to teraz trzeba zapłacić te 43 mld, za waszą gigantyczną rozrzutność.

Proszę państwa, bardzo często odwołujecie się również do tego, że PiS proponował to czy tamto, czy

proponował zwiększone wydatki. Proszę państwa, gdyby PiS zastosował w 2007 r. zabieg związany z OFE i przeprowadził taką operację, jak na OFE, to chcę państwa poinformować, i to jest precyzyjna odpowiedź, że w 2007 r. budżet państwa byłby zrównoważony. Oddaliśmy wam budżet, który skończył się deficytem 1,6% PKB. Gdybyśmy my wzięli z OFE 2/3, jak wy wzięliście, to budżet miałby wynik zero, byłby budżetem zrównoważonym, a państwo już przy wzroście gospodarczym w 2008 r. 5-procentowym mieliście deficyt sektora finansów publicznych rządu prawie 60 mld zł. Bardzo często odwołujecie się do roku 2009, kryzys. W roku 2008 nie było kryzysu, wzrost gospodarczy wynosił 5% PKB, a deficyt sektora finansów publicznych – 60 mld. To pokazuje, jak państwo prowadzicie politykę finansową, jak dbacie o finanse publiczne.

Proszę państwa, ostatnia rzecz. Parę razy odwoływano się tu do Węgier, straszono Węgrami. Proszę państwa, zostawcie Węgry w spokoju. Gdybyście wy zastosowali rozwiązania gospodarcze, które zastosował premier Orban, to znaczyłoby, że byśmy dobrze bronili narodowego interesu. Premier Orban, przy tej dramatycznej sytuacji finansów, co trzeba podkreślić, którą dostał po ośmiu latach rządów lewicy, bo ona mu zafundowała taki stan finansów publicznych, wprowadził obniżkę podatku dochodowego od osób prawnych na 16% dla wielkich firm, na 10% dla firm małych, wprowadził gigantyczne ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych. Poinformuję państwa, że węgierska rodzina z trojgiem dzieci ma odliczenie od podatku dochodowego rządu 16 tys. zł rocznie, polska rodzina – 3 tys., proszę to sobie porównać. Wreszcie premiera Orbana było stać na to, żeby wyrwać z rosyjskich rąk akcje koncernu MOL za prawie 1 mld euro. Jeżeli już krytykujecie Orbana, to krytykujcie go może za zmianę ustawy o banku centralnym czy o sądach, ale nie za politykę gospodarczą, bo gdybyśmy brali wzór z Węgier, to już w tym roku nie byłoby deficytu budżetowego, bo można było wprowadzić 1-procentowy podatek obrotowy, podatek bankowy, wreszcie podatek od firm telekomunikacyjnych. Już w tym roku mielibyśmy zrównoważony budżet, ale państwa na to nie stać, bo chronicie głębokie kieszenie, a sięgacie do tych płytkich. To jest problem tego budżetu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Sprostowanie.)

O głos w trybie sprostowania poprosiła pani posłanka Krystyna Skowrońska.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie posle, tytułem sprostowania. Jeżeli

Posel Krystyna Skowrońska

mówimy o ratingach i jeżeli pan przywołuje, to poprosiłabym o przywoływanie spraw dotyczących wzrostu zadłużenia prawdziwie. Myślę, że pan wtedy był w Parlamencie Europejskim i nie pamięta pan, albo nie sprawdził pan, jeżeli mówicie państwo o proporcji, to gdy państwo, rząd PiS... Przez dwa lata proporcjonalnie, w sposób identyczny, przy lepszej koniunkturze nastąpił wzrost długu publicznego.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Wszystko pamiętam.)
Jeszcze jedno wyjaśnienie.

(Posel Maria Zuba: Pani się kompromituje.)

Chciałabym zauważyć, że od roku 2008 w kieszeniach polskich podatników pozostawało średnio 80 mld zł dzięki państwa i naszym wspólnym decyzjom, ale skutek i rachunek w budżecie państwa był od roku 2008.

(Posel Maria Zuba: To jest właśnie ten populizm.)

Chciałabym panu posłowi przypomnieć, że wtedy wdrożyliśmy zmniejszenie składki rentowej, a poza tym wtedy, nie tak jak państwo, zrobiliśmy również abolicję podatkową dla osób pracujących za granicą, co państwu nie udało się przez dwa lata rządzenia. Te grupy na pewno dobrze oceniają takie działania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Druga runda.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Panie marszałku...)

Bardzo proszę, w trybie sprostowania pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Pani przewodnicząca, miejmy szacunek dla faktów. Podałem parę liczb i dobrze by było, żeby pani je wreszcie zapamiętała, one nie są trudne do zapamiętania. Oddaliśmy wam rządzenie – 527 mld zł długu.

(Posel Kazimierz Płocke: Ale pana nie było wtedy w Sejmie.)

Po tym roku – 830. Jaka jest różnica? Ponad 300 mld. 300 mld do 527 mld – ponad 60% wzrostu. Czysta, prosta matematyka, pani poseł, niech pani wreszcie to zapamięta. Zafundowaliście nam wzrost długu o 60%. 43 mld kosztów jego obsługi to jest rezultat waszej hulaszczey polityki finansowej, hulaszczey. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

O głos poprosiła pani minister Hanna Majszczyk.

(Posel Krystyna Skowrońska: Panie marszałku, jedno zdanie.)

Za chwilę udzielię głosu.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie pośle, chciałabym się odnieść do pewnych informacji, pytań czy wątpliwości, które pan przedstawił w trakcie swojego wystąpienia odnośnie do niewzruszenia strony dochodowej, pomimo to że przyrost PKB został obniżony do 2,5%. Chciałabym zwrócić uwagę, że odnośnienie się do PKB nie jest zasadniczym wyznacznikiem, jeżeli chodzi o liczenie dochodów, ponieważ zasadniczym wyznacznikiem, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że gros dochodu to są podatki pośrednie, najistotniejszym wyznacznikiem kształtowania tych dochodów jest spożycie prywatne nominalne, a zakłada się je na 5,8.

Dodatkowo chciałabym zwrócić uwagę na to, że przecież w projekcie budżetu, nad którym Wysoka Izba teraz pracuje, są wpływy z akcyzy w związku z podnoszeniem podatku akcyzowego na olej napędowy do minimum europejskiego i są to 2 mld zł. Co więcej – to, co zostało opisane w uzasadnieniu do tego projektu – są dość duże efekty, jeżeli chodzi o podatek dochodowy od osób prawnych. Kończy się okres rozliczania strat z 2009 r., poza tym przez cały rok 2011 podatnicy płacą ten podatek w sposób zaliczkowy, a mają w tym roku bardzo dobre wyniki. Oznacza to, że w przyszłym roku będą dodatkowe wpływy z tego tytułu. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Bardzo proszę, pani posłanka Krystyna Skowrońska w trybie sprostowania.

Posel Krystyna Skowrońska:

Po raz ostatni, runda trzecia. Chciałabym panu posłowi powiedzieć, to ad vocem, że na każdy dzień rządu PiS w czasach lepszej koniunktury przypada identyczny wskaźnik przyrostu zatrudnienia, jaki był przez ostatnie 4 lata w czasie kryzysu światowego...

(Posel Maria Zuba: Zatrudnienie u nas rosło.)
...zadłużenia.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani posłanka Bożena Szydłowska, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Państwo Ministrowie! Światowy kryzys trwa, przyznaje to nawet, o dziwo, opozycja. Ale mimo to odnoszę wrażenie, że nie wszyscy na tej sali rozumieją przyczyny i powody naszej determinacji w uzdrawianiu polskich finansów publicznych.

Opozycja skrzętnie wykorzystuje to, że głośno mówimy o sukcesach. Wysoka Izbo, mamy do tego pełne prawo, bo odnotowaliśmy najwyższy w Europie w ostatnich latach wzrost gospodarczy, który wynosi 15,5% przy średniej w Unii Europejskiej wynoszącej minus 0,5%. Gdybyśmy rozwijali się w relacji do Unii Europejskiej w takim tempie, jak w ciągu ostatnich 4 lat, to w ciągu 16 lat nadrobilibyśmy dystans, który dzieli nas od Unii Europejskiej. Gdybyśmy utrzymali tempo rozwoju, oczywiście również w relatywnym ujęciu, jakie mieliśmy w czasach rządów PiS czy SLD, to zajęłoby to nam, bagatela, 50 lat, a może więcej. Ponadto mamy najwyższy poziom inwestycji publicznych w Unii Europejskiej, tj. 2,2% PKB, mamy również najwyższy przyrost zatrudnienia w Unii Europejskiej w ciągu ostatnich 4 lat. W Polsce w tym czasie powstało ok. 800 tys. miejsc pracy, tj. połowa miejsc pracy, jakie powstały w całej Unii Europejskiej, a ta liczba ciągle rośnie.

Czemu zawdzięczamy tę relatywnie dobrą sytuację? Otóż przede wszystkim optymizmowi i przedsiębiorczości Polaków. Ten optymizm przekłada się na spożycie wewnętrzne, na popyt krajowy, którego tempo wzrostu co prawda w nadchodzącym roku nieco zwolni, będzie trochę mniejsze, ale mogę powiedzieć, że będzie podtrzymywane m.in. dzięki temu, że jesteśmy organizatorami mistrzostw Europy w piłce nożnej.

Jest też stosunkowo wysoki popyt inwestycyjny w sektorze prywatnym. W 2012 r. zakładamy wzrost tego popytu. Wysokie jest także spożycie publiczne. Mówimy tu o inwestycjach publicznych, inwestycjach, których nie bylibyśmy w stanie realizować bez środków unijnych. Wartość tych inwestycji co prawda też się zmniejszy, relatywnie tempo przyrostu będzie tu mniejsze, niemniej jednak w dalszym ciągu jest to bardzo istotny element, decydujący o poziomie naszego PKB. Ważnym czynnikiem jest wreszcie konkurencyjność polskiego eksportu.

Ostatnia kwestia, którą chciałabym podkreślić z całą mocą, to roztropność naszego rządu, który wbrew opozycji, nie oglądając się także na inne kraje, już w 2010 r. rozpoczął proces konsolidacji finansów publicznych. Instrumenty, które zastosowaliśmy, to reguła wydatkowa, zamrożenie wynagrodzeń, reforma emerytalna i elastyczna linia kredytowa.

Pan poseł Kuźmiuk pyta: skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Opozycja żąda: dajcie więcej na edukację, bo to najszybciej zwracająca się inwestycja. A przecież odpisy na edukację wzrosły o 6,7%.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: To dlaczego zamyka się 1000 szkół?)

Demografia, panie pośle.

Żądacie więcej na naukę. Tu stopa zwrotu jest jeszcze wyższa i tu jest, Wysoka Izbo, wzrost o ponad 12%. Żądacie jeszcze więcej na lotniska, na drogi, na dostępność komunikacyjną, bo to przecież jest klucz do sukcesu. Ale czy chodzi tylko o sukces dnia dzisiejszego? Dlaczego ograniczacie wydatki na rolnictwo, górnictwo, lotnictwo? Dlaczego?

Dlaczego upieramy się przy programie zacieśnienia fiskalnego? Ten program i budżet tak trzeba nazwać, to budżet zacieśnienia fiskalnego, to prawda, ale tak naprawdę nie mamy wyjścia, bo wiemy, do czego prowadzi nadmierny deficyt. Pierwsze doświadczenia już mamy. Prowadzi on w gruncie rzeczy do wyższych podatków i to, niestety, z żalem przyjmujemy; przejściowo, mam nadzieję, podniesiony VAT, składka rentowa, podatek od kopalin to są przykłady tego typu działań. Ale warto też zwrócić uwagę na to, że jeżeli nie zapanujemy nad tym deficytem, to czekają nas większe rozpiętości w dochodach, to jest kolejne następstwo, z którym musimy się liczyć, a także potencjalnie związane z tym niepokoje społeczne. Nie bez znaczenia jest także to, że z deficytem, z rosnącym długiem publicznym na dłuższą metę łączy się także gorsza struktura wydatków publicznych, tj. mniej wydatków prorozwojowych, a niestety więcej socjalnych. Nawiasem mówiąc jest to pętla, która powoduje, że deficyt rośnie coraz bardziej.

To oczywiście nie koniec potencjalnych negatywnych skutków. Kolejne to podbita stopa procentowa, czego już także dzisiaj doświadczamy, pogłębiona niepewność, a w efekcie mniej inwestycji. Mniej inwestycji w warunkach pogłębionej niepewności, tak naprawdę w warunkach odpływu kapitału zagranicznego, a jednocześnie napływu kapitału portfelowego, powoduje wahania kursowe. To z kolei w połączeniu ze zmniejszeniem liczby inwestycji pociąga za sobą niższy eksport, wolniejszą dyfuzję wiedzy, chociażby o tym, jak efektywniej wytwarzać, a także mniejszą zdolność do obsługi zadłużenia zagranicznego. To są kwestie, które także musimy brać pod uwagę.

Wreszcie finalnie może nas spotkać odmowa finansowania potrzeb pożyczkowych naszego państwa, a za tym mogłaby iść drastyczna podwyżka podatków, o czym mówił tu wcześniej pan poseł, i chaotyczne cięcia wydatków publicznych. Nie chcielibyśmy do tego dopuścić, zwłaszcza że dzisiaj wszyscy mamy świadomość, iż wyrosnąć z długu praktycznie się nie da. Jedyne dostępne narzędzie, które pozwoli nam wyjść z tej niekorzystnej sytuacji, to zacieśnienie fiskalne, w którym stosujemy dwa rozwiązania: podniesienie podatków i jednocześnie obniżenie wydatków. Nie możemy zachowywać się inaczej.

Pamiętajmy, że w dalszym ciągu jesteśmy objęci procedurą nadmiernego deficytu. Przekroczenie 3% to zagrożenie blokadą środków europejskich, a w konsekwencji ograniczenie wydatków, w tym inwestycyjnych, na gigantyczną wprost skalę. Wiarygodność

Posel Bożena Szydłowska

Polski przekłada się na koszty obsługi zadłużenia zagranicznego. Koszty tej obsługi przekraczają wielkość deficytu, to ponad 40 mld. Biorąc pod uwagę fakt, że dług w najbliższych latach w ujęciu nominalnym nam nie spadnie, to wzrost wiarygodności Polski to dobra inwestycja. Dla przykładu chciałabym powiedzieć, że na ostatnich aukcjach obligacji 10-letnich rentowność naszych obligacji wynosi 5,7%, tj. ponadtrzykrotnie więcej niż obligacji niemieckich, dwukrotnie więcej niż obligacji francuskich i sporo mniej niż węgierskich, których rentowność jest bliska 10%. Spadek rentowności o $\frac{1}{4}$ to ponad 10 mld oszczędności rocznie. Zatem konsekwentna polityka w tym zakresie z pewnością może doprowadzić do jeszcze większych spadków rentowności i wyższych oszczędności. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W przyszłym roku czteroosobowa rodzina będzie płaciła miesięcznie ponad 70 zł więcej za żywność oraz utrzymanie mieszkania. Od stycznia wzrastają ceny węgla, odzieży niemowlęcej, VAT rośnie z 8% do 23%, galopują ceny oleju napędowego. Skok cen paliw skutkuje kolejnymi podwyżkami, już niekontrolowanymi. Fundusz płac gwałtownie hamuje. W trudnej sytuacji będą osoby, które nie dostają podwyżek, a są tacy, którzy mają zamrożone wynagrodzenia już od 3 lat. Nie wspominam już o tym, że bezrobotni, a mamy ich w Polsce 1900 tys., są w większości bez prawa do zasiłku – bezrobotni bez prawa do zasiłku stanowią 80% wszystkich osób bezrobotnych. Rosną też podatki lokalne, średnio o 4,2%, rośnie podatek od nieruchomości. Większą daninę zapłacą właściciele i przedsiębiorcy. Rośnie też podatek od środków transportu.

W tej sytuacji, Wysoka Izbo, jak najbardziej uprawnione są pytania: Jak polska rodzina wytrzyma te narastające obciążenia? Jaką politykę w czasach kryzysu proponuje rząd? Czy w napiętym budżecie 2012 r. obciążenia są dzielone solidarnie? Szukanie oszczędności w wydatkach społecznych poprzez zmianę składki rentowej, ograniczenie wydatków na edukację, szkolnictwo wyższe, zdrowie, rynek pracy, bez istotnych zmian systemowych powoduje, że obciążenia te w największym stopniu dotyczą rodzin o niskich dochodach, rodzin wielodzietnych, osób wykluczonych z rynku pracy, ludzi młodych emigrujących za pracą i gospodarstw osób na emery-

turze, które są obciążone wysokimi kosztami stałego utrzymania. Rząd nie przeprowadza reform systemowych, wprowadza zmiany, które mają prowadzić tylko do oszczędności. Żaden kryzys nie tłumaczy braku rządowych programów osłonowych dla osób z niskimi dochodami. Dlatego też klub Prawo i Sprawiedliwość składa poprawki dotyczące obszaru społecznego.

W 2011 r. zostało zlikwidowanych 300 szkół. W tym roku ma zostać zlikwidowanych kolejnych 800 szkół i będzie to nowy polski rekord. Samorządy są przyparte do muru ze względu na trudną sytuację finansową i brak pomocy ze strony rządu, ale również niż demograficzny. Budżetowa subwencja jest za niska i nie uwzględnia podwyżek dla nauczycieli. Do Federacji Inicjatyw Oświatowych wpływają informacje o zamiarze likwidacji szkół wiejskich. Takich wniosków jest już około 100, a termin mija dopiero w lutym, więc można sobie wyobrazić, że ich liczba będzie większa. W związku z tym proponujemy poprawkę zwiększającą wysokość subwencji oświatowej o 500 mln zł. Za nienormalną, nie do zaakceptowania uważamy sytuację, w której rodzice zrzucają się na kredę, a premier obiecuje wszystkim dzieciom laptopy. Subwencja oświatowa powinna uwzględniać skutki finansowe obiecanych przez rząd podwyżek, wzrost składki rentowej, wzrost kosztów utrzymania szkół. Chcemy po prostu chronić przed likwidacją szkoły wiejskie, które ciągle dla swoich środowisk pełnią też rolę okna na świat.

Proponujemy, Wysoka Izbo, uruchomienie nowej rezerwy celowej pod nazwą: Wieloletni krajowy program wprowadzenia gabinetów lekarskich i stomatologicznych w szkołach. Uważamy, że obowiązkiem państwa jest zapewnienie dostępu do usług stomatologicznych i pielęgniarских dla dzieci i młodzieży. Bez szkolnych gabinetów sprawowanie tej opieki jest niemożliwe. Proponujemy 150 mln zł na uruchomienie tego programu. Chcemy, żeby docelowo w każdej szkole był gabinet pielęgniarzki i dentysty.

W celu zagwarantowania wypłaty zwaloryzowanych świadczeń rodzinnych oraz nowych progów dochodowych proponujemy poprawkę zwiększającą rezerwę celową na to zadanie oraz zwiększenie wydatków na wieloletni program dożywiania dzieci, na który od 5 lat przeznaczana jest ta sama kwota, a więc nie jest uwzględniana inflacja i te naprawdę skokowo rosnące koszty żywności.

Nowy system płatności w przedszkolach, do których dostęp jest i tak ograniczony, spowodował w 2011 r. wzrost opłat, a już rząd zapowiada ograniczenie o 200–300 zł dotacji na każde dziecko w niepublicznych przedszkolach od następnego roku. Gminy likwidują żłobkowe oddziały dla dwulatków, a ustawa o opiece nad dzieckiem do lat 3, poza szumnymi zapowiedziami, ciągle pozostaje tylko koncertem życzeń. Rząd zapomina, że każda złotówka zainwestowana we wczesną edukację dziecka do 5. roku życia daje w przyszłości wielokrotność zysków. Jak się nie

Posel Elżbieta Rafalska

ma pieniędzy, to po prostu trzeba je liczyć zdecydowanie lepiej.

Szczególnie ważne dla Prawa i Sprawiedliwości są ochrona i wspieranie rodzin z dziećmi, w szczególności rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej. Stąd propozycje zmian budżetu w zakresie wsparcia rodzin świadczeniami rodzinnymi, w zakresie edukacji, opieki zdrowotnej, dożywiania, niepełnosprawności czy rynku pracy.

Za ważne uznajemy funkcjonowanie edukacji, jakość kształcenia, w tym również szkolnictwa wyższego. Nie można co roku tłumaczyć kryzysem braku podwyżek płac kadry naukowo-dydaktycznej uczelni, bo doprowadzi to do odpływu kadry, najbardziej obiecujących pracowników i obniży poziom kształcenia wyższego. 7,5 mld zł, czyli nominalny wzrost o 0,8%, a więc realny spadek o 2%, to kolejny krok, jeśli chodzi o marginalizowanie problemów środowisk związanych ze szkolnictwem wyższym. Nasza poprawka ma na celu zwiększenie wynagrodzenia pracowników szkół wyższych od nowego roku akademickiego.

Rząd buduje „Orliki”, to sztandarowy program, tylko że dzisiaj z powodu mniejszych nakładów na upowszechnianie sportu dzieci i młodzieży wiele z tych boisk jest niedostępnych, a to z powodu braku oświetlenia, a to z powodu braku właściwej opieki wychowawczej. Poprawa infrastruktury sportowej musi skutkować efektywniejszym wykorzystaniem tej bazy. Nie ma naszej zgody na to, żeby środki były mniejsze, a w tym budżecie rząd proponuje 36 mln mniej na wydatki Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. W związku z tym proponujemy poprawkę równoważącą ten ubytek. Wszystkich problemów polskiego sportu nie rozwiąże nam Euro 2012. Zostaniemy z obiektami, które po prostu muszą być wykorzystane.

Polityka oszczędnościowa rządu doprowadziła także do ograniczenia środków przeznaczonych na aktywne przeciwdziałanie bezrobociu. W tym roku do urzędów pracy znowu trafi mniej pieniędzy niż w 2010 r. I to jest kolejny rok ratowania budżetu państwa przez ograniczanie wydatków na aktywizację bezrobotnych. W efekcie nie wszyscy zainteresowani otrzymają pomoc w szukaniu zatrudnienia czy zakładaniu własnej firmy. Fundusz Pracy kolejny już rok jest źródłem zaskórniaków rządu zapominającego o tym, że długotrwale bezrobotna osoba z każdym rokiem traci realne szanse powrotu na rynek pracy. Dlatego klub parlamentarny przygotował w tym zakresie poprawkę zwiększającą wydatki na, podkreślam, aktywną politykę rynku pracy, poprawkę w rozsądnym zakresie, niewykorzystującą wszystkich środków tego funduszu. Chcemy w ten sposób pokazać, jak ważny dla nas jako ugrupowania politycznego jest powrót bezrobotnych na rynek pracy, szczególnie osób młodych. Z tegorocznego spisu powszechnego wynika, że ponad milion Polaków wyjechało z kraju na dłużej, Polaków mobilnych, dobrze wykształco-

nych, zdeterminowanych w poszukiwaniu pracy. Prawo i Sprawiedliwość mówi po prostu: Nas na to nie stać. Nie stać nas na utratę tych młodych ludzi. Uważamy, że powinny być rządowe programy finansowane z Funduszu Pracy, które wspierałyby obecność ludzi młodych na rynku pracy.

Szukanie oszczędności doprowadziło też ministra do zmiany sposobu waloryzacji rent i emerytur. Odniosę się też do tego, co powiedział minister finansów, że wszystkie środki przeznaczone na waloryzację kwotową zostaną przeznaczone na tę waloryzację. Otóż to nie jest prawda, na pewno będą oszczędności, ponieważ jeśli chodzi o rzeczywistą waloryzację, wszystkie dane zawsze znane są dopiero po pełnym roku, a od trzech czy czterech lat ZUS więcej wydawał na waloryzację niż wynikałoby to z założeń budżetowych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pan poseł Zbigniew Konwiński, Platforma Obywatelska.

Posel Zbigniew Konwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trakcie prac nad projektem budżetu przedłożonym przez rząd zgłoszono do niego ponad 70 poprawek. Większość tych poprawek dotyczyła budowy w rozmaitych częściach Polski obwodnic, mostów. Myślę, że gdyby każdy z nas dobrze się rozejrzył po swoim okręgu wyborczym, to zawsze znalazłby jakąś miejscowość, w przypadku której można by sobie wymarzyć obwodnicę. Niekoniecznie ona byłaby tam najbardziej potrzebna, ale zawsze fajnie powiedzieć wyborcom, że poseł walczy o obwodnicę, o jakiś most w okręgu wyborczym.

Jedna z poprawek, dość ciekawa, posła Ziobry z Solidarnej Polski dotycząca dofinansowania klubów i rozgrywek sportowych piłki nożnej niższej rangi – 43 mln zł. Można powiedzieć, że nie tylko politycznie, ale i symbolicznie Solidarna Polska znajduje się w lidze okręgowej.

(Głos z sali: I bardzo dobrze.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Większość wniosków opozycji czy duża ich część odnosząca się do zmniejszenia wydatków dotyczyła Kancelarii Prezydenta. Ja pamiętam dyskusje sprzed kilku lat na posiedzeniach Komisji Finansów Publicznych, jakie podnosiło się larum, kiedy chciano zmniejszać wydatki na Kancelarię Prezydenta.

(Posel Elżbieta Rafalska: Ale były zmniejszane.)

Były zmniejszane, ale przypomnę, że według projektu Kancelarii Prezydenta, byłego prezydenta, na 2009 r. Kancelaria Prezydenta chciała mieć budżet na poziomie 190 mln zł. W tej chwili on wynosi, po poprawkach przyjętych przez...

Posel Zbigniew Konwiński

(Posel Elżbieta Rafalska: 30 mln więcej.)

(Posel Maria Zuba: A dlaczego 190, a nie 150?)

...komisję finansów, 180 mln zł i część wróci do budżetu, i dobrze o tym wicie, w postaci podatku VAT. (Wesołość na sali)

130 mln zł to jest łączna wartość poprawek zgłoszonych przez Prawo i Sprawiedliwość obcinających wydatki Kancelarii Prezydenta. Gdyby te poprawki przyjąć, doprowadzilibyście tak naprawdę do eutanazji urzędu prezydenta, bo dziś ten budżet ma wynosić 180 mln, a wy chcieliście ściąć o 130 mln wydatki Kancelarii Prezydenta. Przypomnę, co wtedy państwo mówiliście. Pani Beata Szydło kiedy my zmniejszaliśmy nieznacznie wydatki Kancelarii Prezydenta: to, co planuje PO, to czysto polityczny atak. Po zmniejszeniu o 8 mln pani poseł Rafalska na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych mówiła: nie można paraliżować funkcjonowania Kancelarii Prezydenta. A więc punkt widzenia zależy, jak widzę, od punktu siedzenia.

(Posel Elżbieta Rafalska: Niech pan zacytuje Skowrońską.)

Ale rozumiem, wtedy w Kancelarii Prezydenta pracowali byli ministrowie z rządu Jarosława Kaczyńskiego, pan Andrzej Duda, pani Fotyga, dziś parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości, więc trzeba było zadbać o posady dla kolegów.

(Głos z sali: Mów do rzeczy.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W sprawozdaniu Komisji Finansów Publicznych wprowadzono kilka zmian, łącznie na ok. 160 mln, m.in. zmniejszono o 24 mln zł wobec pierwotnych założeń wydatki na Instytut Pamięci Narodowej, mniej o 7 mln zł wobec pierwotnego projektu, niż planowano, otrzyma Kancelaria Prezydenta. Zaoszczędzone w ten sposób środki zostaną przeznaczone na rewitalizację Łazienek Królewskich w Warszawie. Wspieranie Polonii za granicą ma być teraz zadaniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tak więc 65 mln zł zostało przesunięte z Senatu do MSZ. Archiwa państwowe otrzymają dodatkowe 3 mln zł na digitalizację zbiorów. Na leczenie chorych na hemofilię i pokrewne skazy krwotoczne przesunięto 28 mln. Klub Platformy Obywatelskiej podczas drugiego czytania złożył poprawkę, zgodnie z którą przeznacza się środki na podwyżki dla strażaków, BOR-u, Służby Więziennej i Straży Granicznej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo często w dzisiejszej dyskusji pojawiał się temat Funduszu Rezerwy Demograficznej, była o tym mowa już podczas poprzedniej debaty. Jeszcze raz przypomnę, że w Funduszu Rezerwy Demograficznej jest o 10 mld więcej niż na koniec rządów Prawa i Sprawiedliwości w roku 2007. To jest tak, że większość środków...

(Głos z sali: Podawaj konkrety.)

Nie wiem, pan jest taki podniecony przez całą debatę, panie pośle.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Tylko prostuję.)

W dobrym kierunku.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Ile majątku sprywatyzowano za bezcen.)

Tak jak powiedziałem, 10 mld zł więcej środków niż za rządów Prawa i Sprawiedliwości jest w Funduszu Rezerwy Demograficznej. Przede wszystkim w okresie rządów Platformy Obywatelskiej, w ciągu ostatnich czterech lat, przychody brutto z prywatyzacji wyniosły 43 mld zł, a podczas waszych rządów, kiedy była dobra koniunktura na rynkach finansowych – tylko 2 mld zł. To m.in. dlatego środków na Fundusz Rezerwy Demograficznej...

(Posel Henryk Kowalczyk: To trzeba coś sprzedać.)

.. jest dużo więcej niż za waszych rządów.

Tylko przypomnę, że środki z prywatyzacji są rozdysponowane w ten sposób, że 40% przychodów brutto uzyskanych z prywatyzacji, po odliczeniu odpisu na Fundusz Reprywatyzacji, trafia na Fundusz Rezerwy Demograficznej, 15% uzyskanych przychodów z prywatyzacji na Fundusz Restrukturyzacji Przedsiębiorców, Fundusz Reprywatyzacji – tu 5% ze sprzedaży akcji należących do Skarbu Państwa w każdej ze spółek powstałych w wyniku komercjalizacji, Fundusz Skarbu Państwa – 2% uzyskanych przychodów z prywatyzacji i Fundusz Nauki i Technologii Polskiej – 2% uzyskanych przychodów z prywatyzacji. A więc jeżeli chcemy mieć więcej środków w Funduszu Rezerwy Demograficznej, to po prostu...

(Posel Henryk Kowalczyk: Sprzedawajmy.)

...trzeba prywatyzować. Najlepiej prywatyzować w dobrym momencie, kiedy jest koniunktura na giełdach, kiedy jest koniunktura na rynkach finansowych. Wy tego niestety nie robiliście. Wasz minister finansów wołał w ostatnich dniach umorzyć długi po Porozumieniu Centrum niż prywatyzować. Taka była wasza polityka.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: A czy pan wie, że można sprzedać tylko raz?)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uważam, że projekt budżetu jest dobrym projektem na te czasy. Drobne zmiany, które wprowadziła Komisja Finansów Publicznych, będą służyć polskiej gospodarce, polskim finansom. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Powiedz im, że sprzedać można tylko raz.)

(Głos z sali: Myśli, że będzie...)

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rzeczywiście trudno nie odnieść się do ostatniego

Posel Henryk Kowalczyk

wystąpienia, w którym zachwalano, że Fundusz Rezerwy Demograficznej zwiększył się o 10 mld zł od czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości. Ale dobrze, że pan poseł zauważył, że fundusz to jest odpis prywatyzowanego majątku. To oznacza tyle, że wielokrotnie więcej sprzedaliście majątku narodowego. Co prawda zwiększyliście fundusz o 10 mld, ale z tego funduszu zupełnie bezpodstawnie zabraliście 13 mld zł, pieniądze, których nigdy nikt z Funduszu Rezerwy Demograficznej, żaden rząd oprócz rządu Platformy Obywatelskiej...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Nie odważył się.)

...nie brał, dlatego że to były pieniądze, które miały być przewidziane na lata 20. XXI w., wtedy, kiedy rzeczywiście liczba emerytów będzie większa niż liczba pracujących. Natomiast jeśli wy to bierzecie w tej chwili, to oznacza tyle, że już jesteście na krawędzi bankructwa, ratujecie się przed długiem i pięćdziesięciopięcioprocentowym... (*Oklaski*)

(*Głosy z sali*: Bravo!)

To jest oznaka rozpacz, bezradności i bezsilności tego rządu, kiedy sięga już po największe zapasy. To jest fakt.

Pan minister finansów wspominał: ciszej o długu. Ja to sobie zanotowałem. Rzeczywiście nie mówmy o długu, opozycja nie powinna mówić o długu, bo dla koalicji to jest niewygodne, bo dla ministra finansów mówienie o długu jest niewygodne. Tylko że niestety dług ma to do siebie, że to są twarde pieniądze, które trzeba będzie spłacać. Może nie wy to będziecie spłacać, nie ten rząd, ale będą spłacać następne pokolenia. Wezwanie: ciszej o długu, oznacza tyle, że już nie ma żadnego innego pomysłu, tylko najlepiej o tym nie mówić. Apeluję do opozycji: nie mówcie o długu, bo to jest niewygodne dla naszego rządu.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Popsuje rankingi.)

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Ciszej nad tą trumną.)

Wizerunek rządu jest taki wspaniały, a tu opozycja ośmiela się mówić o długu. Ciszej o długu, przyłączam się do tego apelu. Może już nie będziemy mówili o tym długu, niedługo dojdziemy do poziomu biliona złotych. Może gdy już nie będzie wystarczało i utracimy płynność finansową, wtedy dopiero ktoś zacznie mówić o tym długu, ten, który nie będzie mógł odzyskać swoich wierzytelności.

Co do Kancelarii Prezydenta, panie pośle, to myślę, że bezczelnością jest takie mówienie. Przedstawię panu wydatki Kancelarii Prezydenta za ostatnie lata. 153 mln w roku 2008... nie mam przy sobie kartki, ale z grubsza znam je na pamięć. 153 mln w roku 2007, 153 mln w roku 2008 i 156 mln w roku 2009. W roku 2010 trochę więcej, ale naprawdę niewiele, też sto pięćdziesiąt parę milionów, dopiero w roku 2011, już w znacznej części pod rządami prezydenta Komorowskiego, 171 mln, ale wtedy wszyscy tłumaczyli, że jest to konieczność spowodowana prezydenturą. Uznaliśmy, że rzeczywiście prezydentura to są dodatkowe koszty, więc można wydać 171 mln. Ale

mało tego, skończyła się prezydentura, a na rok 2012 Kancelaria Prezydenta projektuje ponad 190 mln. Oczywiście łaskawie odpuszcza 9, ale i tak zostaje 180, czyli 30 więcej niż wydatki na Kancelarię Prezydenta śp. Lecha Kaczyńskiego. Jak panu nie wstyd mówić o tym, kto wydaje więcej, jeśli chodzi o prezydenta?

(*Posel Zbigniew Konwiński*: Ja mówię o tym, co wy wtedy proponowaliście.)

Nie, to są fakty. To są fakty, proszę zajrzeć do wydatków. Nie wolno mówić takich rzeczy, skoro systematycznie je zmniejszaliście, np. w 2008 r. wydatki na Kancelarię Prezydenta były mniejsze o 3 mln zł niż w 2007 r. Doprowadziliście do tego tymi decyzjami, bo wtedy już mieliście większość parlamentarną, wobec tego cięliście wydatki. To są fakty. Jeśli już ośmiela się o tym cokolwiek mówić, to dobrze jest sprawdzić dane statystyczne i wyniki realizacji tego budżetu.

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Trzeba wiedzieć.)

To tyle odniesienia do ostatnich wypowiedzi, bo naprawdę, jeśli już cokolwiek mówimy, to ponosimy odpowiedzialność za swoje słowa.

Króciutko na temat poprawek, które złożyliśmy, aby choć odrobinę poprawić ten budżet. Dwa słowa na temat poprawek rolniczych, bo na rolnictwo ten rząd, jak zwykle, zmniejsza środki finansowe z roku na rok. Nie wspomnę już o tym, że w 2007 r. było to ponad 2,5% w stosunku do PKB, w roku 2011 jest to 1,83%, a w roku 2012 ma być 1,71%. A więc jest spadek w stosunku do PKB o 30%. Jak rolnicy mają konkurować w Unii Europejskiej, jeśli rokrocznie zmniejsza się pieniądze wydatkowane na rolnictwo? Do tego jeszcze dopłaty unijne na przyszłe lata. Niestety, perspektywa wyrównania jest w tej chwili żadna. Oczywiście to się skutecznie odbija na wielu dziedzinach życia.

Proponujemy kilka poprawek, by choć w drobnej części móc naprawić tę sytuację. Dwie niezwykle ważne, chociaż bardzo mało kosztowne, to jest kilka milionów złotych, poprawki dotyczące wsparcia dla inspekcji rolnych, które kontrolują jakość żywności sprowadzanej do Polski. To jest po to, żeby nie było takiej sytuacji jak w styczniu ubiegłego roku, gdy w sposób nieograniczony, bez żadnej kontroli wpłynęło do Polski mięso z dioksynami, co naraziło zdrowie konsumentów oraz naraziło rolników na utratę płynności finansowej i na straty. Nie można do tego dopuścić, trzeba wyposażyć inspekcję w środki finansowe, a nie obcinać wydatki. Dlatego też proponujemy kilka poprawek odnośnie do inspekcji rolnych: Inspekcji Weterynaryjnej, Ochrony Roślin i Nasiennictwa oraz Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, a także doradztwa rolniczego. To jest jeden pakiet.

Oczywiście nie można zapomnieć o tym, że powinny być zwiększone dopłaty do paliwa rolniczego. Rząd łaskawie zgodził się je zwiększyć o 10 gr, tylko zapomniał, że akcyza rośnie o 20 gr. Taki jest efekt, czyli chce zarobić na rolnikach kolejne pieniądze. Propo-

Posel Henryk Kowalczyk

nujemy zwiększenie budżetu, ale jednocześnie oczekujemy, że rząd zmieni rozporządzenie i wzrośnie stawka zwrotu akcyzy, chyba że skorzysta z wczoraj zgłoszonego wniosku Prawa i Sprawiedliwości, żeby wystąpić do Komisji Europejskiej o możliwość czasowego zmniejszenia ulgi akcyzowej. Jeśli to zmniejszenie nastąpi, to oczywiście nie ma przeszkód, żeby tę poprawkę wycofać i tej akcyzy aż tyle nie zwracać, lecz ją obniżyć. Bo właściwie funkcjonuje taki mechanizm, i jeśli on nie zafunkcjonuje, to tak naprawdę nie będzie dochodów z tej akcyzy.

Proponujemy również zwiększenie wydatków na spółki wodne, bo to skandal, że są to kwoty kilku milionów na cały kraj, gdy później na odszkodowania, na rekompensaty z tytułu zniszczeń wydaje się kilkaset miliardów. A tymczasem brakuje, nie chce się dać kilku milionów na konserwację urządzeń.

Może żeby już nie omawiać bardzo szczegółowo wszystkich poprawek, bo jest ich kilka, myślę, że będzie na to czas na posiedzeniach komisji, jeszcze na jedną chciałbym zwrócić uwagę. Poprawka, która jest niezrozumiała, niepojęta, czyli przeniesienie środków pieniężnych na pomoc dla Polaków i Polonii z Senatu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Mówiliśmy na posiedzeniach Komisji Finansów Publicznych, że to zrujnuje system, na pół roku zamrozi wnioski, jakkolwiek pomoc. Nie wiem, o co w tym wszystkim chodzi. Przecież Senat jest zdominowany przez Platformę Obywatelską, dlaczego rząd wyrzyna Senatowi te pieniądze? Dlaczego chcecie zepsuć coś, co dobrze funkcjonowało? Przypominają mi się tutaj słowa piosenki Młynarskiego: Co by tu jeszcze, panowie... itd. Tak oceniam ten ruch i ten rząd w związku z takim ruchem. Ani przez to nie przybędzie pieniędzy, ani się nie oszczędzi, tylko wszystko zostanie dokładnie zepsute, zrujnowane, organizacje polonijne z tego nie skorzystają. Proponujemy poprawkę, która odwróci tę fatalną decyzję Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

W trybie sprostowania głos ma pan poseł Zbigniew Konwiński

Posel Zbigniew Konwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł nie zrozumiał. Mówiłem o tym, że Kancelaria Prezydenta, byłego prezydenta... *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ale proszę nie przeszkadzać.

Posel Zbigniew Konwiński:

...proponowała swój budżet na 2009 r. w wysokości 190 mln zł, o 10 mln więcej niż będzie wynosić budżet Kancelarii Prezydenta na rok 2012 – prezydenta Komorowskiego. Rzeczywiście budżet taki nie był, bo koalicja Platformy i PSL na tak wielkie wydatki wtedy się nie zgodziła, ale taka była propozycja na rok 2009 – 190 mln zł. Już nie będę mówił o kontroli NIK, która sprawdzała wydatki kancelarii byłego prezydenta. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Jaros, Platforma Obywatelska.

Posel Michał Jaros:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Odnosząc się do ustawy budżetowej, chciałbym powiedzieć o sytuacji makroekonomicznej Polski. Otóż perspektywa światowa nie napawa optymizmem, szczególnie mówię o krajach Unii Europejskiej, zwłaszcza z południowej jej części, o Grecji, Hiszpanii, Portugalii i Włoszech, a także o niepewnej sytuacji Stanów Zjednoczonych. To naprawdę trudne czasy i dzisiaj mówimy to jako parlamentarzyści, ludzie, którzy tworzą prawo i którzy ponoszą dużą odpowiedzialność za to, co będzie w przyszłym roku, co będzie z polską gospodarką, jak będzie wyglądał budżet.

80% polskiego eksportu jest skierowane do krajów Unii Europejskiej, a wiele jej krajów, jak mówiłem, ma poważne problemy wynikające z nadmiernego zadłużenia. Szczególnie kraje, o których wcześniej wspominałem, co przekłada się też na problemy walutowe w całej strefie euro, a problemy walutowe przekładają się na problemy gospodarcze. Mimo to polski PKB będzie wzrastał w przyszłym roku w tempie 2,5%. Oczywiście wolelibyśmy, żeby to był większy wzrost. Z czego on wynika? Ze stabilnego rozwoju konsumpcji Polaków, ograniczenia inwestycji publicznych, które w 2011 r. były rekordowo wysokie, wynosiły ok. 5,9% PKB i były najwyższe w całej Unii Europejskiej, dotyczyły głównie budowy dróg krajowych, autostrad, zarówno tych na poziomie centralnym, jak i na poziomie samorządowym.

Cieszy bardzo i znacząco wpływa na PKB dalszy wzrost inwestycji sektora prywatnego. W 2010 r. odnotowaliśmy najniższy od wielu lat wskaźnik inwestycji sektora prywatnego, był on porównywalny z rokiem 1995. Dlatego cieszy, że drugi rok z rzędu planujemy wzrost inwestycji tego sektora. Jest niższa presja wzrostu płac wynikająca ze światowej sytuacji gospodarczej, z wolniejszego przyrostu zatrudnienia, co najważniejsze, odczuwalne są już pierwsze efekty

Posel Michał Jaros

reform strukturalnych, dalej: podwyższenie wieku emerytalnego, zwiększenie równowagi fiskalnej. Większy poziom inwestycji zagranicznych cieszy, bo oznacza więcej kapitału na rynku.

Ważna w perspektywie kilku lat z punktu widzenia pokolenia dzisiejszych 20-, 30-latków, ludzi, którzy weszli lub będą wchodzić na rynek pracy, jest redukcja deficytu o 4,2% PKB. Mogę to dzisiaj powiedzieć jako przedstawiciel tej grupy, wiele osób z niej na mnie głosowało. Docelowo, w dłuższej perspektywie redukcja tego deficytu powinna zmierzać do 3% – normy ustalonej w Maastricht. Mam nadzieję, że w perspektywie kilku lat będzie to osiągnięte, panie ministrze.

Warto podkreślić też sprawę popytu na pracę. Od 2010 r. widzimy stopniową odbudowę tego popytu. W 2011 r. wzrost zatrudnienia jest szacowany na poziomie 1,9%, w 2012 r. będzie niższy – 0,8%, wynika to oczywiście z trudności zarówno w krajach Unii Europejskiej, jak i w Stanach Zjednoczonych. Wzrost płac w 2012 r. sięgnie 1,1%, co w sytuacji schłodzenia gospodarki ułatwi przedsiębiorcom rozwój i pracę. W 2012 r. powinno nastąpić spowolnienie inflacji, która jest prognozowana na poziomie 2,8%. Oczywiście prognoza w 2011 r. została zachwiana głównie przez czynniki podażowe, przez gwałtowny wzrost cen surowców.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ustawa budżetowa na rok 2012 i perspektywy budżetowe na lata 2013, 2014 i 2015 dotyczą przede wszystkim czasu na podejmowanie ważnych, racjonalnych i odpowiedzialnych decyzji. Ten budżet taki jest: odpowiedzialny i racjonalny. I dzisiaj zachęcam nie tylko swoich kolegów koalicyjnych, którzy już się za nim opowiedzieli, powiedzieli, że będą głosować za budżetem, ale również opozycję do tego, żeby przyjęła budżet, bo dzisiaj możemy to zrobić. Zachęcam więc do przyjęcia i poparcia tego odpowiedzialnego i racjonalnego budżetu na rok 2012. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Ożóg:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na samym początku, panie ministrze, powiem, że dziwnym jest pan politykiem. Cieszy pana to, że gdzieś w innym kraju jest gorzej, natomiast nie chce pan mówić o konkretnych problemach naszego kraju, naszej ojczyzny, tu i teraz. I jeszcze jedna uwaga. Panie ministrze, złośliwość nie jest dowodem na wiel-

kość, na inteligencję i naprawdę nie wiem, dlaczego pan tak często stara się, i co panu bardzo wychodzi, obrażać opozycję niezależnie od tego, czy z prawej strony, czy z lewej strony.

Proszę państwa, powiem kilka zdań na temat sfery samorządowej. Kiedyś, w czasie pierwszego czytania projektu budżetu na 2011 r. mówiłem, że chyba gorzej być nie może. Natomiast 14 grudnia o tym projekcie budżetu powiedziałem, że jednak może być jeszcze gorzej. Jest on fatalny. O tym, jak bardzo jest źle, świadczy zainteresowanie samorządowców wszystkich opcji politycznych konferencją z 10 stycznia, która odbyła się w sali kolumnowej. Na zaproszenie klubu Prawa i Sprawiedliwości przyjechało ponad 650 samorządowców z Polski: wójtowie, burmistrzowie, prezydenci mniejszych i bardzo dużych miast oraz delegaci samorządów wojewódzkich. Były konkretne wypowiedzi, natomiast w kuluarach zadawano sobie pytania, radzono sobie, życzo sobie, by przetrwać działania tego ministra, tego rządu. Tego sobie na do widzenia życzo, ażebyśmy wspólnie to przetrwali.

Panie Ministrze! Samorządowcy skarżyli się na całkowitą dewaluację Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Nie są często informowani o problemach, które później stawiane są na forum tej Izby. Często według samorządowców na posiedzenia komisji wspólnej rząd wysyła swoich reprezentantów w randze dyrektorów departamentów. Pani minister, mówiła pani o wzroście subwencji oświatowej. To jak to jest, że jedna z dużych gmin woj. podkarpackiego, mojego województwa, decyduje się na likwidację wszystkich szkół. Organem prowadzącym szkoły ma być nie stowarzyszenie zrzeszające środowiska związane z oświatą, tylko zakład gospodarki komunalnej. Z jakiego powodu? Z tego względu klub mój składa poprawkę dotyczącą wzrostu subwencji oświatowej o 500 mln zł. Sądę, że Wysoka Izba przychyli się do tej poprawki.

Panie ministrze, jak pan tłumaczy pozwy indywidualne czy zapowiedź pozwu zbiorowego Unii Metropolii Polskich w sprawie odzyskania wypłaconych pieniędzy samorządu terytorialnego na zasiłki stałe w roku ubiegłym. Panie ministrze, czym pan wytłumaczy to, że na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu w wielu urzędach powiatowych mojego województwa jest o 1/3 środków mniej niż w roku ubiegłym, w dramatycznym roku ubiegłym? Szanowni państwo, jak cudownie jest, jeśli chodzi o naukę. A jak faktycznie wygląda sytuacja? Samorząd woj. podkarpackiego w ostatnich latach co roku na wydatki bieżące ze swojego skromnego budżetu dla uczelni publicznych Podkarpacia przeznacza po kilka milionów złotych.

Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Czy nie czas, ażeby podjąć naprawdę uczciwą debatę na temat sytuacji finansów samorządu terytorialnego? Nie można kontynuować pana linii postępowania, panie ministrze, gdy unika pan rzetelnej dyskusji na temat

Posel Stanisław Ożóg

reguły wydatkowej bądź też faktycznych potrzeb w związku z realizacją zadań wielokrotnie zleczanych bez zabezpieczenia środków finansowych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Renata Zaremba, Platforma Obywatelska.

Posel Renata Zaremba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Budżet na 2012 r. jest różnie oceniany zarówno przez polityków, jak i ekonomistów. Ale to dobrze, bo możemy go lepiej przeanalizować i dyskutować nad nim. Niektórzy politycy twierdzą, że zapisane w projekcie budżetu na 2012 r. wskaźniki dotyczące wzrostu gospodarczego i inflacji są zbyt pesymistyczne, i zarzucają ministrowi Rostowskiemu autorskie spojrzenie. Inni twierdzą, że założenia budżetu są optymistyczne i przy dobrej koniunkturze są do osiągnięcia. Słyszeliśmy na tej sali, że jest to budżet obliczony na przetrwanie, ale również to, że założenia projektu budżetu są ambitne, jednak podano w wątpliwość, czy realne. To może przypomnę, że w budżecie założono wzrost gospodarczy na poziomie 2,5%, deficyt budżetowy nie przekroczy 35 mld zł, a deficyt sektora finansów publicznych nie przekroczy 3%. Tu chciałabym przywołać wypowiedź premiera Donalda Tuska. Mam nadzieję, że zapadnie panom i paniom posłankom w pamięci. Budżet na 2012 r. jest skrajnie odpowiedzialny i nie zawiera rozwiązań radykalnych, ponieważ kryzys jest czasem na odpowiedzialne działania, a nie rewolucje.

Ekonomiści dobrze oceniają ten budżet, m.in. pan prof. Stanisław Gomułka, który uważa, że prognoza wzrostu PKB jest wyważona, założenia dotyczące bezrobocia uzasadnione, a prognoza wzrostu cen dobra. Przedstawiciel konfederacji Lewiatan pan Jacek Adamski stwierdził, iż przyjęty wzrost PKB na poziomie 2,5% wydaje się rozwiązaniem racjonalnym. Zwrócił również uwagę, że większość niezależnych agencji, a także instytucji międzynarodowych ocenia, że w 2012 r. polski wzrost PKB wyniesie pomiędzy 2% a 3%, oczywiście o ile kryzys strefy euro nie przybierze dramatycznych rozmiarów.

Panie i Panowie Posłowie! Chciałabym odpowiedzieć panu posłowi Kopycińskiemu – nie widzę go na sali, ale zwrócę się do niego. Gdyby można było mu to przekazać, byłabym zobowiązana. Temu rządowi odwagi nie brakuje, a dowodem tego jest przedłożony projekt budżetu, realny, rzetelny, z dobrymi prognozami, przygotowany na ewentualne zawirowania

w strefie euro. Panom z Ruchu Palikota proponuję mniej palić kadzidełka, a umysły się rozjaśnią i przekonacie się, że ten budżet jest zbudowany na solidnych podstawach. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pani posłanka Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Zuba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niektórym z naszych domorosłych liberałów wydaje się, że jak działania nie boją, to są nieskuteczne. Jednak twarde dane wskazują, że odpowiedzialność finansowa i budżetowa nie musi wiązać się z potem i łzami. Tak o polskiej rzeczywistości może mówić ten, kto nie zna problemów 2600 tys. Polaków, którzy doświadczają biedy, nie dostrzega kłopotów samorządów, które aby ratować się przed pustą kasą, zamykają szkoły i rezygnują z inwestycji, kto nie zauważa złożoności komplikacji, z jakimi borykają się polskie małe rodzinne firmy. Tak może mówić ktoś, kto swoje dobre samopoczucie buduje w oparciu o ocenę nkreśloną z poziomu europejskiego obserwatora, a nie członka rządu odpowiedzialnego za jakość życia narodu, w imieniu którego sprawuje służebną ministerialną funkcję.

Szanowny Panie Ministrze! Obecna sytuacja gospodarcza kraju jest okraszona potem i łzami Polaków, tylko trzeba odwagi, aby dokonać obiektywnej oceny tej sytuacji. Rządzący mówią: należy oszczędzać, ograniczać wydatki. Jaka zatem rzeczywistość wyłania się z rządowego projektu budżetu państwa na 2012 r.? W 2012 r. rząd planuje uzyskać o ponad 12% większe dochody niż w 2010 r., przy czym prawie 19-procentowy wzrost rząd planuje osiągnąć ze wzrostu dochodów podatkowych, w szczególności z tytułu podatku VAT, który zapłaci oczywiście Kowalski, gdyż firmy rozliczą się z fiskusem. Wszak oczywiste jest dla nas, że podatek VAT obciąża końcowych odbiorców towarów i usług na terenie kraju. Przecież o wysokości dochodu z podatku VAT decyduje przede wszystkim poziom spożycia indywidualnego.

Dla rządu reprezentowanego przez profesjonalnych liberałów Platformy Obywatelskiej i PSL-u rodzina nie jest ważna. Rząd funduje dzieciom i ich rodzicom wzrost wydatków, bo rośnie VAT, obniżenie dochodów, likwidację powszechnej ulgi prorodzinnej, mimo że premier w swoim exposé zapowiedział, że rząd chce utrzymać strumień pomocy dla rodzin na tej samej wysokości. To jest megapopulizm. W 2012 r. Polacy odczuwają również w swoich portfelach skutki zaplanowanego w budżecie znaczącego wzrostu dochodu z tytułu akcyzy. Rząd, nie patrząc na już trud-

Posel Maria Zuba

na sytuację Polaków, dodatkowo zwiększa nasze obciążenia podatkowe.

Natomiast, szanowni Polacy, proszę przyjąć do wiadomości, że w budżecie państwa nie przewidziano dochodów z tytułu wpłaty z zysku Narodowego Banku Polskiego. W 2010 r. dochód z tego tytułu wyniósł 3957 mln zł, zaś w 2011 – 6202 mln zł. To nie jest jedyny gest miłosierdzia rządu wobec wielkich. Rząd zrezygnował między innymi z dywidendy przygotowanej do prywatyzacji spółki węglowej, której zysk za okres tylko trzech kwartałów 2011 r. wyniósł 1100 mln zł. Zatem profesjonalni liberałowie w naszym kraju stosują zasadę: wielkiemu nie narażamy się, bo to niebezpieczne, oni się zorganizują, mamy dość protestów. Słabego przyciśniemy – on, choć będzie płakał, zapłaci.

Tę samą zasadę rząd stosował również przy konstrukcji budżetu po stronie wydatków. Proponuję analizę dwóch przypadków. W Kancelarii Prezydenta w roku 2010 wydatkowano 158 mln zł. W 2012 r. rząd gwarantuje Kancelarii Prezydenta 187 mln zł, czyli o przeszło 18% więcej. Jednocześnie w tym samym czasie, gdy warunki komunikacyjne i stan dróg w naszym kraju zniechęcają inwestorów do angażowania się w życie gospodarcze w naszym kraju i stanowią wielką uciążliwość dla mieszkańców spoza warszawskiej części kraju, w części 83: Rezerwy celowe środki na infrastrukturę drogową są systematycznie obniżane. W 2010 r. wydatkowano na ten cel z budżetu 198 mln zł, w 2012 r. planuje się tylko 110. Na „Narodowy program przebudowy dróg lokalnych” wydatkowano w 2011 r. 1 mld zł, na 2012 r. rząd planuje zaledwie 1 mln zł. Po m.in. ochronie zdrowia i oświacie rząd odcina się od kolejnego zadania i temat dróg zostawia samorządom. Robi to, co ciężarówki, które, aby uniknąć opłat z tytułu myta, niszczą drogi lokalne. Kwestia złego stanu dróg jest dla regionów zagadnieniem priorytetowym, problemem, którego rozwiązanie przesądza o rozwoju regionu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Budżet na 2012 r. jest wyrazem roztropnej polityki gospodarczej. Kiedy rozmawiamy o budżecie państwa, potrzeba trochę więcej roztropności, a mniej takich słów, jak szwindle, kreatywna księgowość, tchórzliwy budżet czy zbójowanie, bo to po prostu przy rozmowie na temat budżetu

nie przystoi, podobnie zresztą jak składanie w drugim czytaniu ponad 200 poprawek, które mają charakter taki chyba bardziej roszczeniowy, a nie wyrażają, jak mi się wydaje, szacunku dla podstawowych funkcji państwa.

Jeśli mowa o zadłużeniu, to rzeczywiście na przestrzeni ostatnich lat nominalne zadłużenie wzrosło. Ale trzeba pamiętać, że budżet, choć jest planem finansowym na jeden rok, musi uwzględniać także skutki decyzji podejmowanych wcześniej, ich wymiar długofalowy. Weźmy na przykład rok 2006 i rok 2007. Dynamika wzrostu łącznych wydatków przekroczyła zdecydowanie 10%, co stało się bazą dla historycznego planowania budżetów na kolejne lata. Skutki tamtych decyzji to właśnie między innymi wzrost nominalnego zadłużenia. Natomiast proszę pamiętać, że jeśli chodzi o relację państwowego długu publicznego do produktu krajowego brutto w tamtym czasie do 2011 r. włącznie, ale i w 2006 r. i 2007 r., dynamika cały czas była wzrastająca. Natomiast budżet na 2012 r. przewiduje schodzenie z tej dynamiki wzrostowej, ta relacja będzie się zmniejszała.

Budżet poza tym, że jest planem finansowym państwa, największym w kraju biznesplanem, finansowym wymiarem funkcji państwa, wypełnia także dwie inne ważne funkcje. Po pierwsze, wzmacnia instytucje państwowe, aby mogły zapewniać bezpieczeństwo finansowe całego państwa, a po drugie, ma zapewniać bezpieczeństwo polskich obywateli i polskich rodzin. Budżet na 2012 r. zapewnia i realizację funkcji państwa, i zabezpiecza obie te funkcje, o których przed chwilą wspominałem.

Rząd i parlament wzmocniły instytucje państwa poprzez wcześniejsze wprowadzenie emerytur pomostowych, czego nikt nie odważył się dokonać przed nami. Inne rozwiązania instytucjonalne to wprowadzone także wieloletnie planowanie finansowe i budżet zadaniowy, a także od dawna oczekiwana konsolidacja sektora finansów publicznych zakładająca likwidację zakładów budżetowych, gospodarstw pomocniczych, rachunków dochodów własnych. Tego też nikt wcześniej nie przeprowadził, a to oznacza większą przejrzystość sektora finansów publicznych.

Dalej. Wprowadzono żelazną regułę wydatkową – zamrożenie płac w administracji. Łącznie pozwoliło to na oszczędności w granicach 30 mld zł. Dzięki temu Polska nie wpadła w pułapkę zadłużenia. Nie musimy podejmować też dzięki temu drastycznych decyzji, tak jak to było na Litwie, ograniczeń emerytur czy świadczeń socjalnych. Nie jesteśmy też w takiej sytuacji jak Węgry, gdzie gołym okiem widać, że rok 2012 będzie bardzo trudny. Proponujemy decyzje racjonalne, ale niedotkliwe. Mam na myśli zmiany w powszechnym systemie emerytalnym i zmiany, jeśli chodzi o emerytury mundurowe, składkę zdrowotną w rolnictwie i inne tezy z exposé pana premiera Tuska. Nie ma co czekać i nie będziemy z tym czekać. Niektóre projekty już zostały przeprowadzone. W pierwszym półroczu 2012 r. będą przeprowadzone kolejne projekty ustaw dotyczące między

Posel Andrzej Orzechowski

innymi podwyższenia składki rentowej, ta ustawa jest już po procedurze, ale także podniesienia wieku emerytalnego.

Tutaj kolejna uwaga. Otóż podniesienie wieku emerytalnego i reforma ubezpieczeń rolniczych, a także zmiana systemu opodatkowania to rozwiązania jak najbardziej instytucjonalne i jak najbardziej długofalowe. Jeśli chodzi o budżet na 2012 r., nie przyniosą one efektów, bo nie mogą ich przynieść, ale przyniosą bardzo pozytywne efekty z punktu widzenia finansów publicznych w okresie wieloletnim przez wiele następnych dziesięcioleci. I to jest myślenie perspektywiczne. Dotychczas występował deficyt takiego myślenia w Polsce.

Już budżet 2011 r. przyniósł obniżenie deficytu sektora finansów publicznych o ponad 2 punkty procentowe – jest to dosyć istotne osiągnięcie – i to, tak jak powiedziałem, bez drastycznych posunięć, bolesnych dla gospodarki i społeczeństwa. Podobne założenie przyjęto do budżetu 2012 r. – bez rewolucyjnych, bolesnych, dotkliwych dla ludzi posunięć. A łącznie 2011 r. i 2012 r. pozwoli obniżyć deficyt sektora finansów publicznych o blisko 4,8% produktu krajowego brutto, czyli o ponad 70 mld zł. Jest to konsolidacja na rekordową skalę w Europie.

Obok działań na rzecz bezpieczeństwa państwa w projekcie budżetu na 2012 r. wprowadza się też szereg działań adresowanych do zwykłych ludzi, zapewniających bezpieczeństwo finansowe polskich rodzin. Jakie są to instrumenty? Wymienię tylko niektóre: wzrost emerytur o ponad 4%, i w wyniku waloryzacji od dawna oczekiwanej, kwotowej, wzrost wynagrodzeń nauczycieli, żołnierzy, policjantów, także pół miliarda środków więcej na zasiłki stałe, tak aby gminy nie musiały dokładać tak jak w 2011 r., dalsze znaczne, intensywne finansowanie projektów unijnych, wzrost wydatków o 7,5% w planie Narodowego Funduszu Zdrowia, a więc wzrost środków na leczenie obywateli, także wydatki na ochronę zdrowia w budżecie państwa na łączną wartość 8 mld zł.

W wydatkach na zdrowie uwzględnione są programy polityki zdrowotnej, m.in. narodowy program medycyny transplantacyjnej, tak aby zwiększyć dostępność leczenia przeszczepianiem narządów, zwiększyć liczbę przeszczepów. Są też przewidziane dosyć poważne wydatki na ratownictwo medyczne i na wieloletnie inwestycje w szpitalnictwie. A więc można powiedzieć, że w tym zakresie jest to kontynuacja dobrej praktyki stosowanej, począwszy od 2011 r.

Dbając o portfele pacjentów, ale też dobrą pozycję państwowego regulatora, wprowadzono w życie ustawę refundacyjną, przy której było tyle hałasu, ale dzięki jej zapisom część środków publicznych przekazywana firmom farmaceutycznym zostanie przesunięta na leczenie pacjentów. Takiego kroku wcześniej żaden rząd nie wykonał.

Myślę, że powinna przyświecać nam, skoro jesteśmy przy wydatkach medycznych, zasada, że jak naj-

więcej środków publicznych powinno być przeznaczanych na leczenie, a jak najmniej na spłatę długów i odsetek. Dlatego będzie wdrażana także uchwalona wcześniej ustawa o działalności leczniczej, która ma do tego celu nas skutecznie doprowadzić.

Na koniec chciałbym podkreślić, że Polska wykonała i wykonuje naprawdę kawał dobrej roboty, jeśli chodzi o budżet, jeśli chodzi o finanse publiczne. Budżet 2012 r. jest trudny, ale utrzymuje stan gospodarki i finansów na dobrym poziomie, bez drakońskich cięć i wielkich podwyżek podatków. Polska jest stabilnym krajem, a niebezpieczeństwa, które być może kryją się gdzieś dla sektora finansów publicznych, występują poza granicami.

Proponuję budżet 2012 r. przyjąć bez poprawek. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Pozostały już tylko 3 minuty.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd Donalda Tuska ma wyjątkowe, niespotykane zdolności, jeżeli chodzi o wprowadzanie zamieszania, chaosu w państwie. Na 2012 r. w projekcie budżetu przewidział podwyżki dla policjantów i żołnierzy w wysokości 300 zł od 1 lipca, natomiast nie przewidział podwyżek dla pozostałych służb mundurowych, tak ważnych dla państwa, dla bezpieczeństwa nas wszystkich, dla bezpieczeństwa obywateli i państwa jako całości. To wytworzyło poczucie krzywdy, wywołało niepokój, spowodowało protesty w służbach, które zostały pominięte. Donald Tusk podzielił służby mundurowe na lepsze i gorsze.

My, jako Prawo i Sprawiedliwość, zgłaszaliśmy od początku potrzebę równego potraktowania wszystkich służb i składaliśmy konsekwentnie poprawki, które mają na celu zagwarantowanie środków na podwyżki dla wszystkich służb mundurowych. Poprawkę, która zapewniała środki niezbędne na podwyżki dla pozostałych formacji mundurowych, koalicja PO-PSL konsekwentnie odrzucała. Podczas posiedzenia Komisji Finansów Publicznych nasza poprawka została odrzucona. Składamy ją jako Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość ponownie. Usłyszeliśmy jednak dzisiaj w wystąpieniach klubowych, że i kluby koalicji rządowej jakąś poprawkę w tym zakresie składają. To hipokryzja niebywała, ale mamy sukces, bo okazuje się, że to, iż tak konsekwentnie walczyliśmy o podwyżki dla Państwowej Straży Pożarnej, dla Biura Ochrony Rządu, dla Służby Więziennej, dla Straży Granicznej przyniosło jakiś skutek. Mam jednak wrażenie, że będzie kolejne za-

Posel Jarosław Zieliński

mieszanie, bo chyba kwota – dobrze nie usłyszałem, jaka to suma, będziemy to sprawdzać – która została przewidziana w poprawce zgłoszonej przez PO, nie wystarczy na podwyżki, które są zapowiadane, i albo w związku z tym będzie mniejsza kwota jednostkowa podwyżki w przeliczeniu na etat, albo będą te podwyżki wprowadzone od późniejszego terminu i będzie kolejny chaos, kolejny niepokój i zamieszanie wystąpi z nową siłą.

Nasza poprawka zmierza konsekwentnie do tego, żeby po 300 zł, zgodnie z tym, co przewidział premier Donald Tusk dla policjantów i żołnierzy, zagwarantować od 1 lipca wszystkim formacjom mundurowym. To znaczy, potrzebna jest dla funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej kwota 61 mln zł, dla Straży Granicznej – 33 mln zł, dla BOR-u – 4,5 mln zł, a dla Służby Więziennej – 55 mln zł. Razem to jest 153,5 mln zł. Wskazujemy źródło pokrycia kosztów tych podwyżek, rezerwę, która nie była wykorzystywana w ostatnich latach w pełni, a to jest duża rezerwa, w części 83: Rezerwy celowe w poz. nr 8. Bezpiecznie można po te środki sięgnąć i spowodować, że uspokoi się sytuacja w formacjach mundurowych, bo wszyscy funkcjonariusze otrzymają oczekiwane podwyżki, na które apetyt wywołał Donald Tusk w swoim exposé, ale okazuje się, że tylko wobec części funkcjonariuszy miał taki zamiar.

W związku z tym apeluję do klubów koalicyjnych, żeby poparli naszą poprawkę, która gwarantuje, że oczekiwane podwyżki będą wprowadzone bez żadnych problemów, a źródło finansowania jest bezpieczne. Mam nadzieję, że tak się stanie i nie będzie kolejnych prób wprowadzenia zamieszania, dowodów hipokryzji, że niby daje się podwyżkę, a w sumie jej nie będzie. Do tego zmierzają wasze działania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Magdalena Gąsior-Marek, Platforma Obywatelska.

Ma pani do dyspozycji 27 minut.

(*Posel Zbigniew Konwiński: To za te kwiaty.*)

Posel Magdalena Gąsior-Marek:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysocka Izbo! Dobrobyt każdego kraju, każdej gospodarki zależy w dużej mierze od jej wiarygodności, od jej siły, od postrzegania jej przez rynki finansowe oraz zagranicznych inwestorów. Stabilność i zaufanie do finansów publicznych ma wpływ na rynek pracy, rynek dewizowy, ale także zaufanie inwestorów do Polski. Podstawowe wskaźniki gospodarcze świadczące o poziomie życia oraz kluczowe wskaźniki socjalne,

które świadczą o jakości życia, były wielokrotnie przedstawiane w tej Izbie poprzez porównanie z krajami Unii Europejskiej w tych czterech latach, ale też z poszczególnymi latami różnych rządów. Także dzisiaj niektóre wskaźniki były przytaczane przez posłów, którzy brali udział w debacie, ale również przez pana ministra. Mam tutaj na myśli np. wskaźniki dotyczące wzrostu gospodarczego, relacji deficytu do PKB, długu, tworzenia nowych miejsc pracy i wiele innych.

Pod względem ogólnych wyników wypadamy bardzo dobrze. Nie mamy się czego wstydzić, wręcz odwrotnie, na tle Europy wypadamy dosyć optymistycznie. Wielkość wzrostu gospodarczego na poziomie 2,5%, zapisana w budżecie, jest zbieżna z prognozami wielu instytucji międzynarodowych: OECD, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Komisji Europejskiej. Jest to realistyczny poziom. Jeżeli chodzi o skumulowany wzrost gospodarczy, to były także tutaj przedstawiane dane – było to poruszane przez wiele posłanek, posłów, również pana ministra – za ostatnie 4 lata nawet poprzez porównanie z innymi krajami Unii Europejskiej, i okazało się, że w tych najtrudniejszych czasach, bo teraz dotarł kryzys, który ogarnia gospodarkę światową przez ostatnie 4 lata, wypadamy dosyć dobrze, najlepiej spośród krajów Unii Europejskiej.

Komisja Europejska chwali polski budżet. Dnia 11 stycznia Komisja Europejska wydała komunikat na temat budżetu kilku państw członkowskich Unii Europejskiej, w tym także Polski. W opinii ekspertów Komisji Polska podjęła skuteczne działania zmierzające do zredukowania deficytu sektora finansów publicznych. Dlatego Komisja Europejska jest zdania, że nie jest konieczne podjęcie w stosunku do tych czterech państw (oprócz Polski mam na myśli Cypr, Belgię i Malte) działań w ramach procedury nadmiernego deficytu, choć Komisja będzie nadal uważnie monitorować stan ich budżetów. Taki jest komunikat wydany przez Komisję Europejską.

Wracam do budżetu. Dochody wynoszą 293,75 mld zł i są realistyczne. Prognozowany wzrost dochodów należy ocenić jako korzystny. Osiągnięcie dochodów podatkowych i innych dochodów będzie możliwe. Było także dzisiaj przytaczane na tej sali, że wzrost dochodów podatkowych będzie wynosić 1,5% PKB. Wydatki wynoszą 328,8 mld zł. W relacji do PKB wydatki budżetu zostały zaplanowane na poziomie ubiegłego roku. W ujęciu nominalnym ich udział w PKB zmaleje. Wydatki budżetowe były w ostatnich latach poddane weryfikacji. Zastosowano tymczasową, dyscyplinującą regułę wydatkową. Wydatki budżetów samorządowych będą również objęte restrykcjami. Droga do obniżenia deficytu została także zrealizowana. Była ona zaplanowana na 2 lata. W 2011 r. obniżka była do 5,6% PKB, natomiast w 2012 r. zmaleje on do 2,9% PKB.

Relacja państwowego długu do produktu krajowego brutto w roku 2012 ma ulec zmniejszeniu. Także pan minister to dzisiaj przytaczał, ale pragnę też

Posel Magdalena Gąsior-Marek

podkreślić dla niektórych posłów tu obecnych, że 20 krajów Unii Europejskiej miało większy przyrost relacji długu do produktu krajowego brutto w latach 2007–2011. We wszystkich tych krajach Unii Europejskiej relacja długu publicznego do produktu krajowego brutto wzrosła szybciej i więcej niż w Polsce, a przeciętnie w Unii Europejskiej ten wzrost stanowił 23,5 punktu procentowego, podczas gdy w Polsce wynosił jedynie 11,7 punktu procentowego.

Podczas ostatniej debaty dotyczącej budżetu, która tutaj się toczyła, minister finansów przedstawił plan strategii, który składał się z trzech celów. Chciałabym go jeszcze przypomnieć. Pierwszy cel jest to zapewnienie płynności budżetu w 2012 r., przy zapewnieniu tym samym w tym roku kilkunastu procent potrzeb pożyczkowych na przyszły rok. Drugi cel, który został założony – w średnio krótkim horyzoncie czasowym rząd zapewni równowagę przez zlikwidowanie nadmiernego deficytu. Dzięki podwyższeniu składki rentowej oraz wzrostowi dywidendy, która będzie pobierana od spółek Skarbu Państwa, będzie zapewniona stabilność i równowaga finansów, przy czym należy podkreślić, że odbędzie się to bez bolesnego sięgania do kieszeni obywateli, szczególnie tych najuboższych. Płynność państwa zależy od wypłacalności i wiarygodności, dlatego reformowanie finansów publicznych – to trzeci z punktów strategii, które przyjął rząd – są to działania stopniowe, które ustabilizują finanse w średnim i długim okresie.

Ponadto projekt ustawy budżetowej na rok 2012 przewiduje zamrożenie funduszu wynagrodzeń we wszystkich jednostkach państwowej sfery, dodatkowo zamrożenie obejmuje pozostałe składniki funduszu wynagrodzeń. Ochroną w zakresie cięć wydatkowych zostali objęci emeryci i renciści, w przypadku których od marca 2012 r. nastąpi waloryzacja emerytur i rent.

Budżet na rok 2012 jest także budżetem prorozwojowym. Udział w PKB będzie wynosił 5,6% – jest to jeden z najwyższych poziomów inwestycji publicznych w historii od początku transformacji, ale i najwyższy poziom inwestycji publicznych w Unii Europejskiej.

Budżet przewiduje ochronę najuboższych i najsłabszych. Utrzymany zostaje wysoki poziom wydatków na opiekę społeczną – prawie 13 mld zł.

Utrzymane są podwyżki płac dla nauczycieli oraz zapowiedziano podwyżki dla służb mundurowych.

Budżet przewiduje wzrost wydatków na edukację – ponad 5%.

Ważną pozycją w budżecie jest subwencja dla jednostek samorządu terytorialnego. Gminy, województwa, powiaty, realizując zadania, które widzimy, otrzymują subwencję z budżetu. W roku 2012 w budżecie jest przewidziany wzrost o 3,8%.

Zostają zwiększone wydatki na bezpieczeństwo wewnętrzne i bezpieczeństwo publiczne. Poziom wydatków na obronę narodową w 2012 r. jest wyższy

o 7,1% w porównaniu do roku poprzedniego, zaplanowano je w wysokości 2% przewidywanego PKB, wykonania w 2011 r.

Budżet 2012 r. przewiduje przeznaczenie środków na dofinansowanie potencjalnego niedoboru w funduszach emerytalno-rentowych, w tym też Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, dotacja wyniesie ponad 40 mld, i KRUS – 15,2 mld zł.

Są przewidziane środki na obsługę długu publicznego, a wydatki te rosną w przyszłym roku do 43 mld zł. Trzeba wspomnieć, że ta kwota jest skutkiem zaślności.

W projekcie ustawy budżetowej na rok 2012 zaplanowano dochody środków europejskich w wysokości 72,5 mld zł i wydatki na bardzo wiele projektów ze środków unijnych.

Planowane przychody z prywatyzacji na 2012 r. zostały ujęte w projekcie budżetu i wynoszą 10 mld zł. Istotny wpływ na skuteczność prowadzenia procesów prywatyzacyjnych ma sytuacja gospodarcza Polski, ale i na świecie. Jednak doświadczenia z lat poprzednich pokazują, że pomimo gorszej koniunktury można z powodzeniem prowadzić procesy prywatyzacyjne. Ważnym powodem przemawiającym za zwiększeniem udziału własności prywatnej w gospodarce jest to, że firmy prywatne, a nie państwowe, mają większą zdolność do wypracowania zysku, a w konsekwencji także do inwestowania i zwiększania zatrudnienia. Spółki w sektorze prywatnym są bardziej efektywne i bardziej prorozwojowo zarządzane.

Jedną z części budżetu, która zawsze wszystkich interesuje, jest infrastruktura, budowa dróg, ale także infrastruktura kolejowa. Pomimo trudnej sytuacji budżetowej, uwarunkowań zewnętrznych, kryzysu, który dotknął gospodarkę światową, w projekcie budżetu na rok 2012 zostały zagwarantowane środki na infrastrukturę drogową i infrastrukturę kolejową.

Na drogi publiczne krajowe na 2012 r. zostaje przeznaczona kwota 3 mld zł. Z tej kwoty przypada 2 mld na wydatki bieżące (czyli bieżące utrzymanie sieci drogowej, remonty dróg i mostów) oraz 400 mln na wydatki majątkowe (wykup gruntów, budowa systemu zarządzania ruchem na autostradach i drogach ekspresowych). Dodatkowo w budżecie na rok 2012 na drogi są przeznaczone środki w rezerwie celowej część 83, pozycja 70 – kwota 200 mln zł. Jest to kontynuacja „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych”. Celem jest intensyfikacja rozwoju bezpiecznej, spójnej, funkcjonalnej i efektywnej infrastruktury drogowej. Pragnę przypomnieć, że samorządy w latach 2008–2011 zmodernizowały lub całkowicie przebudowały 8 tys. km dróg. Z nowych dróg lokalnych korzystali mieszkańcy ponad 1,5 tys. gmin, powiatów i miast. Program niewątpliwie jest pozytywnie oceniany przez rząd, samorządy, ale także przez mieszkańców. Pragnę też przypomnieć, że zgodnie z mechanizmem finansowania inwestycji drogowych wprowadzonym ustawą z dnia 22 maja 2009 r. wszystkie zadania inwestycyjne poza inwestycjami

Posel Magdalena Gasior-Marek

kubaturowymi są finansowane z Krajowego Funduszu Drogowego. Plan na 2012 r. to 30 809 mln zł.

Z kolei na infrastrukturę kolejową z budżetu państwa zostanie przeznaczona kwota 2333 mln zł. Jest to kwota przeznaczona między innymi na dofinansowanie remontów i utrzymanie infrastruktury kolejowej, przebudowanie dworców kolejowych. Dodatkowo z Funduszu Kolejowego wydatkowana zostanie kwota 980 mln zł na inwestycje, remonty oraz modernizację i zakup taboru kolejowego. Ponadto na inwestycje kolejowe będą przeznaczone środki z budżetów europejskich – jest to kwota ok. 2,5 mld zł, środki z RPO, TENT i PHARE – jest to kwota 650 mln zł, a także środki własne PKP PL SA – ok. 650 mln zł.

Biorąc udział w debacie, omawiając budżet, warto także podkreślić wydatki, które są ujęte w budżecie, w kwocie 165 269 tys. zł. Są one przeznaczone na zadania z zakresu przejść granicznych, które będą realizowane w województwach: dolnośląskim, lubelskim, podkarpackim, podlaskim i warmińsko-mazurskim.

Omawiając budżet, chciałabym wspomnieć także o części sportowej. Na wszelkie zadania związane z kulturą fizyczną rząd przeznaczył w budżecie na rok 2012 kwotę 1 387 113 tys. zł. Są to łączne środki z części 25: Kultura fizyczna, części 83: Rezerwy celowe oraz państwowe fundusze celowe. Kwota na część sportową jest znaczna, jest to także związane z finalizowaniem ostatnich etapów inwestycji, jeśli chodzi o Euro 2012.

Rok 2012 jest szczególny dla Polski pod względem największych imprez sportowych. Mam tutaj na myśli finałowy turniej Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012, ale także igrzyska olimpijskie. W ramach części sportowej 160 mln będzie przeznaczonych na działania związane ze sportem wyczynowym, 250 mln zostanie przeznaczonych na kontynuację programu „Moje boisko – Orlik 2012”, który cieszy się dużym zainteresowaniem i jest podziwiany nie tylko w Polsce, ale także w Europie. Oprócz standardowych boisk „Orlik” powstaną także „Białe Orliki”. Zostaje podtrzymany mechanizm dla tych najbiedniejszych gmin, który daje możliwość dofinansowania do 47% kosztów kwalifikowanych. 22 mln to kwota, która zostanie przeznaczona na upowszechnianie sportu w różnych środowiskach: wiejskim, akademickim, polonijnym. W tej części możemy też znaleźć 49 mln na turystykę. W części sportowej znaczna kwota będzie też przeznaczona na udział w paraolimpiadzie i jej przygotowanie oraz sport osób niepełnosprawnych.

Budżet, nad którym dzisiaj debatujemy, jest budżetem odpowiedzialnym finansowo. Widoczne jest obniżenie poziomu zadłużenia. Zapewnia on bezpieczeństwo obywateli w zaspokajaniu podstawowych potrzeb, bezpieczeństwo funkcjonowania państwa, jest budżetem sprawiedliwym, opartym na realnych przesłankach i założeniach. Przedstawiony projekt

budżetu odpowiada obecnym możliwościom gospodarki oraz społeczeństwa i uwzględnia sytuację nie tylko naszej gospodarki, ale także europejskiej i światowej.

Dyscyplina finansów publicznych jest bardzo ważnym elementem stabilności makroekonomicznej. Wiarogodność państwa też jest bardzo ważna i stanowi priorytet, który realizuje rząd. Ponadto przy obecnych zawirowaniach ma duży wpływ na rynki finansowe, którym także towarzyszy niepewność, dlatego niwelowanie nierównowagi finansów publicznych to główny priorytet rządu na najbliższe lata. Stabilne fundamenty naszej gospodarki pozwolą na elastyczne reagowanie na przyszłe kryzysy, zwiększenie atrakcyjności i konkurencyjności naszej gospodarki, zwiększenie liczby miejsc pracy, ale także przyciągnięcie nowych inwestycji.

Rekomenduję przyjęcie budżetu z dobrymi i mądrymi poprawkami, które zostały zgłoszone w dniu dzisiejszym. Dziękuję serdecznie za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, zmieściła się pani w limicie czasu.

Lista mówców klubowych została wyczerpana.

Do zadania pytań zgłosiło się 69 posłów.

Czy są jeszcze posłowie, którzy chcieliby zostać dopisani do listy?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę posłów zapisanych do zadania pytań.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

(Głos z sali: 1,5 minuty.)

1 minuta.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W tym budżecie widzimy, jak rząd rękami posłów koalicji przeprowadza skok na pieniądze Polonii i Polaków mieszkających za granicą. Zabraliście z Senatu ponad 65 mln zł, by przekazać je do dyspozycji Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zapominacie tylko, że polityka względem polskiej diaspory to nie tylko rozdawnictwo pieniędzy przez konsulów, lecz także wspieranie podmiotów, które działają w kraju na rzecz Polaków żyjących za granicą. Senat, realizując to zadanie, współdziała z ponad 170 krajowymi organizacjami pozarządowymi i z samorządami. Podmioty te realizują bardzo pożyteczne projekty. Co ważne, partnerzy Senatu mają swój istotny wkład finansowy w te przedsięwzięcia. Ponadto budują sieć osobistych powiązań i kontaktów ponad granicami, których wartość jest nieoceniona.

Obecnie w Kancelarii Senatu czeka na rozpatrzenie 614 wniosków krajowych organizacji o dotacje.

Posel Artur Górski

Wnioski te powinny zostać rozpatrzone niebawem. Tymczasem przeniesienie środków do MSZ spowoduje ponowne rozpoczęcie procedury, co stwarza realną groźbę załamania systemu pomocy polskim środowiskom za granicą i katastrofę wielu projektów w Polsce. *(Dzwonek)*

Mam zatem pytania: Jaka część pieniędzy zostanie przyznana na wspieranie organizacji pozarządowych w Polsce po przejęciu przez MSZ środków Senatu na Polonię? Jakie kroki ma zamiar podjąć MSZ, aby w tym roku nie załamał się system dotacji dla podmiotów krajowych, które już złożyły wnioski? Czy zostanie utrzymane na dotychczasowym poziomie finansowanie działań Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”? Dziękuję. *(Oklaski)*

Przepraszam za przekroczenie czasu.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W naszej ocenie ten budżet nie jest dobry, ale skoro państwo uważacie, że tak nie jest, pytam, po pierwsze, dlaczego środki na program dożywiania dzieci przez 4 lata rządów PO-PSL nie uległy zwiększeniu, mimo że koszty przygotowania posiłku przez ten czas wzrosły. Proponujemy poprawkę zwiększającą o 100 mln środki na to zadanie. Trzeba pamiętać, że korzystają z tego dzieci z rodzin ubogich. Czy państwo poprzecie tę poprawkę?

Po drugie, samorządy mówią, że na realizację ustawy dotyczącej pieczy zastępczej potrzebują 700 mln, a państwo proponujecie 70. Kto pokryje rzeczywiste koszty wprowadzenia tej ustawy? Czy przeznaczycie dodatkowe pieniądze na tę ustawę?

Po trzecie, proponujemy poprawkę dotyczącą podwyżek dla wszystkich służb mundurowych. Czy państwo poprzecie tę poprawkę?

Po czwarte, w związku z możliwością wydobywania gazu łupkowego ostatnio ze strony marszałków dziekanatu województw pojawiły się pytania, czy jest możliwość wprowadzenia przepisów, które im również zapewnią zysk z wydobywania gazu łupkowego. *(Dzwonek)*

Pytanie regionalne. Czy i kiedy sfinansujecie i przeprowadzicie remont dworca i kładki w Chełmie oraz drogi krajowej nr 12 w obrębie Chełma, o co od wielu lat prosimy?

Ostatnia rzecz. Z jakich powodów oraz w jakim celu planowane są oszczędności w dotowaniu przedszkoli niepublicznych? Ile budżet państwa zaoszczędzi

dzi na najmłodszych? Dlaczego rodzice 170 tys. dzieci uczęszczających dziś do przedszkoli niepublicznych mają płacić wyższe czesne niż rodzice dzieci w przedszkolach publicznych? Państwo proponujecie zmniejszenie kwoty dotacji dla niepublicznych i prywatnych przedszkoli oraz innych form wychowania przedszkolnego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedłożony Sejmowi budżet nie zawiera żadnych stymulacji podatkowych ani dotyczących kosztów pochodnych płac, które prowadziłyby do wzrostu liczby miejsc pracy. Wzrost składki rentowej o 2 punkty procentowe i ograniczenie środków na aktywizację absolwentów i bezrobotnych spowoduje, że dużo więcej osób, zdaniem ekspertów nawet o około 400 tys., gwałtownie dołączy do około 2 mln ludzi bez pracy.

Już w 2011 r. do urzędów pracy wpłynęło o 27% mniej ofert, a na jedną taką ofertę czekało aż 50 bezrobotnych. Co rząd zamierza zrobić w tej sprawie? Zdaniem ekonomistów i specjalistów rynku pracy nie jest możliwe rozwiązanie tego problemu bez interwencji i programu rządowego. W tym sensie przedłożony budżet jest antyspołeczny. Rząd w pełni beztrosko podchodzi do losu młodych ludzi wchodzących na rynek pracy, do absolwentów szkół i uczelni, nie ma żadnej strategii w tym względzie.

Czytając budżet, dowiadujemy się, że w 2012 r. 43 mld zostanie wydane na obsługę długu publicznego. *(Dzwonek)* Proszę potwierdzić lub zaprzeczyć, panie ministrze, że każdy Polak już 7% wartości dokonywanych codziennie zakupów musi oddać, np. w postaci podatku VAT, na spłatę odsetek od gigantycznego długu. To prawda czy fałsz? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W pierwszym pytaniu chciałbym jeszcze wrócić do sprawy podwyżek dla funkcjonariuszy służb mundurowych. Gdy

Posel Jarosław Zieliński

postulowaliśmy, aby wszystkie służby były objęte tymi podwyżkami od 1 lipca 2012 r., rząd mówił, że nie ma pieniędzy. Był to argument nieprzekonujący. Wskazaliśmy, jak mówiłem w wystąpieniu klubowym, źródła, z których można skorzystać. Chcę w tej chwili zadać takie pytanie: Jaki jest stosunek rządu do naszej poprawki w sprawie podwyżek dla funkcjonariuszy pozostałych, poza wojskiem i policją, służb mundurowych i jakie, precyzyjnie, kwoty są potrzebne, żeby to zrealizować od 1 lipca?

I pytanie drugie – ono dotyczy wspierania Polaków i Polonii za granicą. Panie ministrze, proszę powiedzieć Wysokiej Izbie i opinii publicznej, jakie kwoty państwo polskie wydało w ciągu tego już 22-lecia na wspieranie Polaków za granicą jako całość i na jakie cele te środki zostały przeznaczone, ile wydawał Senat, ile inne organy państwa (*Dzwonek*) i jakie tak naprawdę jest założenie, jaki jest cel w tym, żeby przesunąć to, co dobrze działało w Senacie, do MSZ-u. Co chce rząd przez to osiągnąć? Bo tu wykazywaliśmy, że raczej to będzie prowadziło do zamieszania, do zaniechania pewnych działań, które dobrze były realizowane. O co chodzi rządowi w tej sprawie, bo tego nie rozumiemy. Proszę o odpowiedź. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Maria Zuba.

Posel Maria Zuba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zły stan dróg w regionach przesądza o hamowaniu ich rozwoju. Dobrze zdają sobie z tego sprawę posłowie Platformy Obywatelskiej i PSL-u, wykorzystując tę kwestię w czasie kampanii wyborczych. W moim województwie we wrześniu ub. r. przewodnicząca regionu Platformy Obywatelskiej ogłosiła i zapewniła publicznie w mediach, że na drogę nr 73 jeszcze w 2011 r. będą pieniądze. Wybory się odbyły, pieniędzy na drogę krajową oczywiście nie było i problem pozostał. Dziś pani poseł namawia samorząd, aby przy braku zabezpieczenia środków finansowych ogłaszał przetarg na przebudowę tej drogi. Jest to namawianie do łamania prawa. To nie jest sposób na rozwiązanie poważnego gospodarczego problemu. Dlatego posłowie Prawa i Sprawiedliwości składają poprawkę do budżetu na rok 2012 dotyczącą drogi (*Dzwonek*) nr 73 na odcinku przebiegającym na terenie województwa świętokrzyskiego. Czy rząd i posłowie Platformy Obywatelskiej i PSL-u poprą tę poprawkę, ważną, służącą poprawie stanu ważnej w systemie komunikacyjnym naszego regionu drogi? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Debatując nad budżetem na 2012 r., warto upomnieć się o samorządy, które borykają się z dosyć poważnymi problemami. Szczególnie problem polega na tym, że na samorządy nakładane są z roku na rok coraz to większe zadania, a w zamian nie następuje rekompensata finansowa. Szczególną kulą u nogi dla samorządów jest prowadzenie oświaty. 800 szkół przewidzianych do likwidacji to dosyć pokaźna liczba. Samorządy nie dają rady, narzekają szczególnie na sprawę związaną z wynagrodzeniami dla nauczycieli. Zbyt niska subwencja oświatowa w województwie świętokrzyskim – 26 szkół przewidzianych jest do likwidacji. To dosyć pokaźna liczba. Chciałbym zapytać, czy rząd poprze poprawkę Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zmierzającą do tego, aby zwiększyć subwencję oświatową o 0,5 mld zł, i czy w przyszłości rząd przewiduje (*Dzwonek*) systemową zmianę dotyczącą wynagrodzeń nauczycieli, tak aby tym zadaniem był obciążony budżet państwa, a nie budżet samorządów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Ministrze! W roku 2011 w ciągu 11 miesięcy otwarte fundusze emerytalne straciły niemal wszystko, co Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazał w formie refundacji. Moje pytanie do pana ministra wynika z tego mianowicie, że w 2012 r. do OFE mamy przekazać 9199 mln zł w sytuacji, gdy pan zabiera 140 mln zł rolnikom jako składkę, łamie pan konstytucję ustawą o waloryzacji emerytur i rent, odmawia pan większości emerytów dodatku inflacyjnego, utrzymuje pan progi dochodowe – 351 zł w pomocy społecznej i 504 zł w świadczeniach rodzinnych. Moje pytanie do pana jest następujące, panie ministrze: Po co pan i rząd utrzymujecie (*Dzwonek*) gigantycznych rozmiarów raka na reformie emerytalnej? Jakich dowodów na bezsens tego systemu jeszcze pan potrzebuje? Kogo pan się boi, że nie jest pan w stanie zakończyć tej komedii, jaka odbywa się w związku z otwartymi funduszami emerytalnymi? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Witold Klepacz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Witold Klepacz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dąbrowa Górnicza jest miastem, w którym funkcjonują dwa ośrodki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych ruchowo oraz niedowidzących i niewidomych. Są to ośrodki ponadregionalne. Ośrodki te są przestarzałe i przepełnione, dlatego też w Dąbrowie Górniczej na powierzchni 5 ha powstaje nowoczesny ośrodek specjalistyczny dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych, który zastąpi dziś funkcjonujące. W zeszłym roku w związku z budową ośrodka do Sejmu dotarła wyjątkowa sztafeta. 12 biegaczy przebiegło dystans z Dąbrowy Górniczej do Warszawy i wspólnie z wychowankami obydwu ośrodków złożyło na ręce wicemarszałków Sejmu pierwszą w historii polskiego parlamentaryzmu poprawkę do budżetu napisaną alfabetem Braille'a. Podczas spotkania w Sejmie zarówno pan marszałek Niesiołowski, jak i (*Dzwonek*) pan marszałek Wenderlich deklarowali poparcie poprawki ponad politycznymi podziałami. Panie ministrze, czy zechciałby pan zapoznać się z tą ważną inicjatywą i czy zechciałby pan wraz z rządem poprzeć zgłoszoną poprawkę? Uśmiech na twarzach podopiecznych dąbrowskich ośrodków gwarantowany. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Samorządy w Polsce prowadzą obecnie większość inwestycji rozwojowych. Od dawna upominają się o zwrot VAT-u przy inwestycjach. Rząd nie reaguje na te postulaty. Rząd udziela wsparcia inwestycjom samorządowym, np. w przypadku Orlików deklarując i przekazując 1/3, czyli 333 tys. zł. Niestety ten prezent wraca do rządu w postaci VAT-u w zdecydowanej większości, a ponieważ koszty Orlika zazwyczaj przekraczają 1 mln zł, to VAT wraca prawie w całości. To wsparcie rządu jest pozorne. Rząd w tej sprawie nie zrobił nic, natomiast pan minister Rostowski zastanawia się nad nową regułą Rostowskiego, regułą wydatkową dla samorządów, która ma powstrzymać deficyt samorządów – deficyt, który wynosi zaledwie

6–7% całego deficytu (*Dzwonek*) finansów publicznych. Czy pan minister zdaje sobie sprawę, że wprowadzenie reguły Rostowskiego spowoduje cięcia w inwestycjach, a w konsekwencji niewykorzystanie środków unijnych? A więc czy pan minister zdaje sobie sprawę, że może to oznaczać niewykorzystanie szansy cywilizacyjnej, przed którą Polska stoi? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać trzy pytania. Pierwsze dotyczy subwencji oświatowej. Rząd w ubiegłym roku błędnie oszacował subwencję oświatową – w 2011 r. samorządy dostały na ten cel o około 130 mln za mało. Problem jest dość poważny, ponieważ poziom subwencji oświatowej z danego roku jest kwotą bazową do wyliczeń subwencji w roku kolejnym, zatem raz popełniony błąd może być popełniany po raz kolejny. I słyszymy, że w 2012 r. subwencja oświatowa również jest niedoszacowana o kilkadziesiąt milionów. Mówi się nawet o kwocie miliarda złotych. Tym samym resort finansów naruszył ustawę i artykuł ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego dotyczący realizacji zadań oświatowych. Jakie są skutki, wszyscy wiemy. W samej Łodzi w tym roku likwiduje się czy podejmuje się próbę likwidacji ponad 20 szkół. Moje pytanie brzmi: Kiedy rząd urealni subwencję oświatową?

Mam też pytanie dotyczące województwa łódzkiego i Łodzi. Chciałbym zapytać: Które z inwestycji, jeśli są, finansowanych (*Dzwonek*) bądź współfinansowanych ze środków z budżetu centralnego są zagrożone w województwie łódzkim i w stolicy regionu w Łodzi? Przede wszystkim chodzą mi o inwestycje infrastrukturalne.

I trzecie, ostatnie pytanie dotyczy protestu związkowców służb mundurowych. Od dłuższego czasu obserwujemy ten protest. Konflikt narasta. Jest to związane z wypowiedzią premiera podczas exposé...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Poseł Dariusz Joński:

...który podzielił służby mundurowe na lepsze i gorsze. Tym lepszym chce dać podwyżkę w wysokości 300 zł. Te gorsze chce pominąć. W związku z tym

Posel Dariusz Joński

mam pytanie: Czy rząd rozważa zwiększenie kwoty zapisanej w budżecie tak, aby ta podwyżka objęła wszystkie służby? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo z koalicji rządzącej mówili tutaj o tym, że to jest budżet sprawiedliwy, że dla wszystkich grup społecznych starczy pieniędzy. Wcześniej była już o tym mowa. Służby mundurowe. Podwyżka dla policjantów i żołnierzy. A co z pozostałymi grupami?

(Poseł Krystyna Skowrońska: Mówiłam o poprawce, panie pośle.)

Tak, mówiła pani poseł. Zgadza się. PSL też mówił. Tylko dlaczego pan premier zapomniał o tych służbach w swoim exposé, które wygłosił w listopadzie? Tak więc zapomniał. Teraz państwo próbujecie szybko to wprowadzić.

Mówili państwo również, że w tym budżecie jest więcej środków na oświatę, na pomoc społeczną. Pytam więc: Gdzie są te środki? Oświata kosztuje coraz więcej i samorządy – po raz kolejny z tej mównicy to powtarzam – nie wytrzymują podwyżek, które muszą dawać nauczycielom kosztem inwestycji i kosztem innych rzeczy, które muszą robić w swoich gminach. Tak więc zwiększcie te pieniądze na oświatę i spróbujcie coś z tym problemem zrobić. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, dziękuję także za dyscyplinę.
Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Bezrobocie w Polsce wzrasta. Na koniec ubiegłego roku osiągnęło poziom blisko 2 mln osób. Szczególnie niebezpieczne jest wśród grupy ludzi młodych i osób po 50. roku życia. Niestety plan Funduszu Pracy nie jest odpowiedzią na tendencje utrzymujące się na rynku pracy, dlatego że pan minister potrzebuje środków na nieprzekroczenie 55% i zadysponował z Funduszu Pracy 2,3 mld zł do swojej dyspozycji. Fundusz Pracy jest w dobrej kondycji, ale środki, które są przewidziane na zadania zwią-

zane z przeciwdziałaniem bezrobociu, są na niewystarczającym poziomie. Przykład jeden z brzegu. Na koniec roku nie wypłacono pracodawcom dofinansowania za kształcenie młodocianych. Tylko w Wielkopolsce urząd wojewódzki zalega pracodawcom 3,2 mln zł. Nie mam informacji na temat tego, ilu pracodawcom budżet państwa zalega w związku z kształceniem młodocianych. Są to informacje z dnia dzisiejszego, panie ministrze, ze źródła. Chciałbym *(Dzwonek)* uzyskać odpowiedź: Kiedy rząd prześle środki do urzędów wojewódzkich po to, by wypłacić poprzez gminy pracodawcom pieniądze za kształcenie młodocianych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Bezpieczeństwo jest tym obszarem działania publicznego, politycznego i rządowego, w ramach którego nie należy wskazywać na podziały polityczne. Panie ministrze, pozwalam sobie zatem zadać panu pytanie: Czy pan świadomie nie realizuje zaleceń pana premiera w zakresie dotyczącym bezpieczeństwa, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa łączności rządowej? Pan premier w 2010 r. wydał rozporządzenie, w którym jednoznacznie wskazuje się potrzebę zwiększenia budżetu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego związanego z realizacją tego zadania, ale także innych zadań związanych np. z walką z terroryzmem w cyberprzestrzeni. Przyjęliśmy ustawę w tym zakresie. Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego niezbędne jest ok. 22 mln zł na realizację tych potrzeb. Co się okazuje? Zalecenia rządowe nie są realizowane przez rząd, przez Ministerstwo Finansów. Zatem pytam, panie ministrze: Czy *(Dzwonek)* uwzględni pan cały zakres potrzeb związanych z bezpieczeństwem w szczególnym roku 2012, kiedy to realizujemy Euro 2012, oraz czy uwzględni pan realizację niezwykle ważnych potrzeb Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie widzę.

W związku z tym głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W powiecie pilskim w roku bieżącym ma być zamknięta jedyna szkoła, jaka jest, typu średniego – myślę tu o technikum mechanizacji rolnictwa – z uwagi na brak środków. Pytanie to kieruję bezpośrednio do pana ministra rolnictwa. Zresztą zarówno nauczyciele, jak i przedstawiciele samorządu będą starali się o to, aby pan minister rolnictwa przejął tę szkołę, tzn. jej finansowanie, dlatego że szkoda byłoby, aby jedyna szkoła tego typu w Wielkopolsce została zlikwidowana, a wszystko to się dzieje ze względu na brak środków finansowych. Stąd moje pytanie: Czy w świetle tego szczupłego budżetu, jakim pan minister będzie dysponował w 2012 r., będzie taka możliwość, aby tego typu szkołę przejąć?

I drugie pytanie. Sojusz (*Dzwonek*) Lewicy Demokratycznej – już kończę, panie marszałku – złożył kilkanaście poprawek, w tym jedna poprawka dotyczy budowy obwodnic na drodze S11. Dotyczy to Obornik, Piły i Ujścia, a także budowy obwodnicy dla Wroniek. Jakie są szanse, panie ministrze, aby poprzeć tę poprawkę, dzięki której rozpocznie się wreszcie budowę obwodnic, po to...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Romuald Ajchler:

Już kończę, panie marszałku,

...by obietnice, które składacie już od 6 lat, zostały zrealizowane? Mówię: od 6 lat nie bez kozery, dlatego że wliczam w to także okres kampanii wyborczej Platformy Obywatelskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Zbigniew Matuszczak...
Przepraszam, pan minister Jan Vincent-Rostowski.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Panie Marszałku!

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przepraszam, pan minister poprosił o głos. Proszę ustąpić.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Aha, proszę bardzo.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję, panie pośle.

Dziękuję, panie marszałku, Wysoka Izbo, panie pośle. Jeśli chodzi o deficyt samorządów, to chciałbym sprostować. W 2011 r. deficyt sektora samorządowego wyniósł 11–12 mld zł, deficyt budżetu centralnego 25–26 mld zł. Wobec tego w żaden sposób nie można powiedzieć, że deficyt samorządów stanowi 6 albo 7% całego deficytu sektora finansów publicznych.

Jeśli chodzi o środki dla ABW. Zapisy w budżecie zostały przyjęte przez Kolegium do Spraw Służb Specjalnych, które jest nadzorowane przez premiera i w którym zresztą są reprezentowani szefowie wszystkich służb. Musimy jasno i niedwuznacznie powiedzieć, że wszystkie służby, także służby specjalne, muszą używać środków budżetowych w sposób efektywny. Nie jest tak, że jakakolwiek służba tylko dlatego, że jest służbą specjalną, ma jakąś dyspensę od tego, żeby w trudnych czasach kryzysowych nie ceniła grosza publicznego.

Ostatnia sprawa dotycząca przedsiębiorców w województwie wielkopolskim.

(*Posel Tadeusz Tomaszewski: Młodocianych, młodocianych.*)

Ale pan szczególnie podniósł sprawę przedsiębiorców, którzy nie dostali refundacji, więc...

(*Posel Tadeusz Tomaszewski: Tak, młodocianych.*)

Nie, przedsiębiorców.

(*Posel Tadeusz Tomaszewski: Młodocianych, mówiłem...*)

Przedsiębiorców, panie pośle. Młodociani już byli kształceni. A więc proszę, trzymajmy się tego, co pan poseł powiedział.

Prosił się pana ministra pracy, aby wystąpił, odpowiedział. To już jest kwestia szczegółowego zarządzania Funduszem Pracy.

Co do szerszej kwestii, jeśli chodzi o Fundusz Pracy, to wielokrotnie o tym mówiliśmy. W czasach, kiedy kryzys jednak osłabł, stał się mniej intensywny w porównaniu z 2009 r. i 2010 r., w czasach, kiedy w Polsce od początku kryzysu powstało 880 tys. miejsc pracy, czyli najwięcej w Europie z wyjątkiem Niemiec, największy wzrost procentowy z wyjątkiem Luksemburgu, uważamy, że właśnie to jest moment, kiedy możemy te pieniądze nie oddać do dyspozycji ministra finansów, bo one nie są oddawane do dyspozycji ministra finansów, tylko po prostu gromadzić je w Funduszu Pracy po to, aby były dostępne w sytuacji, w której warunki na rynku pracy pogorszyłyby się. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Jest pan pewien...

(*Posel Stanisław Wziątek: Sprostowanie.*)

Ale jest pan pewien, że to będzie sprostowanie?

(*Posel Stanisław Wziątek: Tak jest.*)

Bardzo proszę.

Pan poseł Stanisław Wziątek.

Posel Stanisław Wziątek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Chciałbym sprostować swoją wypowiedź, ponieważ pan minister nie zrozumiał jej.

Panie Ministrze! Nie ma sporu między nami co do kwestii związanej z ekonomizacją wydatków w budżecie państwa. Absolutnie zgadzam się z tym. Natomiast różnica między nami w myśleniu o funkcjonowaniu państwa polega na tym, że ja mówię o tym, iż premier, prezes Rady Ministrów, który jest bezpośrednim szefem wszystkich służb specjalnych – to jest wyjątkowa sytuacja, on jest szefem i nie kolegium, ale pan premier, nikt inny nie może w jego imieniu – wydaje rozporządzenie. W tym rozporządzeniu wyraźnie wskazuje: trzeba zwiększyć środki. Te środki mają być zwiększone na łączność rządową, na bezpieczeństwo tej łączności. Przyjmujemy ustawę, parlament, który sprawuje nadzór i kontrolę nad administracją rządową, przyjmuje ustawę o cyberprzestrzeni i bezpieczeństwie w cyberprzestrzeni.

Mówimy o tym także w kontekście wypadku, który ostatnio się zdarzył, i to jest tylko preludium do tego, co może się wydarzyć. Mówimy o tym także na posiedzeniu Komisji do Spraw Służb Specjalnych, a jestem przewodniczącym tej komisji, i agencja wskazuje potrzeby dotyczące 22 mln zł, żeby realizować swoje zadania. Ze względu na niejawność tych wszystkich szczegółowych informacji nie mogę mówić także o tym, co dotyczy np. badań kryminalistycznych i potrzeb w tym zakresie. Jeżeli nie ma na to zagwarantowanych środków finansowych, to pan bierze na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa w roku 2012. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Pan poseł Tomaszewski w trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! W materiałach przygotowanych przez rząd, ministra pracy i polityki społecznej jest taka

adnotacja: 2,3 mld zł do dyspozycji ministra finansów. Proszę sprawdzić w materiałach rządowych.

Pana wypowiedź oczywiście nie satysfakcjonuje z punktu widzenia tego, że przybywa nam tworzonych nowych miejsc pracy – i tu zgoda. Ale też chyba zgoda jest co do tego, że bezrobocie wzrasta, rośnie, jest nominalnie większe, zwłaszcza w tych grupach zawodowych. Program rządowy 50+ jest wirtualny. Dopytujemy na posiedzeniach Komisji Polityki Społecznej i Rodziny pana ministra pracy. Pani wiceminister odpowiada, że trwają prace zmieniające, pobudzające. Tylko tyle i aż tyle ma to wspólnego z Funduszem Pracy.

I ostatnia kwestia. Dziękuję za tę szczegółową odpowiedź, bo pan minister mówi, że udzieli odpowiedzi na piśmie, bo dokładnie 3 042 516,74 zł zalega województwo wielkopolskie pracodawcom za kształcenie młodocianych pracowników. To jest zaległość z grudnia. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo, ale proszę nie nadużywać trybu sprostowania do prowadzenia polemiki.

W tej chwili głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Będę miał, panie ministrze, do pana jedno bardzo konkretne pytanie, ale nim je zadam, kilka słów wstępu.

Otóż w granicach administracyjnych miasta Chełma na odcinku ponad 8 km przebiega droga krajowa nr 12. Wielokrotnie i prezydent miasta, i my jako parlamentarzyści występowaliśmy do pana ministra z prośbą o zabezpieczenie środków na rozpoczęcie remontu tej drogi. Wstępny kosztorys inwestycyjny opracowany przez miasto przewiduje, że jest to koszt około 180 mln zł, natomiast budżet miasta po stronie dochodów w roku 2012 to kwota około 240 mln zł. A więc samorząd, jak sam budżet tutaj mówi, nie jest w stanie wyremontować tej drogi ani w chwili obecnej, ani w następnych latach. (*Dzwonek*)

Chciałbym przypomnieć, że odstąpiono także od budowy obwodnicy miasta Chełma, która miała być realizowana. Panie ministrze, po raz drugi przy pracach nad tym budżetem występuję do pana z wnioskiem o poparcie przesunięcia środków w kwocie 8 mln zł i przeznaczenie ich na rozpoczęcie remontu...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Zbigniew Matuszczak:

...drogi krajowej. Panie ministrze, to krótkie pytanie, które chcę panu zadać, brzmi: Czy poprze pan moją poprawkę? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos zabierze pan poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Subwencja oświatowa pokrywa średnio 70–80% kosztów utrzymania samorządowych szkół w miastach, w niektórych przypadkach nawet 60%. Resztę muszą dokładać z własnych środków samorządy. I tutaj należy zauważyć, że wzrost budżetu państwa w zakresie oświaty i wychowania, w szczególności jeśli chodzi o subwencję oświatową, w żaden sposób nie zabezpiecza płynności finansowej zadań oświatowych. Wzrost subwencji oświatowej ma obejmować skutki przechodzące z roku ubiegłego w postaci 7% podwyżki dla nauczycieli, które generowały koszt ponad 2 mld zł. Wzrost subwencji oświatowej w roku 2011 wynosił 1900 mln zł i jest pewne niedoszacowanie tego zadania z roku ubiegłego, które przechodzi na rok 2012. Tak więc ta podwyżka dla nauczycieli w roku 2012 będzie generować koszty ok. 1800 mln zł *(Dzwonek)*, natomiast subwencja oświatowa wzrasta jedynie o 1700 mln zł.

W związku z tym pytanie: W jaki sposób rząd zamierza zabezpieczyć samorządy i powstrzymać falę likwidacji szkół w gminach, miastach czy powiatach, skoro tych środków finansowych nie wystarczy nawet na pokrycie wynagrodzeń i podwyżek dla nauczycieli? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos odzyskała pani posłanka Jadwiga Wiśniewska.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo. Cudowne uzdrowienie.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja też chciałabym mówić o niedoszacowanej subwencji oświatowej na rok 2012 dla samorządów. Wszyscy zauważamy przetaczającą się przez Polskę falę likwidacji, przekształcania lub też przekazywania szkół stowarzyszeniom. Ta informacja właśnie o niedoszacowaniu subwencji na rok 2012 jest dużym zmartwieniem samorządów, bo pod tą presją podejmują również decyzje, które tak naprawdę demontują sieć szkół w Polsce.

Chciałabym prosić pana ministra o odniesienie się do tej informacji, czy rzeczywiście jest tak, jak mówią samorządowcy, że to rząd rękami samorządowców chce, mówiąc kolokwialnie, załatwić szkoły. Ciągłe mówi się o podwyżkach dla nauczycieli. *(Dzwonek)* Niedoszacowana subwencja powoduje, że samorządy podejmują tę trudną decyzję.

Chciałabym również zapytać: Czy pan minister poprze poprawkę dotyczącą rozbudowy kampusu AJD, która pozwoli na zintegrowanie w jeden funkcjonalny organizm budynków znajdujących się w Częstochowie? Chodzi o Akademię Jana Długosza. Czy pan minister Nowak dotrzyma też obietnicy, jeśli chodzi o sfinansowanie tzw. protezy...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

...konieczności, która, panie ministrze, panie marszałku, znacząco skróci czas dojazdu z Warszawy do Częstochowy, a tym samym z Warszawy do Wrocławia? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Przez Łódź do Wrocławia.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Jacek Sasin, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Sasin:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zacząć zadanie pytania od przytoczenia dwóch przepisów. Artykuł 167 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówi: „Jednostkom samorządu terytorialnego zapewnia się udział w dochodach publicznych odpowiednio do przypadających im zadań”. Ustawa o samorządzie gminnym mówi, że jakiegolwiek przekazywanie gminie nowych zadań własnych wymaga zapewnienia koniecznych środków finansowych poprzez zwiększenie dochodów własnych gminy lub subwencji. Panie ministrze, chciałbym spytać: Kiedy rząd przestanie łamać przytoczone przeze mnie przepisy, bo mamy dzisiaj taką sytuację, że samorządy wciąż dostają nowe zadania bez odpowiednich środków finansowych?

Była mowa o subwencji oświatowej. Według naszych wyliczeń brakuje około miliarda złotych. Drastycznym przykładem jest ustawa o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej. Przewidzieliście państwo w budżecie 62,5 mln zł na realizację tej ustawy, a faktyczne koszty, szacowane przez samorządy, to 700 mln zł. Skąd samorządy mają dołożyć te pieniądze? Jaki ma-

Posel Jacek Sasin

cie państwo pomysł na to, aby samorzady mogły realizować swoje zadania? (*Dzwonek*)

Ostatnie pytanie. Platforma Obywatelska – pańska partia – przed wyborami parlamentarnymi zbierała podpisy pod obywatelskim projektem ustawy w sprawie janosikowego. Czy państwo w dalszym ciągu będziecie popierać zmianę systemu janosikowego? Kiedy w związku z tym ten projekt ustawy trafi pod obrady Sejmu? Dotyczy to mojego województwa mazowieckiego, Warszawy, powiatów podwarszawskich. Województwo...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Jacek Sasin:

Sekundę, tylko dokończę.

...mazowieckie z najbogatszego województwa staje się po zapłaceniu janosikowego województwem najbiedniejszym. Jeśli będziecie państwo popierać te rozwiązania, to jaki macie pomysł na to, żeby biednym samorządom zrekompensować finansowo te pieniądze, których w wyniku zmian ustawowych nie będą musiały płacić najbogatsze samorzady? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Minister finansów Jan Rostowski wspólnie z premierem Donaldem Tuskiem zapisali w budżecie na 2012 r. zdobycie gigantycznej kwoty poprzez wprowadzenie na polskich drogach dawno już zapomnianej instytucji zbója przydrożnego – po stronie dochodu zapisali bowiem, że w tym roku złupią polskich kierowców na kwotę 1200 mln zł – zakup 300 ruchomych fotoradarów i zapewne ustawienie ich w miejscach, w których można złupić kierowców, a nie tam, gdzie jest niebezpiecznie.

O ile ministrowi Rostowskiemu i tak jest wszystko jedno, bo zapowiedział, że w Europie będzie wojna, a swoim bliskim wyrobił już chyba zieloną kartę, o tyle bardzo dziwi zachowanie pana premiera. Jeszcze nie tak dawno ironicznie grzmiał do pana premiera Jarosława Kaczyńskiego: tylko facet, który nie ma prawa jazdy, może wydawać pieniądze na fotoradary, a nie na drogi.

Pytanie zatem brzmi: Dlaczego nie zapisaliście w budżecie środków na budowę i modernizację drogi krajowej S11, która dla Pomorza Środkowego jest określona z jednej strony jako droga życia, a z drugiej strony jako droga przez mękę, albo na obwodnice Koszalina i Kołobrzegu? Czyżby oczekiwanie na urobek od kierowców? (*Dzwonek*) Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Dziękuję za dyscyplinę.

Głos ma pan poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Wysoka Izbo! Panie Ministrze Finansów! Nieobecny. Zadaję to pytanie w imieniu swoim oraz pana posła Piotra Naimskiego.

W dziale 730: Nauka przewidziano w roku bieżącym wydatki rzędu 5 mld zł. Wolumen niewystarczających wydatków – to jedno, a racjonalny sposób ich ponoszenia – to drugie. Odwołam się do dwóch konkretnych przykładów.

Przy Uniwersytecie Jagiellońskim powstaje obecnie synchrotron – urządzenie zajmujące odrębny budynek, niezbędne do nowoczesnych badań w dziedzinie biologii, chemii, farmakologii, krystalografii itd. Jednak przeprowadzanie takich badań wymaga i urządzenia, i związanych z nim linii pomiarowych. Tymczasem w 2009 r. podjęto nieszczęśliwą decyzję. W ten polski synchrotron – jedyny w Europie na wschód od dawnej żelaznej kurtyny – zostanie wmontowana tylko jedna linia pomiarowa zamiast kilku, co czyni kosztowny synchrotron nieefektywnym narzędziem naukowym. (*Dzwonek*) Konieczne jest sfinansowanie co najmniej jeszcze jednej potrójnej linii pomiarowej do badań strukturalnych, o co wnioskuje posłowie.

Na poznańskim Uniwersytecie Medycznym prowadzone są z olbrzymimi sukcesami badania nad szczepionką czerniakową o wysokim stopniu skuteczności, zapewniającą chorym nie tylko życie, lecz także życie aktywne, umożliwiające kontynuowanie pracy. To pierwszy polski lek innowacyjny z grupy tzw. produktów medycznych...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Tadeusz Dziuba:

...terapii zaawansowanych, będący obecnie w fazie przedrejestracyjnej. Kontynuowanie nad nim prac w roku bieżącym wymaga kwoty niezauważalnej

Posel Tadeusz Dziuba

w skali budżetu państwa. W tej sprawie posłowie także zgłosili stosowną poprawkę.

Czy polski rząd, czy polski minister finansów wesprze te innowacyjne przedsięwzięcia, które nie będą sfinansowane bez uwzględnienia poprawek posłów do budżetu państwa na rok bieżący? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pan poseł przekroczył o 100% limit czasu.

(Poseł Tadeusz Dziuba: Bardzo przepraszam.)

Głos ma pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tomasz Latos:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym wrócić do pytania, które zadałem w pierwszym czytaniu, ponieważ odpowiedź była niestety wymijająca i zupełnie mnie nie usatysfakcjonowała, mimo że była to odpowiedź na piśmie.

Chodzi mi o środki przeznaczane na budowę dróg, środki uzyskiwane z akcyzy. Wiemy, że nie udało się zrealizować projektu budowy dróg krajowych i autostrad, dróg ekspresowych w tym zakresie, który był przewidziany chociażby na Euro 2012, ale w ogóle mamy tu duże opóźnienie i brak środków finansowych. Stąd też chciałbym zapytać – bo z jednej strony mamy podnoszenie akcyzy, a z drugiej strony słyszymy cały czas o braku pieniędzy właśnie na te inwestycje – chciałbym dowiedzieć się: Ile oprócz środków unijnych właśnie z tytułu akcyzy będzie pieniędzy przeznaczonych na budowę dróg ekspresowych i autostrad? W szczególności chciałbym *(Dzwonek)* zapytać: Jaka będzie sytuacja, jeżeli chodzi o budowę drogi ekspresowej S5, a także obwodnicy Inowrocławia? To ostatnie zadanie, o którym wspomniałem, też od dawna nie jest realizowane. Dziękuję uprzedzanie. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O zadanie pytania proszę panią poseł Annę Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do rządu: Czy naprawdę nie można było przygotować

tego budżetu oszczędniej i rozważniej? Patrząc na bardzo dynamiczny wzrost wydatków Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej, mam naprawdę poważne wątpliwości, czy rząd wykazał się tutaj wystarczająco trzeźwą oceną. Przypomnę, że w roku kryzysowym, 2010, bardzo trudnym, wydatki w tym dziale wynosiły 156 mln, teraz – 187 mln, czyli wzrost o 30 mln. Przypomnę, że za świętej pamięci prezydenta Kaczyńskiego w 2008 r. było to 159 mln, rok później – 153 mln, przed rokiem – 171 mln, kiedy wymiatano z kancelarii resztki jego współpracowników, a w tej chwili jest to taka astronomiczna kwota.

Tutaj konkluduję moje pytanie: Czy naprawdę nie dało się znaleźć pieniędzy na drogę S7? Mówię o odcinku Lubień – Rabka. Przypomnę, że przed rokiem został usunięty z „Programu budowy dróg krajowych”. To jest odcinek, który miał być *(Dzwonek)* realizowany w latach 2011–2015, więc, jak rozumiem, jest gotowy do realizacji. Czy państwo nie jeżdżicie na Podhale i czy nie uważacie, że cała Polska, która jeździ na południe Małopolski, ma prawo jechać na urlop w przyzwoitych warunkach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Jana Krzysztofa Ardanowskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Konstruowanie budżetu nie jest tylko suchym arytmetycznym zapisem dochodów i wydatków – jest również wskazaniem tego, co jest dla państwa istotne, co chce się wspierać jako priorytety rozwojowe. W tym kontekście chcę zapytać o sposoby wspierania konkurencyjności polskiego rolnictwa. Dotychczasowe starania rządu pana premiera Tuska w sprawie wyrównania dopłat można właściwie opisać jednym określeniem – klęska negocjacyjna. W związku z tym trzeba zadać sobie pytanie: Jakie działania możemy podjąć tu na miejscu, w kraju, ze środków własnych, by tę konkurencyjność utrzymać i poprawić?

Przede wszystkim wyczerpaliśmy już proste rezerwy w rolnictwie. Nasze przewagi komparatywne również właściwie w tej chwili są nieistotne. Istotne jest, jakie będziemy ponosili koszty. W związku z tym chcę zadać pytanie. Jeżeli chodzi o zwrot akcyzy w paliwie rolniczym, podniesionej o 20 gr na litrze, do tej pory była utrzymywana składka *(Dzwonek)* przygotowana przez rząd Prawa i Sprawiedliwości z 2006 r. i dopiero po burzy sejmowej dołożono 10 gr. Czy rząd znowu chce szukać wsparcia dla budżetu w kieszeniach rolników? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Gabriela Maśłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Gabriela Maśłowska:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, w dzisiejszym pana wystąpieniu – nie ma pana ministra jak zwykle – całkiem został zmarginalizowany problem oszczędności krajowych. Jest to dziwne, dlatego że wzrost oszczędności, zwłaszcza długookresowych, jest jednym z podstawowych warunków uzdrowienia finansów publicznych. Niski poziom oszczędności krajowych decyduje bowiem o tym, że inwestycje krajowe są finansowane przez zadłużenie i przez kapitał zewnętrzny, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Udział oszczędności w dochodach dyspozycyjnych Polaków spada z 13% w roku 2000 do 6% w 2010 r. Czy jest prawdą, że tylko 20% potrzeb pożyczkowych sektora finansów publicznych w Polsce było finansowanych z oszczędności krajowych? Jakie działania zamierza podjąć rząd, aby wesprzeć proces zwiększania oszczędności krajowych firm (*Dzwonek*), oszczędności krajowych Polaków? Jeżeli Japonia ma 200% PKB i nie ma problemu z obsługą długu to właśnie dlatego, że może lokować obligacje dzięki dużym oszczędnościom na rynku wewnętrznym. Jakie działania rząd podejmuje i dlaczego ten problem jest przemilczany, a wręcz bałamutnie niektórzy posłowie koalicji, zwłaszcza młode posłanki, tłumaczą, że jeżeli jest u nas lepiej niż na zachodzie Europy, to w ogóle jest bardzo dobrze, możemy być usatysfakcjonowani. Jest akurat odwrotnie. Jeśli w tamtych krajach są trudności, wydłuża się kolejka do kapitału pożyczkowego i kryteria, wymogi, jakie rynki finansowe stawiają, żeby uzyskać pożyczkę, są większe...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, dziękuję bardzo.

Poseł Gabriela Maśłowska:

...kosztuje nas to drożej. Dziękuję. Warto, żeby posłanki o tym wiedziały.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rezerwa celowa, pozycja 47, to wsparcie działań w zakresie przekształceń samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej. W rezerwie tej przewidziano wsparcie procesu przekształceń SPZOZ-ów w spółki kapitałowe i ta rezerwa wynosi 400 mln zł.

Nawiązuję do tej rezerwy, ponieważ w Gorzowie Wielkopolskim jest szpital wojewódzki, którego organem założycielskim jest samorząd województwa. Jest to jeden z najbardziej zadłużonych szpitali, jego zobowiązania wynoszą 250 mln. Nowa ustawa o działalności leczniczej wymusza obowiązek likwidacji lub komercjalizacji szpitala, gdy jego ujemny wynik finansowy nie zostanie pokryty w ciągu trzech miesięcy przez samorząd. Większość samorządów, w tym właśnie samorząd województwa, stanie przed takim dylematem w drugiej połowie 2014 r., ta ustawa weszła w życie z dniem 1 lipca 2011 r. Otóż samorząd województwa lubuskiego bez wsparcia budżetu państwa (*Dzwonek*) nie jest w stanie samodzielnie poradzić sobie z takimi zobowiązaniami, natomiast ścieżka przekształcenia w spółkę kapitałową takiego szpitala jak gorzowski jest nie do wykorzystania i akurat ten rządowy program nie jest ofertą dla gorzowskiego szpitala. Samorząd z tytułu ustawy o działalności leczniczej, podejmując decyzję o komercjalizacji, nie może być pewny, że uzyska dotację na spłatę przyjętych zobowiązań, nawet wtedy gdy weźmie pod uwagę wszystkie przewidziane w ustawie wymogi. Panie ministrze, proszę powiedzieć, czy rząd przygotowuje inne rozwiązania dla takich samorządów jak samorząd województwa lubuskiego...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Czas minął.

Poseł Elżbieta Rafalska:

...i takich szpitali jak szpital gorzowski, który z całą pewnością nie zostanie przekształcony w spółkę kapitałową? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Uprzejmie prosiłbym, jestem dość tolerancyjny, proszę skracać inwokację, od razu przechodzić do pytań, wówczas będzie nam łatwiej.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwsze krótkie pytanie. Jakie środki w budżecie na

Posel Maria Nowak

2012 r. zostały przewidziane na nowy ślad drogi DK79 na odcinku Katowice – Bytom? Jest to sprawa, która się ciągnie od dłuższego czasu. Jakie środki na ten rok zostały przewidziane, zabezpieczone w budżecie? Sprawa druga to niedofinansowanie zadań oświatowych realizowanych przez samorządy. Jest to pewnego rodzaju reakcja łańcuchowa, ponieważ rząd PO od kilku już lat nie zapewnia należytych środków w subwencji oświatowej dla samorządów. Niedoścadowanie subwencji zwiększa się lawinowo, bo trzeba przyznać, że zaniżanie kwoty bazowej w danym roku skutkuje większym brakiem w roku następnym, a w wyniku tego samorządy muszą ograniczać wydatki na zadanie własne, jak chociażby na inwestycje czy remonty dróg. Stąd moje pytania. (*Dzwonek*) Dlaczego nie zabezpieczono wystarczających środków na podwyżkę płac i na awans zawodowy nauczycieli? Czy rząd jest przygotowany na to, że samorządy mogą z tym udać się do sądu? Wtedy będą potrzebne o wiele większe kwoty. Ostatnia sprawa. Proszę o przedstawienie szczegółowej kalkulacji kwot subwencji oświatowej, oczywiście nie dzisiaj, ale w najbliższym czasie na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.
Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać, czy rząd zamierza poprzeć poprawki zgłoszone przez posłów Prawa i Sprawiedliwości dotyczące poprawy sytuacji komunikacyjnej Warmii i Mazur? Poprawki dotyczą remontu drogi S51 Olsztyn – Olsztyn, remontu drogi S16 Mrągowo – Orzysz, remontu drogi S16 na skrzyżowaniu z drogą S7 na odcinku Miłomłyn – Ostróda, chodzi o węzeł w Ostródzie, i wreszcie obwodnicy Olsztyna.

Wysoka Izbo, od wielu lat narasta problem wykluczenia komunikacyjnego Warmii i Mazur, zarówno pod względem dróg, jak i kolei, brak lotniska regionalnego, a ostatnio coraz wyraźniej widać problemy z udostępnieniem szerokopasmowego Internetu. Jeżeli (*Dzwonek*) polski rząd nie podejmie stosownych środków, to niestety Warmia i Mazury będą nadal regionem kompletnie wykluczonym komunikacyjnie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.
Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym doprecyzować pytania, które padały wielokrotnie. Ilu mamy strażaków w Państwowej Straży Pożarnej w Polsce, ilu mamy pracowników Straży Granicznej w Polsce, ile osób pracuje w Służbie Więziennej w Polsce i ile osób pracuje w Służbie Celnej? Czy za dużo, i dlatego nie dostają podwyżek, czy źle pracują, i dlatego nie dostają podwyżek, czy zbyt dużo zarabiają, i dlatego nie dostają podwyżek? Proszę uprzejmie o odpowiedź pisemną w tej materii.

Następna kwestia. Dzisiaj media podały, że już nie 800, ale 1000 szkół podstawowych będzie do likwidacji. Pod przymusem, pod pręgierzem sytuacji, w jakiej znalazły się samorządy, nastąpi pewnego rodzaju nieszczęsna moda na likwidację szkół. Żeby ratować cokolwiek w gminie, żeby ratować się przed różnego rodzaju służbami kontrolnymi (*Dzwonek*), wójtowie likwidują szkoły. Panie ministrze, panie premierze, uprzejmie proszę o odpowiedź, czy subwencja oświatowa przeznaczana dla samorządów została zaniżona i w ten sposób gminy muszą likwidować szkoły podstawowe? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.
Pytanie będzie zadawać pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Ożóg:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie dotyczy programu ochrony przeciwpowodziowej dorzecza górnej Wisły, ustanowionego uchwałą Rady Ministrów z dnia 9 sierpnia 2011 r., dodam, że program został przygotowany w 2007 r. przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Kto jest pełnomocnikiem rządowym do spraw tego programu? Drugie, jakie nakłady na cały obszar objęty programem, w tym na województwo podkarpackie, będą przeznaczone w 2012 r. z budżetu i z jakich źródeł pozabudżetowych?

Kolejne pytanie, dotyczące dróg krajowych. Jakie środki na modernizację dróg krajowych przewidziane są dla województwa podkarpackiego w tym roku i na jakie drogi województwa? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Posel Stanisław Ożóg:

Bardzo proszę o pisemną odpowiedź, bo nie jest możliwe udzielenie odpowiedzi na to pytanie dzisiaj.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówiliśmy dużo o budżecie. Budżet według koalicji rządowej to taki budżet, który jest i realny, i nakierowany na obywatela, i zapewnia bezpieczeństwo każdemu obywatelowi. Ja mam pytania dotyczące tej dziedziny czy tego obszaru, a kieruję je do pana ministra.

Otóż pierwsze pytanie. Jak jest z bezpieczeństwem, jeśli chodzi o klęski żywiołowe? Ile środków w budżecie państwa przeznaczonych jest na program ochrony przeciwpowodziowej dorzecza górnej Wisły? To jest to, o co pytał mój poprzednik. W tym kontekście też bardzo historycznie próbując wrócić do okresu Prawa i Sprawiedliwości. Proszę powiedzieć, jakie były założenia programu Prawa i Sprawiedliwości. Kiedy ten program miał być zrealizowany? Czy prawdą jest, że ten program ma być zrealizowany w 2030 r.? O kilkanaście lat wydłużyliście czas realizacji tego programu. Ile jest na to w budżecie?

Sprawa kolejna, bardzo ważna, bardzo istotna: dziecko i pewne zagrożenia. W 2007 r. było 17,5 tys. przestępstw w szkole, w 2011 r. było ich 28 tys. (*Dzwonek*) W związku z tym pytanie. Czy w budżecie państwa są środki wynikające z dostrzeżenia tego problemu i chęci jego wyeliminowania?

Jeżeli chodzi o demografię, to jest kolejne zagrożenie. Czy my widzimy pewne rozwiązania dla młodych małżeństw? Pytam, bo jest to poważne zagrożenie. Czy my wspieramy akurat młode małżeństwa? Czy jest to ujęte w budżecie państwa? Proszę to wskazać, wskazać coś, co by powodowało, że rozwiąlibyśmy ten problem demograficzny.

I na koniec jeszcze pewna uwaga. Proszę o odpowiedź...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja myślę, że już tej końcowej uwagi nie zdąży pan wypowiedzieć. Powinien pan stawiać kropkę...

Poseł Kazimierz Moskal:

Panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...trochę wcześniej, panie pośle.

Poseł Kazimierz Moskal:

Wiem, ale to jest pewna uwaga. Ja zadałem pytania, ale mam też pewną uwagę, chodzi o to, żebyśmy się nawzajem szanowali. Otóż, kiedy padają pytania, to ja chciałbym, żeby minister finansów próbował na nie odpowiadać, żeby nie było tak, że odpowiada na pytania, które nie zostały zadane, a potem odwraca kota ogonem, próbując zadawać pytanie posłowi. Jest to rzecz karygodna, naganna. Prosiłbym, żeby tak nie było. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To był pan poseł Kazimierz Moskal, który mówił bardzo ważne rzeczy, ale przy okazji, jak na razie, jest rekordzistą, gdy idzie o wydłużenie czasu przeznaczonego na zadanie pytań.

Pani poseł Małgorzata Sadurska, Prawo i Sprawiedliwość.

Uprzejmie proszę.

Poseł Małgorzata Sadurska:

Panie marszałku, czy pan ustawia poprzeczkę...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wolałbym nie. Pan marszałek Grabarczyk ustanowił tę poprzeczkę i prosiłbym, żeby tak to utrzymać.

Poseł Małgorzata Sadurska:

Panie Marszałku! Panie, Panowie Posłowie! Z wielkim smutkiem zauważam, że w projekcie budżetu nie ma zapewnionych środków dla Lubelszczyzny. Mam tu na myśli szczególnie środki inwestycyjne. Wiele mówi się o wyrównaniu szans regionów, o wyrównaniu poziomu życia ich mieszkańców, a pomija się działania, które wsparłyby najuboższe województwa, byłyby przysłowiowym oknem na świat.

Wspomnę tylko o dwóch zadaniach, niesłuchanie istotnych z punktu widzenia mojego regionu, mojego województwa. Pierwsze to zakończenie inwestycji, zakończenie drugiego etapu realizacji obwodnicy Puław, inwestycji, której pierwszy etap został zakończony w 2008 r., a drugi wciąż nie może się doczekać zapewnienia środków na jego sfinansowanie. Drugie zadanie to linia kolejowa L7, Warszawa – Lublin, droga kolejowa, która w jednym z jej odcinków ma tylko jeden tor. Również w tym zakresie inwestycja ta nie doczekała się akceptacji rządu. W tej sprawie klub parlamentarny (*Dzwonek*) Prawo i Sprawiedliwość złożył poprawki, a ja mam pytanie. Czy rząd wykaże się wrażliwością i empatią i poprze poprawki zgłoszone i przeze mnie, i przez klub Prawo i Sprawiedliwość? Dziękuję bardzo. Nie udało się, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak. Dziękuję bardzo.

Pan poseł Edward Czesak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Edward Czesak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podczas tej debaty w dyskusji pojawiły się głosy na temat tego, że rząd ogranicza możliwości dokończenia inwestycji przez samorządy. Budowa autostrady z Krakowa do Tarnowa to też połączenie jej i skomunikowanie z drogami lokalnymi poprzez właściwie zrealizowane zjazdy. Samorządowcy Brzeska, Bochni zwrócili się do mnie z prośbą o podjęcie interwencji w tej sprawie, bo spotkali się z takim oto przykładem. W 2009 r. zostało podpisane porozumienie z generalną dyрекcją, z samorządem województwa na zrealizowanie zjazdu, właściwie zrealizowanie zjazdu w Brzesku. I oto ta umowa została zerwana. Moje pytanie brzmi: Czy poprzez takie działania rząd zamierza realizować inwestycje, które mają służyć rozwojowi gospodarczemu poszczególnych regionów, przez które przebiegają autostrady? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie będzie zadawał pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy bardzo trudną sytuację na rynku pracy, stopa bezrobocia na koniec grudnia wyniosła 12,5%, to są prawie 2 mln bezrobotnych, a w styczniu będzie ich znacznie więcej. Są województwa, w których bezrobocie wynosi powyżej 20%, i powiaty, w których bezrobocie przekracza 30%. Niestety po raz kolejny, w kolejnym roku rząd szuka oszczędności w Funduszu Pracy, w Funduszu Pracy, który ma być przeznaczony na aktywizację ludzi bezrobotnych, na tworzenie nowych miejsc pracy i na aktywną walkę z bezrobociem. Po raz kolejny następuje obniżenie środków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, w stosunku do roku 2010 jest tych środków prawie o 50% mniej. Jednocześnie minister w swojej dyspozycji w depozycie pozostawia ponad 2300 mln zł. Stąd moje pytania.

Czy w ramach tego depozytu, który zostanie złożony w Ministerstwie Finansów, będzie można przekazać środki na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu? Przypomnę, że w ubiegłej kadencji *(Dzwonek)* minister pracy występował do ministra finansów o przekazanie tych środków. Niestety, minister finansów się na to nie zgodził. Czy w tym roku będzie

podobnie, czy będzie można liczyć na to, że z tego depozytu będzie można przekazać środki na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Ireneusz Raś, Platforma Obywatelska.

Przepraszam bardzo. Oczywiście pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaplanowana na 2012 r. subwencja oświatowa nie uwzględnia skutków założonej w budżecie inflacji. Była już o tym mowa. Efektywnie samorządy będą miały do dyspozycji mniej środków niż w 2011 r. na utrzymanie szkół. Szacuje się, że poziom niedofinansowania może wynosić 1400 mln zł. Ile średnio procentowo według Ministerstwa Edukacji Narodowej samorządy dopłacają do utrzymania szkół w stosunku do subwencji? Czy ten niski poziom subwencji nie zmusza samorządów do łączenia lub likwidacji części szkół, co jest cywilizacyjną klęską dla małych miejscowości? To jedno pytanie.

Drugie pytanie dotyczy szkół wyższych. W jakiej wysokości należałoby zapewnić środki budżetowe na 2012 r., aby podwyższyć wynagrodzenia nauczycieli akademickich o stopę inflacji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Teraz zapraszam pana posła Ireneusza Rasia.

Nie widzę go na sali.

Zatem o zadanie pytania proszę pana posła Przemysława Wiplera, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Przemysław Wipler:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Obradując nad ustawą budżetową, dostawaliśmy różnego rodzaju opinie prawne. Chciałbym zadać pytania związane z jedną dosyć kluczową, podstawową opinią dotyczącą aktu, nad którym pracujemy. Jest to opinia zlecona przez Biuro Analiz Sejmowych, więc przez intelektualne zaplecze parlamentu, autorstwa dwojga profesorów, pana prof. dr. hab. Eugeniusza Ruśkowskiego i pani prof. Joanny Salachny. Jest to ważna opinia, która została przedstawiona 27 grudnia. Do nas trafiła z całą stertą dokumentów w dniu, w którym mieliśmy dyskutować na ten temat na po-

Posel Przemysław Wipler

siedzeniu Komisji Finansów Publicznych. Ta opinia jest bardzo ważna z kilku powodów. Przeczytałem kilka najważniejszych punktów. (*Dzwonek*) Projekt nie spełnia wymogów Konstytucji RP. W projekcie nie zawarto niezbędnych normatywnych postanowień – jest ich wyliczenie. W projekcie w sposób nieuprawniony zamieszczono wskaźniki makroekonomiczne, co stanowi naruszenie itd.

Nie dostaliśmy żadnej innej opinii wskazującej na...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze, panie pośle, czas minął.

Posel Przemysław Wipler:

...konstytucyjność tych kwestii. A więc pytanie jest takie: Czy Ministerstwo Finansów, czy rząd polski ma inne opinie, które w inny sposób rozstrzygają te kwestie? Czy w chwili obecnej procedujemy nad szczegółami, zgłaszając poprawki do aktu prawnego, który jest niekonstytucyjnym bublek?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, dziękuję panu, dziękuję bardzo.

Posel Przemysław Wipler:

Czy w tym momencie nie bawimy się....

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

O zabranie głosu proszę panią poseł...

Posel Przemysław Wipler:

...w produkowanie kolejnego bubla prawnego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

O zabranie głosu proszę panią poseł Barbarę Bubulę, Prawo i Sprawiedliwość.

Naprawdę skoro czas skąpy – 1 minuta, to proszę bez tych początków, tylko od razu proszę zadawać pytania, bo inaczej będziemy nieustannie wykraczać poza przyjęte zasady.

Uprzejmie proszę, pani poseł.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Usłyszeliśmy znów z ust pana ministra Rostowskiego powtórzone dzisiaj argumenty o zieloności wyspy, na której mieszkamy, ale wiemy dobrze, że zieloność uzyskuje się czasem poprzez malowanie trawy. W związku z tym że przez Polskę przetacza się ogromna ilość wielkich dramatów związanych z likwidacją szkół, z likwidacją młodzieżowych domów kultury, ze zwalnianiem pracowników, z utrudnianiem dostępu zwłaszcza tym, którzy mają mniejszą możliwość korzystania z dobrodziejstw kultury, chciałabym przyłączyć się do kolegów zadających panu ministrowi pytania w sprawie wysokości subwencji oświatowej.

Chciałabym zapytać również: Czy i w jakiej wysokości rząd zapewnił środki na dalsze utrzymanie zasłużonego Chóru Polskiego Radia, któremu grozi likwidacja? Czy i w jakiej wysokości – ostatnie pytanie – rząd zapewnił środki w budżecie na dofinansowanie dekodników cyfrowych (*Dzwonek*) dla najuboższych w związku z rozpoczętym w tym roku wyłączeniem analogowego sygnału telewizyjnego na części obszaru naszego kraju? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Podczas debaty nad budżetem na rok 2012 nie usłyszałem ze strony rządu ani posłów koalicji rządzącej PO–PSL o wsparciu rodziny, o polityce prorodzinnej. Politykę prorodziną powinno kreować się, między innymi konstruując odpowiednio wspierający polskie rodziny budżet. Czy tak jest? Z budżetu wynika, że nie. Przypomnę, że wzrósł VAT na ubranka dziecięce, wzrosły ceny energii elektrycznej, gazu, żywności, paliw, akcyzy itd. Rodziny polskie wychowujące dzieci znalazły się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Również sytuacja demograficzna Polski jest dramatyczna. Powinniśmy natychmiast rozpocząć prace nad efektywnymi mechanizmami wsparcia polityki prorodzinnej.

Chciałbym zadać pytanie: Kiedy i do jakiej wysokości będą podwyższone progi uprawniające do otrzymywania świadczeń z opieki społecznej i zasiłków rodzinnych?

Mam także pytania regionalne dotyczące inwestycji drogowych. Czy w roku 2012 nastąpi rozpoczęcie budowy obwodnicy Łańcuta w ramach przebudowy drogi krajowej nr 4 od Łańcuta w kierunku wschodnim? (*Dzwonek*) Nadmienię, że w tej sprawie złożyliśmy stosowną poprawkę. Prosimy o przychyl-

Posel Kazimierz Golojuch

ność. Składając poprawkę, chcemy umożliwić politykom PO dotrzymanie obietnic złożonych w ostatniej kampanii wyborczej do parlamentu.

Ostatnie pytanie dotyczy realizacji drogi ekspresowej S19. Jak przedstawia się harmonogram rzeczowo-finansowy realizacji tej inwestycji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

Nie ma pana posła.

A więc zapraszam pana posła Józefa Rojka, Solidarna Polska.

Proszę, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Zadam pytanie natury socjologicznej, ale muszę wrócić do 2007 r., kiedy to pan premier Donald Tusk z tej trybuny powiedział między innymi: państwo, które żyje na kredyt, nie budzi u obywateli zaufania. Czy sądzi pani, po paru wystąpieniach tutaj pani, pana ministra Rostowskiego, że my, posłowie, powiedzmy, tej strony, uwierzmy w zasadność uzasadnień tego budżetu – że on taki ma być? Sądzę, że nie, absolutnie nie.

Pytanie drugie. Pani minister, już niejednokrotnie padało to pytanie: Co samorządy mają dzisiaj zrobić w sprawie dotyczącej szkół, a konkretnie utrzymania szkół w przypadku niedoszacowania subwencji *(Dzwonek)*, choć pani tutaj tłumaczyła, że ta subwencja jest i tak ponad to, co powinno być? Samorządowcy dzisiaj rozkładają ręce, podnoszą nawet ręce do góry i mówią: nie możemy sobie z tym poradzić. To gdzie leży prawda, pani minister? Proszę pojechać w teren i zobaczyć, jaka tam jest rozpacz i jakie rozczarowanie rodziców, dzieci. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym zadać pytanie: Czy poprzecie państwo poprawkę Solidarnej Polski, która zwiększa środki na subwencję oświatową? Dzisiaj tutaj dużo mówiono na temat li-

kwidacji szkół. Ja też podam przykład – Radomia, w którym likwidowanych jest w tej chwili, czy jest zapowiedź, że będzie likwidowanych kilka szkół i 16 z 22 przedszkoli. Te przedszkola mają być zlikwidowane, a później przekazane w ręce podmiotów prywatnych, przy czym podmioty te będą dysponowały mienniem gminy w sposób nieodpłatny przez 10 lat. Chciałabym wiedzieć, czy Wysoka Izba poprze poprawkę zwiększającą środki na subwencję oświatową?

Dodatkowo chciałabym zapytać o drogi w rejonie Radomia. Chodzi mi o dofinansowanie do modernizacji drogi krajowej nr 7 *(Dzwonek)* na odcinku Radom – Szydłowiec oraz zachodniej i południowej obwodnicy miasta Radomia.

Radom jest miastem szczególnym, bardzo biednym, leżącym w najbogatszym województwie w Polsce, województwie, które w przyszłej perspektywie finansowej Unii Europejskiej przekroczy próg 75% średnich dochodów UE. W związku z tym ze względu na bardzo bogatą Warszawę pozostała część regionu, bardzo biedna, nie dostanie środków takich, jakie by się jej należały z funduszu Unii Europejskiej.

Przy okazji chciałabym zapytać rząd, co zrobił, by...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, dziękuję bardzo.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...tego typu bardzo biedne subregiony dołączyć do...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...tak zwanej ściany wschodniej.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani, dziękuję serdecznie.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pod względem parametrów gospodarczych bowiem przynależą one de facto do ściany wschodniej.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł, raz jeszcze, dziękuję uprzejmie.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Czy były prowadzone w tej sprawie konsultacje z Komisją Europejską?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

O zadanie pytania proszę pana posła Marka Asta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o sprawę, która zelektryzowała środowiska związane z wymiarem sprawiedliwości, ale również środowiska samorządowe i mieszkańców powiatów, na terenie których znajdują się sądy rejonowe. Otóż minister sprawiedliwości zapowiedział reformę polegającą na likwidacji 122 sądów rejonowych. Niestety przeglądając budżet w części 37, nie znalazłem odpowiedzi na pytanie, ile ta reforma będzie kosztować. Z doświadczenia wiem, że likwidacja każdej jednostki wiąże się z kosztami, a likwidacja 122 jednostek to są koszty olbrzymie, i osobowe, i związane z tym, co trzeba będzie pokryć – chodzi chociażby o dojazdy osób w sprawach związanych z wymiarem sprawiedliwości. To jest jedno pytanie. Drugie dotyczy spraw regionalnych.

Chciałbym zapytać: Czy samorząd województwa lubuskiego będzie (*Dzwonek*) mógł liczyć na wsparcie budżetu państwa przy przygotowywanej inwestycji: budowa mostu w Milsku? Taką poprawkę mój klub złoży i liczymy na poparcie w tej sprawie rządu i oczywiście Platformy Obywatelskiej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Posel Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym zadać panu ministrowi pytanie dotyczące ochrony przeciwpowodziowej. Wszyscy wiemy, jaka była sytuacja podczas ostatnich powodzi, dlatego apeluję i proszę pana ministra o zwiększenie wydatków na ochronę przeciwpowodziową, żeby w przyszłości nie dochodziło do tego, że, można powiedzieć, znowu polski rząd będzie mówił, że został zaskoczony sytuacją, która powstała, i żeby nieszczęścia ludzi, którzy na tym najwięcej ucierpią, nie były uwydatniane. Dlatego apeluję i proszę pana ministra o zwiększenie wydatków na działania przeciwpowodziowe.

Chciałbym również zapytać pana ministra, czy w budżecie państwa będzie przewidziane zwiększenie wydatków na aktywizowanie ludzi młodych, którzy mają problemy ze znalezieniem pracy. Mam tu na myśli nie tylko studentów, którzy ukończyli kierunki, po skończeniu których mogą być trudności ze znalezieniem pracy, ale również młodzież po zasadniczych szkołach zawodowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Moje pytanie dotyczy budowy mostu łączącego Piwniczną z Mniszkim na Słowacji, łącznie z odcinkiem drogi 87. Umowa międzynarodowa została podpisana 23 listopada 2004 r. między rządem Polski a rządem Republiki Słowackiej. Koszt tej inwestycji wynosi 200 mln zł. Słowacy mają zabezpieczone na to zadanie 20 mln euro ze środków unijnych. Istnieje teraz poważna obawa, że jeżeli w tym roku to zadanie nie będzie wdrożone, nie rozpocznie się realizacja, to środki mogą przepaść bądź będą przesunięte na inne zadania. W związku z tym chciałbym zapytać, czy ta inwestycja, która jest tak przygotowana, ma szansę na realizację jej w jak najszybszym czasie. Przy okazji pragnę podziękować polskiemu rządowi za przygotowanie projektu inwestycji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie widzę pana posła.

Tak więc pan poseł Ryszard Galla, poseł niezrzeszony.

Proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Galla:

Panie Marszałku! Moje pytanie chciałbym skierować do pani minister, a dotyczyć ono będzie części 85 budżetu państwa, budżetów wojewodów. Chciałbym zapytać, według jakich zasad, czy też wskaźników planowane są budżety wojewodów. Czy przewidujecie państwo w najbliższym czasie prace nad zmianami tych zasad? Mogę powiedzieć, że według mojej oceny, spoglądając na poszczególne działy, moż-

Posel Ryszard Galla

na zauważyć tutaj brak pewnej logiki, a bardziej, powiedziałbym, zaszłości historyczne co do sposobu ustalania tych budżetów. Takim przykładem może być dział 921 dotyczący ochrony zabytków i opieki nad zabytkami, gdzie jest bardzo znacząca różnica między budżetami, na przykład 2 mln ma województwo, które dysponuje najmniejszą kwotą, a ponad 13 mln województwo, które ma najwyższą kwotę. Wydaje mi się, że warto byłoby zastanowić się nad tym, aby te zasady podziału były inne. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Jarosław Rusiecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Rusiecki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym poruszyć dwie kwestie. Pierwsza dotyczy mojego regionu, województwa świętokrzyskiego i kontynuacji modernizacji linii kolejowej nr 25 wiodącej od Skarżyska przez Ostrowiec do Sandomierza. Na obecnym etapie linia została zmodernizowana do Ostrowca, a oczekuje modernizacji od Ostrowca do Sandomierza. Jestem ciekaw, czy będą zagwarantowane środki na kontynuację tej niezwykle potrzebnej modernizacji.

Druga sprawa, już poruszana w czasie dzisiejszej debaty, dotyczy wsparcia ubogich rodzin w przypadku zakupu dekoderów w związku ze zmianą technologii, chodzi o odbiór naziemnej telewizji cyfrowej. Chcę przypomnieć o działaniach wielu państw, gdzie ta technologia się zmieniała, począwszy od Stanów Zjednoczonych, gdzie na zakup dekoderów dla ubogich rodzin było przeznaczanych 50 dolarów, czy w sąsiedniej Słowacji – 25 euro. Czy rząd planuje wsparcie z budżetu państwa, przy zastosowaniu kryterium dochodowego, czy też kryterium wieku, jeśli chodzi o odbiór telewizji cyfrowej? Często w przypadku tych najuboższych, i to ludzi starszych, audycja telewizyjna jest jedynym gościem. Proszę, aby ta kwestia była poważnie rozważona, jak w innych krajach Unii Europejskiej i cywilizowanego świata. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie o aktywne formy zwalczania bezrobocia. Te środki od ubiegłego roku są ścięte, z Funduszu Pracy zabrano prawie 4 mld zł. Liczba bezrobotnych wynosi ponad 2 mln osób i ciągle rośnie. W urzędach pracy powiększają się kolejki do rejestracji, a nie ma środków na aktywne formy zwalczania bezrobocia, tj. na staże, prace interwencyjne, kredyty na rozpoczęcie działalności gospodarczej.

Mam także pytanie, czy rząd poprze poprawkę zwiększającą środki na urząd do spraw kombatan-tów o 10 mln zł. Chodzi o pomoc socjalną dla kombatan-tów w bardzo trudnej sytuacji socjalnej i zdrowotnej, dla tej coraz starszej, a zasłużonej dla Polski grupy.

Mam także pytanie, czy będzie poparta poprawka zgłaszana przez klub Prawa i Sprawiedliwości, chodzi o 150 mln zł na świadczenia rodzinne. To bardzo ważny temat, bo kwoty w przypadku kryteriów dochodowych od 8 lat nie były zwiększane, przez co spadła liczba dzieci korzystających z tego w Polsce o 2,5 mln. *(Dzwonek)* To temat niezwykle ważny, tak samo jak i kwestia dotycząca środków na pieczę zastępczą, gdzie brakuje 700 mln zł na wykonanie założeń ustawy. Klub Prawo i Sprawiedliwość od dawna to sygnalizuje, a to są środki bardzo istotne dla samorządów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Mam jedno pytanie. Czy rząd w swojej wielkiej łaskawości w końcu dojrzy problemy, które występują w Polsce, a szczególnie w rejonie Warmii i Mazur, w odniesieniu do następujących kwestii. Po pierwsze, chodzi o meliorację. Potrzebnych jest 18 mln zł, szczególnie w przypadku Żuław Elbląskich, a w budżecie zapisano 6 mln zł. Następna sprawa dotyczy wspierania rodzinnej pieczy zastępczej. Samorządy dostały nowe zadania, bez, praktycznie rzecz biorąc, wsparcia. Nie będę tego rozszerzał, wszyscy państwo doskonale znacie ten temat. Trzecia kwestia, która była wielokrotnie tutaj poruszana, dotyczy tego, że gminy zaczynają lawinowo podejmować, panie ministrze, uchwały o zamiarze likwidacji – bo to są na razie uchwały o zamiarze likwidacji – szkół, które liczą nawet ponad 100 dzieci. Chodzi tu o region warmińsko-mazurski. Sytuacja jest dramatyczna i to nie wynika tylko i wyłącznie z tego, że jest coraz mniej dzieci, tylko dokładanie zadań samorządom powoduje, że po prostu nie wytrzymują tego finansowo. *(Dzwonek)*

Posel Zbigniew Babalski

Kończę, panie marszałku.

Wszyscy wiemy, że subwencja oświatowa pokrywa około 50% wydatków ogólnych, jeśli chodzi o oświatę. Nie pokrywa nawet plac, bo to jest około 80%.

Powtarzam pytanie: Czy w swojej wielkiej łaskowości rząd zauważa te problemy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Jakub Rutnicki z Platformy Obywatelskiej.

Posel Jakub Rutnicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o bardzo ważną inwestycję z punktu widzenia spójności komunikacyjnej województwa wielkopolskiego, a mianowicie o zachodnią obwodnicę Poznania. Ona w tej chwili jest realizowana na trzech odcinkach. Pozostaje jeden niedokończony odcinek, tam prace jeszcze nie zostały rozpoczęte, a mianowicie odcinek Swadzim – Rokietnica, to jest koszt około 180 mln zł, rzecz absolutnie kluczowa, biorąc pod uwagę spójność i zasadność tej inwestycji, a także biorąc pod uwagę mistrzostwa Europy, które będą odbywać się w Poznaniu.

Mam pytanie do pana ministra. Czy istnieje szansa znalezienia środków w tym budżecie, aby dokończyć tę inwestycję, bardzo ważną z punktu widzenia całej Wielkopolski? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Widziałem, jak pan poseł Rutnicki irytował się, kiedy inni przekraczali czas, i patrzyłem, czy jemu się uda. Okazuje się, że można się zmieścić w minucie.

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj debatujemy nad budżetem państwa. Patrząc na ten budżet, można jasno stwierdzić, że rząd PO–PSL kolejny raz nie bierze pod uwagę realnych potrzeb Polaków.

Panie premierze, panie ministrze finansów, jako przedstawiciel Lubelszczyzny apeluję do pana o zwiększenie środków finansowych dla naszego regionu. Mieszkańcy Biłgoraja, Tomaszowa Lubelskiego, Zamościa, Szczepieszyna, Zwierzyńca, Hrubieszowa, Krasnostawu i okolic mają dość dyskryminowania

ich przez rząd PO–PSL, dlatego zwracam się do pana z apelem o przyjęcie poprawek do budżetu. Chodzi przede wszystkim o infrastrukturę drogową. Domagamy się rozbudowy m.in. dróg wojewódzkich nr 835, 853, 858, budowy obwodnicy Biłgoraja. Mieszkańcy zwracają się też z prośbą o budowę zbiorników wodnych Biszcza-Żary i w Brodziakach koło Biłgoraja, które uchronią mieszkańców przed skutkami powodzi. Dlatego pytam pana ministra finansów: Czy zamierza pan zwiększyć środki finansowe dla Lubelszczyzny i czy posłowie PO, PSL poprą wyżej wymienione poprawki? Pytam także rząd, czy poprze poprawkę Solidarnej Polski i zwiększy subwencję oświatową o 930 mln, tym samym ratując samorządy, a także szkoły przed likwidacją. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Część równoważąca subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego finansowana jest przez wpłaty tzw. janosikowego. Taki mechanizm jest potrzebny, żeby wyrównywać niedobory finansowe w biednych gminach, ale okazało się, że w największej części janosikowe płaci Warszawa i Samorząd Województwa Mazowieckiego, który sygnalizuje posłom, że ich zadłużenie sięga już 50% dochodów Samorządu Województwa Mazowieckiego. To było wielokrotnie omawiane w poprzedniej kadencji. Rząd, praktycznie ten sam, ten sam minister i ten sam premier, wiedział o tym. Czy przewidzieliście coś, aby podjąć działania ratunkowe dla województwa mazowieckiego w związku z tym zadłużeniem i aby równocześnie wprowadzić mechanizmy, które wyrównwałyby niedobory finansowe w biednych samorządach?

Drugie pytanie. Zapytam wprost pana premiera Donalda Tuska: Kiedy pan premier i pański rząd odda samorządom pieniądze *(Dzwonek)*, które zostały dwukrotnie przeznaczone na 7-procentowe podwyżki? Te podwyżki miały miejsce przed wyborami, raz przed wyborami samorządowymi, a drugi raz przed wyborami do parlamentu. Możemy się domyślać, jaki był sens tych podwyżek. Ale, proszę państwa, nie można dzisiaj zwać winy na samorządy, że likwidują szkoły, bo to rząd przyczynił się do tego, że samorządy nie mają pieniędzy. Wiele szkół zaciągało kredyty, żeby sfinansować podwyżkę, którą zarządził pan Donald Tusk. Ona była potrzebna, ale trzeba było dać na nią pieniądze. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Nie ma pana posła.

(Poseł Kazimierz Ziobro: Czy w drodze wyjątku dopuści mnie pan do zadania pytania? Ziobro Kazimierz.)

Umówmy się, że, tak jak pan poseł prosi, będzie to w drodze wyjątku, dobrze?

(Poseł Kazimierz Ziobro: Dziękuję.)

Zapraszam do zadania pytania pana posła Michała Jacha, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kwestia polityki rządu prowadzonej wobec samorządów wielokrotnie już tu była podnoszona. Dodatkowe obciążenia nakładane na samorządy, a także zapowiedziane dzisiaj przez pana ministra ostre wymagania dotyczące dyscypliny finansów samorządowych i ograniczenie możliwości zadłużania się powodują, że część samorządów już rozważa wycofanie się, a nawet wycofuje się z uczestnictwa w projektach, szczególnie infrastrukturalnych, które miałyby być wspomagane środkami unijnymi. W związku z tym, że są regiony, w których wykorzystanie środków unijnych jest na, delikatnie mówiąc, kiepskim poziomie, ta sytuacja grozi niewykorzystaniem środków unijnych w regionalnych programach operacyjnych. (*Dzwonek*) Czy pan minister i rząd widzi to zagrożenie i czy przygotowuje jakieś środki zaradcze, ażeby szczególnie środki unijne w regionalnych programach operacyjnych zostały wykorzystane do końca obecnej perspektywy finansowej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W ciągu ostatnich dwóch lat, panie ministrze, zabrał pan ze środków, które są w dyspozycji powiatowych urzędów pracy, po ok. 70% środków przeznaczonych na aktywizację bezrobotnych, jak również na staże. Teraz, w roku 2012, chce pan też zabrać ok. 70% środków z Funduszu Pracy przeznaczonych na wypłatę wynagrodzeń dla pracowników powiatowych urzędów pracy. Było prawie 312 mln zł, w tym roku zostaje 126. Czy w ten sposób ministerstwo, pan mi-

nister dąży do likwidacji powiatowych urzędów pracy? To jest jedno pytanie.

Kolejne pytanie jest o olej napędowy. Planowany wzrost akcyzy w roku 2012 ma dać budżetowi państwa ponad 2 mld zł, z tego ok. 1/3, czyli ok. 700 mln, dodatkowych środków wniosą do budżetu rolnicy. A co otrzymają w zamian? Okazuje się, że środki, które są zabezpieczone (*Dzwonek*) w budżecie państwa na dopłaty do paliwa rolniczego, są takie same, są na poziomie roku ubiegłego, czyli 720 mln zł. Dlatego, panie ministrze, kosztem rolników próbuje pan łątać dziurę budżetową? Uważam, że chociaż połowa środków, które wniosą rolnicy, czyli ok. 300 mln, powinna być przeznaczona na wzrost środków na dopłatę do paliwa rolniczego. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

Poseł Stanisław Lamczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Myślę, że strategia zielonej wyspy sprawdziła się. Jak wiemy, mamy wzrost PKB 4%, przyrost miejsc pracy – 3. Inwestycje zagraniczne w wysmienity sposób przekroczyły 11 mld euro i stworzyły prawie 10 tys. dodatkowych miejsc pracy. Jeśli chodzi o wymarzone inwestycje inwestorów polskich, za III kwartał mamy 19,1%, czyli 262 mld zł. GUS podaje rewelacyjne wyniki gospodarcze dużych i średnich firm za 2011 r. – też wzrost 7,7%, to jest ok. 100 mld zł netto, czyli przychody wzrosną prawie o 12%.

(Poseł Romuald Ajchler: Dlaczego tak źle, panie pośle?)

Wyniki mówią same za siebie, że właśnie jest inaczej, niż pan mówi.

Panie ministrze, mam do pana pytanie: Czy zastanawiał się pan nad tym, aby elastycznie podejść do stawki akcyzy, ponieważ wiem, że wiele państw podchodzi do tego w zależności od kursów walut? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Zbigniew Sosnowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie! Przez ostatnie niespełna cztery lata pełniłem funkcję wiceministra spraw wewnętrznych

Posel Zbigniew Sosnowski

i administracji. Tu, na tej sali, byłem jednym z pierwszych posłów, którzy upomnieli się o wzrost wynagrodzeń dla wszystkich służb mundurowych. Chciałbym zapytać: Czy rząd poprze poprawkę, która będzie skutkowała wprowadzeniem podwyżek dla wszystkich służb mundurowych?

Pytanie drugie. Rząd zamierza podwyższyć o 10 gr za litr oleju napędowego zwrot akcyzy dla rolników. Czy kwota przeznaczona w budżecie na ten cel zawiera także przewidziany wzrost zwrotu akcyzy?

Pytanie trzecie. W styczniu 2012 r. pojawiła się zapowiedź ministra sprawiedliwości likwidacji niektórych sądów rejonowych i utworzenia w ich miejsce ośrodków zamieszkowych. Jeśli traktować to jako oszczędności, to proszę o odpowiedź na pytanie: Ile szacunkowo wyniosą zyski z tej operacji i na jaki cel będą przeznaczone?

I pytanie czwarte: Jak kształtuje się realizacja „Programu oczyszczania kraju z azbestu” przewidzianego na lata 2009–2032? Na jaką kwotę program ten może liczyć w budżecie na 2012 r.? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proszę państwa, w Polsce po II wojnie światowej ogrom osób było przymuszanych do pracy, wcielanych było do batalionów pracy. Byli to wojskowi z zasadniczej służby wojskowej, którzy wykonywali prace w kamieniołomach, w kopalniach, także w kopalniach uranu. Ustawa z 1994 r. nie rekompensuje im tego, nie stanowi dobrego zadośćuczynienia, w związku z tym klub Solidarnej Polski wystąpił z nową ustawą, która miała załatwiać te sprawy. Do dzisiaj nie wiemy, co się z tą ustawą dzieje, była ona autorstwa pani poseł Wróbel. Chciałbym w związku z tym zapytać, czy doraźnie jest już przewidziana w ustawie budżetowej kwota, która miałaby chociaż w jakimś stopniu zabezpieczyć roszczenia, zapewnić zadośćuczynienie dla osób represjonowanych w ten sposób. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie poseł Jerzy Materna, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Materna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozpatrujemy dziś projekt ustawy budżetowej na rok 2012, drugie czytanie. Jest to właściwy moment na zgłaszanie przez posłów tzw. poprawek regionalnych. Dzięki tym poprawkom realizowane są zadania bardzo ważne dla regionu, wcześniej niezauważane przez rząd. Poprawki regionalne były akceptowane przez koalicję rządzącą do 2006 r., czyli za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Nowa koalicja PO–PSL dotychczas nie uznawała poprawek regionalnych, a szkoda, bo dzięki takim poprawkom wykonane zostały takie zadania, jak dokończenie remontu rektoratu Uniwersytetu Zielonogórskiego czy kontynuacja prac oczyszczających Jezioro Ślawskie.

Dziś przedkładałam 5 poprawek w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość. Poprawka 1. – 10 mln na modernizację linii kolejowej CE 59 Wrocław – Zielona Góra – Szczecin na odcinku Zielona Góra – Czerwieńsk, tor nr 2. Poprawka 2. – 10 mln na budowę bardzo ważnego mostu na rzece Odrze w miejscowości Miłsko *(Dzwonek)* w woj. lubuskim, uaktualnienie projektu mostu. Poprawka 3. – 3 mln na rozbudowę portu lotniczego w Zielonej Górze, doposażenie w urządzenie ILS, bardzo ważne dla prawidłowego funkcjonowania portu. Poprawka 4. – 2 mln na wspieranie sportu dzieci i młodzieży ze wsi i małych miast. I poprawka 5., bardzo ważna – 2 mln, środki mają być przeznaczone na pilotażowe wprowadzenie szachów do przedszkoli. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie będzie zadawać pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Malik:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Ministrze! Rząd Platformy Obywatelskiej od dawna prowadzi wobec przedsiębiorców restrykcyjną politykę fiskalną, której efektem jest likwidacja firm. Zresztą w każdy inny sposób, szukając oszczędności nie tam, gdzie trzeba, rząd uciska przedsiębiorców. Z powodu braku środków na cele inwestycyjne gminy nie są w stanie realizować własnych projektów inwestycyjnych. Wszędzie kurczą się możliwości rozwoju, a z tym wiąże się wzrost bezrobocia.

Pewnym rozwiązaniem kwestii bezrobocia, niedostatecznym, ale jednak bardzo istotnym dla gmin, byłoby zwiększenie w projekcie budżetu środków na tzw. staże absolwenckie, z których chętnie korzystają przedsiębiorcy. Już w zeszłym roku powiatowe urzędy pracy bardzo skarżyły się na radykalne ograniczenie kwot na staże dla absolwentów szkół. Czy prawdą jest, że pan minister również w roku 2012

Posel Ewa Malik

(*Dzwonek*) przeznaczył tak drastycznie niskie środki na te formy aktywnej walki z bezrobociem? I oczywiście chcę zapytać, czy klub pana ministra poprze poprawki dotyczące ważnych inwestycji w zagłębiu, których dofinansowanie spowoduje spadek bezrobocia w regionie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W latach 2004–2011 wpłata miasta stołecznego Warszawy z tytułu janosikowego wyniosła ponad 5800 mln zł, planowane zadłużenie miasta na koniec bieżącego roku ma wynieść ponad 5600 mln zł. To oznacza, że gdyby Warszawa nie płaciła janosikowego, nie byłaby zadłużona. W tym roku janosikowe dla Warszawy to kwota ponad 800 mln zł przy planowanych wydatkach ponad 13 mld zł. W Warszawie dochodzą jeszcze niemałe koszty ponoszone z tytułu jej stołeczności.

W trakcie kampanii politycy Platformy Obywatelskiej zbierali podpisy pod projektem ustawy zmieniającej regulacje związane z janosikowym. To dziwne, bo zamiast zbierać podpisy powinniście – jeśli rzeczywiście chcieliście – zmienić ustawę. Jednak tego nie zrobiliście, nie zmieniliście ustawy, podobnie zresztą jak wielu innych rzeczy. Ze strony rządu nie widać żadnych działań zmierzających do zmiany tej sytuacji. Co więcej, odpowiedź na moją interpelację świadczy o tym, że rząd nie zamierza zmieniać obowiązujących przepisów. W tej sytuacji posłowie Prawa i Sprawiedliwości złożyli do budżetu państwa poprawki (*Dzwonek*), których przyjęcie spowoduje wsparcie realizacji tak kluczowych inwestycji, jak choćby warszawskie metro. Dlatego pytam: Jakie stanowisko w sprawie tych poprawek zajmie rząd, a jakie pan premier i pan minister jako posłowie wybrani z miasta stołecznego Warszawy? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Przepraszam, pani minister...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł uprzejmie prosi członków rządu, żeby zechcieli zwrócić na niego uwagę, więc biorę stronę pana posła...

(*Głos z sali:* Chociaż kontakt wzrokowy.)

Pan minister Jarmuziewicz deklaruje nawet kontakt wzrokowy. (*Oklaski*)

Posel Piotr Chmielowski:

Mam bardzo krótkie pytanie, nie zajmę wiele czasu. Czy Ministerstwo Finansów prowadzi badania i analizy związane ze zmianą systemu ZUS? Chodzi mi o analizy kapitałowej formy ubezpieczeń społecznych w zakresie emerytalnym i zdrowotnym. Zakładam, że coś takiego jest przeprowadzane, i chciałbym zapytać, gdzie z taką analizą można by było się zapoznać i w jakiej formie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Chciałem powiedzieć: panie ministrze, ale pan minister jest nieobecny. Szanowni Państwo! Mówimy tutaj o poprawkach, o oszczędnościach rzędu miliona, 10 mln zł. Ja chciałbym zapytać o filozofię oszczędzania. Dwa przykłady. Pierwszy – elastyczna linia kredytowa, która, oczywiście według zapewnień pana ministra, jest właściwie niepotrzebna, kosztuje nas 360 mln rocznie. To jest jeden element. Drugi element tzw. oszczędności to deklaracja, aby rezerwy Narodowego Banku Polskiego przekazać do funduszu walutowego na symboliczne oprocentowanie rządu kilkunastu punktów bazowych, to jest bardzo niewielki ułamek procenta. Myślę, że z tego tytułu rocznie będziemy tracili kwotę ponad miliard złotych. Dodając jedno do drugiego mamy 1,5 mld. Rozumiem, że miejsce przy europejskim stole kosztuje (*Dzwonek*), ale, panie ministrze, pana i tak już dwukrotnie wypraszali z tego stołu i z tego pokoju. Czy warto znów ryzykować...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, panie pośle. Zważywszy na to, że czas minął, a mówi pan rzeczy...

Posel Henryk Kowalczyk:

Czy warto ryzykować...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Mówi pan rzeczy niekoniecznie ważne. Dziękuję panu. Czas...

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie marszałku, czy warto ryzykować 1,5 mld zł, kiedy skutek jest właściwie przesądzony? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość, który ze względu na inne obowiązki poselskie wypadł z kolejki, dlatego zabiera głos teraz.

Posel Zbigniew Dolata:

Bardzo dziękuję panu marszałkowi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd bardzo łatwo sięga do płytkich kieszeni, na przykład niedawno sięgnął do kieszeni rolników, obciążając ich składką zdrowotną – okazuje się, że można przeprowadzić ustawę w ciągu jednego dnia – natomiast znacznie trudniej rządowi zmobilizować się do tego, by sięgnąć do głębokich kieszeni. Chciałbym zapytać nieobecnego pana ministra, czy Ministerstwo Finansów będzie popierało zgłoszony przez Prawo i Sprawiedliwość projekt ustawy o podatku od niektórych instytucji finansowych. Bo przyjęcie tego projektu ustawy, który został zgłoszony już 9 listopada, zwiększyłoby wpływy do budżetu państwa o 5 mld zł. Okazuje się, że rządowi jakoś nie zależy na zwiększeniu dochodów i oszczędza przeważnie na najsłabszych, chociażby na subwencji oświatowej.

Chciałbym jeszcze zadać jedno pytanie dotyczące spraw lokalnych: Czy są środki na kontynuację budowy drogi ekspresowej S5 i drogi ekspresowej S11, konkretnie obwodnicy Jarocina, które są bardzo ważne dla Wielkopolski? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rada Ministrów we wrześniu 2007 r. przyjęła „Program budowy dróg krajowych na lata 2008–2012”. W tym programie budowa trasy S17 z Warszawy przez Garwolin, Lublin, do granicy państwa w Hrebennem uznana została za priorytetową i przewidziana do realizacji, m.in. ze względów strategicznych, chodzi o połączenie ze współgospodarzem Euro 2012 – Ukrainą. Jest to ciąg komunikacyjny ważny dla mieszkańców nie tylko powiatu garwolińskiego, ale i powiatów sąsiednich, jest to również główna droga łącząca stolicę Polski z Ukrainą pod względem wymiany handlowej i turystycznej. Niestety pomimo wieloletnich starań samorządów i mieszkańców powiatu garwolińskiego modernizacja drogi S17 nie rozpoczęła się, a na chwilę obecną nawet nie ma dokumentacji projektowej.

Mam pytanie: Czy w latach 2012–2014 widzi pan minister możliwość zabezpieczenia środków finansowych na modernizację tej drogi? Chcę powiedzieć, że dzięki wcześniejszym staraniom udało się wybudować w 2007 r. 12-kilometrową obwodnicę Garwolina, która ułatwiła przejazd przez miasto.

Zdając sobie sprawę z trudności budżetu państwa *(Dzwonek)*, chcę wspólnie z grupą posłów Prawa i Sprawiedliwości złożyć poprawkę do budżetu dotyczącą modernizacji nie całej drogi S17, ale rozpoczęcia przygotowań do budowy obwodnicy miejscowości Kołbiel, która na chwilę obecną jest wąskim gardłem na drodze S17. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, jeszcze jedno. Mam prośbę do pana ministra o zabezpieczenie tych środków finansowych i w budżecie na 2012 r. Czy widzi pan minister taką możliwość, aby również zabezpieczyć środki finansowe na prace projektowe przy drodze S17? Dziękuję bardzo i przepraszam. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio z Ruchu Palikota.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zasiłek rodzinny jest podstawowym świadczeniem adresowanym do rodzin z dziećmi i ma on na celu częściowe pokrycie kosztów utrzymania dziecka. Kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń rodzinnych wynosi 504 zł na osobę w rodzinie. W 2003 r. płaca minimalna w Polsce wynosiła 800 zł, a więc kryterium dochodowe 504 zł stanowiło 63% płacy minimalnej. Dziś płaca minimalna to 1500 zł, a 504 zł to tylko 33,6% płacy minimalnej. O ile w pierwszym roku obowiązywania ustawy o świadczeniach rodzinnych wypłacano co miesiąc 5,5 mln zasiłków, to w ko-

Posel Dariusz Cezar Dziadzio

lejszych latach liczba zasiłków kurczyła się od 300 do 600 tys. rocznie. Według danych co 4 dziecko w Polsce żyje w ubóstwie. Problem ten dotyczy zwłaszcza rodzin wielodzietnych, w których dorasta około 33% polskich dzieci.

Pod koniec ubiegłego roku, jak również od początku bieżącego roku obserwowaliśmy znaczny wzrost kosztów utrzymania spowodowany podwyżkami cen paliw, energii, gazu oraz żywności, co stawia coraz większą część rodzin w bardzo trudnej sytuacji. Polskie rodziny potrzebują wsparcia od państwa, aby utrzymać godny standard życia. Jakie środki przygotowane są w budżecie, by pomóc polskim rodzinom oraz kiedy planuje się podwyższyć kryterium dochodowe warunkujące otrzymanie zasiłku rodzinnego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Armand Kamil Ryfiński, Ruch Palikota.

Proszę.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W Radomiu, a praktycznie w całym kraju placówki oświatowe są likwidowane przez samorządy z powodu oszczędności rzędu 2 mln zł rocznie. Tymczasem pan premier w exposé zapowiedział likwidację Funduszu Kościelnego, który wynosi ponad 90 mln zł. W związku z powyższym mam pytanie: Czy nie byłoby bardziej etycznie i przyzwoicie zrezygnować jednak z tego Funduszu Kościelnego, zrezygnować z wydatków w Ministerstwie Obrony Narodowej w wysokości ponad 26 mln zł na kapelanów, którzy pobierają wynagrodzenia rzędu 5–7 tys. zł miesięcznie, bo są w stopniach wojskowych od majora do podpułkownika, pułkownika? Często niestety dzieje się tak, że są kapelanami w jednostkach, których po prostu już nie ma. Jednostki są zlikwidowane, nie ma żołnierzy, a etaty kapelanów pozostają. *(Dzwonek)* Analogiczna sytuacja jest w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, gdzie ponad 90 mln zł jest przeznaczonych na duchownych. Czy nie warto byłoby jednak zachować szkoły i ułatwić życie dzieciom? Dziękuję. Przepraszam za przekroczenie limitu czasu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Kazimierz Ziobro, który mnie poprosił, żebym umieszczył go na liście, mimo że została zamknięta.

Panie pośle, sam pan tego chciał. Od tej chwili, bo ja się zgodziłem, będzie pan uchodził za posła uprzywilejowanego. *(Wesołość na sali)*

Posel Kazimierz Ziobro:

Dziękuję serdecznie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam trzy pytania. Pierwsze pytanie dotyczy drogi nr 4, chodzi o budowę obwodnicy Łańcuta, jak również modernizację tejże drogi w kierunku wschodnim. Jest to najważniejszy węzeł komunikacyjny, droga o charakterze międzynarodowym. W kontekście zahamowania budowy autostrady oraz Euro 2012 – wiadomo, że we Lwowie również odbędą się rozgrywki – w interesie państwa jest, ażeby tę drogę modernizować jak najszybciej. Tym bardziej że dokumentacja, jeśli chodzi o obwodnicę, pozwolenie na budowę itd. – wszystko jest dopięte, chodzi jedynie o fundusze. Zwracam uwagę na to, że posłowie PO obiecywali w kampanii wyborczej, że ta inwestycja, droga, obwodnica Łańcuta, będzie realizowana.

Drugie pytanie: Czy rząd uważa za zasadne zamrożenie 2,3 mld zł w obecnej sytuacji, kiedy bezrobocie jest największe od 6 lat? Propaganda sukcesu nie zmienia tego faktu. Czy rząd widzi możliwość zwiększenia środków Funduszu Pracy celem zaktywizowania bezrobotnych, ożywienia polskiej gospodarki?

Pytanie trzecie: Czy rząd widzi możliwość zwiększenia subwencji oświatowej celem utrzymania istniejących szkół i realizacji zapisów Karty Nauczyciela, choćby w kwestii wynagrodzenia? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Dziękuję.

Jeszcze dwóch panów posłów zada pytania, ale to już nie w drodze wyjątku, bo byli wcześniej wpisani na listę, tylko mieli inne sejmowe zajęcia.

Pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

Posel Edward Siarka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Przepraszam, ale zatrzymały mnie obrady Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Mam pytanie do pana ministra w sprawie, która w tej chwili jest szeroko omawiana publicznie, a mianowicie wynagrodzeń dla strażaków dla Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej, Straży Granicznej. Otóż w swoim wystąpieniu, swoim exposé pan premier zadeklarował podwyżkę dla policji i wojska i ta wypowiedź, jak również decyzja o przeznaczeniu dla tych służb odpowiedniej kwoty w budżecie państwa

Posel Edward Siarka

spowodowały niezrozumiały podział funkcjonariuszy na tych, którzy podwyżkę dostaną, i tych, dla których ta podwyżka w tej chwili nie jest przewidywana.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Jest przewidywana.)

W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra, czy ta decyzja się zmieni, czy w tej chwili znajdzie się 98 mln zł dodatkowych pieniędzy na Służbę Więzienną, dla strażaków, którzy przecież w 2009 r. pokazali, że są służbą sprawną i że na dobrą sprawę w sytuacjach kryzysowych właściwie opieramy swoje działania na ich ciężkiej pracy. Bardzo dziękuję.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nie słyszał pan. Złożyliśmy poprawki.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni pytanie zada pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marek Gos:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie i Panowie Ministrowie! Zapewne dzisiaj kilkakrotnie pojawiał się w tym miejscu wątek związany z funkcjonowaniem i realizacją zadań zarówno własnych, jak i zleconych przez samorządy, i to wszystkich szczebli.

Drodzy Państwo! Słyszymy dzisiaj o programie związanym z wprowadzeniem ograniczeń w zakresie zadłużania się samorządów. Staram się zrozumieć ministra finansów i większość samorządowców też stara się go zrozumieć, bo dług państwa, dług publiczny to również element, na który składają się długi samorządów, ale proszę zwrócić uwagę, że jest to tylko 8,6%. Wiele inwestycji, wiele zadań, w tym poważne zadania bieżące, jest bardzo zagrożonych i skoro minister finansów ogranicza wydatki samorządów, ogranicza dochody samorządów (*Dzwonek*), bo zewnętrzne źródła finansowania to są dochody samorządów, to mam pytanie zasadnicze: Czy Ministerstwo Finansów, pan minister pracuje nad pakietem ustaw, które pozwoliłyby zwiększyć samorządom dochody chociażby poprzez udział w różnych świadczeniach na rzecz państwa, które dzisiaj są szczątkowe? Bo dzisiaj, drodzy państwo, jeżeli nie zwiększymy finansów samorządowych, to rzeczywiście rezultaty państwa jako całości będą kiepskie. Obecnie to samorządy najlepiej wykorzystują środki pomocowe, to tam każda złotówka jest bardzo racjonalnie wydawana, to tam jest największa efektywność angażowania środków publicznych.

W związku z tym zwracam się raz jeszcze do całego rządu, a w szczególności do ministra finansów, o to, aby brać pod uwagę dzisiejszą sytuację samorządów

terytorialnych i ich przyszłość. Dodam: przyszłość najbliższą i nieco bardziej odległą, a więc chodzi o takie myślenie strategiczne. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Teraz, na co państwo z całą pewnością z wielką niecierpliwością czekacie, członkowie rządu będą udzielać odpowiedzi.

Jako pierwszego o zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pana ministra Witolda Jurka.

Panie ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Witold Jurek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym krótko odpowiedzieć na dwa pytania zadane przez pana posła Dziubę. Pierwsze dotyczy synchrotronu na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest to projekt indywidualny, realizowany w ramach Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”. To jest duży projekt o wartości 144 mln zł. Okres realizacji to lata 2009–2014. Na dobrą sprawę realizacja tego projektu została rozpoczęta w zeszłym roku w ramach działania: Rozwój ośrodków o wysokim potencjale badawczym. Te projekty, które są realizowane w ramach Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”, czy wnioski o dofinansowanie tych projektów są oceniane przez zespoły złożone z naukowców, którzy oceniają je z punktu widzenia wartości merytorycznej całego tego projektu, również jeśli chodzi o te linie pomiarowe, i ze względu na dostępność środków. Tak te negocjacje przebiegały. Jeśli chodzi o kwotę, zakończyły się na 144 mln zł.

Jeśli idzie o drugą sprawę, o tę szczepionkę przeciwko czerniakowi, to o ile mi wiadomo, wniosek o dofinansowanie dalszego ciągu tych badań został złożony do Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, które w tym roku uruchomi specjalny program badań nad rakiem, finansowanie badań nad rakiem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

O zabranie głosu proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana ministra Kazimierza Plocke.

Proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trakcie drugiego czytania projektu budżetu na 2012 r. do ministra rolnictwa i rozwoju wsi zgłoszono cztery pytania. Postaram się na nie odpowiedzieć.

Pierwsze to pytanie pana posła Ajchlera, czy minister rolnictwa i rozwoju wsi rozważa możliwość przyjęcia do swego zasobu szkół technikum mechanizacji rolnictwa. Otóż informuję, że nie rozważamy takiej możliwości z uwagi na to, że lista szkół, które prowadzi minister rolnictwa i rozwoju wsi, jest zamknięta.

Sprawy, które poruszył pan poseł Ardanowski, dotyczą tego, jakie programy będą realizowane z budżetu państwa w ramach programów krajowych, jeżeli chodzi o wzrost konkurencyjności sektora rolnego. Informuję, że w budżecie państwa na rok 2012 wpisano kilka ważnych i istotnych programów, które będą realizowane z budżetu państwa, a których celem jest wzrost konkurencyjności rolnictwa. Pierwsza kwestia to dopłaty do kredytów preferencyjnych. Przypomnę, że w przypadku kredytów inwestycyjnych jest to kwota 782 mln zł, w przypadku kredytów kłaskowych – kwota 133 mln zł.

Kolejny program dotyczy dopłat, jeśli chodzi o sprzedaż nieruchomości z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Przypomnę, że ten program będzie obowiązywał do końca grudnia 2013 r., a dopłata do kredytu po stronie rolnika wyniesie 2%. Program dotyczący dopłat do materiału siewnego – kwota 140 mln zł, dofinansowanie kosztów utylizacji padłych zwierząt – 68 mln zł. Sprawa kolejna, fundusze promocji, jest to kwota łączna 35 mln zł, w tym są fundusze z Unii Europejskiej. Następny program, dotyczący dopłat do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, 203 mln zł. Postęp biologiczny w produkcji roślinnej – 18,5 mln zł, w produkcji zwierzęcej – 101,6 mln zł, dopłaty do rolnictwa ekologicznego – 6 mln zł, ochrona roślin – 3 mln zł. Jest program, który dotyczy wspomnianego już tutaj projektu zwrotu akcyzy za paliwo rolnicze wykorzystywane do produkcji rolniczej w wysokości 95 gr do każdego litra oleju napędowego. Łączna kwota, która jest do zagospodarowania, to 720 mln zł. Tą kwotą obsłużymy 8,6 mln ha gruntów rolnych w Polsce.

Sprawa, którą poruszył pan poseł Babalski, dotyczy melioracji na Żuławach, ale odnoszę się także do wydatków, które są zapisane w budżecie państwa na cały 2012 r. Informuję Wysoką Izbę, że wydatki na melioracje podstawowe i szczegółowe wyniosą ogółem 987 mln zł. Z tego w części budżetów wojewodów jest 361 mln zł, w rezerwie celowej – 267 mln zł, a budżet środków europejskich to 358 mln zł. Jeżeli chodzi o Żuławy, to informuję Wysoką Izbę, że w budżetach wojewodów jest kwota 28,2 mln zł. To dotyczy tej części Warmii i Mazur, natomiast do tej kwoty trzeba doliczyć także środki, które są zapisane po stronie budżetu wojewody i rezerwy celowej.

Dodatkowo informuję, że jeżeli chodzi o Żuławy, w ubiegłym roku została podpisana umowa na reali-

zację zadań związanych z ochroną przeciwpowodziową na terenie Żuław, dotyczy to woj. pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Pierwszy etap to kwota 189 mln zł, która będzie wydatkowana w latach 2009–2015. Widać, że rzeczywiście z roku na rok przeznaczamy na ten cel coraz wyższe środki finansowe. Mamy nadzieję, że przy użyciu środków i krajowych, i unijnych program melioracji i ochrony przeciwpowodziowej na Żuławach zostanie skutecznie zrealizowany.

To tyle, panie marszałku, dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Prosiłbym, żeby pan minister Plocke został, jeśli chciałby się odnieść do sprostowania, które poczyni za chwilę pan poseł Romuald Ajchler.

Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.
Proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, nie zrozumieliśmy się. Informowałem pana ministra, iż starosta powiatu pilskiego ma zamiar zamknąć technikum mechanizacji rolnictwa, jedyną taką szkołę w Wielkopolsce. Pytałem pana, czy jest szansa, aby z tych skromnych środków finansowych budżetu ministra finansów, a o to wystąpi samorząd, zechciał pan powiększyć tę listę o tę szkołę, bo autentycznie szkoda to zmarnować.

Nie chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, jaka miała miejsce w Sierakowie znajdującym się również w woj. wielkopolskim, gdzie zginęła ostatnia szkoła średnia rolnicza typu rybackiego. Nie mamy nawet jednej szkoły typu rybackiego w Polsce, a mamy ogromne połacie jezior. Uczniowie, którzy chcą skończyć taką szkołę średnią, uczą się w Czechach. Stąd to pytanie. Jeśli lista jest zamknięta, panie ministrze, to pytałem, czy nie można tej listy otworzyć. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana ministra Jana Borkowskiego.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Jan Borkowski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Dziękuję panom posłom za zadanie pytań, które dotyczą wniosku o przeniesienie środków na współpra-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski

cę z Polonią i z Polakami za granicą z Senatu do rządu, a konkretnie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Te pytania są o tyle ważne, że Wysoka Izba, panie i panowie posłowie, tylko w części mają możliwość zetknięcia się z tą złożoną problematyką i jest okazja, żeby wyjaśnić, na czym polega problem.

Pan poseł Górski pytał, jaka część środków zostanie przeznaczona na projekty dla organizacji pozarządowych, środków kierowanych, tak jak to było do tej pory, z Senatu m.in., za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” do organizacji polonijnych i na różne inicjatywy zgłaszane przez Polonię i Polaków za granicą.

Z kwoty 65 mln zł, jaka jest przewidziana w tym wniosku, przekazanie 53 mln zł nastąpi na podstawie otwartego konkursu dla organizacji, stowarzyszeń i fundacji działających w Polsce i zarejestrowanych w Polsce, które następnie będą je transmitowały bezpośrednio do organizacji polonijnych, do odbiorców wśród Polonii i Polaków za granicą. Pozostałe 12 mln to są środki, które wesprą nasze działania, do tej pory prowadzone bezpośrednio w miejscu funkcjonowania Polonii i Polaków za granicą za pośrednictwem konsulatów. To są głównie środki, które są potrzebne na bardzo elastyczne działania związane z nowymi problemami. Dwa zasadnicze problemy, z jakimi w ostatnich latach mamy do czynienia, to są nowe inicjatywy edukacyjne wychodzące od zorganizowanych grup rodziców, którzy próbują założyć szkoły sobotnio-niedzielne – głównie w Europie mamy to zadanie – a także wszystkie działania, które są związane z organizowaniem się Polaków na europejskim rynku pracy po to, żeby bronić swoich interesów i współdziałać ze sobą. Rozdysponowanie wszystkich środków za pośrednictwem konsulatów jest oparte na wcześniejszych projektach, tak że nie jest to przekazywanie pieniędzy z ręki do ręki – zawsze jest odpowiednia karta projektowa i jest to bardzo precyzyjnie zharmonizowane z naszą polityką współpracy z Polonią i Polakami za granicą.

Pytanie pana posła Zielińskiego zostało sformułowane tak: przede wszystkim ile wydawano dotychczas na wsparcie Polonii? Otóż w tym zakresie mamy taką wiedzę. W projekcie budżetu na rok bieżący łącznie we wszystkich instytucjach to, co jest zapisane do tej pory w budżecie kancelarii Senatu, jak i w budżetach ministerstw, które mają w swoich kompetencjach współpracę z Polonią i Polakami za granicą, jest to kwota 172 942 tys. zł. W roku ubiegłym to była kwota 168 992 tys. zł, a więc nieco mniejsza. Uważamy, że jest potrzeba wzmocnienia działań, których wymagają nowe zjawiska wśród Polonii i Polaków za granicą. Te środki w odpowiednich proporcjach przypadają na poszczególne instytucje polskiego państwa, w tym na ministerstwa, zgodnie z ich konstytucyjnymi obowiązkami. Myślę, że nie ma czasu ani potrzeby, żebym w tej chwili je przywoływał, ale to jest

przede wszystkim Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, to jest, w niewielkim stopniu, ale jednak, minister kultury i dziedzictwa narodowego, minister sportu i turystyki, i wreszcie w związku z obsługą Karty Polaka kancelaria premiera i Ministerstwo Zdrowia.

Ale ponad tak konkretne pytania wysuwa się pytanie zasadnicze: Jaki jest sens tego przeniesienia? Otóż jest wiele argumentów, które legły u podstaw tego wniosku. Podstawowy to taki, że należy zapewnić zgodność z art. 10 konstytucji dotyczącym podziału roli organów państwa, a więc trójpodziału władzy. Organ wykonawczy, jakim jest rząd, dysponuje budżetem, realizuje go, i ta zmiana wiązana była z wypełnieniem tego warunku. Także mamy na względzie zgodność z ustawą o finansach publicznych. Następnie chodzi o to, że to instrumentarium, które tradycyjnie, w drodze konsensusu politycznego, było na początku lat 90. przypisane Senatowi, powinno być w większym stopniu zharmonizowane z polityką wobec Polonii i Polaków za granicą, na rzecz Polonii i Polaków za granicą, do której zobowiązany jest rząd, a więc że za zadaniami, które organ wykonawczy, jakim jest rząd, ma do wykonania, powinno iść instrumentarium finansowe. I wreszcie z wielu innych argumentów pozwolę sobie wymienić jeszcze jeden. Placówki dyplomatyczne, konsulatory, które działają w różnych regionach bezpośrednio w miejscu zamieszkania Polonii i Polaków, mogą bardzo precyzyjnie identyfikować potrzeby i opiniować wszystkie wnioski, jakie napływają z całego świata, których w innym systemie nie sposób ocenić, nie sposób zweryfikować. Dotychczasowy system tego nie zapewnia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

O zabranie głosu proszę teraz sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Stanisława Chmielewskiego.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Stanisław Chmielewski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trakcie zadawania pytań pojawiły się dwa, na które będę chciał odpowiedzieć zgodnie z uzgodnieniem z ministrem finansów. Obydwa one dotyczą – i to dodam gwoli sprostowania – części 15 budżetu, a więc części, która jest stworzona dla finansowania funkcjonowania sądów powszechnych w Polsce, a więc sądów rejonowych, sądów okręgowych i sądów apelacyjnych. Pytanie zadane przez pana posła Asta sprowadzało się do kwestii kosztów reorganizacji w zakresie 30 sądów rejonowych, która jest przewidziana, zapowiedziana

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski**

przez ministra sprawiedliwości. Chcę powiedzieć w sposób jednoznaczny: Ten roboczy projekt jest poddawany ciągle konsultacjom. Zakończyły się konsultacje z samorządowcami. W tej chwili przeprowadzane są konsultacje z prezesami sądów apelacyjnych i sądów okręgowych. Założeniem reorganizacji, a nie likwidacji, sądów jest utrzymanie wszystkich praktycznie obiektów sądowych w Polsce, ponieważ nadal w nich będą funkcjonowały wydziały zamiejscowe sądów rejonowych większych rozmiarów. Nie chcę tu wchodzić w detale i dogłębnie przedstawiać samych zasad, ale podstawową regułą jest jedno: obywatele nie powinni w żaden sposób odczuć tej zmiany, tej reorganizacji, ponieważ sprawy będą rozpatrywane w tych samych miejscach i w tych samych kognicjach, jeżeli chodzi o obszary sądów rejonowych, co dotychczas.

Koszty są stosunkowo niewielkie, bo związane są co najwyżej z kwestią zmiany pieczętki czy tablicy. Zakładamy, że mogą one sięgnąć kwoty 2 mln zł, ale jednocześnie przewidujemy efekty, i to podwójnego rodzaju: efekt odblokowania kadr sędziowskich, które będą lepiej wykorzystane, jak również odblokowania około 366 etatów urzędniczych, które ze sfery działalności administracyjnej zostaną przesunięte do sfery wspomagania działań orzeczniczych sądów. Trzeba również wskazać na oszczędność w wysokości 600–700 tys. z tytułu dodatków funkcyjnych w związku z likwidacją funkcyjnych stanowisk prezesów.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że pokrycie tego kosztu, który jest stosunkowo niewielki, będzie żadnym wydatkiem w stosunku do osiągniętych wedle założeń efektów, które powstaną i w wymiarze tego roku, i w wymiarze kilku następnych lat dzięki zaktywizowaniu działalności orzeczniczej sądów rejonowych w tychże większych jednostkach.

Drugie pytanie zadał pan poseł Jędrysek. Dotyczyło ono zabezpieczenia w budżecie państwa środków na odszkodowania dla osób represjonowanych za działania na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. W części 15 jest również stosowny zapis, została zaplanowana kwota 68 176 tys., z tym że ta kwota dotyczy również, zgodnie z zapisem budżetowym, ewentualnych odszkodowań związanych z niesłusznymi skazaniami, jak też z przewlekłością postępowań i jeszcze z wypłatami z tytułu kompensat przysługujących ofiarom niektórych przestępstw umyślnych (ustawa z 2005 r.). Ale chcę podkreślić, że kwota ta jest wystarczająca w obowiązującym stanie prawnym, ponieważ wykonanie w analogicznym zakresie w roku 2011 mieści się w kwocie 40 mln zł, a więc mamy do czynienia z mniej więcej ponad 150-procentowym zabezpieczeniem według dotychczasowego wykonania. Dziękuję bardzo.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: A żołnierze górniczy?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana ministra Tadeusza Jarmuziewicza.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście zaraz się odniosę do tych kilkudziesięciu pytań, które padły pod adresem naszego resortu, natomiast chciałbym uporządkować naszą wiedzę i poczucie tego, czym się zajmujemy. Nie ma mowy, nie wyobrażam sobie, aby w czasie debaty budżetowej, pierwszego, drugiego czy któregoś czytania, ktoś cokolwiek sobie załatwił albo zmienił cykl planowanych wcześniej inwestycji. Ja mogę państwa jedynie poinformować, natomiast nie mamy do czynienia ze zmianą jakiegokolwiek decyzji. Budowanie dróg czy kolei, na całym świecie, to są procesy, które trwają lata, i nie ma mowy o aktywności, że któryś poseł nacisnął czy grupa posłów nacisnęła i w związku z tym jest zmieniana decyzja, która była planowana od lat. Tak że miejmy świadomość tego, że w czasie takich debat nie zmienia się decyzji. To nie jest tak, że któryś z posłów jutro czy pojutrze powie, że załatwił coś dla swojego regionu, bo to nieprawda, tak nie jest. Chciałbym, żebyśmy z taką wiedzą procedowali.

A teraz odpowiem państwu, gdzie się znajdują państwa projekty, o które pytaliście, czy są na listach podstawowych, czy na listach rezerwowych, czy są planowane do wykonania przed 2013 r., czy po 2013 r. Bo do tego sprowadza się moja odpowiedź, by powiedzieć państwu, jak są ulokowane projekty w planach rządu wypracowanych od wczesnych lat... jeszcze przed 2007 r. tego rodzaju plany się rodziły. (*Gwar na sali*)

Mogę sam, panie marszałku? Bo pan poseł bardzo chce mi pomóc.

Pani poseł Sadurska pyta o drogową obwodnicę Puław i o linię kolejową Warszawa – Lublin. I pyta przewrotnie, czy rząd poprze poprawki, aby przeznaczyć środki na te cele. Obwodnica w Puławach – drugi etap znajduje się w załączniku nr 2 do „Programu budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”, to jest na liście zadań do realizacji po 2013 r. Natomiast jeśli chodzi o linię kolejową nr 7 Warszawa – Lublin, odcinki linii, które były w najgorszym stanie, zostały wyremontowane w ubiegłym roku ze środków Polskich Linii Kolejowych, PLK. Co do kompleksowej modernizacji linii nr 7 przewidzianej do realizacji w perspektywie budżetowej Unii Europejskiej na lata 2014–2020 – czyli chodzi o ten tworzący się budżet – mam dla pani poseł informację, że ta inwestycja to

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

jest rząd 4 mld zł, to jest ok. 1 mld euro trzeba będzie wydać na to, aby doprowadzić do odpowiedniego standardu ten kawałek z Warszawy do Lublina.

Pan poseł Rutnicki pyta o odcinek zachodni obwodnicy Poznania. Jest on przewidziany do realizacji w ramach załącznika nr 1a, w pierwszej kolejności w ramach oszczędności, jakie będą zrealizowane w wyniku rozliczenia zadań ujętych w załączniku nr 1 do programu budowy dróg krajowych i autostrad. Taka uroda tych załączników. Załącznik nr 1 – to znaczy, że jest w realizacji, załącznik nr 1a – jak się pojawią oszczędności w realizacji tej podstawowej listy, a załącznik nr 2 – to takie zadania, które czekają na realizację po roku 2013.

Widzę radość, która towarzyszy panu posłowi. To nie jest z gumy, to się nie naciągnie. Po prostu liczby są nieubłagane. Arytmetyka jest taka, że jak się zacznie wydawać te pieniądze, to ma się ich określoną kwotę, w związku z tym wpakowanie nowego zadania oznacza wywalenie innego, i to...

(*Głos z sali:* Niech pan powie, panie ministrze, ja się odniosę do tego.)

Pan poseł Marian Cycoń po interpelacjach w drodze pisemnej – pamiętam, odpowiadałem osobiście na te pytania – pyta o udział w realizacji mostu w Piwnicznej nad Popradem. Przewidziany jest on do realizacji w pierwszej kolejności, jeśli będą oszczędności w rachunku załącznika nr 1 w programie budowy dróg krajowych i autostrad 2011–2015.

Pan poseł Jarosław Rusiecki pyta o linię nr 25 Skarżysko-Kamienna – Ocice. Na kontynuację modernizacji linii kolejowej nr 25 zabezpieczono 15 mln w budżecie państwa na 2012 r. Przewiduje się prace na odcinkach Starachowice – Kunów oraz Ożarów – Kunów – Jakubowice, chyba nie pokręciłem.

Pan poseł Czesak pyta o zjazd z autostrady Kraków – Tarnów w Brzesku. Panie pośle, budowa zjazdu nie została zrealizowana z uwagi na ograniczenie środków finansowych przeznaczonych na realizację zadań w ramach programu budowy dróg. Z tymi zjazdami – jestem z Opolszczyzny i znam ten temat też od strony kuchni – to jest tak, że tak naprawdę każdy by chciał po drodze mieć zjazd z autostrady, żeby to jak najbliżej niego było. Natomiast proszę mieć świadomość tego, że to kosztuje fortunę. Obiekty inżynierskie, węzły, wiadukty, mosty na autostradzie to najbardziej napędzający cenę element w tego rodzaju projektach. W związku z tym szukanie złotego środka: czy co 2–3 km, czy może co 15–20. A zatem najpierw zbudujemy... Pewnie węzły da się dobudowywać w czasie istnienia autostrady, natomiast zbudujemy najpierw te węzły – może trochę rzadziej, niż byśmy chcieli, ale najpierw je zbudujemy. Mówimy o odrabianiu zaległości cywilizacyjnych. To nie jest tak, że nagle zbudujemy dwupoziomowe autostrady

w pojedynczych latach. To była odpowiedź dla pana posła Czesaka.

Pan poseł Szmit pyta o pakiet spraw dotyczących warmińsko-mazurskiego. Panie pośle, aktualnie jest realizowanych, jest nawet zakończonych w ubiegłym roku szereg inwestycji na terenie warmińsko-mazurskiego, na przykład S7 Elbląg – Miłomłyn, na tej samej drodze Olsztynek – Nidzica, obwodnica Ełku, obwodnica Mrągowa, droga krajowa 16 Biskupiec – Borki Wielkie. Kolejne inwestycje przewidziane są do realizacji w załączniku nr 1a do programu budowy dróg krajowych, w tym odcinek S7 Miłomłyn – Olsztynek wraz z węzłem Ostróda Północna, Ostróda Południowa, przed 2013 r.

Pani posłanka Nowak pyta o drogę nr 79 Katowice – Bytom. Jest to droga w gestii prezydentów miast na prawach powiatu, w związku z tym chyba trochę nie ten adres.

Pan poseł Tomasz Latos pyta o odcinek drogi S5. Zapisane to jest w załączniku nr 2 do programu, czyli realizacja po 2013 r., tak samo jak obwodnica Inowrocławia na drodze krajowej nr 25. W przypadku wszystkich wyżej wymienionych inwestycji kontynuowane są prace przygotowawcze, co jest nie bez znaczenia. Przychodzi moment, kiedy są środki, i dobrze byłoby mieć grunty wykupione, dokumentację zrobioną, poczynione uzgodnienia – a te prace przygotowawcze prowadzone są jeszcze przed stricte uruchomieniem tych prawdziwych inwestycji za te wielkie pieniądze.

Pan poseł Ożóg pyta o środki na modernizację dróg w województwie podkarpackim. Mam zapisane: na piśmie, to chyba była sugestia pana posła, żeby tej odpowiedzi panu udzielić na piśmie, dlatego że pytanie nie dotyczy konkretnego odcinka, tylko całego regionu. W związku z tym pozwoli pan poseł, że się odniosę w formie pisemnej do tego pytania.

Pani poseł Mazurek pyta o dworzec w Chełmie. W 2012 r. PKP PLK przewiduje remont peronu na stacji Chełm – wartość inwestycji 300 tys. zł, środki z dotacji na utrzymanie i remonty infrastruktury kolejowej. W 2013 r. już PKP SA przewiduje remont dworca ze środków własnych. Natomiast droga krajowa w mieście Chełm leży w gestii prezydenta i, tak jak w przypadku pani poseł Nowak, podobna odpowiedź – to po prostu nie jest droga w gestii generalnej dyrekcji, odsyłam do pana prezydenta.

Pan poseł Czesław Hoc – droga S11 na odcinku Kołobrzeg – Koszalin – Poznań znajduje się w programie budowy dróg krajowych 2011–2015 r., w załączniku nr 2, na liście zadań, których realizację przewidziano po 2013 r. Kontynuowane są prace przygotowawcze, o których wadze przed chwilą wspominałem.

Poseł Joński Dariusz – najistotniejsze drogi na terenie województwa łódzkiego, autostrady i drogi ekspresowe zostały ujęte w planie budowy dróg krajowych i autostrad 2011–2015. Prawie wszystkie są

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

w trakcie realizacji, a budowa wielu ciągów zakończy się w bieżącym roku bądź najbliższych latach.

(Głos z sali: Przekażemy!)

OK. Jestem spokojny, widząc pana posła.

Odnosnie do infrastruktury kolejowej – są pierwsze opóźnienia realizacyjne przy modernizacji linii kolejowej na terenie województwa łódzkiego, jednakże nie można mówić o zagrożeniu niewykonaniem. Jak to w budownictwie – raz szybciej, raz wolniej; akurat tutaj mamy jakieś opóźnienia. Dotyczy to linii Warszawa Zachodnia – Skierniewice, Łódź Widzew – Łódź Fabryczna.

Pani poseł Zuba – droga nr 73 przebiegająca przez województwo świętokrzyskie na odcinku Kielce – Wola Morawicka w programie dróg krajowych na lata 2011–2015 ujęta w załączniku nr 2. To znaczy, że przewiduje się jej realizację po roku 2013.

Pan poseł Ajchler...

(Poseł Romuald Ajchler: Jestem, jestem i słucham bardzo uważnie.)

Chciałem się upewnić, dziękuję bardzo.

(Poseł Romuald Ajchler: Chodzi o obwodnicę.)

Tak. Obwodnica Oborniki – Piła.

(Poseł Romuald Ajchler: Ujście jeszcze. Na tej samej trasie.)

W programie ujęte zostało zadanie polegające na budowie drogi ekspresowej, S11 oczywiście, Kołobrzeg – Koszalin – Poznań – Ostrów Wielkopolski – Tarnowskie Góry, w ramach którego realizowane będą obwodnice zarówno Obornik, jak i Piły.

(Głos z sali: Ujścia i Piły.)

O Ujściu nie mam danych.

(Poseł Romuald Ajchler: A to niedobrze.)

Nieprzygotowany jestem do odpowiedzi na to pytanie. Przedmiotowe zadanie zostało ujęte w załączniku nr 2 do programu, czyli na liście zadań przewidzianych do realizacji po roku... którym? 2013 – tak, po roku 2013.

Panie pośle, ja nie wiem, czy pan o Ujście pytał.

(Poseł Romuald Ajchler: Pytałem o to.)

Nie pytał... W związku z tym na niezadane pytanie, pozwoli pan, nie będę odpowiadał.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, pana proszę...

(Poseł Romuald Ajchler: Ja naprawdę pytałem o Ujście.)

Panie pośle, proszę zachować spokój.

Panie ministrze, ja mam też do pana prośbę, żeby pan nie negocjował z posłami bez pośrednictwa marszałka, bo będę trochę zazdrosny o swoją pozycję podczas tych obrad. *(Wesołość na sali, oklaski)*

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Chciałbym ulżyć w obowiązkach panu marszałkowi, w związku z tym osobiście chciałem się tym zająć. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, przyjmuję oczywiście ten przyjacielski gest. Uprzejmie proszę kontynuować.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, dobrym obyczajem parlamentarnym jest nieodpowiadanie na niezadane pytania, w związku z tym uchylam się od odpowiadania na temat Ujścia.

(Poseł Romuald Ajchler: Panie ministrze, dobrym obyczajem jest dobrze słuchać.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, panie pośle Ajchler! Chciał pan sprostować...

(Poseł Romuald Ajchler: Będę prostował.)

...sprostował pan.

(Poseł Romuald Ajchler: Zgłaszam się...)

Teraz nie ma, myślę, takiej regulaminowej możliwości ani potrzeby, a więc proszę nie przeszkadzać panu ministrowi.

Pan minister Tadeusz Jarmuziewicz, proszę uprzejmie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Będę kontynuował, pozwoli pan marszałek.

Pani posłanka Wiśniewska pyta o protezę konieczną. Strasznie się to nazywa, ale to jest kawałek inwestycji kolejowej przewidzianej do realizacji na lata 2013–2014. Wiem, że zespół poselski tę sprawę traktuje wyjątkowo priorytetowo. Mówię o tym z takim uniżeniem dlatego, że wiem, iż posłowie z Opolszczyzny, z której pochodzę, też się tą sprawą zajmują. Sprawa tak naprawdę dotyczy tego kawałka Polski: Dolny Śląsk – Opolszczyzna – Górny Śląsk. To zadanie jest ważne...

(Poseł Izabela Leszczyna: Północny.)

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

Proszę?

(*Posel Izabela Leszczyna: Północny Górny Śląsk.*)

OK, doprecyzowując.

...koszt tego zadania to około 500 mln zł. Ja wiem, że to jest na etapie roboczym. Patrzę na panią posel Leszczynę, bo jutro będzie spotkanie między innymi z przedstawicielami Polskich Linii Kolejowych; myślę, że tam będzie lepsze miejsce, aby tę kwestię roztrząsać. Stąd nie uchylam się od odpowiedzi, ale sugeruję pani posel Wiśniewskiej, aby jutro na spotkaniu zespołu poselskiego wykorzystała okazję, by docisnąć – nie boję się tego słowa – przedstawicieli Polskich Linii Kolejowych szczególnie, bo PLK to ten, kto ma pióro i ma pieniądze, czyli jest w stanie zapłacić i podpisać.

(*Posel Izabela Leszczyna: Są rozproszeni.*)

Tak jest.

Pani posłanka Wróbel – zachodnia obwodnica Radomia w ciągu S17, zadanie ujęte jest w załączniku 1a w programie budowy dróg, a więc jest przewidziane do realizacji do 2013 r. Pani posel wie, że załącznik 1a to jest takie miejsce, że w furtce stoją i czekają tylko, a nuż...

(*Posel Marzena Dorota Wróbel: Bardzo długo czekamy.*)

Jeżeli pojawiają się oszczędności, a rynek jest taki, że zadania są najczęściej realizowane w tej chwili zdecydowanie poniżej kosztorysów inwestorskich, i to jest tendencja, która trwa już dość długi czas, to mam prawo głośno przypuszczać, że wiele zadań z załącznika 1a będzie realizowanych przed 2013 r.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel: Ale czy tak będzie?*)

Proszę o jakieś łatwiejsze pytanie, bo ja, mówiąc o tym, że będą oszczędności, mam na myśli rozliczone inwestycje. To trwa. Ja mogę mówić jedynie o tendencji: że kosztorysy inwestorskie są, mimo że były robione w najlepszej wierze, wyższe w stosunku do realnych kwot, jakie płacimy za wykonane zadania. To dobra informacja, bo może to oznaczać, że konkurencja na rynku wykonawców daje takie, a nie inne efekty. Daj, Boże, więcej takich problemów, że wyceniamy coś na 100, a jest to do zrobienia za 80. I taka jest tendencja w tej chwili. W związku z tym nie pokażę palcem, które z tych zadań, ale sprawy idą w dobrym kierunku.

Pani posel Paluch: Lubień – Rabka znajduje się w załączniku nr 2 naszego programu 2011–2015, do realizacji po 2013 r. Tu również trwają prace przygotowawcze.

Pan posel Dolata i pan posel Ziobro pytali o obwodnicę Jarocina w ciągu drogi S11 – przewidziana w załączniku nr 2, po 2013 r., zaawansowany stopień przygotowania do realizacji.

Pan posel Rusiecki – linia nr 25 Skarżysko-Kamienna... Nie, już udzieliłem odpowiedzi. Posel Cycoń – też była udzielona odpowiedź.

Pan posel Gołojuch pyta o drogę S19 – obwodnica Łańcuta ujęta w załączniku nr 2, do realizacji po 2013 r., prace przygotowawcze na ostatnim etapie.

Posel Woźniak – w programie ujęte zostało zadanie polegające na budowie drogi ekspresowej S17 Warszawa – węzeł Zakręt – Garwolin, długość 37 km, w jego ramach zrealizowana zostanie obwodnica Kołbieli. Generalna dyrekcja podjęła działania zmierzające do wskazania zadań w celu przygotowania do budowy. W obecnej chwili prowadzone są prace przygotowawcze w celu uzyskania decyzji administracyjnych wymaganych przepisami prawa. Tak: Warszawa – Zakręt – Garwolin, długość 37 km, trwają prace przygotowawcze, czyli prawdopodobnie załącznik nr 1a albo załącznik nr 2.

Panie marszałku, to chyba tyle. Jeśli coś przeoczyłem, to przepraszam i jestem gotów odpowiedzieć na piśmie. Cóż, naprędce robione notatki, natomiast, zdaje się, w najlepszej wierze odpowiedziałem na wszystkie zadane pytania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Izabela Leszczyna: Dziękujemy bardzo.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

A więc sami państwo słyszeliście, że jeśli pan minister coś przeoczył, to przeprosił.

Ale jest jedno sprostowanie, panie ministrze, tak że proszę zostać, może będzie chciał pan do tego się odnieść.

Pan posel Romuald Ajchler.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie ministrze, otóż na samym początku swojego wystąpienia pan mówił o programach. Ujście, obwodnica Piły i Obornik – rokrocznie panu zadaje pytanie, a kwestia wynika z poprzednich programów, jeszcze przed programem z 2007 r. S11 była w programie przed 2007 r., potem nie została uwzględniona w 2007 i 2012 r., a teraz pan minister mówi, że po 2013 r. Rokrocznie są poprawki, rokrocznie mówicie, że inwestycja jest nieprzygotowana itd. Ale nie o to chodzi, panie ministrze. Jutro ukaże się stenogram i sprawdzę, czy nie wspomniałem o Ujściu, ale jestem przekonany, że tak. Wspomniałem jeszcze, panie ministrze, o obwodnicy Szamotuł, Pniew i Wronek, bo poprawka Sojuszu Lewicy Demokratycznej zmierza w tym kierunku, aby wygospodarować środki w budżecie państwa, by wreszcie mogło to ruszyć zgodnie z tym, co zapowiadano w tuskobusie będącym we Wronkach. Chodzi o rozwiązanie problemów komunikacyjnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan minister nie musi odpowiadać, chyba że bardzo chce.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: Nie.)

Pan minister nie chce, więc serdecznie dziękuję.

Szanowni państwo, po panu ministrze Jarmuzewiczu w imieniu rządu głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani Hanna Majszczuk.

Uprzejmie proszę panią minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczuk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W trakcie dzisiejszej debaty do ministra finansów było skierowanych bardzo wiele pytań, czy poprze w imieniu rządu szereg poprawek, które państwo zgłaszaliście. Oczywiście żeby udzielić odpowiedzi na te pytania, musimy szczegółowo zapoznać się z treścią tych poprawek. Poza celem, który był tutaj rekomendowany, jeżeli chodzi o przeznaczenie tych środków, równie istotne jest to, jakie źródło finansowania dla tych poprawek zostało przedstawione w tych państwa propozycjach. Zatem po zapoznaniu się z nimi, zapewne w trakcie jutrzejszego posiedzenia Komisji Finansów Publicznych, będziemy na bieżąco się do tego odnosić.

Pomijając jednak to, co powiedziałam przed chwilą, że będziemy te poprawki oceniać po zapoznaniu się z nimi w trakcie prac komisji, chciałabym jednak w tym momencie odnieść się do szeregu wniosków i informacji przedstawionych tutaj przez państwa posłów i zadanych pytań co do kształtowania się subwencji oświatowej, bo na tle tego właśnie problemu skierowano, jak rozumiem, szereg poprawek dotyczących zwiększenia tej subwencji. W trakcie dzisiejszego posiedzenia Wysokiej Izby mówiłam już o tym, że subwencja ta w żadnym przypadku nie jest niedoszacowana. Jak już wskazywałam, przy kalkulacji tej subwencji uwzględniliśmy sytuację, w której była ona obliczana. W kwietniu 2011 r., kiedy po raz pierwszy przygotowywany był projekt budżetu na rok 2012, cały czas uznawaliśmy jeszcze, że obowiązek posyłania dzieci sześciolatków do szkoły będzie realizowany od 2012. Stąd też kalkulacja tej subwencji została sporządzona w oparciu o takie właśnie założenia. Mimo że takiego obowiązku od roku 2012 zgodnie z planami nie będzie, subwencja ta nie uległa zmniejszeniu i jest w takiej kwocie, jak była pierwotnie planowana, ponieważ oczywiście nie można z góry zakładać, jaka liczba dzieci w wieku sześciu lat uda się do szkoły we wrześniu 2012, niemniej na pewno nie wszystkie. Mimo to subwencja pozostała na takim poziomie, jakby do szkoły miały się udać wszystkie sześciolatki zgodnie z pierwszymi założeniami w tym zakresie.

Były również pytania, czy w tej subwencji zostały przewidziane środki na podwyżki, które niejako narzucono samorządom do zrealizowania. Jak państwo przedstawialiście, w ślad za tym nie poszły środki, aby zabezpieczyć jednostkom samorządu terytorialnego możliwość zrealizowania tych podwyżek. Otóż w kalkulacji wartości subwencji oświatowej uwzględniliśmy zarówno skutki przechodzące podwyżek od września 2011 r., czyli ten okres od stycznia do września, oraz skutki podwyżek, które zostały przewidziane dla nauczycieli od września 2012 r. w wysokości 3,8%. Wszystkie te wielkości zostały przewidziane przy kalkulacji tej subwencji. Nie może być zatem tutaj mowy o niedoszacowaniu.

Oczywiście wielokrotnie pojawiały się tutaj kwestie dotyczące braku środków w jednostkach samorządu terytorialnego, mówiono, że subwencja, którą otrzymują, jest niewystarczająca. Wydaje mi się, że były również sugestie mówiące o tym, że z tego powodu zamykane są szkoły, ponieważ jednostki samorządu terytorialnego nie mają tych środków. Nie można tej kwestii stawiać w taki sposób, bo w rozmowach z jednostkami samorządu terytorialnego, jeżeli chodzi o kwestię braku środków, wielokrotnie pojawiają się inne argumenty mówiące o tym, dlaczego istnieją trudności w realizacji tych obowiązków. Jak już tutaj wielokrotnie wspominano, chodzi o kwestię niżu demograficznego, który wymusza pewne racjonalne działania ze strony jednostek samorządu terytorialnego.

Zasadniczą kwestią, która przy jakiegokolwiek debacie na temat wielkości subwencji oświatowej w ogóle nie jest poruszana, jest to, że subwencja oświatowa nie może być postrzegana jako jedyne źródło finansowania zadań jednostek samorządu terytorialnego związanych z oświatą. Jest to zadanie należące do jednostek samorządu terytorialnego, a w art. 5a ust. 3 ustawy o systemie oświaty wyraźnie wskazuje się, że środki na realizację zadań oświatowych zagwarantowane są w dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Otóż te dochody jednostek samorządu terytorialnego to nie tylko subwencja, są to również dochody własne tych jednostek. Ta kwestia jest rozstrzygnięta wyrokiem sądu administracyjnego. Mówię o tym dlatego, że jeden z panów posłów pytał, czy nie obawiamy się, że jednostki samorządu terytorialnego skierują pozew o wyrównanie kwot przewidzianych na zadania w zakresie oświaty. Otóż takie kwestie były już stawiane, były przedmiotem rozstrzygnięć sądowych w takim zakresie, jak państwu przed chwilą powiedziałam.

Jednocześnie zadawaliście państwo pytanie – pani poseł Mazurek, o ile pamiętam – dlaczego oszczędzamy na przedszkolach niepublicznych, zmniejszając dotację. Rozumiem, że to pytanie zostało postawione na tle pojawiających się informacji, że w przygotowywanym projekcie zmian do ustawy o finansach publicznych, na tle wypracowywania reguły wydatkowej dla jednostek samorządu terytorialnego związanej z ograniczeniem przyrostu deficytu w tym sekto-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majczyk**

rze, pojawił się szereg zmian, których celem ma być uelastycznienie finansów jednostek samorządu terytorialnego. W trakcie debaty z jednostkami samorządu terytorialnego finansowanie przedszkoli niepublicznych jako zadanie własne samorządu – podkreślam, że jest to zadanie własne jednostek samorządu terytorialnego – było wskazywane jako element, który według jednostek samorządu terytorialnego, trzeba im tutaj przyznać rację, jest nieracjonalny i usztywnia ich finanse. Ta propozycja, która znalazła się w pakiecie zmian przy okazji projektu zmian do ustawy o finansach publicznych wprowadzających regułę dla jednostek samorządu terytorialnego, zakłada zmianę pewnego systemu dofinansowywania przedszkoli niepublicznych. Mówię w dużym uproszczeniu, nie chcąc cytować tutaj dokładnie przepisów, bo nie chodzi przecież o to, żeby przeczytać te przepisy, ale o sens tych zmian. Dzisiaj przepisy przewidują, że przedszkola niepubliczne, oczywiście w zależności od ich formy, mówiąc w uproszczeniu, czy też formy wychowania przedszkolnego, są dofinansowywane przez jednostki samorządu terytorialnego np. w wysokości nie niższej niż 75% wydatków bieżących. Te wydatki bieżące, które są brane do podstawy wyliczenia tej dotacji dla przedszkola niepublicznego, uwzględniają na dzień dzisiejszy opłaty ponoszone przez rodziców za dzieci, które uczęszczają do przedszkoli publicznych w wymiarze powyżej pięciu godzin, które to godziny są bezpłatne. Zatem jednostka samorządu terytorialnego musi dopłacić do przedszkola niepublicznego od kwoty, której sama nie wykłada, ale którą ściągą od rodziców. Wydaje się, że jednostki samorządu terytorialnego mają tutaj rację, jeżeli chodzi o takie co najmniej nieuzasadnione kształtowanie dopłat do tych przedszkoli niepublicznych. Zatem nie ma tutaj żadnego zamachu na dotacje dla przedszkoli niepublicznych.

W kontekście dzisiejszej debaty nad budżetem na 2012 r., w trakcie której w pytaniach, ale i w wystąpieniach państwa posłów wskazywano wielokrotnie, że jednostki samorządu terytorialnego mają trudną sytuację finansową i że należałoby tutaj poczynić jakieś działania, chciałabym powiedzieć, że to jest właśnie propozycja działań, które zmierzają do rozwiązania niektórych problemów jednostek samorządu terytorialnego.

Przy okazji, kiedy już mówimy o zadaniach przekazywanych do jednostek samorządu terytorialnego, w tych pytaniach i w tej dyskusji pojawiały się również sugestie, że w ślad za zadaniami, które są przekazywane do tych jednostek, nie idą odpowiednio dochody, które miałyby rekompensować i odpowiednio wynagradzać te zadania, które są tam przekazywane. Rozumiem, że w tym pytaniu i w tej wątpliwości, że tak nie jest, obok tego jako przykład była podana piecza zastępcza, ale pragnę tutaj zaznaczyć, że zgodnie z uzasadnieniem do ustawy o pieczy zastępczej

wskazywane były skutki, które były szacowane na 62 mln zł, i taka kwota w rezerwie do budżetu na 2012 r. została przewidziana. Dopiero pod koniec ubiegłego i z początkiem bieżącego roku doszło do pewnych spotkań i wyjaśnień strony samorządowej ze stroną rządową, konkretnie z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej, w trakcie których skutki te były ponownie analizowane. W związku z tym jakieś działania w tym zakresie na pewno są czynione i jakiś program pewnego rozłożenia w czasie tych zmian jest przygotowywany. Natomiast pojawiała się tutaj kwota 800 mln zł jako skutki w odniesieniu do ustawy o pieczy zastępczej. Podczas dyskusji zespołu, który został powołany w trakcie prac Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, zespołu, w którym uczestniczyła strona samorządowa z przedstawicielami ministerstwa pracy, te skutki w żaden sposób nie zostały w ten sposób jakby uargumentowane, uzasadnione poprzez odpowiednie wyliczenia, które miałyby uzasadniać, że właśnie taki niedobór tych skutków w tym zakresie miałyby być uzasadnione i realny, jeżeli chodzi o rzeczywistość ponoszenia takich nakładów w związku z tą ustawą o pieczy zastępczej.

W kwestii jeszcze samorządów i ponoszenia przez nie obciążeń. Wielokrotnie tutaj również zadawano pytania odnośnie do tzw. janosikowego i olbrzymich opłat ponoszonych przez Mazowsze, przez Warszawę. Pytano, jakie tutaj działania będą podjęte ze strony rządu, aby zmienić obowiązującą od lat formułę tych dopłat, których musi dokonywać Mazowsze i Warszawa. Otóż te dopłaty, dokonywane nie tylko przez te dwie jednostki, które wymieniłam, ale również przez kilka innych, stanowią potem bazę do podziału pomiędzy inne jednostki samorządu terytorialnego. I właśnie z tego powodu, że te wpłaty stanowią źródło dochodów dla innych jednostek samorządu terytorialnego, ta kwestia od wielu lat jest przedmiotem sporów pomiędzy samymi jednostkami samorządu terytorialnego, gdzie oczywiście ścierają się sprzeczne interesy poszczególnych jednostek, gdyż trudno jakby wewnątrz poszczególnych korporacji uzyskać porozumienie co do tego, jak to powinno wyglądać. Oczywiście reguły, które były ustalone w momencie, kiedy te zasady tzw. janosikowego zostały wprowadzone do przepisów, z pewnością wymagają przeglądu i ponownego przyjrzenia się temu, czy są adekwatne do obecnej sytuacji, i ewentualnego przeformułowania sposobu liczenia tych wpłat. Niemniej strona rządowa jest tutaj za podjęciem takich działań. Co więcej, dokładnie 2 lata temu w odpowiedzi na dezyderat jednej z komisji Sejmu – dezyderat wzywający ministra finansów do podjęcia działań w tym kierunku we współpracy z Komisją Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego – takie działania były podjęte. Minister finansów przygotował 6 wariantów możliwych rozwiązań w tym zakresie, które z jego punktu widzenia wydawały się możliwe do podjęcia nad nimi prac. Tak naprawdę do dnia dzisiejszego nie ma stanowiska Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Tery-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majczyk**

torialnego, nie ma porozumienia, nie ma, jak tej współpracy podjąć. Oczywiście nie chcę przez to powiedzieć, że nie jesteśmy skłonni takich działań podejmować i współpracować przy wypracowaniu nowej reguły w tym zakresie.

Chciałabym również odnieść się do pewnej kwestii, która była poruszona. Częściowo odpowiedzi w tym zakresie udzielał pan minister Rostowski, ale pan poseł Tomaszewski uznał, że ta odpowiedź jakby nie do końca wyczerpała jego wątpliwości. Chodzi tutaj o środki Funduszu Pracy i postawienie do dyspozycji ministra finansów ponad 2 mld zł, gdyż taka pozycja znajduje się w planie finansowym tego funduszu. Proszę państwa, nie są to oczywiście środki postawione do dyspozycji ministra finansów w celu dokonywania jakichkolwiek wydatków z tego tytułu, ponieważ zgodnie z zasadami konsolidacji finansów publicznych i regulami, które zostały przyjęte w ustawie o finansach publicznych, obowiązującymi od 2011 r., tzw. wolne środki są przekazywane w zarząd ministra, do ministra finansów. Oczywiście te środki podlegają oprocentowaniu. W przypadku gdyby takiej reguły nie było, biorąc pod uwagę plan finansowy Funduszu Pracy, oczywiście w tym momencie zostawiając na boku kwestię wielkości tych wydatków, które zostały przyjęte w Funduszu Pracy, to i tak te środki nie mogłyby być w tym momencie użyte na inny cel przy tak skonstruowanym planie finansowym. A zatem w momencie, kiedy nie mogłyby być użyte i stanowią odpowiednik tzw. wolnych środków, które powinny być przekazane w zarząd ministra finansów, zostało to ujęte przez fundusz w odpowiedniej pozycji tego planu i tylko w takim wyłącznie zakresie.

Jeżeli chodzi o kwestie wątpliwości czy też ostrzegania ewentualnych zagrożeń co do niewykorzystania środków unijnych przez samorządy w regionalnych programach operacyjnych, mamy tych projektów 54 i na dzień dzisiejszy tak naprawdę jest już 80% alokacji tych środków. Jest też lista rezerwowa różnych projektów, które mogą być – w przypadku jakiegokolwiek zaburzenia się realizacji tych, które już zostały przyjęte – uruchomione, zatem na dzień dzisiejszy nie widzimy jakiegokolwiek zagrożenia w wykorzystaniu tych środków unijnych, które mamy.

Było też pytanie pana posła Lamczyka, czy nie należałoby się zastanowić nad bardziej elastycznym podejściem do stawki podatku akcyzowego. Te odpowiedzi i wątpliwości w tym zakresie ostatnio są zgłaszane wielokrotnie. Odpowiednie informacje i komunikaty znajdują się również na stronie Ministerstwa Finansów. Otóż nie ma żadnych instrumentów w obowiązującym prawie, które dawałyby ministrowi finansów na dzień dzisiejszy jakiegokolwiek możliwości w zakresie dotyczącym bardziej elastycznego podejścia do wysokości stawki podatku akcyzowego. Delegacja dla ministra finansów, która znajdowała się w ustawie o podatku akcyzowym, wygasła z końcem

ubiegłego roku, a zatem dzisiaj nie ma takiej podstawy prawnej. Poza tym – było to wielokrotnie również z tej mównicy wskazywane – jesteśmy zobowiązani do przestrzegania minimum unijnego, do którego dochodzimy tak naprawdę, jeżeli chodzi o oleje napędowe, dopiero w roku 2012, tak więc w tym zakresie takich możliwości, jeżeli chodzi o zmianę wysokości stawki podatku akcyzowego, nie ma.

Było też pytanie pana posła Wiplera dotyczące uwag zgłaszanych przez ekspertów sejmowych w zakresie części tekstowej ustawy budżetowej. Otóż formuła, która jest przyjęta przy konstrukcji części tekstowej ustawy budżetowej, jest formą niezmienną od kilku lat, również w roku ubiegłym, bo oczywiście możemy wziąć pod uwagę to, iż jest nowa ustawa o finansach publicznych, ale ta nowa ustawa o finansach publicznych obowiązywała również wtedy, kiedy parlament przyjmował ustawę na rok 2011, i była ona w takiej samej konstrukcji, w jakiej jest obecnie, i nie budziło to wątpliwości. Niemniej jednak, poza tym, że jest to przyjęty już sposób formułowania tej części tekstowej, po zapoznaniu się z tymi uwagami nie dzielimy tych uwag tam zawartych. Pan poseł przytaczał jako przykład niewłaściwej konstrukcji części tekstowej ustawy budżetowej różne wskaźniki tam podawane, które nie powinny się tam znaleźć, gdyż nie ma do tego podstawy prawnej. Pomija się przy tym fakt, że w różnych innych ustawach ustawodawca odwołuje się do tego, że chodzi o określone wskaźniki – czy to wzrostu cen towarów i usług, czy to wzrostu wynagrodzeń – powołuje się na to, że chodzi o wskaźniki, które będą określane ustawą budżetową. Odnoszę się akurat do tego jednego punktu, bo również pan poseł w swoim wystąpieniu powołał się tylko na te wskaźniki, które przed chwilą podałam.

Było również pytanie pana posła Galli, który pytał o to, jak są kalkulowane budżety wojewodów, a swoje pytanie uzasadniał tym, że przyglądając się tym budżetom, tej części 85, widzi pewien brak spójności w planowaniu wydatków na zabytki.

Chciałabym powiedzieć na ten temat dosłownie tylko dwa zdania. Wojewodowie dostają limity środków przy przyjętych założeniach do kalkulacji budżetu na następny rok i w tym przypadku te wydatki wojewodów były kalkulowane przy uwzględnieniu wzrostu inflacji. Inflacja plus jeden, mówiąc ogólnie. Natomiast rozdziału tych środków wewnątrz budżetów poszczególnych wojewodów dokonywali już sami wojewodowie, oceniając swoje potrzeby w poszczególnych działach i rozdziałach. Oczywiście może tu wystąpić zróżnicowanie co do tego, że u jednego wojewody wydatki na zabytki to tylko 2 mln zł czy może aż 2 mln zł, a u innego kwota ta znacznie odbiega od tej pierwszej.

Były również pytania, tych pytań było kilka, co do tego, kiedy i jak zostaną podniesione progi dotyczące pomocy społecznej, świadczeń rodzinnych. Również w trakcie pierwszego czytania ustawy budżetowej, podczas odpowiedzi na pytania wskazywa-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk

łam na przyjęcie w projekcie budżetu na rok 2012 nieporównywalnie wyższych kwot w rezerwach, które są przewidziane w tej ustawie budżetowej, zarówno na pomoc społeczną, jak również na świadczenia rodzinne, właśnie z punktu widzenia tego, że zgodnie z obowiązującymi przepisami na jesieni, w listopadzie jest ustawowy obowiązek przeglądu tych wartości i z tego powodu te wartości rezerw zostały podniesione.

Jakie będą te progi po wykonaniu tego przeglądu, w tym momencie oczywiście nie mogę państwu powiedzieć, bo takie decyzje jeszcze nie zapadły, takiego przeglądu jeszcze nie dokonano. Tak jak powiedziałam, zostanie on dokonany na jesieni br. To chyba wszystkie informacje.

(Poseł Gabriela Masłowska: Długookresowe oszczędności zmniejszają się...)

Pani poseł...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Czy pani minister skończyła wypowiedź?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk:

Jeszcze odpowiem.

Pani poseł, jeżeli chodzi o długookresowe oszczędności krajowe, oczywiście te na rok 2012, to myślę, że przy rozpatrywaniu ustawy o budżecie na pewno możemy już kilka podać, bo te oszczędności to chociażby zamrożenie wynagrodzeń, to zmiany dotyczące sposobu naliczania zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Oczywiście te informacje, jeżeli pani poseł mówi o długookresowych oszczędnościach, przekazemy pani poseł na piśmie.

(Poseł Gabriela Masłowska: Oszczędności ludzi, firm i rządów.)

Dobrze, dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani minister Majszczyk.

W trybie sprostowania o głos poprosiła pani poseł Marzena Wróbel.

Uprzejmie proszę.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Pani stwierdziła przed chwilą, że subwencja nie jest niedoszacowa-

na. Cała Polska mówi inaczej: że jest niedoszacowana. I nie możemy się dowiedzieć, czy będzie to zwiększenie środków na subwencję, czy nie. A więc bardzo bym prosiła, żeby pani była tutaj bardziej precyzyjna. Posłużyłam się przykładem radomskim. Powiedziałam o tym, że w tej chwili bardzo wiele szkół i przedszkoli ma być likwidowanych w moim mieście, a ich mienie, stwierdziłam, będzie później przekazywane w ręce podmiotów prywatnych. Mówiąc precyzyjnie, będzie to forma nieodpłatnego użyczenia na okres 10 lat podmiotom innym aniżeli jednostki samorządu terytorialnego. Jak go zwał, tak go zwał. Sam ten fakt mnie oburza, ale jest to, powiedzmy sobie szczerze, działanie, które jest w pewnym sensie pochodną generalnie niedoszacowania środków na realizację zadań oświatowych. A więc chcielibyśmy jednak dowiedzieć się, czy przynajmniej tutaj będzie jakaś większa kwota w formie subwencji.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Uprzejmie proszę panią minister Majszczyk.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Poseł! Wydaje mi się, że akurat w odpowiedzi na to pytanie dość szeroko argumentowałam swoje odniesienie do subwencji oświatowej, ponieważ mówiłam o tym, że nie można postrzegać subwencji oświatowej jako jedynego źródła finansowania zadań związanych z oświatą, jakie ciążyą na jednostkach samorządu terytorialnego.

Chciałabym tutaj również wspomnieć, że w momencie, kiedy parę lat temu składka rentowa była obniżana, w tym samym roku subwencji nie obniżono, ale dodano do subwencji prawie 2 mld zł. O tym też się nie mówi. Ta kwota cały czas jest w bazie.

Dodatkowo nie uwzględnia się faktu, że jest niż demograficzny i że dzieci jest coraz mniej, a stosunek liczby dzieci do liczby nauczycieli, o czym mówił pan minister Rostowski już kilkakrotnie, jest w Polsce chyba wyjątkowy na tle innych krajów.

Podkreślałam również, że są wyroki sądowe, odnosząc się do tego, czy nie obawiamy się, że będziemy wzywani do wyrównania tych kosztów. Subwencja jest jednym ze źródeł finansowania zadań. Jeden z panów posłów – nie pamiętam teraz, czy w swoim wystąpieniu, czy w pytaniu – słusznie wskazywał, jak jest kalkulowana subwencja oświatowa. Ta subwencja oświatowa kalkulowana jest w taki sposób – i tak jest zapisane w ustawie – że bierze się bazę z roku poprzedniego i dodaje to, co jest nowym zadaniem. Nowym zadaniem, które zostało nałożone na samorządy w tym zakresie, niejako sprowokowanym tym, co rząd zapowiedział i na co przeznaczył w ustawie budżetowej środki, są podwyżki dla nauczycieli.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Hanna Majczyk**

Tak jak wskazałam, na te podwyżki dla nauczycieli środki zostały zapewnione.

Rozdział tej subwencji jest również szczegółowo opisany w odpowiednich przepisach, gdzie są odpowiednie algorytmy określające sposób podziału tej subwencji. Nie jest to sposób dowolny. A zatem rozdział ten idzie potem tak, jak stanowią o tym przepisy. Nie ma zatem podstaw, żeby mówić, że ta subwencja jest niedoszacowana, bo oczywiście trzeba tu zestawić dwie kwestie, zastanowić się, o czym mówimy. Czy mówimy o tym, że ta subwencja ma pokryć wszystkie wydatki samorządu w zakresie oświaty? Jeżeli tak postawimy pytanie, to oczywiście że ona nie nadaża za każdym wydatkiem, który strona samorządowa może ewentualnie ponosić, bo tam są wszystkie działania z tym związane: i inwestycje, i remonty, przy czym te inwestycje i remonty też są w ramach subwencji dla najbardziej potrzebujących jednostek samorządu terytorialnego odpowiednio dofinansowane w ramach tej subwencji, ukierunkowane już niejako poprzez ręczne dzielenie tych środków w Ministerstwie Edukacji Narodowej i w Ministerstwie Finansów na podstawie wniosków najbardziej potrzebujących jednostek.

Oczywiście na wstępie mówiłam również, że jeżeli chodzi o głosowanie nad poprawkami, będziemy się odnosić do nich w trakcie posiedzenia, ale jak państwo wiecie, jeżeli chodzi o poprawki dotyczące zwiększenia subwencji, one już były omawiane na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, a z przyczyn, o których powiedziałam przed chwilą, nie widzę podstaw, przynajmniej z punktu widzenia rządu, do pozytywnego ich zaopiniowania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani minister.
Zamykamy dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 147.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o pilnym rządowym projekcie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 102 i 113).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posel Danutę Pietraszewską.

**Posel Sprawozdawca
Danuta Pietraszewska:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przedstawiam sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o pilnym rządowym projekcie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Marszałek Sejmu skierowała w dniu 5 stycznia 2012 r. powyższy projekt ustawy do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej do pierwszego czytania.

Projekt ustawy przewiduje wydłużenie o dwa lata okresu, w którym o rozpoczęciu nauki w szkole podstawowej przez dziecko 6-letnie decydują rodzice. W bieżącym roku ok. 20% rodziców sześciolatków zdecydowało posłać swoje dzieci do szkoły. W 28,1% szkół podstawowych nie ma uczniów 6-letnich. Pozostawienie aktualnego terminu wejścia w życie obowiązku szkolnego dla dzieci 6-letnich spowodowałoby, że w 205 gminach z początkiem roku szkolnego 2012/2013 w szkołach podstawowych spotkałyby się niemalże wszystkie dzieci 6- i 7-letnie. Taka sytuacja mogłaby znacznie utrudnić zapewnienie w tych szkołach odpowiednich warunków kształcenia uczniów klas I–III i opieki nad nimi. Na terenie 92 gmin, w tym 6 gmin miejskich, 10 gmin miejsko-wiejskich oraz 76 gmin wiejskich, nie ma żadnej szkoły podstawowej, do której uczęszczaliby 6-letni uczniowie klas pierwszych. Ponadto w 113 gminach do klas pierwszych uczęszcza nie więcej niż 3% populacji sześciolatków. W 97 ze 113 gmin do szkoły uczęszcza jedno bądź dwoje dzieci w wieku lat sześciu, zatem potrzebne jest wydłużenie czasu niezbędnego dla niektórych organów prowadzących, przede wszystkim 205 gmin, o których była mowa, i dyrektorów szkół podstawowych

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Danuta Pietraszewska

na odpowiednie przygotowanie szkół do obniżenia wieku rozpoczynania spełniania obowiązku szkolnego do 6 lat.

Dlaczego nie do roku 2013? Bo 12 miesięcy to może być za krótki okres na dokończenie przygotowań dla gmin i szkół, które miały na przygotowania trzy lata i nie zdążyły się przygotować. Dlaczego zatem nie rok 2015 lub później? Łączna liczba dzieci w wieku 6–12 lat w roku szkolnym 2014/2015 wynosić będzie 2588 tys., natomiast w roku następnym – o ok. 67 tys. dzieci więcej. W kolejnych latach liczba dzieci w wieku 6–12 jeszcze bardziej będzie wzrastać: w 2016 r. – o 132 tys. w stosunku do roku 2014, w 2017 r. – o 162 tys., a w 2018 r. – o 210 tys. uczniów. Z tego punktu widzenia proponowane w projekcie ustawy wprowadzenie obowiązku szkolnego sześciolatków od roku szkolnego 2014/2015 jest korzystniejsze.

Będzie kontynuowane zabezpieczenie finansowe zmian. Będą realizowane projekty systemowe wspierające obniżenie wieku rozpoczynania spełniania obowiązku szkolnego, w tym między innymi projekt systemowy „Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów klas I–III szkół podstawowych”, którego celem jest wsparcie wszystkich szkół podstawowych w procesie indywidualizacji nauczania i wychowania. Na realizację tego projektu przeznaczono ok. 624 mln zł, z czego prawie 364 mln już rozdysponowano.

W 2011 r. zakończyła się realizacja projektu systemowego „Podniesienie efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi”, związanego z indywidualnym podejściem do potrzeb ucznia oraz zorganizowaniem dla niego odpowiedniego wsparcia na terenie szkoły, co ma istotne znaczenie w związku z objęciem edukacją dzieci 6-letnich. Na ten projekt przeznaczono 7420 tys. zł.

Od 2009 r. realizowany jest również rządowy program wspierania w latach 2009–2014 organów prowadzących w zapewnieniu bezpiecznych warunków nauki, wychowania i opieki w klasach I–III szkół podstawowych i ogólnokształcących szkół muzycznych I stopnia „Radosna szkoła”. Zakończenie tego programu jest zaplanowane na rok 2014. W ramach tego programu do końca 2011 r. ze wsparcia finansowego na zakup pomocy dydaktycznych skorzystało 80% uprawnionych szkół. W latach 2009–2010 w ramach programu wydatkowano ponad 155 mln zł, a wnioski złożone przez organy prowadzące w 2011 r. opiewały na kwotę prawie 123 mln zł. W rezerwie celowej przeznaczonej na realizację programu w 2012 r. zaplanowano 200 mln zł, czyli o 33% więcej aniżeli w roku 2011.

Reasumując, w ramach trzech powyższych programów na wsparcie obniżenia wieku rozpoczynania spełniania obowiązku szkolnego zaplanowano ok. 3 mld zł. Do gmin przekazywane są również dodatkowe środki w ramach podziału części oświatowej subwencji ogólnej. Szacuje się, że w latach 2009–2011

w związku z edukacją szkolną dzieci 6-letnich organy prowadzące szkoły podstawowe otrzymały kwotę ok. 433 mln zł. W latach 2009–2011, czyli w okresie, kiedy dzieci 6-letnie zgodnie z decyzją rodziców miały prawo do edukacji szkolnej, z 0,6% rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej jednostkom samorządu terytorialnego przekazano: 218 mln na remonty 3774 obiektów szkół podstawowych, 49 mln na wyposażenie w sprzęt szkolny i pomoce dydaktyczne 3293 nowych pomieszczeń do nauki oraz 474 sal gimnastycznych w szkołach podstawowych.

W algorytmie podziału części oświatowej subwencji ogólnej na rok 2012 uwzględniono zwiększenie liczby uczniów w szkołach podstawowych o liczbę dzieci 6-letnich, które zgodnie z obowiązującymi przepisami od dnia 1 września 2012 r. powinny być objęte obowiązkiem szkolnym. Szacuje się, że w roku 2012 samorządy otrzymają z subwencji oświatowej na uczniów 6-letnich ok. 1 mld zł, z czego 400 mln dotyczy 70 tys. uczniów 6-letnich, którzy w roku szkolnym 2011/2012 rozpoczęli realizację obowiązku szkolnego, a 600 mln zł dotyczy planowanego zwiększenia od września 2012 r.

Ocena skutków regulacji projektu jest następująca. Projektowana regulacja będzie miała wpływ na uczniów, nauczycieli, dyrektorów szkół podstawowych i przedszkoli, rodziców, organy prowadzące szkoły podstawowe i przedszkola, w tym jednostki samorządu terytorialnego.

Projekt konsultowano z 77 podmiotami, tj. związkami zawodowymi i partnerami społecznymi, a także z rzecznikiem praw obywatelskich, rzecznikiem praw dziecka oraz Komisją Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego. Uwagi do projektu zgłosiło 10 podmiotów. Dotyczyły one zastrzeżeń co do prawidłowej organizacji pracy szkół i niezadowalającego ich zdaniem stanu przygotowania szkół na przyjęcie sześciolatków. Wszystkie uwagi zostały rozważone, poparte odpowiednimi argumentami i oddalone.

Obecnie projektowana regulacja nie generuje dodatkowych skutków finansowych dla budżetu państwa ani budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

Projektowana ustawa może częściowo opóźnić proces wcześniejszego, o 1 rok, wejścia na rynek pracy absolwentów szkół, którzy rozpoczną realizację obowiązku szkolnego w wieku 6 lat.

Ustawa nie będzie miała wpływu na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość, a także na sytuację i rozwój regionalny.

Wysoki Sejmie! Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 12 stycznia 2012 r. wnoszą, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić projekt ustawy z druku nr 102 bez poprawek. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Danucie Pietraszewskiej.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Posel Izabela Leszczyna:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ponad 4 lata debatujemy nad tym, czy sześciolatki powinny iść do szkoły, czy może jednak nie powinny. Myślę, że wyczerpaliśmy najwyższe standardy dotyczące konsultacji społecznych i czas wreszcie podjąć decyzję, podjąc decyzję, nie wycofując się z niej pod presją hysterii kilku osób. Sześciolatki powinny być w szkole i powinny być one w szkole już 1 września 2012 r., bo to jest dobre dla nich.

Co przez te 4 lata, oprócz tego, że dużo mówiliśmy o sześciolatkach, zrobiliśmy i co zrobił rząd? Otóż w ciągu tych 4 lat, żeby sześciolatek był bezpieczny, a rodzic spokojny, przygotowaliśmy nową podstawę programową, podstawę programową dostosowaną do możliwości sześciolatka. Wprowadziliśmy obowiązek przedszkolny dla pięciolatka, aby był on przygotowany, socjalizowany, nauczył się pracy w grupie. Wreszcie – mówiła już o tym pani poseł sprawozdawca – uruchomiliśmy 3 duże rządowe programy, m.in. program „Radosna szkoła”, który miał i ciągle ma na celu, bo ten program jest prowadzony, przekazywanie środków finansowych na doposażanie szkół, na pomoce dydaktyczne, na uruchamianie i budowanie placów zabaw. Do tego są te dwa programy systemowe, o których mówiła pani poseł, „Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania w klasach 1–3” i „Podniesienie efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi”. Co to znaczy? To znaczy, że mamy przygotowaną bazę i mamy przygotowanych nauczycieli. To znaczy, że przestaje istnieć argument, koronny argument przeciwników obniżenia wieku szkolnego i wprowadzenia do szkół sześciolatków, mianowicie że ani szkoły nie są przygotowane, ani nauczyciele.

Ale to, co wydaje mi się jeszcze ważniejsze, to jest to, Wysoka Izbo, że sześciolatek w szkole jest, mało tego, on jest tam od ćwierć wieku. Mój 30-letni siostrzeniec poszedł do szkoły, do zerówki w wieku 6 lat i to nie był odosobniony przypadek. Czy państwo, przeciwnicy tej ustawy, chcecie powiedzieć, że przez ćwierć wieku nasze dzieci były w szkołach nieprzygotowanych, że umywalki były na poziomie czoła dziecka, że uczyli ich i wychowywali nieprzygotowani, niekompetentni nauczyciele? Przecież to jakiś absurd, a przede wszystkim kłamstwo.

Tak naprawdę przez fobię jednego małżeństwa, szanowni państwo, opóźniliśmy projekt służący lep-

szemu rozwojowi naszych dzieci. I niespecjalnie mamy z czego być dumni, bo – powtórzę – wszystkie sześciolatki powinny być w szkole we wrześniu 2012 r. Ponieważ wywołano tak wiele negatywnych emocji, przesuwamy to, ażeby uspokoić rodziców, ażeby uspokoić opinię społeczną, dajemy możliwość decydowania przez rodzica przez kolejne dwa lata.

Dzisiaj możemy tylko apelować do samorządów o to, żeby skorzystały ze środków finansowych, które są na wyposażenie szkół, i żeby przekonały rodziców, że warto posłać sześciolatka do szkoły, że warto zaufać nauczycielom, bo nauczyciele potrafią się zająć i zaopiekować ich maluchami. Samorządy powinny to zrobić, tym bardziej – mówiła o tym pani minister, gdy przed chwilą debatowaliśmy o budżecie – że samorządy dostaną na 4 miesiące tego roku subwencję na wszystkie 6-letnie dzieci. To jest szansa, żeby dostać tę subwencję w 2013 r. Tylko trzeba wyjść do rodziców, bo nikt nie jest tak blisko nich, jak samorząd lokalny, i powiedzieć: mamy przygotowane szkoły, mamy przygotowanych nauczycieli. Trzeba przegarnąć sześciolatki do szkoły i się nimi zaopiekować, tym bardziej że pięciolatek, o czym przypominam, już jest w przedszkolu.

Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska wnoszę o to, żeby Wysoka Izba przyjęła przedłożony projekt ustawy, zagłosowała za nim. To jest dobre dla sześciolatków, dla ich rodziców i dla nas wszystkich, także dla przyszłości naszego kraju. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jako następny głos zabierze pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Szanowni Państwo! Ja rozpocznę niestety od fragmentu z wypowiedzi pani poseł Leszczyny, która zabierała głos w imieniu – powtórzę to głośno – Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Nie wiem, w pewnym momencie myślałem, że się prześłyszałem, ale niestety chyba nie. Przez projekt jednego małżeństwa opóźniliśmy wszelkie dobro itd., itd., wynikające itd., dobro dla sześciolatków.

(Poseł Izabela Leszczyna: Przez fobię.)

Pewno gdy to małżeństwo to słyszy, a myślimy tu o jednym małżeństwie, o państwie Elbanowskich, to dzisiaj tym ludziom przed telewizorami kaptcie spadają. Bardzo serdecznie gratuluję takiego potraktowania inicjatywy obywatelskiej, pod którą podpisało się 350 tysięcy, blisko 350 tys. mieszkańców naszego kraju, obywateli tego państwa. A rzekomo przez projekt jednego małżeństwa opóźniliśmy wszelkie dobro dla sześciolatków itd. Gratuluję samopoczucia.

Posel Sławomir Kłosowski

A teraz już na poważnie. Panie Marszałku! Wysocka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko i zgłaszam poprawki do rządowego projektu ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druki nr 102 i 113.

Szanowni państwo, mój klub parlamentarny, i dobrze państwo o tym wiecie, jako jedyny już w ubiegłej kadencji od początku prac legislacyjnych zwracał uwagę rządowi i większości parlamentarnej, że tak gruntowną zmianę systemu edukacji należy przeprowadzić w zgodzie ze środowiskiem rodziców i nauczycieli, a nie wbrew niemu. Na jej wprowadzenie trzeba zabezpieczyć odpowiednie nakłady z budżetu państwa, a nie wykorzystywać samorządy. Jako jedyni głosowaliśmy przeciw ustawie, a następnie za utrzymaniem weta pana prezydenta w tej sprawie. Po przepchnięciu ustawy o obniżeniu wieku szkolnego jako pierwsi już w październiku 2010 r. złożyliśmy projekt nowelizacji w powyższej sprawie. Zakładał on odsunięcie tego, jeśli chodzi o obowiązki szkolne, do 2020 r. Poprawka dwa lata przeleżała w zamrażarce sejmowej pana marszałka, pomimo frontalnej krytyki opinii publicznej wobec rządowych planów obniżenia wieku szkolnego i dramatycznie niskiego odsetka rodziców, którzy w latach 2010–2011 decydowali się na dobrowolne zapisanie 6-letnich dzieci do nieprzygotowanych szkół. Tyle historia.

W nowej, bieżącej kadencji ponownie złożyliśmy nasz projekt do łaski marszałkowskiej, licząc na poważne potraktowanie i zagwarantowanie w projekcie budżetu na 2012 r. odpowiednich nakładów na przygotowanie szkół. Nie doczekaliśmy się ani jednego, ani drugiego. Nasz projekt dalej, już drugi miesiąc leży w zamrażarce, a projekt budżetu nie przewiduje żadnych środków na przygotowanie szkół do obniżenia wieku szkolnego.

Ponadto z niesmakiem odbieramy, że w zamrażarce spoczywa też projekt obywatelski w tej sprawie. Pomimo wielkiego oczekiwania społecznego na decyzję w sprawie sześciolatków, marszałek Sejmu nie nadaje biegu projektom obywatelskiemu i opozycji. Tracimy kolejne dwa miesiące. W końcu, gdy pojawia się opóźniony projekt rządowy w tej sprawie, jaką decyzję podejmuje marszałek, proszę państwa? O dziwo – dotyczącą dalszego trzymania w sejmowej zamrażarce projektów obywatelskiego i opozycyjnego, a procedowania jedynie tego rządowego.

Szanowni Państwo! W zaistniałej sytuacji trudno wyobrazić sobie, w jaki sposób można bardziej zlekceważyć autorów projektów obywatelskiego i opozycyjnego. Do takiego traktowania opozycji i jej projektów jesteśmy niestety już przez koalicję przyzwyczajeni. Ale żeby tak lekceważyć obywateli? Podjęta przez nas na ostatnim posiedzeniu komisji edukacji próba połączenia prac nad trzema projektami głosami większości PO–PSL została odrzucona. Takie

zachowanie pani marszałek i większości sejmowej pokazuje, że obecnie rządzący nie są zainteresowani dialogiem i kompromisem w powyższej sprawie, a w ciągu ostatniego okresu chcą przeforsować tylko i wyłącznie swój niekoniecznie dobry projekt.

Szanowni Państwo! Jak większość Polaków, rodziców sześciolatków, nie wierzymy, że rząd poważnie potraktuje sprawę obniżenia wieku szkolnego i dofinansuje szkoły w jakimkolwiek przedziale czasowym. Dlatego składamy poprawkę o całkowitej i bezterminowej likwidacji obowiązku szkolnego sześciolatków. Nie mamy dziś po narzuceniu takiego procedowania (*Dzwonek*) projektów żadnych wątpliwości co do tego, czy po siłowym przeforsowaniu rządowych propozycji dotyczących ustawy o obniżeniu wieku szkolnego rząd i większość parlamentarna poważnie potraktują pozostałe projekty obywatelski i opozycyjny, czy nie uznają ich za bezprzedmiotowe, jeśli nie formalnie, to faktycznie. A po słowach przedstawicielki Klubu Parlamentarnego PO pani Leszczyny, że Polska czekała przez jedno małżeństwo, ja już mam 100-procentową pewność, jak Platforma potraktuje projekt obywatelski. To arogancja posunięta do granic możliwości.

(*Posel Urszula Augustyn*: Pan się mija z prawdą, panie pośle.)

Konkludując, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość uzależnia swoje stanowisko, panie marszałku, wobec powyższego projektu rządowego od poparcia naszych poprawek, które składam niniejszym na ręce pana marszałka.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, konkluzje wystąpienia pana posła są bardzo jasne. Jednak proszę pozwolić mi na drobny komentarz. Krytykował pan panią marszałek Sejmu i byłoby zbyt łatwe, gdybym w tym momencie milczał. Chciałbym więc powiedzieć, że jeśli chodzi o panią marszałek i całe Prezydium Sejmu, wszystkie projekty, które zostały złożone w tej kadencji, i wszystkie projekty obywatelskie, które przechodzą na tę kadencję, są naprawdę procedowane. W tej kadencji jak na razie udaje nam się niczego nie przetrzymywać i coś takiego jak zamrażarka – bo użył pan kilkakrotnie tego sformułowania – nie istnieje. Wszystkie projekty kierowane są najwyżej wcześniej z prośbą o wydanie opinii, to na wniosek Biura Legislacyjnego. Z czasem wszystkie projekty kierowane są do komisji, bo uważamy, że tam powinien mieć swój początek cały proces. Uspokajam więc pana, że czegoś takiego jak zamrażarka nie ma. Głęboko wierzę, że będzie pan chciał być bardziej sprawiedliwy w swoich wypowiedziach i na temat pani marszałek, i na temat całego Prezydium Sejmu. (*Oklaski*)

(*Posel Urszula Augustyn*: Pan poseł o tym wie. Dostał ekspertyzę na ten temat i nie przyjmuje jej do wiadomości.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

(*Poseł Sławomir Kłosowski*: Panie marszałku, mogę jednym zdaniem...)

Bardzo proszę, tak.

(*Poseł Sławomir Kłosowski*: Jednym zdaniem...)

Może to nie będzie zbyt regulaminowe, ale uprzejmie proszę.

Poseł Sławomir Kłosowski:

Co do płynności i takiej sfery ogólników w wypowiedzi pana marszałka – perfekcja. Gratuluję, perfekcja. Jeden przykład, panie marszałku, jeżeli ten przykład...

(*Poseł Urszula Augustyn*: Pan poseł ma własną teorię i z niczym innym się nie zgadza.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Sławomir Kłosowski:

...będzie pan w stanie wytłumaczyć tak wdzięcznie, jak w tym swoim wywodzie, to wówczas uwierzę panu marszałkowi.

Otóż, panie marszałku, ostatnimi czasy procedujemy szereg projektów obywatelskich, o ochronie przyrody, o ochronie zwierząt. Wie pan marszałek o tym, że pani marszałek Kopacz odblokowała właśnie taki szereg projektów obywatelskich. Niech pan marszałek wytłumaczy mi, dlaczego dziwnym trafem o zwierzętach możemy dyskutować w czasie niekonkretnie zbieżnym z procedowaniem ważnego projektu rządowego, o ochronie przyrody możemy dyskutować w czasie niekoniecznie zbieżnym z jakimś ważnym rządowym projektem, a o systemie edukacji nie możemy debatować, bo pani marszałek nie uruchomiła prac nad tym ważnym obywatelskim projektem, podczas gdy moglibyśmy go omawiać wspólnie z projektem rządowym.

(*Poseł Urszula Augustyn*: Uruchomiła, tylko ten projekt jest pilny.)

Czy pan marszałek jest w stanie odpowiedzieć mi na to pytanie, stwierdzając, czy to jest, nie wiem, złośliwość, zamrażarka czy cokolwiek innego, panie marszałku?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowny panie pośle, przede wszystkim dziękuję za to, że zechciał mnie pan pochwalić. Też mam swoje słabości i zawsze z dużą przyjemnością przyjmuję takie ciepłe słowa pod swoim adresem. Cieszę się, że odzyskał pan w tej replce troszeczkę sprawie-

dliwości. Liczę na to, że tej sprawiedliwości będzie więcej. Proszę mi wierzyć, że zamrażarki nie ma, wszystko ma swoją kolej. Oczywiście ta opinia, którą pan poseł wygłosił, z całą pewnością też będzie wzięta pod uwagę na najbliższym Prezydium Sejmu.

Poseł Sławomir Kłosowski:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że nie ma pan marszałek odpowiedzi na moje pytanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wie pan, ja odpowiedziałem, choć to prawda, że może nie do końca tak, jak pan by sobie życzył.

Dziękuję bardzo.

O zabraniu głosu proszę pana posła Artura Bramorę, Ruch Palikota.

Poseł Artur Bramora:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą rządowego projektu ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druki nr 102 i 113.

Powyższy projekt, według wnioskodawców, został zainspirowany oczekiwaniami społecznymi dotyczącymi obligatoryjnego przesunięcia rozpoczęcia edukacji przez sześciolatków, konsultacjami ze środowiskami związkowymi oraz z partnerami społecznymi. Według wnioskodawców, konsultacjami objęto aż 77 podmiotów wyrażających swoje stanowiska w sprawie.

W uzasadnieniu czytamy, iż najistotniejszym celem proponowanych regulacji jest umożliwienie dzieciom objętym obowiązkiem szkolnym jak najwcześniejszego dostępu do edukacji wysokiej jakości, dostosowanej w pełni do ich wieku, możliwości oraz umiejętności.

Pozwolę sobie przypomnieć, iż zgodnie z zapisami ustawy z dnia 19 marca 2009 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 56 poz. 458, z późn. zm., obowiązkiem szkolnym od dnia 1 września 2012 r. objęto wszystkie dzieci 6-letnie. Pozwolę sobie ponadto przypomnieć, iż zacytowany zapis od samego początku wzbudzał w środowiskach opiniotwórczych ogromne kontrowersje. Temat objęcia obowiązkiem edukacyjnym dzieci 6-letnich od roku 2012 nie miał pełnego poparcia społecznego. Samorządy stanowczo protestowały, iż z racji braku odpowiednich środków finansowych nie będą w stanie odpowiednio przygotować swoich placówek do przyjęcia wszystkich dzieci 6-letnich w terminie narzuconym przez ministerstwo.

Posel Artur Bramora

Należy zasygnalizować, że dzisiaj są gminy, w których z wyżej wymienionych powodów żadne dziecko 6-letnie nie rozpoczęło nauki w klasie pierwszej. Bulwersujący jest fakt, że do dzisiaj rodzice dzieci 6-letnich objętych obowiązkiem szkolnym, po osobistej ocenie stopnia przygotowania najbliższych placówek edukacyjnych do przyjęcia ich dzieci, nie mogą ich uchronić przed skutkami wprowadzonych reform mimo tego, iż w skrajnych przypadkach zależne od tego może być bezpieczeństwo fizyczne oraz właściwy rozwój psychiczny ich dzieci. Zasadne byłoby tu zastanowić się, czy w obecnej sytuacji, biorąc pod uwagę stopień przygotowania placówek do przyjęcia sześciolatków, proponowane przesunięcie okresu przejściowego w pełni rozwiąże zaistniały problem. Na podstawie przedstawionych statystyk można przypuszczać, że tak, z racji faktu, iż w blisko 90% szkół podstawowych w obecnym roku szkolnym uczniami klas pierwszych są sześciolatki, a szkoły nie do końca przygotowane organizacyjnie będą w stanie dzięki odpowiednim programom dostosowawczym przygotować się organizacyjnie do roku 2014. Dla pełnego obrazu sytuacji należy nadmienić, iż w większości krajów europejskich obowiązkiem szkolnym objęte są dzieci 6-letnie.

Klub Poselski Ruch Palikota poprze przedstawiony projekt, który gwarantuje naszym obywatelom realny wpływ na datę rozpoczęcia edukacji ich dzieci. Wyrażamy jednak zdecydowany sprzeciw wobec formy i trybu, w jakich projekt był procedowany. Jak wcześniej wspominałem, problemy związane z objęciem edukacją sześciolatków były publicznie znane od bardzo dawna. Dokonaliśmy na podstawie faktów wnikliwej analizy postępowania rządu przy rozwiązywaniu zaistniałego problemu, co pozwolę sobie w kilku zdaniach państwu przedstawić i skomentować.

Rok 2009 – ustawa wchodzi w życie. Środowisko protestuje, wytyka błędy i skutki reformy. Co robi rząd? Nic. My jesteśmy doskonali. Rząd czeka. Rodzice nie wiedzą, co będzie z ich dziećmi. Co robi rząd? Nic. Jeszcze nie czas. Rząd czeka.

Poprzednia kadencja – opozycja zgłasza projekt, druk nr 3602. Co robi rząd? Nic. To opozycji. Rząd czeka.

Obecna kadencja – powstaje projekt obywatelski, druk nr 27. Co robi rząd? Nic. To nie nasze. Rząd czeka.

Styczeń 2012 r. – przyszedł czas. Jak królika z kapelusza rząd wyjmuję druk nr 102. Status: pilny. Komisja sejmowa – 1 dzień. Jest najlepszy, bo nasz, rządowy. Jesteśmy wielcy i nawet go przegłosujemy.

Droży Posłowie! Panie Premierze! Rozsądku, tak to my tej Polski nie zbudujemy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Zbigniewa Włodkowskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Zbigniew Włodkowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Pierwsze lata życia dziecka to, jak twierdzą psychologowie, złoty okres jego rozwoju. Większość wrodzonych umiejętności dziecka rozwija się intensywnie w wieku przedszkolnym i w młodszym wieku szkolnym, dotyczy to także zdolności uczenia się. Dlatego działania edukacyjne, pobudzanie rozwoju intelektualnego i społecznego dziecka przynoszą najlepsze rezultaty właśnie w tym czasie. Jest to także najlepszy okres na zapobieganie ewentualnym późniejszym trudnościom w nauce, na niwelowanie dysharmonii i zaburzeń rozwojowych, wyrównywanie zaniedbań środowiskowych. Dlatego też Polskie Stronnictwo Ludowe popierało i będzie popierać działania zmierzające do jak najszybszego objęcia dzieci od 3. do 5. roku życia edukacją przedszkolną, a dzieci 6-letnie – edukacją szkolną. Dla nas jest to realne i faktyczne wyrównywanie szans edukacyjnych. Dlatego poparliśmy w marcu 2009 r. objęcie obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich od 1 września 2012 r.

W obecnej kadencji Sejmu złożyliśmy do pani marszałek dwa projekty ustaw, które wspierają priorytety rządowe w obszarze upowszechniania wychowania przedszkolnego i dostosowania szkół do potrzeb dzieci 6-letnich. Pierwszy projekt zawiera propozycję objęcia dotacją z budżetu państwa edukacji przedszkolnej dzieci 4- i 5-letnich, natomiast drugi projekt realizuje postulaty gmin i powiatów i proponuje podwyższenie wskaźnika rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej z 0,25% do 0,4%, co spowoduje, że w rezerwie tej zostaną zabezpieczone minimalne, niezbędne środki finansowe m.in. na realizację dodatkowych zadań związanych z obniżeniem wieku szkolnego.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w dniu 11 stycznia 2012 r., a także na dzisiejszym posiedzeniu pani minister poinformowała, że głównym powodem zaproponowania przesunięcia o dwa lata terminu wprowadzenia objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich jest to, że ciągle niespełna 20% wszystkich rodziców zdecydowało się na wysłanie swojego dziecka do klasy pierwszej, i to, że aż – to „aż” jest cytowane z informacji pani minister na temat kierunku planowanych działań w zakresie oświaty i wychowania w bieżącej kadencji – w 92 gminach nie ma ani jednego dziecka 6-letniego w szkołach podstawowych.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, biorąc pod uwagę to, iż celem projektu ustawy zawartego w druku sejmowym nr 102 jest uelastycznianie procesu obniżenia wieku rozpoczynania obowiązku szkolnego, a także to, że niektórym samorządom i dyrektorom potrzebny jest jeszcze czas na przygotowanie szkół na przyjęcie młodszych uczniów, poprze projekt ustawy z jedną poprawką.

W zaproponowanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej nowelizacji o dwa lata wydłużony zostaje

Posel Zbigniew Włodkowski

okres, w którym o podjęciu nauki w szkole podstawowej przez dziecko 6-letnie decydują rodzice. Obowiązek szkolny dla dzieci 6-letnich zostanie wprowadzony od 1 września 2014 r. Oznacza to, że w latach szkolnych 2012/2013 i 2013/2014 wniosek rodziców o objęcie dziecka 6-letniego obowiązkiem szkolnym będzie wiążący dla dyrektora szkoły podstawowej i nie przewiduje się dodatkowych warunków w tym zakresie. Natomiast dzieci urodzone w roku 2008 i w kolejnych latach będą rozpoczynały edukację szkolną obowiązkowo w wieku sześciu lat.

Polskie Stronnictwo Ludowe proponuje w swojej poprawce, aby podobny mechanizm obowiązywał również po 2014 r. Rodzice dziecka 6-letniego objętego obowiązkiem szkolnym będą mogli złożyć wniosek o odroczenie obowiązku szkolnego do 7. roku życia dziecka. Wniosek jest wiążący dla dyrektora szkoły podstawowej i nie przewiduje się dodatkowych warunków w tym zakresie. Uważamy, że rodzice powinni mieć wolny i realny wybór i sami decydować o chęci posyłania 6-letniego dziecka do szkoły.

Panie marszałku, przekazuję stosowną poprawkę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O zabranie głosu proszę pana posła Artura Włodkowskiego... przepraszam, pana posła Artura Ostrowskiego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Sojusz Lewicy Demokratycznej programowo opowiada się za obniżeniem wieku szkolnego i za tym, aby dzieci 6-letnie poszły do pierwszej klasy. Natomiast jest pytanie, które stawiamy już od kilku lat: Czy pierwsza klasa i szkoła jest przygotowana do tego, aby dziecko 6-letnie znalazło tam bezpieczne i dobre warunki? Jaka jest przyczyna, jeśli chodzi o ten projekt, który dzisiaj jest procedowany? Z wypowiedzi pani poseł Leszczyny wynika, że przyczyniło się do tego jedno małżeństwo, które wywołało burzę i spowodowało, że jest pilny projekt rządowy. I dzisiaj spotykamy się właśnie z tej przyczyny. Ja myślę, że przyczyna tkwi raczej gdzie indziej, jest dużo poważniejsza i głębsza. Rząd przesuwając termin pełnego wprowadzenia obowiązku dla dzieci 6-letnich, przyznaje tym samym, że szkoły w 100% nie są przygotowane do tej reformy. Myślę, że to jest przyznanie się ze strony rządu do winy, do błędu. Mimo tego 3-letniego okresu przejściowego samorządy nie zdążyły stworzyć warunków dla 6-letnich dzieci. Nie udało się również samorządom, ale przede wszystkim ministerstwu, przekonać rodziców do tej reformy i do

posłania 6-letniego dziecka do pierwszej klasy. Uruchomiono wiele programów, które miały wspomóc przygotowanie szkół, one nie były na tyle skuteczne i wystarczające, aby finansowo i organizacyjnie w ciągu tych 3 lat zapewnić bezpieczeństwo i odpowiednie warunki w szkołach podstawowych, tak aby rodzice nie mieli wątpliwości co do losu swojego dziecka, które poszło do pierwszej klasy.

Pamiętamy zapewnienia rządu z roku 2008, że samorządy nie będą miały problemu we wprowadzaniu tej reformy, więc nasuwa się wątpliwość, czy odroczenie na następne 2 lata obowiązku szkolnego dla dzieci 6-letnich w 100% umożliwi w 2014 r. stworzenie w każdej szkole i w każdej klasie odpowiednich warunków do zabawy i nauki 6-letnich dzieci. Jaka jest gwarancja, pani minister, jakie wsparcie zostanie wprowadzone, aby samorządy bez problemu zdążyły się przygotować do roku 2014, skoro, jak widzimy, nie zdołały tego uczynić przez 3 lata i nie będzie tego w roku 2012? Czy rząd przygotował odpowiedni program, który przekona sceptycznych rodziców do tej reformy i rozwieje wszelkie wątpliwości i obawy związane z posłaniem 6-letniego dziecka do pierwszej klasy? Bo myślę, że tutaj tkwi problem. Skoro pani poseł Leszczyna uważa, że to jedna rodzina i jej działania potrafiły przekonać rząd do zmiany terminu i do podjęcia tak pilnego projektu, to czy rząd potrafi przekonać pozostałych rodziców, aby te obawy rozwiązać?

Wysoki Sejmie, nadal przed nami stoi poważny problem, jakim jest finansowanie wychowania przedszkolnego, o czym tutaj dzisiaj jeszcze nie mówiono. Jednym z celów reformy polegającej na obniżeniu wieku szkolnego było również to, aby zwiększyć liczbę dzieci 3-, 4- i 5-letnich, które będą objęte – pięciolatki są już objęte – wychowaniem przedszkolnym. Ale jeśli chcemy osiągnąć ten cel, by wszystkie dzieci w Polsce znalazły swoje miejsce w przedszkolu, to jedynym narzędziem, którym dysponuje państwo polskie, jest objęcie każdego przedszkolaka subwencją oświatową. Sojusz Lewicy Demokratycznej nie widzi różnicy pomiędzy dzieckiem 3-, 4-letnim a 5-letnim... Nie widzi różnicy między sześciolatkiem, na którego subwencja jest naliczana, a pięcio- czy czterolatkiem, dla którego subwencji z budżetu państwa nie ma. I to jest wielkie wyzwanie.

Pytanie do pani minister: Czy rząd jest odważny i ma przygotowany projekt albo kalendarz wprowadzania reformy, która przyniesie odpowiednie skutki i dzięki której osiągniemy te cele, które są założeniem obniżenia wieku szkolnego (*Dzwonek*), czyli objęcie dzieci od 3., a nawet od 2. roku życia wychowaniem przedszkolnym i subwencją oświatową?

Teraz chciałbym przypomnieć – bo jest też mowa o projektach obywatelskich – i prosić pana marszałka o przyspieszenie procedowania nad projektem obywatelskim Związku Nauczycielstwa Polskiego, który zakłada objęcie wszystkich dzieci w Polsce od 2. roku życia subwencją oświatową. Myślę, że przyjęcie tego projektu ZNP rozwiąże bardzo wiele problemów, jeśli chodzi o polską oświatę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu w imieniu klubu Solidarna Polska proszę panią poseł Marzenę Dorotę Wróbel.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy, nad którą dzisiaj pracujemy, jest w istocie nowelizacją nowelizacji ustawy o systemie oświaty, która została przyjęta przez Wysoką Izbę w 2009 r., w części, która dotyczy nałożenia na dzieci 5-letnie obowiązku przedszkolnego, a na dzieci 6-letnie obowiązku szkolnego. Dniem wejścia w życie obowiązku szkolnego miał czy nadal ma być 1 września 2012 r. Dzieci 5-letnie już w tej chwili realizują podstawę programową w przedszkolach bądź w szkołach, a więc proces zmian, które zostały zapisane w 2009 r., już się rozpoczął.

Celem obniżenia wieku szkolnego, do czego często na tej sali nie chcieliście się państwo przyznać, jest w istocie rzeczy szybsze uaktywnienie zawodowe absolwentów szkół – szybsze o rok. Przeciwno tym projektom występowała prawicowa opozycja i przede wszystkim rodzice dzieci. Przeciwnicy tego projektu zwracali uwagę na nieprzygotowanie emocjonalne dzieci, odmienne metody poznawania otaczającego świata przez dzieci młodsze i starsze. Maluchom trudno jest skupić uwagę przez dłuższy czas. Poznają one świat głównie przez ruch, działanie, zabawę. Konieczne jest też zapewnienie im poczucia bezpieczeństwa i przyjaznego otoczenia. Małe dziecko do obowiązku szkolnego musi być przygotowywane powoli i bardzo starannie. Nie może się szkoły przestraszyć. Jeśli się przestraszy, to uczucie może zaważyć na całej jego dalszej karierze szkolnej. Szkoły muszą być też przygotowane do przyjęcia tak małych dzieci w swoje progi. Ich baza, wyposażenie placów zabaw i sal muszą być przystosowane do tych potrzeb.

Co się działo po 2009 r., kiedy to obniżono wiek szkolny? Ministerstwo miało kilka lat na przygotowanie się do wdrożenia tego projektu. I co zrobiło, proszę państwa? Z przykrością muszę stwierdzić, że wbrew temu, co mówiła ówczesna minister edukacji pani Hall, czas ten nie został należycie wykorzystany. Rząd PO, twórca „Radosnej szkoły” popisał się co najwyżej radosną niekompetencją i nie przygotował należycie ani szkół, ani nauczycieli, ani dobrych podstaw programowych do tej zmiany. Przedstawiciele rządu w 2011 r., tuż przed wyborami po prostu przestraszyli się rodziców, którzy zaczęli masowo protestować przeciwko tym zmianom legislacyjnym. Chcieli się w jakiś sposób wycofać z tego projektu i efektem tej gonitwy myśli i koncepcji jest projekt, nad którym się pochylamy w dniu dzisiejszym – pilny projekt rządowy, który przesuwają obowiązek szkolny o 2 lata.

Jaki mamy w tej chwili stan? Czy wszystkie samorządy są przygotowane do przyjęcia sześciolatków?

Otóż nie, proszę państwa. Wiele samorządów nadal nie dostosowało się do potrzeb zwiększonej liczby dzieci, które przyjdą do szkół 1 września 2014 r. Należy zaznaczyć, że w 2014 r. do pierwszej klasy trafią dzieci z wyżu demograficznego – sześciolatki i dzieci 7-letnie. Tymczasem rząd w ogóle nie panuje nad procesem likwidacji szkół. Dowiedzieliśmy się, że tylko w tym roku ma być likwidowanych ponad 800 szkół i innych placówek oświatowych, w tym także przedszkoli.

(Poseł Ligia Krajewska: O czym pani mówi?)

Wysokość subwencji oświatowej jest zbyt niska, a prowadzenie przedszkoli w ogóle nie jest subwencjonowane. Sytuacja ta za 2 lata nie tylko się nie zmieni, ale sądzę, że nawet się pogorszy, bo ministerstwo i rząd w ogóle nie panują nad procesem przekształceń, z którymi mamy w tej chwili do czynienia. Dochodzi do paradoksalnej sytuacji, że samorządy likwidują szkoły i przedszkola (*Dzwonek*) lub przekazują ich prowadzenie innym podmiotom niż jednostki samorządu terytorialnego, a ministerstwo nad tym w ogóle nie panuje i niewiele na ten temat wie. Osobnym problemem jest podstawa programowa napisana językiem wymagań, do wdrażania której nie wszyscy nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej są przygotowani. Pytanie. Czy na doskonałe będą mogli sobie pozwolić także ci nauczyciele, którzy znajdują się w przedszkolach niepublicznych, pracujący 40 godzin tygodniowo i mający niższe stawki aniżeli nauczyciele zatrudnieni na podstawie Karty Nauczyciela?

Dochodzi też do niebywałej sytuacji...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę kończyć, pani poseł.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

...kiedy podstawa programowa będzie realizowana powtórnie przez dzieci...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Gdyby pani poseł zmierzała do puenty, byłbym bardzo wdzięczny.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Tak, właśnie próbuję, ale chcę tutaj wyjaśnić stonnie, że popełnia błąd.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, dziękuję bardzo, pani poseł.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Dochodzi do niebywalej sytuacji, kiedy podstawa programowa...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję serdecznie.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

...będzie powtórnie realizowana przez dzieci...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł, dziękuję.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

...a ich rozwój już teraz w sposób sztuczny jest spowalniany, bo takie sygnały...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bo już poprzednio też pani znacząco przekroczyła czas, pani...

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

...też do nas docierają.
Czy przestanie mnie pan zagłuszać? Chce konkludować, a pan mi przeszkadza.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...poseł. Dziękuję pani. Dziękuję pani poseł serdecznie.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Chcę powiedzieć, jakie będzie stanowisko Solidarnej Polski...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

O zabranie głosu...

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

...w odniesieniu do tego projektu ustawy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Obecna nowelizacja niestety nie rozwiązuje problemu...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, pani poseł. Czy pani będzie konkludować, czy nie?

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Właśnie konkluduję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ile sekund pani potrzeba na zakończenie wypowiedzi?

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

5 sekund, nie, może 10.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję. 10 sekund.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Jeśli jej nie przyjmujemy, sześciolatki pójść do szkół nieprzygotowanych do tego zadania już w 2012 r. Jeśli ją przyjmujemy, pójść do szkół nieprzygotowanych do tego zadania w 2014 r., bo jak nie daliście sobie rady z tym zadaniem do tej pory, tak nie dacie sobie rady i później. W związku z tym klub Solidarna Polska uzależnia to, jak będzie głosował, od ostatecznego kształtu tego projektu ustawy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł. Przekroczyła pani limit czasu o ponad 2 minuty. Stawia mnie pani w dość trudnej sytuacji, bo w Sejmie będą mówić, że nadmiernie i nieustannie pani spryjam.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Było wręcz przeciwnie, panie marszałku. Innym pozwalał pan przekraczać czas. Ja chciałam dokończyć, a pan mnie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak znacząco pozwoliłem przekroczyć czas jedynie pani. Będę się trzymać tego, co powiedziałem wcześniej.

To byłoby tyle, jeśli idzie o wystąpienia w imieniu klubów, ale sporo posłów zapisało się do zadania pytania.

Lista nie jest jeszcze zamknięta.

Pani poseł Fabisiak.

Czy ktoś jeszcze?

Jeszcze pani profesor.

Czy jeszcze ktoś? Nie?

Zamykam listę.

Pozwolę sobie przeprowadzić konsultacje społeczne. Jaki czas państwo byście proponowali na zadanie...

(Głos z sali: 2 minuty.)

(Głos z sali: Minuta.)

Myślałem o minucie. W takim razie ustalimy sobie czas na 1,5 minuty. *(Oklaski)*

Jako pierwsza głos zabierze i zada pytanie pani poseł Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytania do rządu są następujące. Otóż 21 grudnia 2011 r. projekt ustawy nie uzyskał akceptacji Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Pytam więc, dlaczego ponownie wprowadzacie państwo ten projekt, w zasadzie nie ponownie, tylko na nowo? Jakie były argumenty, które spowodowały to, że ten projekt nie uzyskał akceptacji?

Drugie. Z czego wynika fakt, że okres podjęcia nauki przez dziecko 6-letnie zostaje wydłużony o 2 lata, a nie o rok czy o 5 lat? Na podstawie czego przyjęto kryterium 2-letnie?

Pytanie trzecie brzmi tak. Skoro jest tak dobrze, to czy rząd wie, ile szkół na Lubelszczyźnie jest przygotowanych do przyjęcia sześciolatków? Ile pieniędzy otrzymają samorządy Lubelszczyzny na przygotowanie szkół do przyjęcia sześciolatków? Albo inaczej: Czy rząd wie, jakie potrzeby finansowe związane z przyjęciem do szkół dzieci 6-letnich mają samorządy Lubelszczyzny, ze szczególnym uwzględnieniem samorządów powiatów i miast na prawach powiatu Chełma, Zamościa i Białej Podlaskiej?

Ostatnia rzecz. W uzasadnieniu projektu ustawy czytamy, że w zakresie edukacji wczesnoszkolnej podstawa programowa zaleca odpowiednie wyposażenie klas. Sale lekcyjne powinny składać się z dwóch

części: edukacyjnej i rekreacyjnej. Zalecane jest wyposażenie sal w pomoce dydaktyczne i przedmioty potrzebne do zajęć itd. Państwo wszystko piszecie w kategorii zalecenia. W mojej ocenie zalecanie czegoś oznacza, że sale wcale nie muszą być tak wyposażone. Co wtedy? Co, jeśli nie będą?

Czy państwa zdaniem *(Dzwonek)* dzieci będą miały możliwość efektywnego pobierania nauki w szkołach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Praktycznie od 5 lat pomysł obniżenia wieku obowiązku szkolnego był i jest nadal sztandarowym pomysłem Platformy Obywatelskiej, rządu Donalda Tuska, jeżeli chodzi o edukację. Ta koncepcja zbankrutowała, to przecież widać gołym okiem.

Dzisiaj pojawiają się dwa podstawowe pytania. Po pierwsze, jaka jest gwarancja, że trzymając się wciąż tej błędnej koncepcji, rząd pomoże samorządom, sam uczyni to, co do niego należy, spowoduje, że w ciągu tych 2 lat do tego, żeby ten obowiązek udźwignąć, będą przygotowane szkoły i nauczyciele, będą przygotowane podstawy programowe, będą zapewnione wyposażenie i bezpieczeństwo, będzie przygotowana sieć szkolna? Jaka jest gwarancja, że to wszystko będzie zrobione? Pytanie drugie jest takie. Czy w tej sytuacji nie należałoby zrewidować w ogóle samej koncepcji? Bo wydaje się, że zbyt dużo jest kontrargumentów, a zwłaszcza, że nie przekonamy rodziców. Przecież jeśli chodzi o rodziców, którzy przyjęli koncepcję obniżenia wieku obowiązku szkolnego i posłali dzieci do szkoły, był to znikomy procent. Sieć szkół jest coraz rzadsza, dzieci mają coraz dalej do szkoły. Małe dzieci będą dowożone na duże odległości.

Mam też pytanie, czy rząd wesprze samorządy w wyposażaniu, przygotowywaniu sal lekcyjnych w szkołach? Następne pytanie dotyczy kadry nauczycielskiej. Czy jest ona odpowiednio przygotowywana? Co się z nią stanie po tym okresie, kiedy liczba dzieci w klasach pierwszych, odpowiednio w edukacji przedszkolnej i od 1 do 3 klasy będzie zwiększona? Co z tymi nauczycielami? Czy po wykonaniu swojego zadania w ciągu krótkiego czasu zostaną zwolnieni? Jak to wszystko rząd sobie wyobraża? To, że Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego nie przyjęła tego projektu ustawy, nie zaakceptowała go, też o czymś świadczy. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

Czytamy w uzasadnieniu, że przygotowanie szkół będzie zadaniem własnym samorządów, czyli znowu

Posel Jarosław Zieliński

samorządy zostaną pozostawione samym sobie, tak jak było przez 4 lata tamtej kadencji.

Pani minister, proszę nam dać gwarancję, że teraz będzie inaczej. Ja w te gwarancje nie wierzę, nie widzę tego. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

O zadanie pytania proszę pana posła Cezarego Olejniczaka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dlaczego cały czas dyskutujemy tylko na temat sześciolatków, a nie możemy zrobić kompleksowej ustawy, żeby trzy-, cztero- i pięciolatki również byli objęci subwencją, mieli...

(Posel Marzena Machałek: Były.)

Były, przepraszam. Dziękuję za poprawkę.

Żeby mogły chodzić do przedszkola – w całym kraju, zarówno w miastach, jak i na wsi, żeby był równy dostęp. Wtedy jak najbardziej można obniżyć do 6 lat wiek pójścia do szkoły. Dzieci będą emocjonalnie przygotowane do tego, żeby iść do pierwszej klasy szkoły podstawowej w wieku 6 lat.

Przysłuchiwałem się debacie na temat ustawy budżetowej. Większość pytań dotyczyła tego, że subwencja oświatowa jest zbyt mała, samorządy nie mają pieniędzy, żeby pokryć koszty przede wszystkim plac nauczycieli czy inne koszty związane z funkcjonowaniem oświaty na ich terenach. Zadaję pytanie. Czy za 2 lata, jeśli ta subwencja nadal będzie tak rosła, jak ma rosnąć w ramach tego budżetu i przyszłych, kiedy będziecie państwo rządzić przez najbliższe 4 lata, samorządy będą w stanie przygotować placówki do przyjęcia sześciolatków? Podejrzewam, że nadal nie będzie to zrealizowane. Zróbmy coś wspólnie.

PSL proponuje, żeby *(Dzwonek)* również cztero- i pięciolatki były objęte subwencją oświatową. To zróbcie w ramach koalicji taką ustawę, żeby wszystkich zadowolić. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

(Posel Danuta Pietraszewska: Jeszcze pieniądze są potrzebne.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Zdaje się, że uczestniczy on w posiedzeniu komisji.

Zapraszam więc teraz panią poseł Marzenę Machałkę, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pracujemy dzisiaj nad nowelizacją, ale uważam, że warto i trzeba przypomnieć, skąd wziął się dzisiejszy problem. Trzeba rzeczywiście przyznać, że przyjęta 3 lata temu nowelizacja zarówno w zakresie obniżenia wieku szkolnego, jak i odebrania kompetencji kuratorom okazała się wielką porażką. Dzisiaj wiemy, że szkoły i samorządy nie otrzymały odpowiednich pieniędzy, żeby przygotować się do przyjęcia sześciolatków, a także widzimy niekontrolowaną likwidację szkół, a brakuje tu weta kuratora, ponieważ te kompetencje zostały zniesione. Przypomnę też skandaliczny sposób przyjmowania tej ustawy. Przyjęto podstawę programową do struktury szkół, która tak naprawdę nie weszła w życie, czyli nie obniżono wieku szkolnego. Dzisiaj mamy taką oto sytuację, że dzieci są nauczane wedle programu nie dla nich, bo tak naprawdę inne dzieci są w szkole, a inne są programy.

Trzeba też poruszyć jeszcze jedną sprawę. Może państwo sobie tego nie przypominają, ale dopiero po przyjęciu tej ustawy były inspekcje i badania, czy szkoły są przygotowane, i okazało się, że większość szkół jest nieprzygotowanych. Dzisiaj w arogancki sposób posłowie *(Dzwonek)* próbują wmawiać, że musimy odkładać wprowadzenie tej niepotrzebnej, nieprzygotowanej reformy o 2 lata z powodu fobii rodziców. A więc 80% rodziców, które nie wysłało 6-letnich dzieci do szkół, to są rodzice z fobiami? To jest po prostu niedopuszczalne stwierdzenie. Przypomnę, bo to jest, jak uważam, ważna rzecz, że to jest historia – 3-letnie rządy PO i, niestety, w niektórych wypadkach PSL-u, bo to firmowało, jak i SLD – nieudanej reformy edukacji, która kładzie się cieniem na dzisiejszej jakości kształcenia. Jeszcze jako tako trzymają się licea, ale je dopadnie reforma w przyszłym roku.

(Posel Zbigniew Dolata: W tym roku.)

W przyszłym roku szkolnym dopadnie je reforma.

Dzisiaj światłem w naszej edukacji są licea, ale i one niestety doczekają się w swoim czasie skutków złego działania. To są rzeczy, o których trzeba pamiętać, trzeba przypominać. Trzeba się przyznać: Popelniliśmy błąd, wprowadzaliśmy na siłę reformę...

(Posel Artur Ostrowski: Tak jak Giertycha wprowadziliście na siłę.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł...

Posel Marzena Machałek:

...która była nieudana. Moje pytanie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, bardzo proszę..

Poseł Marzena Machałek:

Będę już zadawać pytanie, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, ale pani poseł Marzena Wróbel może mieć do mnie pretensję.

Poseł Marzena Machałek:

Nie będzie miała. Zadam pytanie.
(*Poseł Marzena Dorota Wróbel*: Nie będzie miała.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale naprawdę bardzo proszę – tylko kilka sekund.

Poseł Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Chciałabym wiedzieć, tak konkretnie, ile – bo słyszeliśmy bardzo mętne uzasadnienie tej nowelizacji, bardzo mętne – środków finansowych zostanie przekazanych do samorządu w związku z przygotowaniem szkół dla sześciolatków. Ile zostanie przekazanych? To jest pierwsze pytanie. I czy to...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To piękny znak zapytania.
Dziękuję pani poseł serdecznie.

Poseł Marzena Machałek:

I czy to nie odbędzie się kosztem masowej likwidacji szkół? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
O zadanie pytania proszę pana posła...
Pani poseł, już takiego trybu jak tryb ad vocem nie ma, więc w trybie sprostowania...
(*Poseł Danuta Pietraszewska*: W trybie sprostowania, tak.)
...jeśli jakoś uda się pani w tej formule zmieścić.

Poseł Danuta Pietraszewska:

Panie Marszałku! Pani Poseł! Nie wiem, czy pani słuchała, czy pani tak jak teraz nie słuchała. Powiedziała pani, że bardzo mętne zostały określone środki, które są przeznaczone na sześciolatki w szkołach. 3 mld zł zostało przeznaczonych na przyjęcie sześciolatków do szkół. Wyliczyłam precyzyjnie, z jakiego programu ile pieniędzy idzie do szkół na to, aby przygotowały się na przyjęcie sześciolatków. Precyzyjnie. Proszę sprawdzić w sprawozdaniu. Wtedy pani będzie wiedziała, czy mówiłam mętnie, czy podałam dokładne kwoty, pani poseł.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję za to sprostowanie.
O zadanie pytania proszę pana posła Mirosława Pawlaka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Do procedowanego projektu ustawy mam bardzo konkretne krótkie pytania.

Pytanie pierwsze: Czy rząd posiada pełne rozeznanie sytuacji, czy wobec obowiązku spełniania wymogu określonego w zmienianej ustawie gminy na dzień wejścia jej w życie będą przygotowane tak pod względem logistycznym, jak i zabezpieczenia finansowego?

Pytanie drugie: Jak obowiązek, o którym dzisiaj mówimy, odnosić się będzie do dzieci dotkniętych niepełnosprawnością?

I ostatnie pytanie: Proszę o informację, na jakim etapie jest realizacja rządowego programu „Radosna szkoła”. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Dzisiaj kolejny raz i kolejny raz nieskutecznie rząd chce reformować polską oświatę, kiedy ona, można powiedzieć, umiera. Likwidowane są kolejne szkoły. Rząd jednak nie chce się tym zająć, tylko wymyśla kolejne nowelizacje nowelizacji.

Mam do pani pytania: Czy okres 2-letni będzie wystarczający na przygotowanie szkół na przyjęcie sześciolatków? Jakie środki finansowe – chodzi mi o konkretne sumy – otrzymają samorządy w najbliższych latach na wyposażenie i doposażenie szkół?

Posel Piotr Szeliga

Czy te środki będą faktycznie wystarczające? Dlaczego rząd obciąża samorządy kolejnymi obowiązkami, za którymi nie idą odpowiednie środki z budżetu państwa? Jakie konsekwencje dla nauczycieli będzie miała ta nowelizacja? Chodzi mi o miejsca pracy. Czy rząd w związku z tą nowelizacją planuje zwiększenie subwencji oświatowej? *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Szanowni Członkowie Rządu! Szanowni Państwo! W Polsce likwidowane są w tej chwili szkoły na potęgę. Dotyczy to nawet nowych szkół, tych które zostały niedawno uruchomione, wyposażone. Przykładem są szkoły przyrodniczo-politechniczne w Marszewie. To jest Wielkopolska. Najlepiej wyposażone, i to dzięki nakładom również rodziców, są tu laboratoria. Jest to specjalistyczna szkoła. Ta szkoła jest w tej chwili likwidowana, co dowodzi tego, że rząd, prowadząc taką politykę od kilku lat, w żaden sposób nie panuje nad tym, co się dzieje w szkolnictwie zarówno podstawowym, jak i średnim. W związku z tym mam pytanie: Co się stanie z sześciolatkami, co się stanie z tymi dziećmi, które, gdy pójdą do szkoły, nie będą w stanie nawet wykorzystywać tego, w co my, Polacy, inwestowaliśmy przez wiele dziesięcioleci? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Artur Ostrowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Mam pytania do pani minister. Pierwsze pytanie dotyczy poprawki, którą zgłosiło Polskie Stronnictwo Ludowe. Czy poprawka, którą zaproponowało PSL, nie zmienia całkowicie filozofii tej ustawy? Jeśli decyzja będzie po stronie rodziców – rodzic ma składać wniosek po roku 2014, że jego dziecko pójdzie do szkoły nie od 6 lat, tylko od 7 – to całkowicie to zmienia filozofię tej ustawy, i podważa projekt rządowy

w sumie koalicjant, Polskie Stronnictwo Ludowe. Chciałbym, żeby pani minister odniosła się do tej poprawki, bo ona idzie bardzo, bardzo daleko.

Drugie pytanie dotyczy kwestii subwencji. Rozumiem z wystąpienia pani minister i z tego projektu, że już w tym roku każdy samorząd otrzyma na każdego sześciolatka subwencję z budżetu państwa, czy będzie ten sześciolatek w pierwszej klasie, czy też będzie w zerówce. Jeśli tak, to czy pani minister zakłada, że w roku szkolnym 2013/2014 również ten mechanizm będzie stosowany i samorządy otrzymają na każdego sześciolatka w gminie subwencję z budżetu państwa? Tak czy nie? Czy będzie to tylko jednostkowe wydarzenie w roku 2012?

I trzecie pytanie. Mamy lawinowe likwidowanie szkół na obszarze Polski *(Dzwonek)*, ale również zwalnianie bardzo wielu nauczycieli. Czy w roku szkolnym 2014/2015, kiedy będzie już obowiązek szkolny dla dzieci 6-letnich, nie staniemy przed problemem – bo będą w szkole obydwie roczniki, sześciolatkowie i siedmiolatkowie – braku nauczycieli przygotowanych do tego, aby prowadzić szkoły po wprowadzeniu tej reformy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Katarzyna Matusik-Lipiec, Platforma Obywatelska.

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Proponowane zmiany wydłużają o dwa lata czas obowiązkowej edukacji szkolnej dla dzieci sześciolatków. W czasie tych dwóch lat rodzice dzieci będą mieli możliwość wyboru i podjęcia decyzji o tym, czy ich dzieci pójdą do szkoły w wieku 6 czy 7 lat. Taka możliwość istnieje ustawowo również od 2009 r. Chciałabym zapytać panią minister – bo zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami rodzice składają wnioski do dyrektora szkoły i tak naprawdę ostateczna decyzja o tym, czy dziecko 6-letnie zostanie przyjęte do szkoły, czy też nie, należy do dyrektora szkoły – czy po przyjęciu proponowanych zapisów ustawowych sytuacja ta nadal będzie miała miejsce i na ile decyzja rodziców będzie wiążąca dla dyrektora szkoły? To pytanie pierwsze.

Druga sprawa, w której w tej chwili chciałabym zabrać głos, dotyczy tego, w jaki sposób rząd i ministerstwo wspiera przygotowanie samorządów do przyjęcia *(Dzwonek)* sześciolatków. W tej debacie bardzo mocno były podnoszone zarzuty, że rząd takich działań nie podejmuje. Chciałabym tylko przypomnieć to, co powiedziała pani poseł sprawozdawczyni: 3 mld zł, które wydatkowano na to, by wspierać samorządy finansowo, program „Radosna szkoła”, w ubiegłym

Posel Katarzyna Matusik-Lipiec

roku, w latach 2009–2010 – 150 mln zł, projekt budżetu na 2012 r. – 200 mln zł.

Chciałabym jeszcze tylko, jeśli pan marszałek pozwoli, zadać ostatnie pytanie. Jest to pytanie bardziej od samorządu, od przedstawicieli samorządu niż ode mnie osobiście. W trakcie ostatnich spotkań bardzo często zadawano mi pytanie: Czy istnieje możliwość zmiany proporcji środków, które stoją i po stronie samorządu, i po stronie rządu? Czy na przykład rząd w związku z tym, że planuje zwiększenie środków na program „Radosna szkoła”, mógłby przyjąć na siebie procentowo większą ilość w finansowaniu tego programu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Teraz głos ma pani poseł Renata Butryn, Platforma Obywatelska.

Posel Renata Butryn:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przede wszystkim jako wieloletni nauczyciel chciałabym zaprotestować przeciw wszystkim tym opiniom wygłaszanym z trybuny sejmowej, kwestionującym kompetencje nauczycieli uczących właśnie w przedszkolach czy w klasach początkowych w szkole podstawowej. Polski nauczyciel, nauczyciele są przygotowani do nauczania w tych klasach. Fakt, że zmienił się model i sposób nauczania.

Chciałabym szczególnie do pani poseł Wróbel skierować swoje zdanie. Mianowicie podstawa programowa to jedno, a sposób nauczania to drugie. Był szereg programów – obserwowałam te programy i brałam nawet udział w niektórych – gdzie nauczyciele mogli, korzystając z pieniędzy unijnych, przejść takie przygotowanie do innego nauczania, a także pozyskać pomoce naukowe potrzebne im w codziennej pracy z małym dzieckiem, które emocjonalnie musi się dostosować do obowiązku szkolnego. Nauczyciele chętnie to robili – uczestniczyli, bardzo dużo pozyskiwali. Każdy odpowiedzialny nauczyciel to robił. Ja też się douczałam przez całe życie, bo taki jest nasz zawód.

Jeśli chodzi o emocjonalną dojrzałość dziecka, to proponowany model nauczania jest przystosowany do emocjonalnej dojrzałości dziecka. Nauczyciel jest za to odpowiedzialny. Chciałabym zapytać panią minister: Czy w związku z wątpliwościami rodziców, które pojawiły się nawet podczas naszej debaty sejmowej, co do posłania dziecka 6-letniego do szkoły nie warto rozważyć takiego problemu, *(Dzwonek)* żeby w sposób szczególny udostępnić poradnie psychologiczne, gdzie rodzic mógłby uzyskać odpowiedź, czy jego dziecko może pójść do szkoły, właśnie do klasy pierw-

szej jako dziecko 6-letnie? Wiemy, że rodzic ma możliwość, uzyskawszy opinię z poradni, nie posłać tego dziecka do szkoły. Jest to zapisane w prawie. To prawo nie zostało cofnięte i rodzic może cały czas korzystać z tego prawa, również w przyszłości.

Jeszcze jedno – dotyczy to wyposażenia sal. Chodzi o to, że sześciolatki już od dawna chodzą do szkół, a teraz dopiero pojawił się problem z wyposażeniem sal. Od 20 lat, prawie od 20 lat sześciolatki chodzą również do zerówek do szkół. Nikt wcześniej nie podnosił tego problemu aż w taki sposób. Tak naprawdę w trakcie tamtej kadencji stało się zasadą, że dyskutujemy o tym, jak powinna być przygotowana ta sala wtedy, kiedy dziecko wchodzi w obowiązek szkolny. I dobrze, bo powinno być tak, że powinniśmy czuwać nad tym, jakie warunki tworzymy dziecku w szkole.

Chciałabym zapytać o takie rezerwy celowe, które pomogłyby tym ponad 200 gminom. 205 gmin – o ile się nie mylę, tak jest podawane oficjalnie – jest nieprzygotowanych czy przynajmniej zgłosiło nieprzygotowanie swoich szkół do przyjęcia sześciolatków i spełniania przez nich obowiązku szkolnego. Chciałabym więc zapytać panią minister o tę sprawę i oczywiście poddać to pod rozważę. Prośba ze strony samorządów dotyczy rozważenia sprawy subwencji nie tylko na sześciolatki, ale również na pięciolatki – w myśl zasady: co obowiązkowe, to powinno być również dotowane przez państwo. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani poseł sprawozdawca stwierdziła, że ok. 20% rodziców w tym stanie prawnym, jaki dzisiaj mamy, posłało dzieci do szkoły. 80% nie posłało tych dzieci do szkoły, czyli głos vox populi, można by tak przyjąć, nie zgadza się jednak z rozwiązaniami proponowanymi właśnie przez rząd Platformy Obywatelskiej.

Mam takie pytanie do pani minister, być może do pani poseł. Otóż pytanie zmierza ku temu – czy też były stawiane takie pytania – aby zapytać te 20%, co było prawdziwą przyczyną tego, że rodzice posłali do szkoły dzieci właśnie w tym wieku, czyli w wieku 6 lat, bo wedle mojej wiedzy niekoniecznie to, o czym mówi się tu cały czas, czyli dobro dziecka, a zwykła prozaiczna rzecz – niemożność znalezienia przedszkola dla dzieci osób, które pracują.

Teraz dalej, panie marszałku. Otóż trzeba też sobie zadać pytanie o prawdziwą intencję tej ustawy. Otóż ten okres, wiek 6 lat i ta determinacja rządu dowodzą, że powinna być ukryta jakaś intencja. Otóż intencja jest jedna – rząd Platformy Obywatelskiej

Posel Andrzej Romanek

chce zagonić Polaków do pracy o rok wcześniej, bo prawda jest taka, że o rok wcześniej skończą szkołę i pójdą do pracy. Jest to jak najbardziej zasadne, tym bardziej że pan premier zapowiada przecież wydłużenie wieku emerytalnego do 67 lat. W tym kontekście więc (*Dzwonek*) mężczyźni będą pracować nie o 2 lata dłużej, tylko o 3 lata, a kobiety nie o 7 lat, tylko o lat 8, jeżeli ta ustawa wejdzie w życie i te osoby objęte już od 6. roku życia obowiązkiem szkolnym wejdą na rynek pracy. Takie są fakty. Wiem, że jest to odległy czas, ale dzisiaj trzeba się nad tym zastanowić. Taka jest prawdziwa intencja – nie dobro dziecka, tylko zagonienie Polaków do pracy, żeby jeszcze rok dłużej mogli pracować, oczywiście jeszcze przy wydłużeniu wieku emerytalnego. Dziękuję przejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Szanowni Państwo! Podczas procedowania nad tą ustawą cały czas mamy tak jakoś w perspektywie 1 września 2012 r. Jest to moment, w którym ta nie-szczęсна ustawa miałaby zacząć obowiązywać, natomiast moim zdaniem nie zdajemy sobie sprawy z tego, że mleko rozlało się już 1 września 2011 r., bo wszedł zapis mówiący o obowiązkowym wychowaniu przedszkolnym. Prawda? Żeby dziecko mogło zostać zapisane w obniżonym wieku, w wieku 6 lat do klasy pierwszej, musi uczestniczyć w obowiązkowym przygotowaniu przedszkolnym w wieku 5 lat.

Otóż, proszę państwa, w tej chwili mamy taką sytuację, że podstawa programowa wychowania przedszkolnego nakazuje edukację dzieci w wieku 5 i 6 lat właściwie w oparciu o jedne wymogi tej podstawy programowej. Ta sytuacja, nawet według państwa projektu ustawy – nie wierzę, żeby on przeszedł, bo ten projekt przesunięcia do 2014 r. po prostu nie ma sensu... Ale gdybyśmy brali to pod uwagę, to ta proteza, absurdalna proteza, krzywdząca dzieci w wieku 5 i 6 lat, będzie istniała do 2014 r. To jest, proszę państwa, absurd i krzywda dzieci w wieku 5–6 lat. Jak bowiem za pośrednictwem bodajże rzecznika pani minister odpowiadała na pytanie, co dzieci w wieku 6 lat będą robiły w przedszkolu w dalszym ciągu? (*Dzwonek*) Będą doskonaliły to, czego się nauczyły w wieku 5 lat. Jeżeli tak ma wyglądać polska edukacja, a edukacja, przypomnę, rozpoczyna się w wieku przedszkolnym, jeżeli przedszkole ma być fikcją, to gratuluję ministerstwu tego typu rozwią-

zań i tego typu filozofii w podejściu do edukacji najmłodszego pokolenia, bo to jest nie tylko pogłębianie różnic w dostępie do edukacji na wysokim poziomie, ale właściwie robienie wszystkiego, ażeby te różnice powstawały na tym etapie. To jest pierwsza sprawa i pytanie do pani minister, gdyby była uprzejma udzielić odpowiedzi, czy coś zamierza zrobić z tą podstawą programową, ażeby dzieci dwa lata nie uczyły się tego samego.

I druga kwestia. Samorządy terytorialne, pani minister, przygotowując się do tego złego projektu ustawy o obniżeniu wieku szkolnego, powszechnie zapowiadały dwuzmianowość. To miało być powszechne zjawisko w dużych szkołach miejskich. Czy pani minister mogłaby podać dane z dużych miast w Polsce, ilu procent szkół, ilu procent samorządów dużych miast ta praktyka dwuzmianowości by dotykała? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wiesław Suchowiejko, Platforma Obywatelska.

Posel Wiesław Suchowiejko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z mojej praktyki nauczycielskiej pamiętam, że kiedy uczniowie odwiedzali mnie, by poprosić o przełożenie sprawdzianu o tydzień, to ulegałem, ale bardzo rzadko. A dlaczego rzadko? Dlatego że po tygodniu przychodzili mniej więcej tak samo nieprzygotowani jak tydzień przedtem. To oczywiście nie jest odpowiedź dla pana posła Ostrowskiego, który pytał, co będzie za dwa lata i czy dajemy gwarancję, że za dwa lata wszystkie gminy będą przygotowane, bo pewnie nie będą, ponieważ nigdy tak nie jest, ale chyba wspólnie uważamy wszyscy na tej sali, że trzeba zrobić wszystko, by były przygotowane jak najlepiej. Dlatego pytam panią minister: Czy rząd ma harmonogram czy pracuje nad harmonogramem współpracy, wspierania i monitorowania, szczególnie tych gmin, które sobie rady na dziś nie dały – tych 92 czy tych ponad 200 gmin, bo to różnie jest liczone, gdzie albo bardzo niewiele sześciolatków jest, albo w ogóle ich nie ma w pierwszych klasach?

Po drugie, czy również monitoruje się zasoby kadrowe i czy monitorować się je będzie w związku z tym, że spada liczba nauczycieli nauczania początkowego w tych ostatnich miesiącach i przez te dwa lata pewnie tak dalej będzie? I to nie jest takie proste, to nie jest takie oczywiste, że oni wrócą do szkół, bo to będą ich indywidualne decyzje. Być może będą chcieli zostać w przedszkolach, zobaczymy, kto będzie lepiej płacił (*Dzwonek*), a i być może przedszkola sięgną po młodsze dzieci, więc to nie jest tak, że zaraz

Posel Wiesław Suchowiejko

do szkół pobiegną ochoczo, by uczyć sześciolatek w 2014 r.

I ostatnia sprawa. Czy planuje się też monitorowanie przez te kolejne dwa lata funkcjonowania niemałej już grupy sześciolatek, która zwiększy się, jak myślę, przez te dwa lata, szczególnie w zakresie pewnych niepowodzeń szkolnych, o których dziś na posiedzeniu komisji wiele mówiono, że takowe mogą być, że dzieci mogą sobie nie dawać rady? A więc czy monitoring tych sytuacji będzie miał miejsce, czy wnioski z tego zostaną wyciągnięte i czy zawierać je będzie coroczna informacja ministra, tak jak to ustawa przewiduje? Myślę, że ten obowiązek będzie utrzymany. Czy będzie utrzymany, czy te informacje tam się znajdują? O to pytam. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pani poseł sprawozdawca, jak słuchałem, wymieniła tyle milionów, tyle miliardów dla tych samorządów, że ja się dziwię. Jak się spotykam z samorządowcami, oni mówią: My nie mamy pieniędzy. No to pytam: Gdzie te pieniądze są? To jest pierwsze pytanie.

Czy to prawda, że samorządowcy nie przygotowali szkół do tego typu ustawy? Czy to prawda, jak pani poseł występująca w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej powiedziała, że wskutek sprzeciwu jednego małżeństwa sześciolatek w 2011 r. nie poszły do szkoły? Czy to prawda, że 68% rodziców jest przeciwnych obowiązkowi posłania sześciolatek do szkoły? To następne pytanie.

I jeszcze pytanie trzecie. Dlaczego ten projekt nie był rozważany w tamtej kadencji, przed wyborami, skoro temat, że tak powiem, był objęty zainteresowaniem już 4 lata? Ja mam odpowiedź, ale stawiam pytanie retoryczne, bo mam wrażenie, że ta cała procedura może zmierzać do tego, jaki skutek ma procedura nawoływania do niepłacenia *(Dzwonek)* abonamentu telewizyjno-radiowego. Państwo pamiętacie, że to wyście tu nawoływali: Nie płacić! A teraz co mamy? Wynajmujemy ekstraaktorów, płacimy, po to, żeby zobowiązywać wręcz Polaków do tego, aby płacili. Boję się, żeby z tą ustawą nie było podobnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzieci rozwijają się w różnym tempie, zwłaszcza te najmłodsze, i trzeba im pozwolić na ten rozwój, one mają do niego prawo, i trzeba im pozwolić na dojrzewanie emocjonalne w takim tempie, które jest dla nich naturalne. Nie wolno tego procesu ani przyspieszać, ani spowalniać. Pani poseł Butryn stwierdziła, że model podstawy programowej jest dostosowany do obniżenia wieku szkolnego. Jeśli tak, proszę pani, to dlaczego dzieci pięcioletnie dwa razy będą realizowały tę samą podstawę programową? Gdyby to się zdarzyło w szkole, to czy uważałaby pani, że to jest prawidłowe? Gdyby na przykład dzieci starsze dwukrotnie realizowały te same treści programowe, uważałaby pani, że to naturalne? Bo ja tak nie uważam.

(Posel Renata Butryn: Indywidualizacja procesu nauczania.)

Kolejna rzecz. Zapytałam panią, czy jest pani członkiem komisji edukacji, bo dzisiaj był pokazany na posiedzeniu tej komisji przykład inny – przykład nadmiernego przyspieszania. To, o czym wcześniej mówiłam, to był przykład spowalniania rozwoju dzieci, a na posiedzeniu komisji edukacji omawialiśmy przykład nadmiernego przyspieszania rozwoju dzieci. I tutaj przykładem są dzieci sześciolatek z Warszawy, które w tym roku poszły wcześniej do szkoły, bo dyrektorzy szkół namawiali rodziców, żeby te dzieci wcześniej zapisywali. *(Dzwonek)* Wie pani, jaki jest skutek? 33% tych dzieci w tej chwili musi korzystać z pomocy psychologiczno-pedagogicznej, bo nie dają sobie rady, bo nie dano im czasu na rozwój. A więc proszę mi nie mówić, że ta podstawa programowa jest podstawą dobrą. To są dzieci, które uważane są bardzo często za dzieci bardzo inteligentne, natomiast nie dano im czasu na naturalny rozwój emocjonalny. I to nie jest w porządku, pani poseł. To nie jest w porządku.

(Posel Renata Butryn: Sposób nauczania przez zabawę.)

Kolejna rzecz. Pani twierdzi, że nauczyciele są przygotowani do realizowania nowej podstawy programowej. A ja, proszę pani, sprawdziłam, rozmawiałam z doradcami, wieloletnimi doradcami metodycznymi i wiem, że nie są przygotowani, bo inne były założenia starej podstawy programowej, a inne są założenia obecnej. Stara podstawa programowa pełniła funkcję opiekuńczo-wychowawczo-kształcącą, a nowa – opiekuńczo-wychowawczo-dydaktyczną. Przeproszam, odwrotnie. Emocje tutaj dały znać.

(Posel Renata Butryn: No właśnie.)

A więc wypadła nam funkcja kształcąca. W związku z tym proszę mi nie mówić, że nauczyciele są do tego przygotowani, bo nie wszyscy brali udział w tych szkoleniach. I mam pytanie do rządu: Czy rząd przygotował się na monitoring tejsz podstawy programowej? Czy w ogóle jakaś refleksja w tym zakresie państwu towarzyszy? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

(*Posel Renata Butryn: W trybie sprostowania...*)

Pani poseł Butryn w trybie sprostowania.

Proszę bardzo.

Posel Renata Butryn:

Panie marszałku, dziękuję za możliwość skorzystania z tego trybu.

Chciałabym jeszcze raz podkreślić, że nauczyciel jest zobowiązany do tego, żeby się doskonalić. Narzucają to również przepisy dotyczące stopni awansu zawodowego. I na pewno każdy nauczyciel mógł skorzystać z różnych form organizowanych w regionach przez centra kształcące nauczycieli. Zawsze gdy wchodzi nowa podstawowa programowa, takie kursy są organizowane, jest to zadanie jednostek oświatowych w terenie. To jest po pierwsze.

Po drugie, chciałabym powiedzieć, że mówiłam o dwóch rzeczach: o podstawie programowej i modelu nauczania. Uważam, że w modelu nauczania, który zakłada przede wszystkim nauczanie poprzez zabawę, pomoce są dostosowane do takich zabaw dydaktycznych, które można organizować w różnym tempie, w różny sposób. Indywidualizacja procesu nauczania, co jest bardzo mocno podkreślane w różnych programach, również sprzyja rozwojowi emocjonalnemu dziecka. Jeżeli dziecko rozwija się za szybko, to chyba nie jest to problem tylko nauczania. Świat współczesny, dostęp do Internetu, do telewizji sprawia, że te dzieci po prostu rozwijają się szybciej. Stąd sześciolatki z tej epoki, że tak powiem, są nieco inne niż sześciolatki z naszych czasów. Tak myślę.

Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel: Sprostowanie, panie marszałku.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Sprostowanie?

Proszę bardzo, pani poseł.

Pan poseł Zieliński też?

Proszę bardzo.

Nie słyszałem państwa.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani poseł, mówię o tym, że rozwój emocjonalny powinien być zharmonizowany z rozwojem intelektualnym, a tak nie jest. Często rozwój intelektualny jest szybszy, a spowolniony jest rozwój emocjonalny, ale to jest efekt niedostosowania podstawy programowej do potrzeb dzieci.

Natomiast chciałabym już dokładnie przeczytać tę charakterystykę podstawowy programowej, bo

wcześniej, mam takie wrażenie, pomyliłam się. A więc obecnie wychowanie przedszkolne, od września 2009 r., pełni funkcję opiekuńczo-wychowawczo-kształcącą, a wcześniej była to funkcja opiekuńczo-wychowawczo-dydaktyczna.

Pani poseł, gdyby pani mi powiedziała, że wszyscy nauczyciele przeszli kursy doskonalące, przygotowujące ich do tej nowej roli, to bym...

(*Posel Renata Butryn: Odpowiedzialność nauczyciela.*)

...pani przyznała rację. Wiem jednak, proszę pani, że nie wszyscy przeszli...

(*Posel Renata Butryn: To jest mały odsetek.*)

...a powinno to być obowiązkowe. Powinny być programy przejściowe, które przygotowują wszystkich nauczycieli do pełnienia nowych funkcji. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę państwa, tryb sprostowania polega na prostowaniu błędnie zrozumianego swojego wystąpienia. Rozumiem, że pani poseł ten tryb zachowała.

Proszę bardzo, też w trybie sprostowania.

Posel Jarosław Zieliński:

Dziękuję, panie marszałku.

Ja bardzo krótko, ale też muszę zareagować, bo mówiłem między innymi o tych sprawach w swoim wystąpieniu, więc chciałbym, żeby nie wracało to po raz kolejny.

Pani poseł, jednak proszę odróżniać edukację dziecka 5-letniego, 6-letniego i 7-letniego zarówno jeżeli chodzi o metody pracy z dzieckiem, jak i jeżeli chodzi o przygotowanie nauczycieli. Proszę nie wmawiać, że czarne jest białe, a białe jest czarne.

(*Posel Renata Butryn: Ja odróżniam.*)

To wszystko nie jest przygotowane w sposób właściwy i o tym mówimy. Naprawdę proszę nas nie pouczać kolejnymi wystąpieniami i sprostowaniami – że wszystko jest dobrze, bo nauczyciele są przygotowani. To są dwie różne rzeczy. Mam nadzieję, że pani jako nauczycielka to jednak wie. Chciałbym na to tylko zwrócić uwagę i mocniej to pani uzmysłowić.

(*Posel Renata Butryn: Jestem nauczycielką od 25 lat i proszę mnie nie pouczać.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Do pana posła Ziobry – panie pośle, nie w taki sposób do marszałka. Proszę podejść z boku i nie przeszkadzać posłowi mówcy.

Proszę bardzo, pan poseł Tadeusz Woźniak, klub Solidarna Polska.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

(Poseł Tadeusz Tomaszewski: Ja jeszcze miałem wcześniej mówić.)

(Głos z sali: Też Tadeusz, ale nie ten.)

Przepraszam bardzo, pan poseł Tadeusz...

(Poseł Tadeusz Tomaszewski: Ale mój imiennik może, proszę.)

Panowie, jesteście tacy uprzejmi podczas debaty. Dajemy przykład.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W odniesieniu do przedmiotowej ustawy mam stosunek ambiwalentny. Z jednej strony jestem przeciwny temu, aby w sposób obligatoryjny posyłać sześciolatkę do szkół, ale z drugiej strony odroczenie terminu wejścia w życie tego obligo daje możliwość tego, że albo w tym czasie jeszcze zostaną podjęte jakieś prace, które zmienią ten trend, albo w ciągu tych dwóch lat ministerstwo przygotuje jakiś program reformy edukacji.

Proszę państwa, posłanie sześciolatków do szkół nie ma nic wspólnego z dobrem dziecka, i powiedzmy to sobie jasno. Byłem zdumiony, kiedy słuchałem tego, o czym mówiła pani poseł Leszczyna – że dla dobra dziecka posyła się je w wieku sześciu lat do szkoły. Czy dla dobra dziecka czyni się tak, że posyła się je do szkoły o rok wcześniej, po to aby rok wcześniej trafiło ono na rynek pracy? Przecież nie tak dawno, kilkadziesiąt minut temu, na tej sali padały słowa, że w bieżącym roku wzrośnie bezrobocie. A jeżeli wypuścimy jeszcze dany rocznik wcześniej aniżeli dotychczas, bo dzieci będą, mówię o licealistach, maturę zdawały w wieku lat 18, a nie 19, jeżeli nie przeprowadzi się reformy edukacji, czyli systemu – mówię tutaj o poziomach edukacyjnych, na przykład w liceum – wydłużając naukę do czterech lat, to jedynym skutkiem będzie to, że dziecko o rok wcześniej trafi na rynek pracy i powiększy liczbę osób bezrobotnych w naszym kraju. Proszę państwa, to jest haniebna, antyobywatelska ustawa wymierzona w to dziecko, które jest traktowane w sposób przedmiotowy. Powiedzmy sobie to prosto w oczy i nie brońcie państwo rzeczy niegodnych, bo jesteście adwokatem diabła w tym momencie.

Proszę państwa, jeśli z tej trybuny (*Dzwonek*) dzisiaj padały słowa, że fobie jednej rodziny zaskutkowały tym, że przekładamy wdrożenie ustawy, to dziwię się działaniom rządu, który ulega fobii jakiejś jednej rodziny. Ale już poza żartem, który tutaj stosuję – jest to hańba, jest to obraźliwe w stosunku do 350 tys. osób, które poparły program „Ratujmy maluchy”.

Drodzy Państwo! Drodzy Rodacy! Ratujmy maluchy i ratujmy siebie samych przed Platformą Obywatelską. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, ale do kogo kieruje pan pytanie?

(Głos z sali: Do siebie odezwa.)

Do rządu, do posła sprawozdawcy? Wystąpił pan w trybie zadawania pytań.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Panie marszałku, zadałem pytanie w trakcie mojego wystąpienia.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Poseł Tadeusz Woźniak:

Czy obligatoryjne posłanie sześciolatka do szkoły jest dobrem dla tego dziecka? Moim zdaniem bowiem nie jest dla niego dobrem, ponieważ zaskutkuje tym, że to dziecko o rok wcześniej trafi na rynek pracy i przez to będzie pracowało o rok dłużej, aniżeli było to dotychczas.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zgoda. Pytanie do rządu?

Poseł Tadeusz Woźniak:

Do rządu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Bardzo ważnym elementem wyrównywania szans edukacyjnych dzieci jest powszechna dostępność wychowania przedszkolnego, przedszkoli. W ostatnich latach rzeczywiście udało się rządowi, udało się wszystkim razem zrobić postęp w zakresie dostępu dzieci do przedszkola. Mamy jednak jeszcze wiele zaległo-

Posel Tadeusz Tomaszewski

ści, zwłaszcza jeśli chodzi o środowisko wiejskie, ale także daleką drogę do tego, jakie cele sobie wyznaczaliśmy, jeśli chodzi o dostępność wychowania przedszkolnego. Moim zdaniem dwa elementy są tutaj bardzo istotne, aby ta powszechność rzeczywiście była taka, jak w części krajów Unii Europejskiej.

Po pierwsze, zapełnienie mapy Polski publicznymi przedszkolami. Dzisiaj wiele gmin nadal nie posiada prowadzonych przez siebie publicznych przedszkoli. Po drugie, to jest kwestia finansowania również tego zadania, które dzisiaj jest zadaniem własnym gminy, przynajmniej w części poprzez subwencję oświatową. W czasie kampanii wyborczej z autobusu pan premier Tusk, jeśli pamięć mnie nie myli, to gdzieś przewinęła się tam pani minister, mówił o tym, że rząd rozważy częściowe finansowanie przedszkoli. To było wtedy, kiedy wybuchła sprawa opłat za wyżywienie w przedszkolu, za pobyt w przedszkolu i tak dalej.

Prosiłbym wobec powyższego o odpowiedź na następujące pytanie: Czy rząd rozważa rzeczywiście przyznanie subwencji oświatowej na zadanie, jakim jest prowadzenie przedszkola? Jeśli tak, to chociażby w takim obszarze, o jakim tu jedna z przedmówczyń mówiła.

Druga kwestia: Czy rząd uruchomi program wspierania samorządów gminnych w budowie nowych przedszkoli publicznych prowadzonych przez samorządy? To jest bardzo ważne zadanie. Jeśli pojawiłaby się złotówka z budżetu resortu, z budżetu państwa (*Dzwonek*) – przynajmniej analogicznie do tego, jak funkcjonuje program „Orlik” – byłaby szansa, aby te białe plamy w Polsce zniknęły. Najwięcej tych przedszkoli brakuje zwłaszcza w gminach na terenach północnych, północno-wschodnich, gdzie dostęp do przedszkoli jest utrudniony, gdzie wychowanie przedszkolne nie jest czymś powszechnym. Dlatego chciałbym zapytać: Czy będzie program rządowy wspierający gminy w budowie publicznych przedszkoli? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dzisiejsza debata jest dość ciekawa i pewnie istotna, a istotna też z tego względu, że występująca w imieniu Platformy Obywatelskiej pani posłanka Leszczyńska obaliła mit o wszechmocy Platformy, bo okazuje się, że wystarczy jedno małżeństwo, żeby obalić ustawę. A więc to było bardzo cenne.

Ale teraz do rzeczy – rzeczywiście fakt, iż rząd musiał nowelizować tę ustawę, musiał odstąpić od wprowadzenia obowiązku dla sześciolatków już od 2012 r. świadczy o jednym: po prostu ta ustawa była nieprzygotowana. Mimo zaklęć, które tutaj padają ze strony i pani poseł sprawozdawcy, i innych posłanek i posłów Platformy, po prostu tych pieniędzy było za mało i nie udało się szkół przygotować – byłaby katastrofa, gdyby tę ustawę wprowadzano. A ja chciałbym zapytać panią minister o program „Radosna szkoła”. Pytałem o to już na posiedzeniu komisji edukacji, ale nie uzyskałem odpowiedzi. Otóż na rok 2011 na program „Radosna szkoła” rząd przeznaczył 150 mln zł, a wniosków złożono tylko na 120 mln. O czym to świadczy? O tym, że samorządy z jakichś powodów nie występują o te środki. Teraz pytanie: Jaki jest błąd w tym programie, co należy zmienić, żeby w roku 2012, na który zapisano 200 mln zł, nie było tej samej sytuacji, czyli żeby samorządy po te środki mogły sięgnąć (*Dzwonek*), mogły doposażyć szkoły?

I ostatnie pytanie. Chciałbym zapytać panią minister, o jaką kwotę zwiększono subwencję na rok 2012, aby objąć obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz głos ma pani poseł Joanna Fabisiak, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wiele wypowiedzi posłów było wstrząsających – że to ustawa, która jest zła dla dziecka. Drodzy państwo, gdyby tak było, czy sądzicie, że ponad 20% rodziców wysłałoby swoje dzieci do szkoły w wieku sześciu lat?

(*Posel Zbigniew Dolata*: A 80% nie wysłało.)

W jakiś sposób obrażacie tych rodziców, zarzucając im, że nie są dobrymi rodzicami.

(*Głos z sali*: Jakby było to takie dobre, to wysłaliby wszyscy.)

Trudna reforma, nowa, zawsze musi spotykać się z pewną dozą nieufności i tego będzie dotyczyło moje pytanie. Myślę, że bardzo wielu rodziców było zdezorientowanych, ponieważ ten szum medialny, rzeczywiście wywołany przez niedużą grupę, był ogromny. Zatem chciałbym panią minister spytać, w jaki sposób będą wykorzystane te dwa lata, by spokojnie podjąć dyskusję z rodzicami, z tymi, którzy nie znali racji różnych, a powinni je znać. Nie wątpię bowiem, że będzie to czas rozmowy i wyjaśnień. I proszę o odpowiedź: Jakie programy są planowane na te dwa lata, by rodzice mogli podjąć decyzję z pełną wiedzą (*Dzwonek*), a nie z wiedzą zaburzoną? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! Ja najpierw chciałabym troszkę o pieniądzach porozmawiać. Liczyłam, liczyłam, jak pani poseł Pietraszewska przedstawiała tutaj te miliardy, zgubiłam się przy 8 mld, po czym wzięłam jednak uzasadnienie do ustawy i z tego mi wyszło...

(Głos z sali: Tylko trzy.)

Ale ja liczyłam, jak wymieniała je, po prostu liczyłam na podstawie wypowiedzi przedstawianej przez panią poseł.

Okazało się, że tych milionów jest 954, z tego rezerwa 200 mln w tym roku, a potem jeszcze doliczyłam się 218 mln na remonty w 3774 szkołach i 49 mln na wyposażenie trzystu trzech tysięcy czterystu iluś szkół oraz wyremontowanie około pół tysiąca sal gimnastycznych. I teraz pytanie, pani minister, bo w jednej rzeczy powinniśmy być akuratni, mianowicie w kwestii pieniędzy. Ile rzeczywiście jest pieniędzy na przygotowanie tej reformy? I niech pani poda tylko to, co dotyczy tej reformy w latach 2008–2011, oraz to, co jest planowane na rok 2012, ale nie ogółem na wszystkie szkoły, na wszystkie zadania *(Dzwonek)*, tylko na te zadania, o których mówię. To jest bardzo ważna sprawa.

Druga sprawa – tu chcę poprosić pana marszałka, żeby pozwolił mi zapytać...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę bardzo, pani poseł, proszę bardzo.

Poseł Józefa Hrynkiewicz:

...to jest sprawa przygotowania szkół na terenach wiejskich, w tym szczególnie na terenie województwa podkarpackiego, na obszarach górskich, do podjęcia nauki przez dzieci w wieku sześciu lat. Musimy pamiętać, że dzisiaj sieć szkół jest bardzo rzadka, dotyczy to zresztą całej Polski wschodniej, województwa warmińsko-mazurskiego także, które zalicza się do Polski wschodniej, a jest na północy. Po prostu tutaj trzeba pamiętać o tym, że te dzieci potrzebują opieki, te dzieci potrzebują wyżywienia w szkole i, co jest ważne, dzieci te potrzebują opieki stomatologicznej. Jeżeli badania wykonane przez Uniwersytet Medyczny w Warszawie wykazują, że ponad 90% dwunastolatków w województwie mazowieckim ma próchnicę,

to co właściwie my robimy, jaka jest tutaj opieka? A więc chciałabym zapytać, jak pani sobie to wyobraża i ile jest pieniędzy na opiekę stomatologiczną, na opiekę medyczną, na wyżywienie dzieci, szczególnie dzieci wiejskich. I tutaj chcę powiedzieć, że jestem zażenowana tym projektem, dlatego że w sytuacji, kiedy Polska ma jeden z najniższych współczynników przyrostu naturalnego, jeden z najniższych współczynników dzietności, po prostu oddajemy dzieci do szkół, które nie są przygotowane albo budzą bardzo poważne wątpliwości, bez właściwej opieki. Jednocześnie, kiedy czytamy różne raporty autorstwa wybitnych specjalistów, dowiadujemy się, że w Polsce 3350 tys. dzieci żyje w rodzinach ubogich. Dlatego upominam się o to, żeby pani wyraźnie powiedziała, ile pieniędzy, jak i gdzie.

Chcę jeszcze podzielić się z panią taką konstatacją. Na początku grudnia samorządy województwa podkarpackiego zorganizowały konferencję w Rymnowie na temat oświaty. Byli zaproszeni przedstawiciele zarówno Ministerstwa Finansów, jak i Ministerstwa Edukacji Narodowej. Jak pani myśli, kto był? Nikogo nie było. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Teraz głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja się tak zastanawiam nad sprawą tej bojaźni, szczególnie kolegów z prawej strony, co do tego, że dzieci od sześciu lat mają pójść do szkoły. Ja jestem przykładem tego...

(Poseł Zbigniew Dolata: My chcemy dobra dziecka.)

...bo siedłem tam w wieku sześciu lat i jakoś nie mi się wielkiego nie stało, jak widać, jestem wyrośnięty i dzieciństwa nie straciłem. *(Wesołość na sali)* Ale to już tak nawiasem, nie o to chcę pytać, to tak na marginesie.

(Poseł Zbigniew Dolata: Bo był pan wyrośnięty.)

Pani minister, chciałbym zapytać o jedną rzecz. Przewiduje się, że w latach 2012–2013 likwidacji ulegnie około 800 szkół. Szczególnie ta likwidacja dotyczyć będzie szkół wiejskich. I teraz: z pewnością jakąś część tychże można by przeznaczyć na przedszkola i tym samym wypełnić tę białą plamę, o której mówił pan poseł Tadeusz Tomaszewski, tak aby wreszcie nastąpiło jakieś zrównoważenie w budowie przedszkoli, także na wsiach. Jest zatem taka okazja, stąd moje pytanie. Czy resort posiada w miarę dobre rozeznanie, a przede wszystkim czy ma jakiś program, w tym finansowy, który mógłby pomóc samorządom

Posel Romuald Ajchler

(*Dzwonek*), tak aby w miejsce małej szkoły, która jest na wsi niejednokrotnie likwidowana, uruchomić również przedszkole? Wtedy wiele spraw zostałoby załatwionych. Przede wszystkim chodzi o pracę. Nauczyciele boją się, że ją stracą i będą musieli gdzieś tam dojeżdżać. Można by było w sposób znakomity wykorzystać to, jeśli chodzi o przedszkolaków, tym bardziej że w wielu miejscach, na przykład w powiecie nowotomyskim, wybudowano sale sportowe, sale gimnastyczne. W inny sposób tego wykorzystać nie można. Chodzi o małe środki, mały grant dla tych gmin, które znakomicie by to przygotowały. Okazałoby się, że w końcu jest wilk syty i owca cała. Pani minister, prosiłbym, żeby odpowiedzieć na to pytanie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadaje pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

Posel Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Podstawowym prawem rodziny jest prawo do wychowania dzieci. Skoro 80% rodziców wypowiedziało się przeciw edukacji swoich dzieci od szóstego roku życia ze względu na zagrożenie emocjonalne, psychologiczne, to dlaczego Platforma Obywatelska tak usilnie dąży do tego, ażeby tę nowelizację przeprowadzić? W czym interesie? Czy jest to interes dziecka czy jest to interes kadry nauczycielskiej, która dba o swoje miejsca pracy? Stawiam takie pytanie.

Kolejna rzecz. Czy wcześniejsza edukacja dzieci, a w konsekwencji wpuszczenie ich w przyszłości szybciej na rynek pracy, w dobie, kiedy nie ma tej pracy, jest bezrobocie, ma sens? Mowa o tym, że od drugiego roku życia, z początkiem trzeciego, trzeba już objąć dzieci edukacją przedszkolną, nijak się ma do stwierdzeń pedagogów i psychologów nawet z czasów komunistycznych, którzy twierdzili, że dziecko do lat trzech, żeby dobrze rozwijało się emocjonalnie, musi mieć bezpośredni kontakt z matką. Gniazdem i najlepszym miejscem edukacji dziecka do lat trzech jest rodzina i jego rodzice. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu panią minister edukacji narodowej Krystynę Szumilas.

Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Myślę, że na rozwój dziecka ma wpływ przede wszystkim środowisko, w którym to dziecko się wychowuje. Dzisiejszy świat jest całkiem inny niż świat sprzed dwudziestu, trzydziestu, czterdziestu lat i dzieci dzisiaj rozwijają się w szybszym tempie. Ta wiedza jest powszechna, wiadomo o tym również na sali sejmowej, ponieważ od prawa do lewa wszystkie partie polityczne miały w swoich programach obniżenie wieku szkolnego, mając właśnie na uwadze to, że dzisiaj dziecko rozwija się w szybszym tempie. Jesteśmy zobowiązani stworzyć mu takie warunki, aby rozwój następował w sposób harmonijny, aby wykorzystać również potencjał drzemający w każdym dziecku i dać mu szansę rozwoju. Daje mu to właśnie sposób zorganizowania edukacji, tak aby ten okres, w którym dziecko nabywa wiedzę o świecie w sposób bardzo intuicyjny, na podstawie obserwacji dorosłych, i uczy się spontanicznie, mogło ono spędzić w przedszkolu, aby właśnie tam uczyło się tych umiejętności w oparciu o zabawę i jego naturalne predyspozycje.

Przychodzi taki czas, kiedy trzeba usystematyzować wiedzę dziecka, kiedy na bazie nabytych umiejętności zaczyna się nadbudowywać umiejętności wyższego rzędu, które systematyzują wiedzę i pozwalają na dalszy rozwój. Taki wiek, kiedy popatrzymy nie tylko na to, co dzieje się w Polsce, ale na to, co się dzieje na całym świecie, to mniej więcej właśnie wiek 5–6 lat. Przecież nie tylko w Polsce, ale w wielu krajach Unii Europejskiej dzieci rozpoczynają edukację w wieku sześciu lat. Chodzi o edukację formalną, systematyczną, edukację szkolną. Po prostu chcemy dać polskim dzieciom szansę, aby mogły, tak samo jak ich rówieśnicy w innych krajach, po pierwsze, wykorzystać swój potencjał rozwojowy, a po drugie, aby mogły się rozwijać w sposób harmonijny, nowoczesny, oparty na najnowszej wiedzy pedagogicznej i dydaktycznej. Dlatego też, tak myślę, Prawo i Sprawiedliwość i SLD, i Platforma Obywatelska miały w swoich programach wyborczych obniżenie wieku szkolnego.

(*Posel Zbigniew Dolata*: Nie mamy tego w swoim programie.)

Teraz drugi fakt, który chciałabym państwu posłom przytoczyć. Państwo posłowie bardzo krytykowali tę ustawę, która w tej chwili jest procedowana w Sejmie i która jest ustawą rządową. Chciałabym powiedzieć, że jeżeli ta ustawa nie zostałaby przyjęta – to do państwa posłów z Prawa i Sprawiedliwości – wówczas zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami wszystkie dzieci sześciolatnie musiałyby rozpoczynać edukację szkolną 1 września 2012 r. Mając na uwadze opinie różnych środowisk, rząd przedstawił ustawę, która z jednej strony uwzględnia głosy społeczne, a z drugiej strony – chociażby głosy samorządów terytorialnych. Państwo posłowie pytali, co

**Minister Edukacji Narodowej
Krystyna Szumilas**

oznacza negatywna opinia samorządów terytorialnych o tym projekcie ustawy. Otóż samorządy terytorialne wyraziły negatywną opinię o tym projekcie ustawy dlatego, że uważają, iż są przygotowane na przyjęcie dzieci 6-letnich do szkół, i chcą, aby obowiązek szkolny dla dzieci 6-letnich obowiązywał od 1 września 2012 r.

(Poseł Zbigniew Dolata: To dlaczego to robicie?)

Jednak mając na uwadze również głosy rodziców, zaproponowano przesunięcie tego o dwa lata. Dlaczego o dwa lata? Rok to byłoby może trochę za krótko. Nie wszystkie te szkoły, które dzisiaj jeszcze nie mają sześciolatków, miałyby szansę przygotować się na obniżenie wieku szkolnego.

(Poseł Zbigniew Dolata: To są przygotowane czy nie?)

Te dwa lata to taki okres, który jest sprzyjający ze względów demograficznych. Otóż w roku szkolnym rozpoczynającym się 1 września 2014 r., zakładając, że wszystkie sześciolatki rozpoczną naukę w szkole, w szkołach podstawowych będzie 2588 tys. uczniów. To jest poziom z roku 2005, bo wtedy właśnie w szkołach podstawowych była taka liczba uczniów. W roku następnym, czyli od 1 września 2015 r., ta liczba wzrosłaby o 67 tys. Dlatego proponuje się te dwa lata, aby wykorzystać moment demograficzny i dać szansę tym, którzy jeszcze potrzebują czasu na przygotowanie się do obniżenia wieku szkolnego.

Jeśli chodzi o środki finansowe, to dzisiaj na posiedzeniu komisji edukacji bardzo dokładnie o tym mówiłam. W tym roku kalendarzowym w ramach subwencji oświatowej do gmin trafi dodatkowo 600 mln zł, które to pieniądze są liczone właśnie tak, jakby wszystkie sześciolatki rozpoczęły edukację szkolną od 1 września 2012 r., ponieważ do kalkulacji subwencji oświatowej przyjęliśmy zwiększoną liczbę nauczycieli właśnie z tego względu, że obowiązujące dzisiaj prawo przewiduje rozpoczęcie nauki w szkole przez dzieci 6-letnie od 1 września 2012 r. To są środki, które w tym roku trafią do gmin i które również pozwolą na przygotowanie się do obniżenia wieku szkolnego. W tym roku na program „Radosna szkoła” w budżecie państwa zaplanowano 200 mln zł, tj. na ten rok. W następnych latach ten program będzie kontynuowany i kwoty będą większe. Dodatkowo w programie dotyczącym indywidualizacji nauczania w klasach 1–3, w ramach środków unijnych, do rozdysponowania między gminy jest jeszcze 300 mln zł.

Podstawa programowa. Państwo posłowie – pan poseł Kłosowski, pani poseł Wróbel, pan poseł Zieliński – mówili o tym, że studia nie przygotowały nauczycieli do uczenia według nowej podstawy programowej.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Mówiliśmy o potrzebie doskonalenia, proszę nie przekreślać.)

Państwo posłowie, każdy z nas, bo ja również jestem nauczycielem, przechodzi w czasie swojej kariery zawodowej wiele zmian programowych. Czy to oznacza, że każda zmiana programowa wymusza na nauczycielach to, żeby od nowa nabywali umiejętności uczenia? Oczywiście że nie, bo podstawowe techniki, podstawowe zasady pracy z dzieckiem poznaje nauczyciel w trakcie studiów i bez względu na to, jaka obowiązuje podstawa programowa, to zasady, metody kształcenia są przecież wpajane i każdy nauczyciel przed rozpoczęciem edukacji szkolnej musi być do tego przygotowany. I dzisiaj, i rok temu, i 5 lat, i 10 lat temu studia wyższe dla nauczycieli wychowania przedszkolnego oraz nauczania wczesnoszkolnego przygotowywały nauczycieli do pełnienia obu tych funkcji. Nauczyciel, który skończył studia i jest przygotowany do pracy z małym dzieckiem, może uczyć w przedszkolu i może uczyć w szkole. Tak było i tak jest. Nauczyciele są do tego przygotowani i myślę, że słuchając tej debaty, byłiby bardzo zdziwieni, że pozbawiamy ich tych kompetencji, które oni nabyli i potwierdzają w trakcie pracy z dzieckiem. Tak więc podstawa programowa może oczywiście wskazywać inne treści nauczania, ale nie zmienia sposobów pracy z dzieckiem w szkole. Zawsze mówiliśmy o aktywnych metodach pracy, zawsze mówiliśmy o tym, że dziecko ma się uczyć przez zabawę, zawsze mówiliśmy o tym, że dziecko ma się uczyć na praktycznych przykładach, a ta podstawa programowa podkreśla to w sposób jeszcze głębszy. Również dziwię się państwu nauczycielom, że nie odróżniają sposobu pracy z dzieckiem w przedszkolu od sposobu pracy z dzieckiem w szkole. Otóż dziecko w przedszkolu czy raczej nauczyciel w przedszkolu musi być przygotowany do tego, że rozpoczyna pracę z dziećmi na różnym poziomie rozwoju i że to nie jest systematyczna nauka. Dzieci w przedszkolu rozpoczynają edukację w wieku 3, 4 lub 5 lat. W oddziale przedszkolnym spotykają się ze sobą dzieci takie, które już były 2 lata w przedszkolu, takie, które były rok w przedszkolu, i takie, które dopiero zaczynają edukację przedszkolną. Dlatego też podstawa programowa nauczania przedszkolnego jest taką podstawą, która rozwija różne umiejętności dziecka: umiejętności manualne, umiejętności społeczne bycia w grupie, umiejętności wypowiadania się, słuchania, zwracania uwagi, skupiania uwagi. Natomiast edukacja szkolna rozpoczyna systematyczne kształcenie. Na bazie umiejętności nabytych w przedszkolu dziecko zaczyna porządkować umiejętności i swoją wiedzę o świecie. Posłużę się może przykładem z matematyki, ponieważ tu najlepiej widać tę systematyczną edukację. Otóż nie da się nauczyć dziecka tabliczki mnożenia bez wcześniejszego nauczania go dodawania. I właśnie edukacja szkolna najpierw służy przyswojeniu tych podstawowych umiejętności, a potem na bazie tych podstawowych umiejętności nadbudowuje następne, następne i następne. Natomiast w przedszkolu uczeń uczy się porządkować zbiory, porównywać ich wielkość. Nie musi i nie wymaga się jeszcze od niego nad-

**Minister Edukacji Narodowej
Krystyna Szumilas**

budowywania wiedzy na tych podstawowych umiejętnościach. Tym właśnie różni się podstawa programowa nauczania przedszkolnego od nauczania szkolnego i różniła się zawsze, od kiedy istniała szkoła i od kiedy istniało przedszkole. Dlatego niezwykle ważne jest rozwijanie edukacji przedszkolnej i niezwykle ważne jest to, żeby w jak najwcześniejszym wieku dziecko przygotowane do edukacji szkolnej trafiało do tej edukacji szkolnej. Tak więc uważając, że powinniśmy do tematu obniżenia wieku szkolnego podejść w sposób merytoryczny i nie powinniśmy używać go do dialogu politycznego, bardzo liczę na państwa posłów i na poparcie tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani minister.
Rozumiem, że w trybie sprostowania, tak?
(Głos z sali: Ale co będą prostować?)
Proszę bardzo, pan poseł Kłosowski.

Poseł Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W ramach oczywiście sprostowania, bo albo pani minister nie zrozumiała mojej wypowiedzi dotyczącej edukacji przedszkolnej i obniżania wieku szkolnego, albo rzeczywiście celowo chce wprowadzić Wysoką Izbę i opinię publiczną w błąd, czego się nie spodziewam oczywiście. Myślę, że jest to raczej jakieś pominięcie pewnych faktów i niezrozumienie programu PiS. Może niedokładnie pani minister ten program Prawa i Sprawiedliwości analizowała. Otóż w żadnej mierze – podkreślam, proszę państwa – w żadnej mierze, w żadnym momencie o wprowadzeniu obniżenia wieku szkolnego Prawo i Sprawiedliwość nie mówiło i nie mówi. Mówiliśmy, owszem, o tym, ażeby wychowanie przedszkolne objąć subwencją oświatową, bo wtedy dopiero będzie mowa o wyrównywaniu szans edukacyjnych, a nie tworzeniu różnic już na samym starcie w dostępie do edukacji na wysokim poziomie, ale nie o obniżaniu wieku...

(Poseł Renata Butryn: W 2005 r.)

...nauczania szkolnego. To jest pierwsza i podstawowa sprawa. Druga kwestia, i to pewnie panią minister mogło w jakimś sensie wprowadzić w błąd. Otóż w 2010 r. – jak tu wykrzykiwała właśnie pani poseł – w 2010 r. w trosce o dzieci, w trosce o to, ażeby edukację uratować przed chaosem, totalnym bałaganem, sztormem, który się rozpętał, rzuciliśmy koło ratunkowe, ażeby przesunąć obowiązek szkolny z 2012 r. na 2020 r. To było koło ratunkowe. Widząc waszą nieporadność i brak możliwości przygotowania szkół na potrzeby sześciolatków...

(Głos z sali: Pan ma amnezję.)

...rzuciliśmy to koło ratunkowe. To jest to, o czym ja, proszę państwa, wspominałem w swoim wystąpieniu. To koło ratunkowe do dziś jest lekceważone w sposób arogancki, bo nikt *(Dzwonek)* na ten temat nie chce w ogóle rozmawiać, nie mówiąc już o projekcie obywatelskim. Już pani poseł sprawozdawca, przedstawicielka Platformy powiedziała nam, kim byli przedstawiciele tej inicjatywy obywatelskiej, nie chcę do tego wracać. Takie są fakty i proszę w związku z tym, by tych faktów nie nadużywać i by była pani precyzyjna w swoich wypowiedziach. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.
Pani poseł Marzena Wróbel też w trybie sprostowania, tak?
(Poseł Danuta Pietraszewska: Chciałabym sprostować wypowiedź.)
Wypowiedź pana posła Kłosowskiego? To pani poseł Wróbel wybacz.
Proszę bardzo, pani poseł Pietraszewska w trybie sprostowania do sprostowania.

Poseł Danuta Pietraszewska:

Panie pośle Kłosowski, chciałabym panu przypomnieć, że w 2005 r. Prawo i Sprawiedliwość w swoim programie miało obniżenie wieku szkolnego. 100% prawdy.
(Głos z sali: Nie.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.
Proszę państwa...
(Poseł Sławomir Kłosowski: Panie marszałku, to będzie najkrótsze sprostowanie w moim życiu.)

Poseł Sławomir Kłosowski:

Pani poseł, nie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rzeczywiście. Dziękuję.
Pani poseł Marzena Wróbel, proszę bardzo.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Pani Minister! Obawiam się, że nie zostałam dobrze zrozumiana przez panią, bo nie twierdziłam, że nauczyciele są nieprzygotowani kompletnie, zawodowo

Posel Marzena Dorota Wróbel

poprzez studia do pracy z dziećmi 5-, 6- czy 7-letnimi, bo są przygotowani. Mają podstawową wiedzę i podstawowe umiejętności, ale zawód nauczyciela, proszę pani, to zawód, w którym trzeba non stop się doskonalić. Tu nie wolno stać w miejscu. Jeśli się zmienia podstawa programowa, jeśli przychodzą, nie wiem, myślę tutaj o innych etapach edukacyjnych, nowe wyzwania w postaci zmiany formuły chociażby egzaminu maturalnego, to nauczyciel musi się doskonalić. Musi. Dotyczy to nas wszystkich i to doskonalenie powinno być doskonaleniem permanentnym i powszechnym, zwłaszcza w takiej sytuacji, kiedy dochodzi do zasadniczej zmiany podstawy programowej.

Pani bowiem i – jak sadzę – pani koledzy z Platformy nie jesteście w stanie zrozumieć jednego: że ta podstawa się zmieniła, że w tej chwili mamy funkcję wychowawczo-opiekuńczo-kształcącą, a była funkcja wychowawczo-opiekuńczo-dydaktyczna. Ten jeden człon się zmienił, a nauczyciele mają stare nawyki i cały czas realizują, starają się realizować tę podstawę w podobny sposób.

I proszę mi nie mówić, że wszyscy są do tego przygotowani, bo są tacy, którzy uczestniczyli w tym doskonaleniu, a są tacy, którzy nie uczestniczyli, natomiast przy tak zasadniczej zmianie doskonalenie powinno dotyczyć wszystkich (*Dzwonek*) i ja o tym mówiłam.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, byłaby pani uprzejma już konkludować to sprostowanie.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Poza tym, pani minister, proszę dokładnie przeczytać podstawę programową, którą państwo sami stworzyliście. Wymogi powinny być dostosowane do rozwoju dziecka. Nie można pozwolić na to, żeby dziecko, które rozwija się szybciej, było zanudzone tymi samymi wymaganiami edukacyjnymi, które są mu stawiane non stop przez 2 lata...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...bo to wcześniej czy później będzie oznaczało regres.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Zachęcam jednak, żebyśmy uszanowali tryb. Jesteśmy w trybie sprostowań. Dopuszczam państwa do głosu, szanuję państwa prawo, ale przestrzegajcie trybu. Tryb sprostowania to jest tryb sprostowania, a nie element dyskusji.

Proszę bardzo.

Pani poseł też w trybie sprostowania?

(*Posel Renata Butryn*: Tak.)

Pani poseł Butryn w trybie sprostowania do sprostowania, jak rozumiem, tak?

(*Posel Renata Butryn*: Tak, dlatego że...)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Ale pani poseł nie była wywoływana.)

Proszę bardzo.

Posel Renata Butryn:

Dziękuję, panie marszałku, za umożliwienie mi tej wypowiedzi. Oczywiście że w trybie sprostowania, ponieważ ja mówiłam o kształceniu się przez całe życie, a pani poseł Wróbel mówiła o kolegach z Platformy Obywatelskiej, więc do tego chciałabym jeszcze raz bardzo wyraźnie się odnieść.

Doskonale rozumiem, co to jest kształcenie się przez całe życie, bo to czyniłam, i uważam, że to jest zasadą dla odpowiedzialnego nauczyciela.

Jeśli chodzi o zmiany programowe, które się wprowadza, to oczywiście że trzeba się dokształcać, ale istnieją różne formy. Jest forma samokształcenia, forma kształcenia w zespołach w szkole, kształcenia po prostu w ramach kursów, które są organizowane przez różne instytucje oświatowe. I wcale nie leży to po stronie ministerstwa, że ma wprowadzić obowiązek. Nauczyciel wie, że tak musi być, a ministerstwo i różne instytucje oświatowe mają mu to umożliwić. I tylko tyle. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Jeszcze pan poseł Zieliński. Też w trybie sprostowania, tak? Swojej wypowiedzi.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Mam klasyczną sytuację, która wymaga sprostowania, bo pani minister, wymieniając moje nazwisko, przypisała mi myśl, twierdzenie, którego nie wygłosiłem. Otóż pani minister powiedziała, odnosząc to m.in. właśnie do mnie, że twierdzimy, w tym ja, jakoby fakt zmiany podstawy programowej powodował nowe wymagania wobec kwalifikacji nauczycieli, że studia, które oni kończą, rzekomo nie wystarczają, jeżeli zmieni się podstawa.

Posel Jarosław Zieliński

Ja czegoś takiego nie powiedziałem ani nie myślałem w taki sposób, więc to jest nieprawda.

Mówiłem w swoich wypowiedziach o tym, że czym innym jest edukacja dziecka 5-letniego, 6-letniego, 7-letniego, i mówiłem raczej o dostosowaniu metod nauczania i całego podejścia do dziecka młodszego, bo jednak jest różnica w kształceniu dziecka w wieku lat 6 i dziecka w wieku lat 7, i nie tylko, jeżeli chodzi o podejście pedagogiczne, o metody, ale także, jeżeli chodzi o potrzebne wyposażenie, sale, dowożenie – mówiłem o sieci szkolnej, która jest coraz rzadsza. Dziecko starsze trochę łatwiej znosi takie odległości, chociaż one są i tak za duże, dziecko młodzie nie gorzej. O tym mówiłem i proszę, pani minister, nie przypisywać mi tego, czego nie powiedziałem, bo to by oznaczało, że zupełnie się nie rozumiemy.

Jeszcze jedna kwestia, dotycząca programu Prawa i Sprawiedliwości i tego, czy w 2005 r., czy potem. Owszem, pracowaliśmy w rządzie Prawa i Sprawiedliwości nad tą kwestią, ale proszę sięgnąć do materiałów, proszę sięgnąć do faktów, jak to miało być przygotowane. Gdybyśmy się zdecydowali, a nie zdecydowaliśmy się na to, na obniżenie wieku obowiązku szkolnego, to po wykonaniu tych wszystkich czynności, które były zaplanowane. I to nie były żadne wybory, tylko była to kadencja, która się rozpoczęła. Nie zdecydowaliśmy się na to, bo mieliśmy świadomość, że trzeba pokonać po drodze pewne bariery, a państwo przeforsowaliście tę ustawę, która dzisiaj obowiązuje i którą trzeba zmienić, bez przygotowania, przy zaniedbaniach finansowych, merytorycznych. Nie chcę już wszystkich wymieniać, bo jest za mało czasu. Nie wzięliście pod uwagę tych barier, które istnieją.

A teraz nieprawdą też jest (*Dzwonek*), że jeżeli zagłosujemy przeciwko tej ustawie, którą mamy dzisiaj w procedurze, to będzie obowiązywało to, co dotąd, bo jest złożony projekt ustawy Prawa i Sprawiedliwości przesuujący do 2020 r. tę sprawę, czyli obniżenie wieku obowiązku szkolnego.

Ostatnie zdanie. Pani minister, po to jako posłowie zadajemy pytania, żeby otrzymać na nie odpowiedź. Ponieważ na wiele pytań nie padły odpowiedzi, pani odpowiedziała bardzo ogólnie, ogólnikowo, co pani myśli, jakie są pani refleksje, to bardzo serdecznie proszę o to, żeby odpowiedzieć na piśmie na te pytania: i te finansowe, i inne, żebyśmy mieli te odpowiedzi przed drugim czytaniem, bo będzie wtedy łatwiej rozmawiać na materiałach, które otrzymamy, bo te odpowiedzi dzisiaj nie padły. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Rzeczywiście było szereg pytań, była taka duża liczba pytań, że trudno, żeby pani minister na wszyst-

kie odpowiadała, bo, proszę państwa, musielibyśmy wydłużyć dzisiaj posiedzenie, nawet pewnie nie skończyłoby się dzisiaj.

Uprzejmie informuję Wysoką Izbę, że już mamy 2-godzinne opóźnienie, co nie jest jakimś szczególnym wydarzeniem. W niektórych poprzednich kadencjach bywało, że było to raczej normą.

Ale proszę, o głos poprosiła pani minister Szumilas.

Proszę bardzo.

Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście ta liczba pytań była tak ogromna, ale też na wiele tych pytań dzisiaj już odpowiadałam na posiedzeniu komisji edukacji, na którym większość z państwa posłów była. Na poprzednich posiedzeniach komisji te odpowiedzi także padły.

Szanując też to, że jest już to 2-godzinne opóźnienie, odniosę się jeszcze tylko do jednej kwestii, aby nie pozostało takie wrażenie, że mimo to... Nauczyciele są przygotowani do pracy z dzieckiem w przedszkolu i w szkole podstawowej w nauczaniu wczesnoszkolnym, bo tak przygotowują się do pracy na studiach. Natomiast przez cały czas trwania zmiany podstawy programowej wspieramy nauczycieli w ich doskonaleniu się. Wiele kursów i wiele spotkań już się odbyło, a jeżeli chodzi o najbliższe lata, bo o to państwo posłowie też pytali, mamy zabezpieczone w ramach projektów systemowych środki na doskonalenie nauczycieli i to jest 167 mln zł. W tym roku ruszamy z następnym projektem. W ramach tej kwoty będziemy wspierać nauczycieli, aby ta zmiana była wprowadzona jak najlepiej. Też wierzę w kompetencje polskich nauczycieli, bo wielokrotnie pokazali, że potrafią dobrze uczyć polskie dzieci, o czym świadczą chociażby wyniki badań PISA. Bardzo serdecznie państwu dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani minister.

Jeszcze oddam głos pani posel sprawozdawcy.

Przepraszam, pani posel także chciała zabrać głos?

Pani posel w trybie sprostowania, tak?

Proszę bardzo, pani posel Józefa Hrynkiewicz w trybie sprostowania, czyli błędnie zrozumianej własnej wypowiedzi.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Pani minister, pani mówi bardzo ogólnie. Zadałam bardzo dokładne pytania. Rozumiem, że pani nie

Posel Józefa Hryniewicz

może na nie w tej chwili odpowiedzieć, ale poproszę o to, żeby przedstawić dokładnie wydatki na przeprowadzenie tej reformy według rodzajów tych wydatków, wielkości, czasu, a także odpowiedzieć na pytanie o środki i sposób realizacji opieki nad małymi dziećmi w szkołach, szczególnie na tych terenach, gdzie jest bardzo rzadka sieć osiedleńcza, gdzie dzieci będą dowożone, gdzie pojawią się nowe koszty. To są naprawdę ważne sprawy i o tym rozmawiano bardzo długo na Podkarpaciu. Chcę na ten temat odpowiedzieć na piśmie.

Bardzo przepraszam, panie marszałku, ale do prawdy troszkę jestem zirytowana, gdyż nie otrzymuję odpowiedzi na pytania. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że pani minister przychyli się i na konkretne pytania posłów, którzy nie otrzymali odpowiedzi, uprzejmie odpowie pisemnie.

Proszę posła sprawozdawcę komisji panią Danutę Pietraszewską.

Posel Danuta Pietraszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Biorąc pod uwagę to, co pan marszałek powiedział o naszym opóźnieniu, chciałam tylko gorąco podziękować pani minister, państwu posłom sprawozdawcom klubowym, jak również uczestnikom dzisiejszej debaty i członkom obydwu komisji za wkład pracy nad tą ustawą.

Na zakończenie jeszcze do pani poseł Hryniewicz, która prosiła, żeby jej pomóc doliczyć się tych 3 mld. Pani poseł, jeśli mogę, chciałam podać taką informację, że w ramach tych 3 mld, o których mówiłam, tylko program „Radosna szkoła” wynosi 2448 mln zł, jak resztę pani doda, to ta kwota z pewnością wyjdzie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie projekt ustawy do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, rozumiem będę, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze (druki nr 143 i 147).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Wiesława Stanisława Janczyka.

**Posel Sprawozdawca
Wiesław Stanisław Janczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Finansów Publicznych przedstawić sprawozdanie tejże komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze z druku nr 143.

Marszałek Sejmu skierował w dniu 24 stycznia 2012 r. uchwałę Senatu w powyższej sprawie do Komisji Finansów Publicznych w celu jej rozpatrzenia. To nastąpiło niezwłocznie, tego samego dnia, i komisja finansów rekomenduje, żeby pierwszą z dwóch poprawek Senatowi odrzucić, drugą zaś przyjąć. W odniesieniu do pierwszej mogę przytoczyć część dyskusji, która była prowadzona na posiedzeniu komisji. Chodziło o wnoszone przez Senat wykreślenie pkt 5 w art. 3, które powodowałoby wyłączenie pełnej ochrony beneficjenta zabezpieczeń finansowych na wypadek upadłości uczestnika systemu płatności lub systemu rozrachunku papierów wartościowych. Ta konsekwencja powodowałaby niezgodność z dyrektywą Unii Europejskiej z 2009 r. nr 44 Wspólnoty Europejskiej. Takie stanowisko rząd zaprezentował na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych. Podobnie zresztą prezentował je, według oświadczenia, w Senacie, ale tam okazało się, że zbyt mało sugestyjnie i Senat nie podzielił toku rozumowania przedstawicieli rządu w odniesieniu do tego fragmentu ustawy. Jednak Komisja Finansów Publicznych proponuje odrzucić tę pierwszą z poprawek Senatowi.

Druga poprawka, którą komisja opiniuje pozytywnie i rekomenduje jej przyjęcie, polega na zmianie oznaczenia dotychczasowego art. 4 jako art. 5 i odwrotnie, tj. dotychczasowego art. 5 jako art. 4. Tutaj mamy opinię pozytywną. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego przeprowadzi dyskusję w postaci 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Renata Zaremba z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Renata Zaremba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska przedstawiam stanowisko w sprawie poprawek Senatu zgłoszonych w dniu 19 stycznia 2012 r. do rządowego projektu ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze, druki nr 143 i 147.

Senat po rozpatrzeniu ustawy wprowadził do jej tekstu następujące poprawki. Poprawka pierwsza: w art. 3 skreśla się pkt 5, poprawka druga: art. 4 oznacza się jako art. 5 oraz dotychczasowy art. 5 oznacza się jako art. 4.

Klub Platformy Obywatelskiej rekomenduje Wysokiej Izbie stanowisko przyjęte na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, a więc odrzucenie pierwszej poprawki senackiej i przyjęcie poprawki drugiej, redakcyjnej.

Przypomnę tylko, że procedowany projekt ustawy ma na celu implementację do krajowego porządku prawnego regulacji wynikających z dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 44 z dnia 6 maja 2009 r. Ustawa nie zwiększa wydatków z budżetu państwa oraz nie powoduje zmniejszenia dochodów jednostek sektora finansowego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Teraz głos zabierze pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić tym razem stanowisko klubu w sprawie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finanso-

wych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze z druku nr 143.

Klub Prawo i Sprawiedliwość, podobnie jak Senat, stoi na stanowisku, iż należy wyłączyć uprzywilejowanie wierzyciela, który z braku wiedzy o rzeczywistym statusie innego uczestnika systemu płatności lub systemu rozrachunku papierów wartościowych miałby uzyskać lepszą pozycję przy dochodzeniu swoich roszczeń w porównaniu z pozostałymi wierzycielami podmiotu, względem którego rozpoczęte zostało postępowanie upadłościowe. Nasze stanowisko wynika z potrzeby wyrównania szans w dochodzeniu roszczeń przez wszystkich wierzycieli na równych prawach.

Stąd klub Prawo i Sprawiedliwość przychyli się do stanowiska Senatu i będzie głosował za utrzymaniem zmian w ustawie zaproponowanych przez Senat zarówno w przypadku tej zmiany, jak i zmiany drugiej, która została tu wcześniej szczegółowo omówiona. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Wincenty Elsner, klub Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Ruchu Palikota w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze.

Senat po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze postanowił wprowadzić dwie poprawki.

W poprawce 1. uznano, że należy skreślić zmianę wyłączającą działanie przepisu o nieważności czynności prawnych podjętych w stosunku do podmiotów wchodzących do masy upadłości w zakresie zabezpieczeń ustanowionych w związku z uczestnictwem w systemie płatności, ponieważ przedmiot zabezpieczenia nie wchodzi do masy upadłości. W poprawce 2. wprowadzono poprawną, właściwą kolejność przepisów.

Komisja Finansów Publicznych rekomendowała odrzucenie poprawki 1., skreślającej pkt 5 w art. 3, oraz przyjęcie poprawki 2., polegającej na oznaczeniu art. 4 jako art. 5 oraz dotychczasowego art. 5 jako art. 4.

Posel Wincenty Elsner

Klub Ruch Palikota przyjmuje rekomendację Komisji Finansów Publicznych i zaleca odrzucenie poprawki 1. oraz przyjęcie poprawki 2. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić opinię do uchwały Senatu dotyczącej projektu ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze.

Przypomnę, przedmiotowa ustawa ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej, zapewnia implementację dyrektyw Parlamentu Europejskiego i Rady do prawa polskiego. Projekt ustawy był przedmiotem wnikliwej analizy zarówno podkomisji stałej do spraw instytucji finansowych, jak i Komisji Finansów Publicznych. Dyskusja odbywała się w obecności przedstawicieli środowisk zainteresowanych bezpośrednio tą tematyką.

Senat zgłosił w formie uchwały dwie poprawki. Przyjęcie pierwszej z nich powodowałoby niepełną dyspozycję dyrektywy Unii Europejskiej i stąd Komisja Finansów Publicznych proponuje odrzucić tę poprawkę. Natomiast druga poprawka Senatu ma charakter czysto redakcyjny, bez elementów merytorycznych, i zarówno komisja, jak i klub Polskiego Stronnictwa Ludowego są za przyjęciem poprawki 2., a projekt ustawy rekomendują Wysokiej Izbie do przyjęcia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w przedmiocie poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemie płat-

ności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji. Będziemy za odrzuceniem poprawki 1. i za przyjęciem poprawki 2. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić nasze stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ostateczności rozrachunku w systemach płatności i systemach rozrachunku papierów wartościowych oraz zasadach nadzoru nad tymi systemami, ustawy o niektórych zabezpieczeniach finansowych oraz ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że prace nad tą ustawą odbywają się w trybie pilnym w związku z koniecznością jak najszybszej implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady. Jednak towarzyszy tym pracom wiele kontrowersji. Celem ustawy jest ograniczenie ryzyka związanego z uczestnictwem we wspólnotowych systemach płatności lub rozrachunku papierów wartościowych, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii związanych z transgranicznym postępowaniem upadłościowym dotyczącym uczestników systemu. Główne zmiany polegają na rozszerzeniu definicji systemu płatności oraz systemu rozrachunku papierów wartościowych o wspólne zasady przeprowadzania rozliczeń. Senat postanowił wprowadzić dwie poprawki. Klub Solidarnej Polski uważa, że należy zwrócić uwagę na to, aby stosować określoną terminologię w regulacjach dotyczących materii prawa cywilnego i dochowania procedury konsultacji z komisjami kodyfikacyjnymi w sprawie zmienianych przepisów prawa.

Klub Parlamentarny Solidarnej Polski wyrazi swoje stanowisko w głosowaniu.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Jeszcze o głos poprosił sprawozdawca komisji pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk.

Proszę bardzo.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wierzę, iż przygotowana nowela ustawowa w większym stopniu zabezpieczy prawa z transakcji wszystkich uczestników rynku kapitałowego. Pozostaje zachęcić inwestorów do dokładnego studiowania regulaminów prowadzenia rachunków papierów wartościowych i wszystkich ustaw, które określają prawa i obowiązki stron transakcji.

Dziękuję wszystkim z państwa, którzy wzięli udział w dyskusji nad projektem, szczególnie przedstawicielom instytucji, które wzięły udział w obszernej dyskusji nad ustawą na posiedzeniu podkomisji stałej do spraw instytucji finansowych i w toku prac Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Informacja rządu o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. (druk nr 45) wraz ze stanowiskiem Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (druk nr 117).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Janusza Zaleskiego, w celu przedstawienia informacji.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność i obowiązek przedstawić dzisiaj informację o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w Polsce, obowiązek wynikający z ustawy o lasach, taka informacja jest co roku przedmiotem oceny rządu i parlamentu.

Siłą rzeczy informacja zawiera w sobie wiele danych, wiele liczb, ale te liczby nie mogą nam przesłonić lasu, tego niesamowicie bogatego ekosystemu, który stanowi o ekologicznym bezpieczeństwie kraju. Te liczby nie mogą nam również przesłonić pracy ludzi, leśników, przedsiębiorców leśnych, przedstawicieli przemysłu drzewnego, tych wszystkich, którzy dbają o las i z lasu korzystają, a część z nich, leśnicy w zielonych mundurach, jest dziś reprezentowana i przysłuchuje się nam z galerii parlamentu.

Wysoki Sejmie! Chciałbym podzielić tę informację na dwie części, na informację o „Krajowym programie zwiększania lesistości” i informację o stanie la-

sów. „Krajowy program zwiększania lesistości” zakłada, że do roku 2020 lesistość Polski zwiększy się do 30%, osiągając stan bliski średniej europejskiej. W roku 2010 osiągnęliśmy poziom 29,2%, brakuje niby niewiele, bo tylko 0,8%, ale to jest jednak kilkadziesiąt tysięcy hektarów. W roku 2010 lesistość wzrosła w większym stopniu niż w roku 2009, ale wzrosła ona w stopniu niezadowalającym – o przyczynach będę mówił za chwilę – i w znacznym stopniu stało się to dzięki urealnieniu ewidencji gruntów, nie zaś dzięki nowym, rzeczywistym zalesieniom, bo zalesiono tylko ponad 5 tys. ha lasu, z tego jedynie 780 ha stanowiących własność gruntów Skarbu Państwa. Wśród przyczyn, które od wielu lat powodują to, że nie wzrasta lesistość tak szybko, jak byśmy tego chcieli, nie zalesiamy tyle, ile byśmy chcieli, jest przede wszystkim konkurencyjność dwóch programów, dwóch polityk. Otóż rolnikom nie opłaca się zalesiać własnych gruntów prywatnych, a Agencja Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa nie przekazuje Lasom Państwowym odpowiedniej ilości gruntów, takiej, która zapewniałaby osiągnięcie celów założonych w „Krajowym programie zwiększania lesistości”. Dochodzą do tego jeszcze ograniczenia związane z Naturą 2000, zakaz zalesiania niektórych siedlisk i trwałych użytków zielonych oraz ograniczenia co do wielkości zalesianej powierzchni. Dlatego też dwa lata temu Instytut Badawczy Leśnictwa podjął próbę aktualizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”. Wynika z niej, że będziemy mogli zalesić do roku 2020 około 56 tys. ha gruntów, co da nam lesistość 29,7%, a więc niewiele mniejszą od zakładanej w programie rządowym.

Mamy nadzieję, że również dzięki temu procesowi, o którym wspominałem, urealniania ewidencji gruntów przez starostów, będzie można wykazać, że ta lesistość Polski jest rzeczywiście większa, bo ona jest większa i według różnych szacunków mamy około 300 tys. ha gruntów, które są faktycznie lasami, a w ewidencji nie figurują jako lasy. To jest olbrzymie pole do popisu, do działania zwłaszcza przez starostów, którzy mogliby i powinni tę ewidencję zmieniać, urealniać.

Jakie są te nasze lasy? Jaki jest ich stan? Trzeba przede wszystkim z zadowoleniem stwierdzić, że rok 2010 to jest rok, w którym po raz kolejny wzrosła zasobność polskich lasów. Ona wynosi już 264 m³/ha w Lasach Państwowych i jest wyższa niż w lasach prywatnych, gdzie wynosi 215 m³/ha. Trzeba powiedzieć również z zadowoleniem, że wiek lasów polskich sukcesywnie wzrasta. Najwięcej mamy drzewostanów w wieku od 41 do 60 lat, a średnia wynosi już ponad 60 lat.

Lasy, ogólnie rzecz biorąc, są w dobrej kondycji. Obserwowaliśmy w ciągu ostatnich lat zamieranie najrozmaitszych gatunków iglastych i liściastych. Jednak w porównaniu z rokiem 2009 powierzchnia lasów, na których notowano zamieranie drzewostanów, zmniejszyła się o 1/4. Względem roku 2009 wzrosła nieznacznie powierzchnia lasów, w których

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski

obserwowano zamieranie drzewostanów iglastych, sosnowych, świerkowych.

Oprócz zamierania drzewostanów, które jest najczęściej spowodowane bardzo wieloma różnymi czynnikami, trudnymi czasem do wyspecyfikowania, lasy dotykają czy dotykały klęski przede wszystkim w postaci pożarów. Tych było ponad 4,5 tys. w roku 2010. I, co jest szczególnie warte odnotowania, średnia powierzchnia lasów objęta pożarem jest nadal niewielka, wynosiła niecałe 0,5 ha w roku 2010, co dobrze świadczy o funkcjonowaniu systemu ochrony przeciwpożarowej w lasach, ale również o profilaktyce.

Lasy polskie są siedliskiem bardzo wielu chronionych gatunków roślin, zwierząt, są siedliskiem przyrodniczym. Jeśli chodzi o obszary Natura 2000, to 29% powierzchni Lasów Państwowych jest objętych ochroną ze względu na występowanie gatunków ptaków, wynika to z dyrektywy ptasiej, a w przypadku 21% lasów chronione są siedliska – wynika to z dyrektywy siedliskowej. Oczywiście powoduje to pewne ograniczenia w gospodarce Lasów Państwowych, w ogóle w gospodarce leśnej, trudne jeszcze dzisiaj do oszacowania, dlatego że nie dysponujemy odpowiednią ilością planów zadań ochronnych, które sprecyzowałyby, jakie to ograniczenia będą nakładane na Lasy Państwowe na tych terenach i jak się to odbije na kondycji, w tym kondycji finansowej Lasów Państwowych.

Lasy to siedlisko zwierząt, nie tylko tych chronionych, ale i tych łownych. Możemy powiedzieć, że znakomicie wzrasta liczba zwierząt łownych w lasach i na polach. W ciągu 10 lat 2,5-krotnie zwiększyła się populacja dzików, o 60% populacja saren, nieco mniej populacja jeleni. Tych gatunków łownych mamy w lasach coraz więcej. One oczywiście powodują coraz więcej szkód w drzewostanach, na polach, ale z tym sobie myśliwi i leśnicy radzą, płacąc odszkodowania lub chroniąc las, grodząc uprawy czy zabezpieczając je w sposób chemiczny. Mamy malejący stan czy też utrzymujący się niski poziom zwierzyny drobnej, zwłaszcza takiej jak zajęce, kuropatwy czy bażanty, ale jest to trend obserwowany od wielu lat i wynikający z wielu czynników: mechanizacji i chemizacji rolnictwa, coraz większych powierzchni monokultur i upraw rolnych.

Lasy to element bezpieczeństwa ekologicznego, ale pełnią bardzo wiele funkcji, również produkcyjną. Jest to źródło odtwarzalnego surowca dla całego sektora drzewnego, dla przemysłu drzewnego, meblowego, papierniczego, celulozowego itd. Ten przemysł jest motorem napędowym polskiej gospodarki. To dzięki temu, że odpowiednie ilości drewna dostarczane są na rynek, przemysł drzewny wytwarza 9% polskiego eksportu, a przemysł meblowy jest na 4. pozycji w świecie. Warto powiedzieć, że ta siła, potęga polskiego przemysłu drzewnego zbudowana jest przede wszystkim na polskim drewnie, import ma

charakter incydentalny, nie przekracza 4–5% pozyskania ogółem.

Lasy i leśnictwo kojarzą się w Polsce przede wszystkim z Lasami Państwowymi, które gospodarują na zdecydowanej większości polskich lasów. Ta instytucja z olbrzymią, ponad 85-letnią historią dobrze gospodaruje w polskich lasach. Wynik za rok 2010 był jednym z lepszych w historii. Przychody przekroczyły po raz pierwszy 6 mld zł, w tym tylko z tytułu sprzedaży drewna wyniosły prawie 5,5 mld zł. To drewno, jak mówiłem, trafia na rynek, i tutaj mamy również problemy – na styku podaży z popytem, na styku przemysłu drzewnego i Lasów Państwowych, ponieważ podaż drewna siłą rzeczy jest ograniczona, wynika ona przecież z planu urządzania lasu zatwierdzanego przez ministra i nie może być większa. Ta podaż nie zaspokaja popytu, ceny rosną, co powoduje oczywiste niezadowolenie przemysłu, ale trudno ingerować w mechanizmy rynkowe.

Podsumowując, realizujemy – aczkolwiek nie tak, jakbyśmy chcieli – „Krajowy program zwiększania lesistości”. Realizujemy politykę leśną i ekologiczną państwa poprzez ochronę lasów, poprzez wzrost ich zasobności, ich wieku, poprzez skuteczną ochronę wszystkich chronionych gatunków i siedlisk. Mamy coraz większą wiedzę na temat tego, jakie są nasze lasy, a to dzięki prowadzonej od 2005 r. wielkoobszarowej inwentaryzacji ich stanu, która pozwala stwierdzić, jak je zwymiarować, jakie są te polskie lasy, jakie są ich cechy, a powtarzana w ciągu następnych 5 lat pozwoli nam określić dynamikę zmian w ekosystemach leśnych.

Przedstawiając powyższą informację, panie marszałku, Wysoka Izbo, proszę o jej przyjęcie ze świadomością, że stan polskich lasów jest dobry i ulega stałej poprawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Jednocześnie informuję Wysoką Izbę, że naszym obradom przysłuchuje się liczna delegacja leśników z dyrekcji Lasów Państwowych.

Witamy państwa serdecznie. *(Oklaski)*

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Henryka Siedlaczka. *(Oklaski)*

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim przejdę do omówienia przedstawionej Wysokiej Izbie przez Radę Ministrów informacji o stanie lasów i realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r., chciałbym powiedzieć kilka zdań o polskich lasach. Ich powierzchnia wynosi ponad 9 mln ha, lesistość przekracza 29%, a zmagazynowane jest w nich ponad 1 mld t CO₂, co w obecnej dobie przy podejmowaniu

Posel Henryk Siedlaczek

różnorodnych działań mających na celu zwiększenie sekwestracji CO₂ przydaje lasom nowej poważnej gospodarczej roli, albowiem to właśnie lasy, będące elementem środowiska naturalnego, wiążą ten cieplarniany gaz w sposób zgodny z naturą, nieinwestycyjny i przyjazny człowiekowi.

Lasy spełniają niezwykle istotną rolę w kształtowaniu klimatu i warunków życia, są one bowiem miejscem bytowania bardzo szerokiego spektrum organizmów zróżnicowanych gatunkowo i genetycznie, a ich zrównoważone użytkowanie to nie tylko dostarczanie surowca drzewnego i zapewnianie miejsc pracy w gałęziach przemysłu z drewnem związanych, ale także, co ważniejsze, dzięki preferowaniu pozaprodukcyjnych funkcji lasów, w istotny sposób wpływające na możliwość i warunki egzystencji człowieka i jego rozwój cywilizacyjny i społeczny. One ten rozwój determinują.

Polscy leśnicy i naukowcy wypracowali model leśnictwa, który pozwala na racjonalne użytkowanie zasobów i jednoczesną ochronę wszystkich składników ekosystemu leśnego. W hierarchii celów polskiego leśnictwa określonych w ustawie o lasach z 1991 r. funkcje ochronne i społeczne lasów uplasowane zostały świadomie przed funkcją produkcyjną. Model leśnictwa polskiego kreowany głównie przez Lasy Państwowe, które zarządzają lasami Skarbu Państwa i prowadzą gospodarkę leśną na ponad 80% powierzchni wszystkich polskich lasów, jest jednym z nielicznych w Europie pozwalającym prowadzić politykę leśną państwa w skali ogólnokrajowej. Model ten umożliwia wyrównywanie różnic ekonomicznych nadleśnictw wynikających z gospodarowania w różnych warunkach przyrodniczych, ekonomicznych czy społecznych oraz jednakowe traktowanie lasów i ich zagospodarowanie bez względu na rentowność nadleśnictw. Przykładem takim są lasy w Bieszczadach, wokół Warszawy czy Katowic, których koszty ich zagospodarowania i ochrony znacznie przewyższają przychody z ich użytkowania.

System finansowy Lasów Państwowych dzięki Funduszowi Leśnemu może nie tylko zagwarantować środki finansowe na hodowlę czy ochronę lasu, ale także sprawną odbudowę lasów po coraz liczniejszych klęskach – pożarów, huraganów, powodzi, gradacji owadów i innych.

Z punktu widzenia interesu społecznego i bezpieczeństwa ekologicznego państwa jest to bardzo racjonalny i nowoczesny model, oparty na społecznej własności lasów, ich powszechnej dostępności, zbieżny z międzynarodowymi konwencjami z zakresu ochrony przyrody i wysoko ceniony w świecie. Wynika to przede wszystkim z faktu, że, jak już mówiłem, 80% polskich lasów znajduje się w rękach państwa i zarządzanych jest przez jedną organizację, Lasy Państwowe, dysponującą bardzo dobrze wykształconą i kompetentną kadrami.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obowiązek corocznego przedstawiania Sejmowi informacji o stanie lasów oraz realizacji krajowego programu zwiększania lesistości wynika z art. 52 ust. 2 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach, co przy cyklu życia drzew przekraczającym 100 lat wydaje się z pozoru zbyt częste. W środowisku przyrodniczym występują jednak bardzo częste i gwałtowne zmiany wywołane czynnikami abiotycznymi, takimi jak: huragany, trąby powietrzne, śniegołomy czy powodzie, oraz biotycznymi, takimi jak wielkie gradacje owadów, a także wywołane przez człowieka, np. pożary lasów. Również zmieniające się uwarunkowania ekonomiczne i społeczne zachodzące poza leśnictwem wywierają na nie wpływ. Coroczna informacja o stanie lasów pozwala zatem na bieżące monitorowanie zmian w nich zachodzących i podejmowanie działań w sytuacjach, gdy zmiany te mogą stanowić dla nich zagrożenie.

Z przedstawionej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa a także Wysokiej Izbie przez Radę Ministrów informacji o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości w 2010 r.” wynika, że realizacja podstawowych celów „Polityki leśnej państwa” jako dokumentu kierującego działaniem w obszarze leśnictwa głównie przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe jest prawidłowa.

Komisja stwierdza także kontynuację pozytywnych tendencji wyrażających się m.in. w ciągłym wzroście powierzchni lasów, co prawda, nie w takim tempie, jak zakładał to „Krajowy program zwiększania lesistości do 2050 r.”, ale z przyczyn od leśnictwa niezależnych, stałym wzroście zasobów drewna na pniu, co jest zarówno wynikiem konsekwentnie stosowanych zasad zrównoważonego użytkowania, przy uwzględnieniu nadrzędnych w stosunku do użytkowania (czytaj: cięć) pozaprodukcyjnych funkcji lasów, jak i powojennych zalesień. Zasoby drewna na pniu w polskich lasach przekraczają dzisiaj 2330 mln m³. Osiągnięcie takiego stanu zasobów jest wielkim sukcesem głównie Lasów Państwowych. Pragnę przypomnieć, że pod koniec lat 60. ubiegłego wieku zasoby te szacowano na ok. 900 mln m³. Tak więc pod względem zasobności polskie lasy należą do europejskiej czołówki. Umożliwia to coroczne zwiększanie podaży – głównie przez Lasy Państwowe – drewna na rynek o kilkaset tysięcy metrów sześciennych. Przypomnę, że w połowie lat 90. ubiegłego wieku Lasy Państwowe – główny dostawca drewna – dostarczały na rynek ok. 17,5 mln m³, a dzisiaj wielkość ta wynosi już 34 mln m³, co ma istotny wpływ na rozwój przemysłu drzewnego w Polsce, a także i miejsca pracy. Polski przemysł meblarski jest czwartą światową potęgą. W sytuacji dość częstych głosów domagających się zwiększenia w Lasach Państwowych rozmiarów cięć jako reakcji na popyt chcę jednoznacznie w imieniu sejmowej komisji ochrony środowiska oświadczyć, że wobec mających o wiele większe znaczenie ekonomiczne, przyrodnicze i społeczne pozaprodukcyjnych funk-

Posel Henryk Siedlaczek

cji lasów będziemy konsekwentnie popierać realizowaną zasadę racjonalnego użytkowania zasobów drzewnych i sprzeciwiać się poddaniu lasów grze rynkowej oraz traktowaniu ich wyłącznie jako zasobnego magazynu odnawialnego surowca. Zasoby leśne i drzewne w Polsce to nie tylko majątek naszego pokolenia.

Jednym z faktów, które dowodzą właściwego prowadzenia gospodarki leśnej z uwzględnieniem potrzeb ochrony gatunków i siedlisk, jest objęcie 38% powierzchni Lasów Państwowych specjalną formą ochrony w postaci obszarów Natura 2000. Dzieje się tak między innymi dlatego, że, jak często mówi pan poseł Stanisław Żelichowski, leśnicy nie słyszą w szelęście liści szelestu pieniędzy.

Faktem jest, że stale wzrasta średni wiek drzewostanów jako wynik z jednej strony świadomego i uregulowanego wewnętrznym prawem i zasadami użytkowania, ale i z drugiej strony wielu działań w obszarze hodowli i ochrony lasów. Na wzrost średniego wieku mają także wpływ ograniczenia w użytkowaniu (cięciach) w lasach cennych przyrodniczo, obejmowanych na coraz większych powierzchniach różnymi formami ochrony.

Odnosząc się do oceny stanu zdrowotnego i sanitarnego lasów, można stwierdzić, że uległ on poprawie w stosunku do roku 2009. Jest to wynikiem zarówno bardziej sprzyjających w stosunku do lat poprzednich uwarunkowań pogodowych, jak i olbrzymiej pracy leśników w sferze prognozowania, organizacji i konsekwentnie realizowanej strategii postępowania ochronnych.

Najbardziej zagrożonym obszarem od lat są lasy świerkowe Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Zagrożenie trwałości beskidzkich drzewostanów świerkowych nie jest zjawiskiem lokalnym, albowiem proces rozpadu lasów świerkowych ma miejsce w całej Europie Środkowej i Ameryce Północnej. Sztucznie ukształtowane, głównie w XIX w. i na początku XX w., poddane wielu czynnikom stresogennym, w tym zachodzącym zmianom klimatycznym, drzewostany świerkowe przestały tam istnieć na setkach tysięcy hektarów ze wszystkimi negatywnymi skutkami dla człowieka.

Leśnikom śląskim – dzięki ich olbrzymiej pracy – udało się w 2010 r. powstrzymać tempo zamierania tych lasów. To nie znaczy, że zagrożenie już całkowicie minęło. Działania te pozwolą jednak odbudować na tym obszarze las, co prawda już inny, ukształtowany ręką człowieka, ale z wykorzystaniem całej obecnej wiedzy leśnej. Proces odbudowy lasów na obszarach kłeskowych trwa i w tym zakresie nie ma opóźnień.

Ale rok 2010 to także rok klęsk żywiołowych, które dotknęły lasy, że przypomnę wielką klęskę okiści w północnej części województw śląskiego, opolskiego i małopolskiego. Jak pamiętamy, kilkadziesiąt tysięcy ludzi zostało pozbawionych dostaw energii elektrycznej

przez kilkanaście dni, a w lasach śląskich wyłamanie uległo ponad 1600 tys. m³ drzew na powierzchni 28 tys. ha. Dwie wielkie powodzie w 2010 r. spowodowały także straty w lasach. Łącznie straty w leśnictwie – dotyczy to województwa śląskiego, opolskiego i małopolskiego – przekroczyły kwotę 300 mln zł. Ze skutkami tych klęsk leśnicy uporali się szybko i dobrze.

Pozytywnym rezultatem stale doskonalonego przez Lasy Państwowe systemu ochrony przeciwpożarowej lasów jest zmniejszająca się od kilku lat średnia powierzchnia pożaru. Lasy Państwowe wzięły na siebie prognozowanie zagrożeń i wykrywanie pożarów w lasach wszystkich form własności. Niepokojącym natomiast zjawiskiem jest fakt stałego wzrostu liczby podpaleń.

W 2010 r. rozpoczęto w Lasach Państwowych realizację wielu programów środowiskowych finansowanych ze środków unijnych, takich jak wielki program małej retencji w górach i na nizinach, tak ważny z gospodarczego, jak i przyrodniczego punktu widzenia, rekultywację terenów popoligonowych czy odbudowę, po klęsce, lasów na polsko-słowackim pograniczu w Beskidzie Żywieckim i Śląskim. Kontynuowano rozbudowę szkółkarstwa leśnego i bazy przechowalniczej nasion, co pozwala na wykorzystanie rzadkich lat urodzaju niektórych gatunków, jak i zabezpieczenie zasobów genowych zamierających drzewostanów. Polskie szkółkarstwo leśne stosujące w praktyce najnowsze biotechnologie należy do najnowocześniejszych w świecie. Lasy Państwowe prowadzą też reintrodukcję wielu ginących gatunków, wspomnę dla przykładu o prowadzonej reintrodukcji zająca, tak do niedawna pospolitego, przez Nadleśnictwo Świebodzin, głuszca przez Nadleśnictwo Wisła czy symbolu ochrony przyrody, jakim jest żubr. Przywraca się także w lasach tak powszechnie niegdyś występujące gatunki, jak cis.

Podkreślić należy, że Lasy Państwowe realizują znacznym nakładem środków własny szeroki program edukacji ekologicznej. Dziś nie ma już nadleśnictwa, w którym nie byłoby ośrodka edukacyjnego, izby leśnej, zielonej klasy czy ścieżki edukacyjno-przyrodniczej. Każdego roku korzysta z nich około 2 mln osób. Obiekty wykorzystywane w Lasach Państwowych do edukacji leśnej to: 66 ośrodków edukacji leśnej, 1013 ścieżek edukacyjnych (dydaktycznych), 301 izb edukacji leśnej, 545 wiat edukacyjnych (tzw. zielone klasy), 106 parków i ogrodów dendrologicznych, 1840 punktów edukacyjnych, 2676 innych obiektów. Leśne ścieżki dydaktyczne cieszą się największą popularnością. Przez cały rok odbywają się na nich zajęcia przygotowywane przez leśników dla różnych grup wiekowych. Można odwiedzać je także samodzielnie. Nadleśnictwa przygotowały też izby edukacji leśnej i wiaty edukacyjne. Poszerza się oferta leśnych ośrodków edukacyjnych. Każde nadleśnictwo ma opracowany program edukacji leśnej społeczeństwa w nadleśnictwie. Zdecydowana większość osób korzystających z obiektów edukacyjnych to grupy szkolne. Leśnicy szczególnie chętnie zapraszają

Posel Henryk Siedlaczek

dzieci i młodzież, wiedząc, że już wkrótce to od młodych ludzi zależeć będzie przyszłość naszych lasów.

Ale sytuacja w polskich lasach nie jest pozbawiona mankamentów i nie jest tak, że nie rodzi obaw. Aktualnie trwają prace nad planami zadań ochronnych obszarów Natura 2000, które wyznaczono na blisko 3 mln ha Lasów Państwowych. Dobrze się stało, że zadania te będą wchodziły w zakres opracowania planów urządzania lasów. Nie znamy jednak jeszcze ani kosztów zarządzania tymi obszarami, ani skutków ograniczeń w użytkowaniu i wielu innych dodatkowych kosztów, a już dzisiaj widoczne są liczne konflikty i rozbieżności pomiędzy organizacjami ekologicznymi, RDOŚ a Lasami Państwowymi. Jest to między innymi wynik nieczytelnego podziału kompetencji i odpowiedzialności. Od lat powtarzającym się mankamentem jest brak lub nieaktualność uproszczonych planów urządzania lasów dla lasów prywatnych. Tę sytuację należy rozwiązać systemowo. Jest to nie tylko narastający problem, ale kładzie się to też cieniem na polskim modelu prowadzenia gospodarki. Zdaniem komisji należałoby dokonać rezeźnienia, jakich kwot potrzeba starostom, aby ten problem wreszcie uregulować, i czy istnieje możliwość dofinansowania starostw.

Spośród problemów i wyzwań, przed którymi stoi polskie leśnictwo, wymienilibym wspomniany przez komisję narastający i nierozwiązany dotychczas problem regulacji stale wzrastającego stanu liczbowego łosia w północno-wschodniej Polsce. Ten stan zaczyna zagrażać ciągłości i trwałości lasu na dużych obszarach i wymaga, z czego sobie zdaję sprawę, odwagi pana ministra środowiska, aby moratorium na odstrzał łosi znieść lub okresowo zawiesić. Zmiany wymaga też dotychczasowa regulacja tzw. etatu cięć, czyli maksymalnej wielkości masy drewna, jaką można wyciąć, wyrażonej w metrach sześciennych, który to etat zatwierdzany jest przez ministra środowiska w planie urządzania lasu dla każdego nadleśnictwa jako wielkość obligatoryjna i nieprzekraczalna. Etat ten winien dotyczyć tylko użytków rębnych, a więc w uproszczeniu cięć w dojrzałych drzewostanach, a nie być sumą użytków rębnych i przedrębnych, gdyż te ostatnie wynikają ze stanu lasu i potrzeb pielęgnacyjnych. Sumowanie tych dwóch etatów w przypadku klęsk w młodszych drzewostanach skutkuje wstrzymaniem cięć w starszych drzewostanach, co z punktu widzenia gospodarki drewnem nie jest racjonalne i często prowadzi do zakłócenia ładu przestrzennego i zwykłego marnotrawstwa. Innym rozwiązaniem byłoby wyłączenie wszystkich cięć wymuszonych (sanitarnych, pokłeskowych, przygodnych) z bilansu łącznego etatu zatwierdzanego przez ministra. Dotyczy to rozporządzenia ministra środowiska z dnia 20 grudnia 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu sporządzania planu urządzania lasu, uproszczonego planu urządzania lasu oraz inwentaryzacji stanu lasu.

Odnosząc się natomiast do informacji o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”, można stwierdzić, że osiągnięcie lesistości 33% do roku 2050 jest mało realne. Mówimy o tym od kilku lat, oznaczałoby to bowiem przeznaczenie do zalesienia około 1,5 mln ha gruntów. Obok wielu innych przyczyn najistotniejszym powodem jest ograniczenie podaży gruntów porolnych wywołane zmianą priorytetów ich wykorzystania. Tak więc bez zmiany polityki rolnej w Unii Europejskiej osiągnięcie planowanej lesistości w 2050 r. wydaje się niemożliwe. Czas zatem zmienić zasadniczo założenia tego programu. Osiągnięcie natomiast lesistości 30% w roku 2020 przy uwzględnieniu istniejących już naturalnych odnowień wydaje się realne. Do rozpatrzenia pozostaje także potrzeba wypracowania polityki w zakresie wykorzystania drewna użytkowego na cele wielkiej energetyki.

Na zakończenie chciałbym poruszyć kwestie prawne i wspomnieć o konieczności podejmowania działań nowelizacyjnych, których potrzebę dyktuje życie. Uregulowania wymaga kwestia prowadzenia gospodarki leśnej przez nadleśniczego w kontekście art. 35 ust. 1 ustawy o lasach, na podstawie planu urządzania lasu, w okresie pomiędzy datą expiracji starego planu urządzania lasu a zatwierdzeniem przez ministra właściwego do spraw środowiska nowego planu.

Ustawa o lasach w art. 18 ust. 4 pkt 2 stanowi, że plan urządzania lasu zawiera analizę gospodarki leśnej w minionym okresie, tj. w czasie ubiegłych 10 lat, a więc ten okres musi się zakończyć, aby do nowego planu można było wprowadzić tę analizę, a następnie dopiero wraz z wieloma innymi dokumentami plan ten jest prezentowany publicznie na naradzie techniczno-gospodarczej i podlega dalszemu procedowaniu zgodnie z przyjętym trybem. Po sporządzeniu opracowań końcowych i wymaganym upublicznieniu plan kierowany jest przez dyrektora generalnego Lasów Państwowych do ministra środowiska celem zatwierdzenia. Musi to trwać przez okres kilku miesięcy od nowego okresu urzędzeniowego, kiedy to gospodarka leśna jest prowadzona bez aktualnego planu urządzania lasu. Zarzuty w tej kwestii są systematycznie podnoszone przez Najwyższą Izbę Kontroli, która stawiając zarzut Lasom Państwowym, kieruje się zapisami prawa, a nie możliwościami.

W tej sytuacji zadania na ten martwy okres winien ustalić dyrektor regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych, który dotychczas to robi, posilkując się zapisami art. 79 ust. 3 ustawy o lasach w brzmieniu: W lasach, dla których nie ma opracowanych planów urządzania lasu, do czasu ich opracowania zadania w zakresie: wyrębu drzew, ponownego założenia upraw leśnych, przebudowy drzewostanu, pielęgnowania i ochrony lasów, w tym również ochrony przeciwpożarowej, ustala oraz nadzoruje ich wykonanie dyrektor regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych w odniesieniu do lasów stanowiących własność Skarbu Państwa.

Posel Henryk Siedlaczek

To jest bardzo dobry zapis ustawy, który można by stosować z powodzeniem, ale pojawia się problem jego aktualności. W aktualnym Dzienniku Ustaw art. 79 nie jest publikowany z wyjaśnieniem, że jest on pominięty, dlatego że obowiązywał przez pięć lat od chwili uchwalenia ustawy o lasach, to jest od roku 1991, i był potrzebny tylko w okresie przejściowym. Należałoby zatem ponownie wprowadzić zapisy art. 79 do obrotu prawnego, gdyż nie ma fizycznej możliwości przedłożenia ministrowi do zatwierdzenia nowego planu na kilka miesięcy przed wyekspirowaniem poprzedniego, a jednocześnie nie niesie to żadnego zagrożenia, a jedynie wyeliminowałoby tę dotychczasową usterkę prawną.

Celowe jest znowelizowanie ustawy o ochronie przyrody. Chodzi mi o art. 52a, który stanowi, że gospodarka leśna nie narusza zakazów, o których mowa w art. 52 ust. 1 pkt 1, 3–5 i 11, jeżeli jest prowadzona na podstawie planów, które zostały poddane strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko. Zapis ten usprawiedliwia nieuchronne w praktyce zniszczenie podczas wykonywania zabiegów gospodarczych w lasach pojedynczych osobników zwierząt chronionych, ich gniazd, nor itp., ale odnosi się tylko do dziko żyjących zwierząt objętych ochroną art. 52, winien być zatem rozszerzony również i na dziko występujące rośliny i grzyby objęte ochroną gatunkową, a więc odnosić się również do art. 51.

W lasach zagospodarowanych prowadzi się ochronę gatunków na dużych obszarach, co oznacza, że wraz z naturalnymi zmianami warunków związanych z fazami rozwoju, a także pracami leśnymi, np. prowadzeniem planowych wyrębów, w jednych miejscach gatunki te giną, a pojawiają się w innych. O tym, że dotychczasowe zasady prowadzenia gospodarki leśnej nie stanowią zagrożenia dla gatunków chronionych, świadczy chociażby 38% powierzchni lasów państwowych włączonych do obszarów przyrodniczo cennych. Brak tego zapisu grozi poważnymi konsekwencjami gospodarczymi nie tylko dla leśnictwa, ale także przemysłu drzewnego.

Patrząc z perspektywy roku 2011, uważam, że dobrze się stało, iż Lasy Państwowe nie zostały włączone do sektora finansów publicznych. To było chyba największym zagrożeniem dla ich sprawnego funkcjonowania jak i dla modelu polskiego leśnictwa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie przedłożonej przez Radę Ministrów informacji o stanie lasów oraz realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. Chciałbym na zakończenie pogratulować uzyskanych efektów w gospodarce leśnej panu ministrowi środowiska, a leśnikom mówię: Darz bór. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani poseł Dorota Niedziela z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Lasy stanowią niezbędny czynnik równowagi ekologicznej, wywierając korzystny wpływ na kształt klimatu, bilans wodny, przeciwdziałanie procesom erozyjnym gleb oraz zachowanie potencjału biologicznego gatunków. Ochronna funkcja lasu polega również na neutralizacji zanieczyszczeń, dzięki czemu zmniejsza się degradacja środowiska. Jak wynika z przedstawionych danych, rok 2010 był kolejnym w skutecznej realizacji celów gospodarki leśnej, zgodnie z przyjętymi zasadami polityki leśnej państwa.

Lasy Państwowe były otoczone ochroną, utrzymywano ich trwałość, ciągłość i zrównoważone wykorzystanie. Powiększono również zasoby leśne poprzez wzrost powierzchni, zasobność drzewostanów, utrzymywanie różnorodności biologicznej na wszystkich jej poziomach organizacji; genetycznym, gatunkowym, siedliskowym i krajobrazowym. W wyniku realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” oraz zmian dokonywanych w ewidencji gruntów powierzchnia leśna kraju wzrosła o 33 tys. ha w stosunku do 2009 r. i wyniosła 9121 tys. ha, co odpowiada lesistości na poziomie 29,2%.

Od 2006 r. obserwuje się znaczny spadek dynamiki zalesień. Ma on charakter długookresowy i spowodowany jest licznymi ograniczeniami wynikającymi ze zmian społeczno-gospodarczych w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej oraz wykluczeniem zalesień z obszarów Natura 2000. Obszary te bowiem nie mają jeszcze planów zadań ochronnych określających grunty, których zalesienie nie stałoby w sprzeczności z wymogami ochrony cennych gatunków roślin, zwierząt oraz siedlisk priorytetowych. Ograniczenia w zakresie zalesień spowodowały konieczność aktualizacji programu, według którego do 2020 r. najbardziej realne wydaje się osiągnięcie 29,7% lesistości kraju.

Prawidłowo realizowana jest większość zadań wynikających z polityki leśnej państwa – poprzez ochronę różnorodności biologicznej, edukację leśną, przebudowę drzewostanów. Nadal jednak poprawy wymaga gospodarka w lasach nienależących do Skarbu Państwa.

Znaczej poprawie ulega stan zdrowotny i sanitarny lasów w stosunku do roku 2009, szczególnie lasów Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Jest to wynik lepszych, od lat poprzednich, warunków pogodowych, ale też zintegrowanej pracy leśników w sferze prognozowania, organizacji czy przestrzegania reżimów sanitarnych.

Posel Dorota Niedziela

Pozyskiwanie drewna w lasach zarządzanych przez Lasy Państwowe jest prowadzone z zachowaniem równowagi w ekosystemach leśnych. Sprzedaż drewna, zapewniająca ekonomiczne warunki prowadzenia gospodarki Państwowemu Gospodarstwu Leśnemu Lasy Państwowe, stanowi ponad 80% przychodów nadleśnictw. W 2010 r. Lasy Państwowe pozyskały 33 mln m³ drewna.

Przedstawiona nam informacja o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. jest ważnym dokumentem, który powinien być wykorzystany w budowie krajowego programu leśnego, jak i powinien być podstawą do opracowania strategii rozwoju Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe.

Zawarte w informacji dane wskazują na istnienie jeszcze wielu problemów, które mają i będą miały istotny wpływ na dalszy rozwój lasów i leśnictwa w Polsce. Ważnymi tematami, z którymi trzeba się będzie zmierzyć, są m.in.: zagospodarowanie przestrzenne kraju a leśnictwo czy rozmiar pozyskiwania i sprzedaży drewna oraz strategia rozwoju lasów i leśnictwa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska głosować będzie za przyjęciem przedłożonej przez Radę Ministrów informacji o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Bąk z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość pragnę przedstawić stanowisko w sprawie informacji o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. Corocznie takie informacje przedstawia Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej prezes Rady Ministrów, do czego obliguje go ustawa o lasach.

Wysoki Sejmie! Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe istnieje od 1924 r., bo wtedy na mocy prezydenckiego dekretu zostały utworzone. Ta instytucja państwowa dobrze wywiązywała się ze swoich zadań wobec państwa i narodu zarówno w czasie wolnej Polski – mam na myśli II Rzeczpospolitą – jak i w okresie PRL, a także aktualnie dobrze wywiązuje się ze swoich zadań.

Lasy Państwowe pełnią stymulującą rolę w rozwoju samorządów lokalnych, które zostały odzyskane w 1990 r. Aktualne przepisy prawne, które regulują

działalność Lasów Państwowych, to ustawa o lasach z 30 września 1991 r., która ciągle nosi miano nowatorskiej, ustawa o strategicznych zasobach naturalnych kraju z 2001 r., która ujmuje lasy jako nienaruszalny zasób naturalny kraju, Polski, i ustawa o ochronie przyrody oraz cały szereg rozporządzeń i aktów wykonawczych.

Lasy Państwowe mają bardzo poważne oddziaływanie na życie zarówno gospodarcze, jak i społeczne w naszym państwie, bo sprawują zarząd nad lasami Skarbu Państwa, a to są lasy na 25% powierzchni naszego kraju. Aktualnie w Lasach Państwowych pracuje około 25 tys. ludzi i jest bardzo dobra struktura organizacyjna, trójstopniowa, gdzie jest dyrektor generalny Lasów Państwowych, gdzie jest 17 regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych i jest 431 nadleśnictw.

Kiedy zagłębiemy się informację o stanie lasów za 2010 r., widzimy, że gospodarka leśna jest prowadzona na najwyższym poziomie. Bieżący roczny przyrost miąższości grubizny brutto z ostatnich pięciu lat w lasach państwowych wynosi 9,19 m³ na hektar. Przeciętna zasobność drzewostanów wynosi w lasach państwowych 264 m³ na hektar, przeciętny wiek drzewostanów wynosi w Polsce 56 lat, w lasach państwowych – 57, a w lasach niepaństwowych – 46.

Chciałbym zauważyć wielką rolę instytucji, jaką są Lasy Państwowe, w ochronie zasobów przyrodniczych Polski. To nie gdzie indziej, tylko tu, na terenie Lasów Państwowych, jest największe obszarów Natury 2000, ponad 3,5 mln ha, ponad 55% powierzchni Lasów Państwowych jest objęte siecią Natura 2000. O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że nadrzędnym celem leśników, którzy gospodarują w Lasach Państwowych w oparciu o przedstawione powyżej akty prawne, jest zachowanie tego dziedzictwa narodowego i pomnażanie go dla przyszłych pokoleń.

W lasach państwowych jest bardzo dużo obiektów edukacyjnych, z których chętnie korzysta całe społeczeństwo. Bardzo dokładnie przedstawił to pan poseł sprawozdawca, jak wygląda właśnie korzystanie z edukacji przyrodniczo-leśnej w lasach państwowych. Tylko w 2010 r. 2 mln naszych rodaków skorzystało z tego dobrodziejstwa, odwiedzając lasy i poznając tajniki przyrody, wypoczywając i utrwalając sobie zasady współżycia z przyrodą.

Wysoki Sejmie, Lasy Państwowe to przedsiębiorstwo, gdzie odbywa się produkcja drewna, które jest wielkim dobrem i służy ludziom. Przemysł drzewny, pracując na tym wspaniałym surowcu, daje ludziom pracę, pomnaża majątek swoich zakładów i majątek naszego państwa. Lasy są świetnie zorganizowane, co z kolei powoduje wielką przejrzystość zasad postępowania w tym żywym laboratorium, w którym odbywa się m.in. produkcja drewna, rosną płody runa leśnego, a także odbywa się produkcja potrzebnego tlenu, a pochłaniany jest dwutlenek węgla.

Leśnicy gospodarujący w Lasach Państwowych to doskonale przygotowana kadra ze średnim i wyższym wykształceniem. Oni potrafią świetnie zarzą-

Posel Dariusz Bąk

dzać i gospodarować w Lasach Państwowych, współpracując ze wszystkimi organizacjami i podmiotami funkcjonującymi w naszym państwie – w Polsce. Z tej współpracy zadowolone są podmioty państwowe, samorządowe wszystkich szczebli, szkoły i inne jednostki oświatowe, straże pożarne, wojsko i inne służby mundurowe.

W Lasach Państwowych jest pełna kontrola. Często się słyszy stwierdzenia, że brakuje jakiejś kontroli. Szanowni państwo, kontrola jest na etapie przygotowywania planów. Cała gospodarka w Lasach Państwowych jest prowadzona w oparciu o 10-letnie plany urządzania lasu, które zatwierdza minister środowiska, a które sporządzane są przez świetne, wyspecjalizowane instytucje, i wszystko jest pod kontrolą. Kontrola bieżąca odbywa się na etapie realizacji planów urządzania lasu. W trakcie wykonywania zadań każdy może do lasu wejść – oczywiście gdy jest to możliwe, gdy nie zagraża to bezpieczeństwu – i wyrazić swoją opinię. I to się często zdarza. Nie można mówić, że w Lasach Państwowych brakuje jakiejś kontroli. Niektórzy mówią, że jest to kontrolowane do przesady, ale ponieważ dotyczy tak ważnego obiektu jak las, to dobrze, że tak jest.

Wysoki Sejmie, Polska wypracowała przez pokolenia taką organizację, która efektami swojej działalności wywołuje uznanie nie tylko naszego społeczeństwa, ale także społeczności międzynarodowej, której przedstawiciele bardzo często wyrażają pochlebne opinie. Godne zauważenia jest bardzo skuteczne dostosowywanie się Lasów Państwowych do zasad gospodarki rynkowej. W tym miejscu pragnę podkreślić wielką rolę, jaką spełniają dobre, wypracowane w 2006 r. zasady sprzedaży drewna. Sprawdzają się one świetnie nawet w czasie kryzysu, z którym obecnie mamy do czynienia. Są one oparte głównie o przetargi internetowe, które są przejrzyste i wszystkim nabywcom drewna dają równe szanse. System sprzedaży drewna jest bardzo szczelny i nie może być mowy, żeby jakaś złotówka z tej sprzedaży nie trafiła do kasy państwowej.

Pan minister Janusz Zaleski bardzo dokładnie, szczegółowo przedstawił, jak funkcjonują Lasy Państwowe, podał parametry gospodarcze i finansowe, zauważył, że był dobry wynik finansowy. Niektórych to dziwi – byliśmy świadkami wyrażania różnych opinii – że jest taki wysoki wynik w Lasach Państwowych, ale, szanowni państwo, to przedsiębiorstwo ma wielkie zadania do wykonania. Dowiedzieliśmy się z informacji, a także w trakcie posiedzenia komisji ochrony środowiska, że są realizowane wieloletnie plany inwestycyjne, gdzie inwestuje się w drogi, które służą samorządom. Samorządy bardzo się z tego cieszą, dlatego że bywa często tak – wiemy, że są różni właściciele dróg, są drogi gminne, powiatowe, wojewódzkie, te drogi często przedzielane są obszarami leśnymi – iż Lasy Państwowe świetnie się z nimi dogadują i dobrze współpracują na tym polu, budując

wiele dróg, żeby łączyć szlaki komunikacyjne. Należy im się za to podziękowanie.

Wysoki Sejmie, w tym miejscu też nie sposób nie przypomnieć, że w ubiegłym roku ta instytucja, tak dobrze gospodarująca majątkiem Skarbu Państwa, funkcjonująca już od ponad 87 lat, przeżywała wielkie wstrząsy i niepokoje. Pamiętamy protesty leśników przed Sejmem. Przyjechali tutaj w wielkiej liczbie z najodleglejszych leśniczówek, według szacunkowych danych było ok. 8 tys. ludzi. Byliśmy świadkami tego wszystkiego.

Całe społeczeństwo było poruszone pomysłami ówczesnego rządu, by włączyć Lasy Państwowe do sektora finansów publicznych, co mogłoby przyczynić się do upadku tej potrzebnej, dobrze funkcjonującej instytucji. W tym miejscu należy się wielkie podziękowanie Polakom, którzy natychmiast zareagowali na zagrożenie i na wezwanie pana posła prof. Jana Szyszki, prezesa Stowarzyszenia na Rzecz Zrównoważanego Rozwoju Polski, zebrali w krótkim czasie 1200 tys. podpisów. Myślę, że to było pomocne i dzięki temu rząd wycofał się z pomysłu włączenia Lasów Państwowych do sektora finansów publicznych, co rzeczywiście zagrażało istnieniu tej instytucji.

Podsumowując, pragnę podziękować całej braci leśnej za postawę służby wobec tego wielkiego dobra, jakim są lasy. Jednocześnie pragnę zaapelować w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość, aby ciągle śledzić rozwój sytuacji w naszym państwie, patrzeć, czy znowu nie pojawią się jakieś pomysły, żeby zepsuć to, co dobrze funkcjonuje i służy Polakom.

Wysoki Sejmie! W tym miejscu chciałbym jeszcze zwrócić taką uwagę, zaapelować do pana ministra, żeby wykorzystując (*Dzwonek*) instrumenty nadzorcze, jakimi dysponuje minister środowiska, zwrócił uwagę na to, jak traktowani są ludzie w niektórych regionalnych dyrekcjach. Jest już sławny przypadek pana Piotra Tałałasa, chodzi o dyrekcję dolnośląską we Wrocławiu. 2 lata temu został zwolniony z pracy, do dzisiaj nie pracuje. Już odwołał się do sądu i sąd dwukrotnie nakazał przywrócić go do pracy, a zarządzający dyrekcją wrocławską nie chcą tego uczynić, tylko odwołują się, wyszukując kolejne preteksty. Takie postępowanie z ludźmi kładzie się cieniem, panie ministrze, na tę dobrą organizację, która ma takie wyniki. Podaję ten przykład, drastyczny, i apeluję do pana ministra z trybuny sejmowej, żeby skorzystał z uprawnień nadzorczych i żeby zaniechano nękania człowieka, który nigdy nie był karany. Przez ponad 30 lat pracował on w Lasach Państwowych, a dzisiaj on i jego rodzina doświadczają takiej poniewierki.

Sprawy ludzkie bardzo nas tu w Sejmie interesują. Bardzo proszę, panie ministrze, bo interpelacje składane do ministerstwa nie skutkują. Powtarzam, sąd dwukrotnie nakazał przywrócić do pracy pana Piotra Tałałasa.

Tym takim trochę smutnym akcentem kończę i zapewniam, że w głosowaniu Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie za przyjęciem informacji o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Poseł Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie informacji rządu o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. Naturalny las jest najbardziej złożonym i najtrwalszym ekosystemem lądowym. Jeszcze pod koniec XVII w. lesistość Polski wynosiła 40% powierzchni kraju w ówczesnych granicach. Niestety w XIX i XX w. nastąpiła znaczna deforestacja polskiego ekosystemu leśnego. Od końca II wojny światowej zasoby leśne Polski systematycznie się powiększają. Obecnie lasy zajmują powierzchnię ponad 9 mln ha i pokrywają 29% powierzchni kraju. Spełniają ważne funkcje społeczne, jednak są zdecydowanie za mało doceniane jako istotny element rozwoju gospodarczego kraju.

W 2010 r. największej zalesień dokonano w województwie warmińsko-mazurskim, najmniej na terenie Śląska. Należy bacznie obserwować obszary o najmniejszym stopniu zalesienia i podejmować zdecydowane działania w kierunku wyrównywania dysproporcji. Cieszy fakt, że w porównaniu z latami 90. XX w. wzrósł udział lasów własności prywatnej. W czasie drugiego etapu „Krajowego programu zwiększania lesistości” przypadającego na lata 2006–2010 wykonano zalesień na powierzchni 160 tys. ha, średnio 32 tys. ha rocznie. Zalesienia wykonane w 2010 r. odpowiadają niestety zaledwie 18,3% średniorocznych oczekiwań. Zalesiono łącznie 5865 ha gruntów, w tym 786 ha stanowiących własność Skarbu Państwa. Doceniam natomiast to, że prawidłowo realizowane są zadania wynikające z „Polityki leśnej państwa” i ustawy o lasach poprzez powszechną ochronę różnorodności biologicznej i przebudowę drzewostanów. Niestety nie udało się próba wdrożenia nowego systemu odbioru i sprzedaży drewna kładowego z powodu licznych zastrzeżeń zgłaszanych przez przedstawicieli przemysłu drzewnego. W takiej sytuacji najważniejsze, kluczowe problemy w tym zakresie winny być rozstrzygnięte przez ustawodawcę w aktach powszechnie obowiązujących.

Jestem zaniepokojony również tym, że nadal dużym problemem jest zaśmiecanie lasów, a co za tym idzie, coraz większe wydatkowanie środków na ich sprzątanie. W roku 2010 na ten cel wydano blisko 11 mln zł i usunięto 115 tys. m³ odpadów. Apeluję w tym miejscu do dyrektorów szkół, którzy przecież tak chętnie wysyłają swoich wychowanków na tzw. zielone szkoły, aby sugerowali pedagogom poświęcenie pewnej ilości czasu na rozwój myślenia ekologicznego u dzieci i młodzieży. Pedagogika proekologiczna

prowadzona wśród młodych ludzi niewątpliwie korzystnie wpłynie w czasie przyszłym na stan czystości w polskich lasach i obszarach chronionych.

Reasumując, mimo pewnych opóźnień i zaniechań polscy leśnicy w 2010 r. odwalili kawał dobrej roboty. Powierzchnia leśna kraju wzrasta, poprawił się stan zdrowotny lasów, rozpoczęto drugi cykl wielkoobszarowej inwentaryzacji stanu lasów, prowadzone było pozyskiwanie drewna z zachowaniem równowagi w ekosystemach leśnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Ruch Palikota będzie głosować za przyjęciem informacji rządu o stanie lasów oraz realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości w 2010 r.”. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma drugi przedstawiciel klubu Ruch Palikota pan Piotr Chmielowski.

Proszę bardzo.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie uzupełnić wypowiedź mojego kolegi.

Informacja z druku nr 45 jest napisana poprawnie, zawiera podstawowe dane, prawidłowo opracowane, a te dane są budujące. Szeroki zakres opracowania nie budzi wątpliwości co do kwalifikacji autorów. Jednak w tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę na kilka aspektów, które, jak uważam, powinny być troszkę szerzej opracowane, informacja o tych aspektach powinna być w szerszym zakresie przedstawiona nam, posłom, czyli całej Wysokiej Izbie.

Dotyczy to kilku punktów. Jednym z nich dla przykładu jest stan lasów Beskidu Śląskiego i Beskidu Żywieckiego, stan zachowania lasów świerkowych, tzw. świerków istebniańskich. Uważam, że powinna być opracowana i przekazana informacja dotycząca pełnej ochrony tych lasów, jak również gospodarki w nich prowadzonej. Kolejnym punktem jest zagrożenie lasów przez szkodniki owadzie. W tym kontekście oczekujemy w następnym sprawozdaniu troszkę więcej informacji o zabiegach mających na celu ograniczanie populacji pod kątem monokultur upraw leśnych, bo szkodniki atakują przede wszystkim monokultury. Następnym punktem jest łowiectwo i współdziałanie z kołami łowieckimi. Lasy, jak wiadomo, są naturalnym siedliskiem zwierzyny łownej, więc potrzebna jest ścisła współpraca z kołami łowieckimi w zakresie analizy populacji, ich potrzeb, bo to nie jest tylko kwestia szkodnictwa, czyli pożerania lasu przez zwierzęta, jako że to jest w jakimś sensie też część natury, więc trzeba tutaj wypracować pewne stanowisko, a niestety to, które znalazło się w druku

Posel Piotr Chmielowski

nr 45, praktycznie ograniczyło się, panie ministrze, do wyliczenia pogłowia poszczególnych zwierząt.

Zabrakło w tym dokumencie informacji o współdziałaniu w sprawie polityki pozysku drewna z przemysłem drzewnym. Chodzi o to, że jest to przemysł w pewnym sensie naturalnie polski, czyli potrzebuje surowca, a więc pewnego rodzaju plan współdziałania z tym przemysłem również powinien znaleźć się w tym opracowaniu.

Z tego miejsca pragnę podziękować państwu i pochwalić leśników, którzy podjęli starania dotyczące restauracji lasów w moim okręgu po wielkim pożarze w 1992 r., mówię o Kuźni Raciborskiej, Rybniku i Rudach. Ta praca, proszę państwa, wyszła wam fantastycznie i jeżeli w ten sposób pracujecie w innych okręgach, rejonach, lasach, to naprawdę możemy być z państwa dumni. Oczywiście Ruch Palikota, tak jak przedmówca, w pełni poprze tę informację i zgłoszę ją za przyjęciem informacji o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Żelichowski, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Proszę bardzo.

Posel Stanisław Żelichowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym, zabierając głos w imieniu Klubu Parlamentarnego PSL, podzielić te wszystkie pozytywne opinie, które padły już na temat pracy leśników, na temat lasów. Chcę zapewnić, że Klub Parlamentarny PSL będzie głosował, jak wszystkie kluby, za przyjęciem sprawozdania.

Zabierając głos, chciałbym wskazać na te działania, które trzeba podjąć, bo przypominam, że ustawa o lasach weszła w życie 1 stycznia 1992 r., czyli 1 stycznia tego roku minęło 20 lat, jest to pewien jubileusz. Dziś warto się zastanowić, co zrobić, żeby następne sprawozdania, za 2011 r. i następne lata, były równie optymistyczne, jak sprawozdanie za 2010 r. Chciałbym panu marszałkowi podziękować, że Prezydium Sejmu postawiło tę informację już w styczniu, zwykle takie informacje rozpatrywaliśmy w październiku czy listopadzie. Jeżeli przyjmiemy, że Lasy Państwowe gospodarują na jednej trzeciej powierzchni kraju, nie ma jeszcze danych za 2011 r., one będą po pewnym czasie, to dobrze się stało, że to sprawozdanie za 2010 r. rozpatrujemy w styczniu, a nie później.

Wracając do zagrożeń, które mogą w przyszłości zaistnieć, chciałbym przypomnieć fundamenty, na których była oparta ustawa o lasach. Posłowie zdawali sobie sprawę, opracowując ustawę, że może dojść

do takiego momentu, kiedy wielu w szeleście drzew, w szumie lasów będzie słyszało głównie szelest pieniędzy, i stąd zapisano, że parlament corocznie będzie się zajmował stanem lasów. Czyli rząd będzie przedstawiał parlamentowi takie sprawozdanie, żeby nie było zakusów, że leśnicy być może nie obronią lasu. Jeżeli to będzie wspólne działanie, całego społeczeństwa, przedstawicieli parlamentu, to będzie ono bardziej skuteczne. Dobrze, że tak jest, że takie sprawozdanie przyjmujemy.

Przypomnę, że jednym z filarów gospodarki leśnej... Wtedy zastanawialiśmy się wszyscy, jak zrobić, żeby Lasy Państwowe nie były molochem, monopolistą na rynku, jak doprowadzić do powstania konkurencji. Wówczas ustalono, że na rynku będą konkurowali samodzielni nadleśnicy. Do dziś w ustawie o lasach chyba w art. 35, jeśli dobrze pamiętam, jest zapisana samodzielność nadleśniczego. Różnie to działało przez te 20 lat. Jak popatrzymy, w Sejmie było parę takich historii, których nie powinno być, to trzeba, panie ministrze, jak najszybciej naprostować. Inwencja poszczególnych dyrektorów generalnych też zrobiła swoje, przez różne instrukcje, zarządzenia, tak że dziś ta samodzielność nadleśniczego jest w wielu wypadkach wątpliwa. Podam dwa przykłady. *(Oklaski)* Z jednej strony jest tak, że zapisaliśmy w ustawie, że jeżeli na przykład nadleśniczy chce wydzierżawić komuś 0,5 ha łąki, to musi uzyskać zgodę dyrektora regionalnej dyrekcji.

Teraz tak. A żeby uzyskać tę zgodę... Przecież dyrektor łąki nie widział, a łąkę się wydzierżawia tylko w formie przetargu publicznego, czyli wydzierżawia ten, który dał więcej forsy. W tej sytuacji nadleśniczy musi zrobić zdjęcia tej łąki z czterech stron i przedstawić dyrektorowi, który podejmuje decyzję. Oczywiście dla dyrektora te 0,5 ha łąki nie jest ważne. To nie jest problem, ja tylko pokazuję, jak ta samodzielność jest traktowana.

Z drugiej strony – to już produkcja Lasów Państwowych – jest tak, że dziś są tzw. delegacje bezkosztowe, czyli gdy nadleśniczy chce pojechać do dyrekcji, do wójta, burmistrza, starosty, to niezależnie od tego, że nie bierze grosza za ten wyjazd, musi wypełnić delegację służbową i jego zastępca musi go oddelegować. Kochani, jeżeli dajemy mu 30 tys. ha lasu do gospodarowania i nikt się nie zastanawia, czy on to dobrze robi, czy nie, a dziś wszystkie wskaźniki mówią, że dobrze to robi, to dlaczego mu nie wierzyć, że nie pojedzie na lewiznę, tylko zastępca musi go delegować itd. Sensu to nie ma.

Panie ministrze, skoro pan premier z tej trybuny mówił o tym, że będzie deregulacja w całej gospodarce, to mój klub oczekuje deregulacji w lasach. Wszystkie niemądre, nierozsądne rozporządzenia trzeba wyautować, bo nie ma sensu tych ludzi tak ćwiczyć, jak to jest robione w tej chwili. To nie ma sensu. Liczymy na to, że raport za rok 2011 będzie w Sejmie czytany gdzieś w listopadzie czy w grudniu i wtedy pan minister, zabierając głos, będzie mógł zdać rela-

Posel Stanisław Żelichowski

cję, powiedzieć, że to funkcjonuje inaczej, niż funkcjonuje.

Drugim filarem było biuro urządzania lasu. To jest jednostka planistyczna, jak mówił pan sprawozdawca komisji, także pan minister, która robi plany na 10-lecie. To funkcjonuje bez zarzutu, nasz klub nie ma tu żadnych zastrzeżeń.

Trzecim filarem miała być Inspekcja Lasów Państwowych, która sprawdza, jak poszczególne nadleśnictwa realizują plany opracowane przez to biuro. Często bywa tak, że ta inspekcja jest wykorzystywana do różnych celów, niekoniecznie do sprawdzania, jak realizowane są plany. Jeśli chodzi o ustawę, to byłaby jedna część.

Druga część. Ustawa została wzbogacona o wiele programów, takich jak polityka leśna państwa, „Krajowy program zwiększania lesistości”, ustawa o przeznaczeniu gruntów do zalesienia, powstanie leśnych kompleksów promocyjnych. Mogę powiedzieć, że wszystkie te programy powstały wtedy, gdy za ochronę środowiska odpowiadało Polskie Stronnictwo Ludowe. Ażeby te programy mogły być realizowane, o czym pan minister też dziś mówił, potrzebne są środki. Innych środków nie ma, nie ma środków, które lasy mogłyby same wygospodarować.

Panie ministrze, liczymy na to, że resort przyjrzy się całemu problemowi sprzedaży drewna. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego – pan minister wspominał o tym, że 9% eksportu Polski to jest eksport związany z przerobem drewna – że dziś w przerobie drewna pracuje nie mniej ludzi, niż w polskim górnictwie, tyle że to jest jakby mało zauważalne. Jeżeli dziś Lasy Państwowe sprzedają drewno tylko na pół roku z góry, to kto dziś zainwestuje parę milionów złotych, skoro nie ma pewności, że sobie kupi surowiec. Można przecież kupić wspinałkę linie technologiczne, nie mając surowca, ale to wszystko padnie. Muszą być dwu-, trzy- czy czteroletnie umowy na sprzedaż drewna, po przetargach, po wszystkich procedurach. Nie może być tak, jak jest.

Następna sprawa, na której rozwiązanie liczę, jest taka. W starych czasach zorganizowano w lasach wiele ośrodków wypoczynkowych. I znowu. Dopóki Lasy Państwowe będą te ośrodki wydzierżawiały na 2, 3 lata, czasem do 10 lat, dopóty nikt nie zainwestuje większych środków, żeby je wyremontować, zbudować nowe, potrzebna jest przynajmniej 30-letnia perspektywa. Trzeba się zatem zastanowić i albo to sprzedać, albo wydzierżawić na jakiś inny okres. Nie można dopuścić do tego, żeby na wielu pięknych terenach leśnych ośrodki szpeciły otoczenie, bo nikt nie inwestuje, bo wszystko jest na takim, a nie innym etapie.

Panie ministrze, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to, że resort powinien jak najszybciej przyjrzeć się tej całej radosnej twórczości, która powstała przy sieci Natura 2000, naprawdę. Natura 2000 to jest ochrona siedlisk i ptaków. Jeżeli w sieci Natura rol-

nik chce dziś zalesić odłóg, grunt leżący od wielu lat odłogiem, to musi zrobić raport oddziaływania na środowisko, a każdy dzieciak w podstawówce wie, że ptak zginie wówczas, kiedy jest na otwartej przestrzeni, bo go drapieżnik złapie, a w lesie ma większe szanse przeżycia. Siedlisko bardziej jest chronione przez las. Tu prokuratura powinna jak najszybciej tym się zająć, bo jakieś lobby ekologiczne to przeforsowało – nie w Polsce, tylko w Komisji Europejskiej...

(Głos z sali: Będę najdłużej klaskał.)

...i dziś tworzymy jakieś bezsensowne raporty, co zrobić, żeby ratować grunt, który jest zachwaszczany, poddawany erozji wodnej, wietrznej. Wiadomo, że jest on bardziej niszczony niż byłby wówczas, gdyby tam powstał las. Warto również, żeby Najwyższa Izba Kontroli przyjrzała się temu, bo kiedy tworzyliśmy „Krajowy program zwiększania lesistości”, w Polsce było 1600 tys. ha gruntów klasy VI i VIz. Uznaliśmy wówczas, że 1 mln ha możemy zalesić bez szkody, bo jeszcze i tak 600 tys. ha zostanie. Jeżeli teraz agencja twierdzi, że te grunty są przeznaczone na inne cele... Ja nie bardzo wyobrażam sobie, czy mój klub, który się zna na rolnictwie, że ktoś intensyfikuje produkcję rolną na gruntach klasy VIz. Być może tak jest, ale warto to sprawdzić, bo być może znowu jest tak, że *(Dzwonek)* Agencja Nieruchomości Rolnych, żeby móc utrzymać pełne zatrudnienie, nie może tych gruntów przekazać, bo ją zredukują. W związku z tym w takim kierunku to zmierza.

Tak więc będziemy głosowali za przyjęciem raportu, dziękujemy leśnikom, ale warto zadbać o to, żebyśmy w przyszłości też mogli z takim samym optymizmem przyjmować kolejne raporty, z jakim przyjmujemy raport za 2010 r. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Te problemy z Naturą 2000 powstały w ubiegłej kadencji przy okazji zmian, jak pan minister pamięta, przyjętych decyzją większości rządowej.

(Posel Stanisław Żelichowski: Tak jest, pan był wtedy przewodniczącym komisji.)

Tak, tak, rzeczywiście. „Szelest pieniądza w szumie lasów” – ta fraza przewija się w Sejmie niejednokrotnie.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej również podzielił swój czas między dwóch przedstawicieli.

Pierwszym jest pan poseł Eugeniusz Czykwin.

Proszę bardzo.

Posel Eugeniusz Czykwin:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Sejm X kadencji, w której wspólnie z panem posłem Żelichowskim miałem zaszczyt być posłem, uchwalił ustawę o Lasach Państwowych, która nakłada na Radę Mini-

Posel Eugeniusz Czykwin

strów obowiązek przedstawiania Sejmowi informacji o stanie lasów i realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”. Już sam fakt nałożenia na rząd takiego zobowiązania świadczy o istniejącej w polskim społeczeństwie świadomości, że lasy to jedno z największych naszych narodowych bogactw.

Przedłożony Wysokiej Izbie materiał pozwala na przeanalizowanie procesów zachodzących w gospodarce leśnej, choć z uwagi na trwający dziesiątki lat cykl leśny w krótkiej, dwuletniej czy czteroletniej, perspektywie trudno ocenić rzeczywiste zachodzące w lasach tendencje i procesy. Niemniej przedstawione nam materiały pozwalają na dokonanie obiektywnej oceny sytuacji lasów. Jeśli pokusić się o zawarcie tej oceny w kilku słowach, to należy stwierdzić, że w omawianym okresie lasy miały się dobrze. Istotne, że takie konkluzje wynikają z doręczonych wraz z informacją opinii przedstawicieli świata nauki i głosów posłów, członków Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Dzisiejsza dyskusja to też potwierdza.

W strukturze własnościowej lasów w Polsce dominują oczywiście lasy publiczne, jest ich blisko 80%, zarządzane przez Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe”. Gospodarka w Lasach Państwowych, była już o tym mowa, jest zdecydowanie lepsza niż w prywatnych, przede wszystkim ze względu na rozdrobnienie tych ostatnich.

Wysoka Izbo! Istotnym czynnikiem gospodarki leśnej jest poziom pozyskiwania drewna. W ostatnich latach obserwujemy korzystną tendencję zapewniającą trwałość lasów i zwiększanie ich zasobów. Rocznie pozyskiwane drewno stanowi około 60% przyrostu rocznego, nawet mniej, co oznacza, że każdego roku przybywa ponad 20 mln m³ grubizny drzewnej. Warto tu postawić pytanie, czy rząd właściwie i skutecznie wykorzystuje to, że w Polsce tak znacznie zwiększają się zapasy drewna na pniu. Pytanie jest o tyle zasadne, że ze strony organizacji pozarządowych słyszymy często zarzuty o złym gospodarowaniu, wręcz o grabieżczych wobec przyrody działaniach służb leśnych. Wiele sygnałów wskazuje na istniejącą rywalizację między służbami ochrony przyrody i swoisty dyktat dyrekcji ochrony środowiska wobec leśników. Obserwujemy także próby wprowadzenia takiego dyktatu ze strony niektórych organizacji pozarządowych. Niestety, trudno się oprzeć wrażeniu, że rząd takim naciskom ulega.

Przykład Puszczy Białowieskiej jest tu dobry. Nie chcę być monotematyczny, ponieważ niedawno odbyło się pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody, zresztą pan minister mówił dzisiaj o takim niewielkim imporcie drewna. Sytuacja, w której nieduże zakłady przemysłowe, które przetrwały, np. w Hajnówce, muszą importować brzozę z Litwy, kiedy w tym samym czasie około 2 mln drzew gnią w Puszczy Białowieskiej, co wywołuje niezgodę, napięcia i protesty ludzi,

którzy zawsze tam żyli, przeciwko takiemu gospodarowaniu, wymaga zastanowienia. Mam nadzieję, że w czasie prac nad tą ustawą ze strony rządu będą jakieś informacje, jak ten problem chce państwo rozwiązać.

Wysoki Sejmie! Realizacja „Krajowego programu zwiększania lesistości” jest zagrożona, była o tym mowa. Przyczyny są natury obiektywnej. Najważniejsze z nich to czynniki ekonomiczne, wspominali o tym moi przedmówcy. W zaistniałej sytuacji, w zderzeniu z instrumentami ekonomicznymi stosowanymi w obszarze rolnictwa, samo Ministerstwo Środowiska nie ma możliwości realizacji „Programu zwiększania lesistości”, dlatego winien się on stać przedmiotem troski w pierwszej kolejności całego rządu, ale też parlamentu.

Wysoki Sejmie! To, że ocena stanu lasów, co znalazło wyraz w stanowisku Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, jest dobra, nie oznacza, że nie ma problemów i poważnych wyzwań. Mówił o tym pan poseł Żelichowski. Mamy świadomość, że konieczne są działania na rzecz poprawy gospodarki w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa. Potrzebne są działania służące rozwojowi technicznemu i koncentracji usług leśnych, modernizacji sieci dróg leśnych. Bardzo ważne są inicjatywy edukacyjne, współpraca z organizacjami pozarządowymi, a szczególnie, co chciałbym bardzo podkreślić, z lokalnymi samorządami.

Przedstawione dokumenty są rzetelne i wyczerpujące. Odzwierciedlają rzeczywisty stan polskich lasów, dlatego też klub Sojusz Lewicy Demokratycznej, który mam zaszczyt reprezentować, będzie głosował za ich przyjęciem.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że będąc z zawodu kolejarzem, pracowałem w instytucji, która w pewnym sensie byłaby dla mnie porównywalna z Lasami Państwowymi. Chcę wyrazić podziękowanie wszystkim leśnikom, pracowników Lasów Państwowych za to, że udało się państwu w ubiegłym roku obronić przed zakusami ministra finansów i że tak ważna, istotna i tak pozytywnie dzisiaj oceniana instytucja uniknęła takiej sytuacji, jaka spotkała Polskie Koleje Państwowe. Po kolejnych reformach i podziałach nie bardzo wiadomo, co z nimi zrobić. Jak mówią moi przyjaciele, którzy są już w wieku emerytalnym lub zbliżają się do wieku emerytalnego, praktycznie nie ma dla nich ratunku. Lasy są dobrym przykładem i za to wszystko państwu dziękujemy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przysłuchuję się dzisiaj tej dyskusji na temat sytuacji w Lasach Państwowych w roku 2010. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że resort środowiska jest słabo reprezentowany na tej sali. Wcześniej była debata na temat ustawy o sześciolatkach i była na sali pani minister z wszystkimi swoim zastępcami i dyrektorami departamentów. Lasy Państwowe, jak było wcześniej powiedziane, zajmują prawie 1/3 powierzchni naszego kraju. To jest ogromne dobro narodowe. Większością zarządza Skarb Państwa, bo prawie 77%. Z ubolewaniem trzeba podkreślić, że jako resort środowiska jesteście państwo tutaj słabo reprezentowani. Usprawiedliwieniem może być zbyt późna pora procedowania i omawiania tego problemu. Ale są leśnicy, pewnie z całego kraju, tak więc ogromne podziękowania za to, że przyjechaliście i przysłuchujecie się tutaj tej naszej dyskusji. Głównie są to pochwały. Od lewej strony, jak mój kolega z klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, po kolegów z PiS-u, poprzez Polskie Stronnictwo Ludowe, Platformę i Ruch Palikota – wszyscy dbamy o to, żeby Lasy Państwowe zostały w tej formie, jaka jest przez lata wypracowana. Apeluję do ministra środowiska, do ministra finansów, do pana premiera Tuska, do kolegów z Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy tworzą tę koalicję, aby pilnowali w najbliższej kadencji, żeby nie było zakusów, tak jak w poprzedniej, na włączenie Lasów Państwowych do sektora finansów publicznych, żeby minister finansów po raz kolejny nie próbował wyciągnąć pieniędzy z Lasów Państwowych i latać dziur budżetowych...

(Głos z sali: Brawo.)

...które są i za chwilę (*Oklaski*) mogą się pojawić po raz kolejny. Tak więc apeluję do kolegów z tej strony sali o to, aby przypilnowali pana premiera, ministra finansów i pozostałą Radę Ministrów, żeby tego nie uczynili. Zresztą kolega sprawozdawca nie omieszkiał w swoim wystąpieniu również wspomnieć o tym, że udało się obronić Lasy Państwowe przed włączeniem do sektora finansów publicznych. Chwała wam za to, chwała leśnikom, którzy przyjechali w tak dużej liczbie. O tej liczbie mówił już tutaj poseł Bąk. Chwała również byłym ministrom, którzy są na tej sali, mimo tak późnej pory. Mam tutaj na myśli ministra Żelichowskiego i ministra Szyszkę. Jesteście tutaj i wspólnie możemy debatować o przyszłości Lasów Państwowych. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi za to rzeczowe wystąpienie.

Nawiasem mówiąc, przysłuchując się debacie, Wysoki Sejmie, można odnieść wrażenie, że to przede wszystkim przedstawiciele obozu rządowego kierują najwięcej uwag krytycznych pod adresem swojego

rządu, gdy tymczasem opozycja wychwala nie tyle może ten program, ile funkcjonowanie instytucji.

Proszę bardzo, głos zabierze przedstawiciel Solidarnej Polski pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rzeczywiście usłyszałem dużo miłych słów o Lasach Państwowych. Muszę powiedzieć, że przyłączam się tutaj do większości pozytywnych opinii. Kondycja Lasów Państwowych rzeczywiście się poprawia, dotyczy to stanu samego drzewostanu, masy drzewnej, ale i wzrastającej powierzchni, to jest nawet kilka procent rocznie. Funkcje lasu są absolutnie nie do przecenienia, to są oczywiście te ekologiczne funkcje, ochrona atmosfery, stref przemysłowych. Chodzi też o zalesienia, które oczyszczają atmosferę, a także przede wszystkim, o czym się zapomina, są miejscem infiltracji znaczących ilości wód podziemnych, tych odnawialnych, które w Polsce są deficytowe. W związku z tym funkcja lasów jest tutaj ogromna.

Natomiast ważne jest to, czego nie rozwiązano w ostatnich latach, i rzeczywiście po stronie rządowej jest ta bierność w tych sprawach, o których za chwilę powiem. Powinno się to skończyć, powinna być większa aktywność. Otóż ostatnio dały się odczuć ogromne braki w dostępie do drewna. Chodzi tu o drobnych polskich przedsiębiorców, szczególnie o przemysł meblarski, bo dobrej jakości drewno jest spalane, jest wykorzystywane na potrzeby elektrowni do produkcji tzw. zielonej energii. Z tym trzeba skończyć, nie może tak być, żeby wysokiej jakości drewno było w ten sposób użytkowane, bo to po prostu oznacza brak gospodarności.

Handel emisjami – powinien być wprowadzony taki system, który pozwalałby Lasom Państwowym mieć duży zysk z takiego działania. Polska mogłaby na tym bardzo dużo zyskać, gdyby była wypracowana odpowiednia pozycja w Unii Europejskiej, a nie tylko opowiadano, że taka jest.

Sprawa Natury 2000 – z pewnością to są zawinienia jeszcze sprzed około 10 lat, kiedy wprowadzono Naturę 2000 – czy lista Shadow, która spowoduje, że jest utrudniona gospodarka leśna.

Problem gospodarki leśnej to również problem nielegalnego pozyskiwania kruszywa. Proszę państwa, w Polsce około połowa kruszywa jest pozyskiwana nielegalnie. Są to po prostu dzikie odkrywki, czasem większe, czasem mniejsze, które powodują dewastację drzewostanu, powodują odkrywanie stref izolacyjnych albo infiltracyjnych wód gruntowych. W tych miejscach są zaraz wrzucane odpady i to powoduje poważne straty, z którymi Lasy Państwowe nie są sobie w stanie same poradzić.

Powinno być powołana służba geologiczna i rząd Prawa i Sprawiedliwości taką służbę geologiczną prawie że powołał. Niestety następny rząd – PO, z tego zrezygnował, a to z pewnością pomogłoby sprawie.

Posel Mariusz Orion Jędrysek

Podobnie na niektórych terenach na północy Polski ma miejsce nielegalne pozyskiwanie bursztynu. Legalne pozyskiwanie to jest kilka kilogramów rocznie, a nielegalne – to państwo sami wiedzą – liczymy w wielu tonach. I to jest pozyskiwane na terenach leśnych. A więc te tereny leśne są straszliwie dewastowane i są zanieczyszczane wody gruntowe.

Są także problemy, o których wspominał pan poseł Bąk, sprawy zatrudnienia niektórych osób. To, co byśmy nazywali human resources, pozostawia chyba niestety zbyt wiele do życzenia. Tak jak powiedział pan poseł Bąk, liczę na to, że rząd zajmie jasne stanowisko i wykorzysta swoje uprawnienia.

Cieszę się, że jeśli chodzi o to, co stało się ścieżką do sprzedaży, do rozprzedaży, prób prywatyzacji lasów i ich nadmiernej eksploatacji, czyli przesunięcia do sektora finansów publicznych, to udało się dzięki zaangażowaniu pana ministra, posła prof. Szyszki zebrać ponad milion podpisów. To spowodowało, że rząd się wycofał, mam nadzieję, że w sposób trwały, z takich zakusów.

I, proszę państwa, to, co już zostało wspomniane przez pana posła prof. Żelichowskiego: problemy administracyjne z zalesianiem. Nie może być sytuacji, gdzie mamy nieużytki i istnieją poważne problemy z tym, żeby można było te nieużytki w sposób jak najszybszy zalesiać, np. prywatnie.

Jeśli chodzi o funkcjonowanie lasów, większych zastrzeżeń nie ma, natomiast całe otoczenie, które rząd sprawuje wokół lasów, pozostawia wiele do życzenia i tak jak wspomniałem, będzie również wiele innych zastrzeżeń. Tak więc jeśli chodzi o samą informację o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości”, klub Solidarna Polska będzie rekomendował przyjęcie, natomiast pozostałymi sprawami, tak jak mówiłem, strona rządowa myślę, się zajmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Do głosu zapisało się 17 państwa posłów.

Czy jeszcze ktoś zgłasza się?

Proszę zapisywać się.

Za chwilę zamknę listę.

Pierwsza będzie pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z pewnym niepokojem przeczytałam w omawianej dzisiaj informacji, że tempo zalesiania gwałtownie spadło w porównaniu z 10-leciem z lat 1995–2005, kiedy zalesiono ponad 200 tys. ha. Okazuje się, że

w ostatnich latach to tempo spadło zdecydowanie, a w roku 2010 to jest jakaś 1/5 założonych w planach wielkości.

Z pewnym rozczarowaniem – zresztą ten temat przewijał się w dyskusji – zobaczyliśmy, że w zasadzie źródłem, powodem tej sytuacji jest konieczność wykonywania ocen oddziaływania na środowisko. A zatem tutaj kwestia obszarów Natury 2000 i kwestia wykonania oceny oddziaływania przez powołane do tego jednostki, czyli RDOŚ, spowolniła w sposób zasadniczy kwestie zalesiania. Powiem szczerze, że przynajmniej w moim okręgu wyborczym nie mogę znaleźć ani jednego przedstawiciela samorządów, który wyrażałby się dobrze o regionalnej dyrekcji ochrony środowiska, więc widać, że ta sytuacja również bardzo niekorzystnie odciska się na Lasach Państwowych, a Lasy Państwowe po prostu jako inna gałąź administracji tej opinii w sposób nieskrępowany wyrażać nie mogą. A więc jest to nasz, posłów, obowiązek – zapytanie, co rząd zamierza zrobić z tą sytuacją. Chodzi o to, żeby administracja sama sobie nie psuła pracy. Powiem szczerze, iż z pewnym zaskoczeniem zobaczyłam, że lepsze efekty, statystyczne przynajmniej, przynosi uwzględnianie w ewidencji gruntów naturalnej sukcesji lasu, na co skądinąd starostowie nie mają pieniędzy.

Tu jest moje drugie pytanie do pana ministra. Nadzór nad lasami niestanowiącymi własności Skarbu Państwa, czyli lasami prywatnymi (*Dzwonek*) i lasami wspólnot gruntowych, zawsze był wykonywany przez starostów. Powiedzenie tutaj: był wykonywany to jest, panie ministrze, niestety eufemizm, bo starostowie na to pieniędzy nie mają. Już czwarty czy piąty rok pracuję w komisji ochrony środowiska, nie pierwszy raz wypowiadam się czy zadaję pytanie w odniesieniu do kwestii informacji o stanie lasów i z przykrością, panie ministrze, muszę powtórzyć: Czy rząd poszuka jakiegoś sposobu rozwiązania tej sytuacji – żeby samorządy powiatowe w tej dziedzinie nie były zdane na siebie? Oczywiście na prowadzenie ewidencji gruntów, na zmianę klasyfikacji gruntów, które w sposób naturalny podlegają sukcesji samorząd, również pieniędzy nie posiada.

Ostatnia kwestia, którą chciałam poruszyć – bardzo dziękuję panu marszałkowi za wyrozumiałość – to jest kwestia regulacji...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, jeszcze się...

Posel Anna Paluch:

...populacji lisa. Czy rząd, że tak powiem, podejmuje jakieś działania w tej sprawie? Patrząc bowiem nienaukowym okiem, rzucając spojrzenie zwykłego przechodnia czy przybysza, widać, że tych lisów jest coraz więcej, a dane statystyczne zawarte w omawianej dzisiaj informacji te spostrzeżenia potwierdzają,

Posel Anna Paluch

to znaczy, że populacja zajęcy czy innych drobnych zwierząt i ptaków nie jest taka duża i, zdaje się, lis jest tutaj głównym winowajcą. Czy rząd ma jakieś propozycje rozwiązań? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.
Prosiłbym o nienadużywanie mojej wyrozumiałości.

Posel Jerzy Szmit:

Nie jestem z tego znany, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiaj przedstawiciele Lasów Państwowych wysłuchali w czasie tej debaty na sali bardzo wiele miłych i zasłużonych słów. Chciałbym do tych podziękowań się przyłączyć.

Jeszcze nie tak dawno przeżywaliśmy – środowisko, ale i w zasadzie całe społeczeństwo – bardzo poważną sprawę dotyczącą propozycji rządu, aby włączyć lasy do sfery finansów publicznych. Co prawda wygląda na to, że przynajmniej na tej sali zgody nie będzie, niemniej jednak chciałbym, podsumowując ten wątek, definitywnie zapytać: Czy rząd jednoznacznie odstąpił już od tego pomysłu i czy sprawa jest tak jednoznaczna? Bo jednak, śledząc chociażby prace Rady Gospodarczej przy premierze, okazuje się, że zarekomendowała ona, aby jednak Lasy Państwowe włączyć do funduszu majątku narodowego. Czy to nie jest nowa próba dojścia do tego samego? Chciałbym, żeby tutaj padły jednoznaczne informacje, żeby pan minister przedstawił wyjaśnienia w tym zakresie.

Druga sprawa, którą też chciałbym poruszyć, nawiązując do wystąpienia pana posła Jędryska – rzeczywiście kwestia pozyskiwania kruszywa jest rzeczą bardzo wyraźnie naruszającą interesy lasów i przyrody. Możemy to obserwować szczególnie na Warmii i Mazurach, z których pochodzę. Kilkanaście lat temu wydano tam bardzo dużo licencji na pozyskiwanie kruszyw, dzisiaj te licencje tracą swoją ważność, w związku z tym ci, którzy je posiadają, dosyć intensywnie zaczynają kruszywo pozyskiwać, jednocześnie naprawdę dewastując przyrodę Warmii i Mazur. Myślę, że tą sprawą też powinno zająć się ministerstwo, aby temu problemowi zaradzić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

W 100%, panie pośle. Dziękuję bardzo.

Pani poseł Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krystyna Ozga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Lasy są wielkim dobrem i bogactwem narodowym – o tym już dzisiaj wszyscy praktycznie powiedzieli. Polska może poszczycić się właściwą gospodarką prowadzoną przez dobrze wykwalifikowaną i dobrze zarządzaną kadrę leśników, kadrą, która pracuje w leśnictwie, traktując swoją pracę jako misję. Mówię to na podstawie swojego doświadczenia wynikającego ze współpracy z leśnikami przez szereg lat, a ostatnio jako wicewojewoda łódzki. Myślę, że nie będę wykraczała, panie marszałku, poza ramy regulaminu obrad, jeżeli powiem: dziękuję wszystkim polskim leśnikom i pracownikom służb leśnych.

Niemniej jednak na przestrzeni ostatnich lat obserwuje się spadek dynamiki zalesień. Mają na to wpływ liczne ograniczenia, wynikające między innymi z dyrektywy Natura 2000. Tutaj chciałabym przyłączyć się do uwag wygłoszonych przez mojego kolegę klubowego pana Stanisława Zelichowskiego.

Pytania moje są następujące. Proszę odpowiedzieć: Czy jest przestrzegany zapis ustawy mówiący, że po wycięciu starego drzewostanu w ciągu dwóch lat powierzchnia ta winna być zalesiana? Jak procentowo przedstawiają się nasadzenia młodego drzewostanu w stosunku do drzewostanu usuwanego? Jaką procentową powierzchnię lasów zajmują drzewa marte? Pytanie kolejne: Na których obszarach kraju mamy do czynienia ze zjawiskiem największych ubytków ze względu na stan zdrowotny lasu, biorąc pod uwagę czynniki wewnętrzne (genetyczne) oraz zewnętrzne (środowiskowe)? Jaką procentowo powierzchnię lasów w kraju zajmują halizny, to znaczy grunty przejściowo pozbawione drzewostanu dłużej niż dwa lata? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Drodzy Leśnicy! Przede wszystkim na samym początku chciałbym podziękować wszystkim leśnikom, i w mundurach, i nie w mundurach, za ich pracę. Ale chciałbym przede wszystkim podziękować za to, że w tamtej kadencji gremialnie przyjeżdżali tutaj, pod Sejm, zorganizowani przez mądrych ludzi, po to, żeby wesprzeć nasze wysiłki w tym, żeby lasy pozostały w takiej strukturze organizacyjnej, w jakiej są. I za to dziękuję.

Natomiast chciałbym zapytać i dotknąć tematu CO₂. Wiadomo, że konsumentem CO₂ jest las. Od pana sprawozdawcy usłyszałem, że 1 mld t pochłania las w ciągu roku. Panie ministrze, chciałbym zapy-

Posel Józef Rojek

tać: Na ile ten argument jest przekonujący, jeśli chodzi o urzędników Unii Europejskiej, aby Rzeczpospolita Polska z tego coś miała? Bo to jest istotna rzecz. Co to znaczy asymilacja miliarda ton, jak się to ma do tych darmowych przydziałów i naszych kosztów związanych z absurdem wiążącym się z tym pochłanianiem emisji CO₂? Chcę tu dodać, że Europa po prostu zacisnęła sobie pętlę na szyi i z tym się boryka, i nie może z tego wyjść. Jak się w tej sytuacji mają lasy? Jak się w tej sytuacji ma ministerstwo? Czy wskaźniki, które ma, są argumentem i kartą przetargową? I czy czyni takie starania wobec Brukseli? Bo to jest istotne. Nie mówię tego odnośnie do pana osoby, ale całego rządu, bo uważam, że jest to istotna karta przetargowa dla nas, Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł oczywiście pyta o stanowisko rządu, nie tylko ministerstwa, bo kwestia CO₂ to przecież nie tylko sprawa Ministerstwa Środowiska.

Proszę, pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak wiadomo, zmniejszenie zainteresowania właścicieli gruntów zalesieniem spowodowało przesunięcie przez ministerstwo rolnictwa przeznaczonych na ten cel środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na inne cele. Na ile niektóre ograniczenia nakładane w ramach PROW, który de facto ma wspierać zalesienia, takie jak maksymalna wielkość zalesionych powierzchni do 20 ha i inne, choćby związane z wyłączeniem z zalesień trwałych użytków zielonych czy ustanowieniem niskiej dolnej granicy zalesień, hamują program zwiększania lesistości? Jakiego rodzaju działania, aby zwiększyć skuteczność wykorzystania środków unijnych w celu zwiększenia lesistości kraju do poziomu zakładanego na 2020 r.? Czy w związku z tym ministerstwo planuje nowelizację dotychczasowych rozwiązań prawnych umożliwiających efektywne wykorzystanie środków unijnych i tym samym lepszą realizację rządowego programu zwiększania lesistości kraju? Czy w tym celu są podejmowane przez rząd jakieś działania na forum Unii Europejskiej? Jak ministerstwo zamierza poprawić stan zalesienia, szczególnie na gruntach prywatnych? Czy jest opracowany program działań w celu uzupełnienia dokumentacji stwierdzającej własność gruntów, której brak, jak przedstawiono w opinii Biura Analiz Sejmowych, stanowi kolejną barierę w realizacji programu zwiększania lesistości? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie z cyklu: skoro jest tak dobrze, to czy nie mogłoby być lepiej. Moje krótkie pytanie dotyczy ustawy o zamówieniach publicznych. Podczas rozmów z leśnikami usłyszałem dużo krytycznych wypowiedzi na temat tego, że ta ustawa w zasadzie w dużej mierze paraliżuje funkcjonowanie Lasów Państwowych. Czy pan minister zamierza zrobić coś z tym fantem?

Druga kwestia, która padła podczas wypowiedzi szanownego pana ministra. Zrozumiałem, że istnieje nie za wielkie pole współpracy między Lasami Państwowymi a agencją nieruchomości. Oczywiście agencja ma realizować swoje komercyjne cele, ale zdaje się, że ministerstwo miałoby w tym aspekcie jakieś pomysły, więc chciałbym zapytać i poprosić o wyjaśnienie, czy może ministerstwo ochrony środowiska ma jakieś pomysły co do poszerzenia swojej działalności w tym obszarze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Lasy prywatne stanowią ok. 19% powierzchni lasów, więc nie jest to dużo, jednak to jest prawie 1800 tys. ha. Sposób zarządzania lasami prywatnymi oraz gospodarowanie w nich, przyznam, budzi mój niepokój. Uważam, że są one traktowane trochę po macoszemu, zresztą świadczy o tym także dzisiejsza dyskusja – spośród tylu wystąpień praktycznie żaden z moich przedmówców nie poruszył problemu gospodarowania w lasach prywatnych, ich zdrowotności, zarządzania. To, owszem, podlega starostwom, które tworzą własne służby lub też zlecają nadleśniczom lasów państwowych określone zadania. Na to potrzebne są środki.

Z moich obserwacji i doświadczeń w pewnych rejonach Lubelszczyzny, gdzie mam okazję ten problem rozpoznać, wynika, że niedostatecznie jest monitorowany stan sanitarny lasów, stan zdrowotności. Ma tam miejsce zjawisko przyspieszonego wysychania sosen. Mam pytanie: Czy ktoś monitoruje te sprawy i co z tego monitoringu wynika? Problem szczególnie

Posel Gabriela Masłowska

występuje na niewielkich powierzchniowo działkach. Czy ministerstwo przywiązuje wagę do tej części powierzchni polskich lasów, która nie jest taka bagatelna?

Proszę państwa, jestem zdumiona stwierdzeniem zawartym w informacji ministra o stanie lasów państwowych, że ponieważ nie ma środków, to najczęściej starostowie nie wykonują planów urządzenia lasu (*Dzwonek*) i dlatego nie ma efektywności gospodarowania. Oczekiwałamby, panie ministrze, aby bardziej precyzyjnie zdefiniował pan tego przyczyny i zaproponował jakieś środki zaradcze.

Czy Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych współpracuje z uczelniami? W jakim stopniu fundusz leśny jest wykorzystywany na cele edukacji? Jakże to są kwoty? Jaki to jest udział w całej kwocie funduszu leśnego w ciągu ostatnich lat? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Gabriela Masłowska:

Ktoś zostawił cenny długopis. Przepraszam, dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Posel Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan minister w swoim wystąpieniu powiedział, że obszary Natura 2000 zakłóca w pewnym sensie dotychczasowe funkcjonowanie na obszarach leśnych, jeżeli chodzi o wielkość pozyskania, możliwości przychodów ze sprzedaży drewna. Panie ministrze, czy to będzie poważny uszczerbek w przychodach Lasów Państwowych? Ciągłe nawiązuję do tego, że wynik finansowy jest dobry i być może trzeba zaoszczędzić trochę pieniędzy na ten czas, kiedy te przychody w Lasach Państwowych będą mniejsze.

Druga sprawa. Czy pan minister wie, na jakim etapie jest opracowywanie planu zadań ochronnych, które powinna wykonać Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Polsce, w ogóle? Jeżeli są opóźnienia, to z jakiego powodu?

Kolejna sprawa. Czy Lasy Państwowe uporały się ze zniszczeniami po powodziach, które miały miejsce w całej Polsce w ubiegłym roku?

Następna kwestia. Czy działania związane z małą retencją w Lasach Państwowych są poważnie zaawansowane? Jakiego dobroczynnego skutku to przyniesie, kiedy projekt realizowany przez Lasy Państwowe będzie zakończony? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Materna, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Materna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z przedstawionej informacji dotyczącej realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. wynika, iż 2010 r. jest pierwszym rokiem zahamowania spadku zaleśnienia w stosunku do 2009 r. Również stan zdrowotny lasów w 2010 r. uległ poprawie w odniesieniu do 2009 r. To są dobre wiadomości.

Chciałbym poruszyć sprawę bardzo ważną dla województwa lubuskiego, jeśli chodzi o dochody z gospodarki leśnej. Województwo lubuskie należy do małych i niezbyt bogatych województw. Lasy stanowią 40% powierzchni województwa. Liczy się każdy grosz. Niestety, około połowa powierzchni lasów położonych w naszym województwie jest zarządzana przez inne okręgowe dyrekcje Lasów Państwowych, tj. województw zachodniopomorskiego i wielkopolskiego. Ten stan rzeczy zdecydowanie kłóci się z szeroko pojętym interesem województwa lubuskiego. Właściwość działania okręgowych dyrekcji Lasów Państwowych powinna obejmować teren województwa.

Panie Ministrze! Jako nowy minister proszę pochylić się nad tym i zmienić niekorzystny dla naszego województwa stan rzeczy. Wystarczy wydać odpowiednie rozporządzenie. Czy można liczyć, iż pan minister to zrobi? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ostatnio spotkałam się z interwencją rzemieślników, którzy zajmują się galanterią drewnianą, a także produkcją mebli drewnianych na zamówienie, czyli rzemiosłem. Otóż stwierdzili oni, że w ostatnim okresie znacznie zdrożało drewno do produkcji, którą się zajmują, a to podnosi ich koszty, a tym samym ceny ich produktów. Byli bardzo zaniepokojeni tym stanem rzeczy, ponie-

Posel Maria Nowak

waż grozi to utratą ich miejsc pracy, ich warsztatów. Skąd wzięła się taka sytuacja, jaki to ma związek z omawianym dzisiaj tematem? Otóż, twierdzą oni, że elektrownie, które są zobowiązane do wykorzystywania biomasy, wykupują drewno z Lasów Państwowych, a ponieważ mają dotacje, to mogą płacić wyższe ceny, tym samym stają się niedościgniętą konkurencją dla tychże rzemieślników.

Dlatego mam pytanie, panie ministrze. Czy pan minister spotkał się już z takim problemem? Jakie jest zabezpieczenie ustawowe, aby na biomasę nie wykorzystywano zdrowego, dobrego drewna? Czy jest prowadzony jakiś monitoring, jakie drewno z Lasów Państwowych jest przeznaczane właśnie na biomasę? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan minister Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Szyszko:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Nie ulega wątpliwości, że lasy spełniają swoją misję. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że polskie Lasy Państwowe są wzorem nie tylko dla Europy, ale dla całego świata w zakresie realizacji koncepcji zrównoważonego rozwoju. Za to serdeczne dzięki leśnikom.

Natomiast chcę powiedzieć, że ostatnie cztery lata to okres dekompozycji prawa leśnego – mówię jeszcze raz: dekompozycji – a nie nowelizacji. I może podam parę przykładów. Deprecjacja tego resortu działa się przy całkowitej zgodzie ówczesnego ministra. Projekty ustawy o lasach, ustawy o ochronie przyrody przedstawiali w Sejmie podsekretarze stanu z Ministerstwa Finansów, z Ministerstwa Gospodarki, z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Na moje pytanie, dlaczego nie ma ministra, była odpowiedź: bo jest po prostu tu niepotrzebny. I na to się zgadzał minister środowiska. O ironio, obrońcą lasów stała się opozycja. Wtedy żeśmy się domagali tego, aby nie robić błędów w zakresie Natury 2000. Domagaliśmy się również tego, aby nie robić błędów w zakresie spraw związanych z konwencją klimatyczną.

W związku z tym mam pytania, panie ministrze. Czy będzie pan dążył do tego, żeby chociażby w układzie lasów operat urządzeniowy stawał się obligatoryjnie równocześnie operatem ochrony w zakresie Natury 2000? Czy będzie pan dążył do tego, aby na obszarach Natura 2000, tam gdzie dominują Lasy Państwowe, głównym zarządzającym był jednak nadleśniczy, żeby nie było dualizmu władzy? Czy będzie pan dążył do tego, aby włączyć Lasy Państwowe

do europejskiego systemu handlu emisjami? Chcę powiedzieć, że taka ustawa została przygotowana i było nawet porozumienie, żeby to była pierwsza ustawa realizowana w Sejmie poprzedniej kadencji.

I jeszcze jedna bolesna sprawa, panie ministrze, znana panu. Czy będzie pan dbał o to, aby był zachowany autorytet leśnika? Autorytet leśnika wiąże się z poszanowaniem m.in. ludzi starszych. Pan zna dobrze ten przykład. Nadleśniczy, niezwykle zasłużony, dwa lata przed emeryturą jest zwalniany przez regionalnego dyrektora Lasów Państwowych, młodszego od niego o kilkanaście lat w taki sposób, że mu się nie podaje nawet ręki, tylko mówi mu się: mam tyle panu do powiedzenia i wręcza na korytarzu akt odwołania, panie ministrze, tylko za to, że był wyśmiewanym nadleśniczym, że przyjmował delegacje z 67 państw świata, tylko za to, że był przyjacielem ówczesnego ministra, panie ministrze, i pana przyjacielem. To był Jan Krzyszkowski z Nadleśnictwa Tuczo zwolniony w sposób, powiedziałbym, haniebny. To jest podrywanie autorytetu leśnika. Siły polityczne były szybsze i mocniejsze od pana. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Głos ma pan Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

Nie ma.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam krótkie pytanie. Przyznam szczerze, że ono wynika z mojej niewiedzy i niemożności znalezienia pewnych danych. Podaje się we wszystkich publikatorach zalesienie w ujęciu procentowym w stosunku do powierzchni kraju i twierdzi, że ono rośnie. Nikt tego oczywiście nie podważa. Chciałbym zapytać: Jaki jest cel, najwyższy poziom zalesienia, który ministerstwo czy rząd, czy w długoplanowym programie Lasy Państwowe przewidują, po osiągnięciu którego już nie będzie sensu więcej zalesiać? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Czy jest pan poseł Piotr Szeliga?

Nie ma.

Zostaje więc nam pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marek Gos:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chcę na dwie kwestie zwrócić uwagę i jednocześnie zapytać, jakie jest stanowisko pana ministra, ministerstwa, wydaje się, w dwóch ważnych kwestiach. Jedna kwestia jest związana ze sprzedażą drewna.

Nowy system rzeczywiście dał dobre efekty i to, że dzisiaj takie są dochody Lasów Państwowych, jest też między innymi zasługą aukcyjnego systemu sprzedaży drewna. Natomiast wielu dużych przedsiębiorców właśnie z obszaru przemysłu drzewnego mających umowy długoterminowe, chociażby z kopalniami czy innymi odbiorcami, przeżywa dziś duży regres i duże kłopoty. W związku z tym warto by znaleźć formułę trwałej współpracy na niwie handlowej z największymi odbiorcami, tak żeby rzeczywiście z jednej strony zapewnić lasom gwarancję odbioru drewna, gwarancję ceny, ale dać również przedsiębiorcom szansę, żeby oni mogli sobie rynek odbiorców w miarę możliwości poukładać. I to jest ten aspekt, na który pragnę zwrócić uwagę i pana ministra, i dyrektora generalnego Lasów Państwowych.

Druga kwestia, poruszana już dzisiaj – chcę uwypuklić pewne jej aspekty. Mianowicie chodzi o pewne scentralizowanie – według mojej oceny zbyt mocne – zarządzania w Lasach Państwowych, chociażby w obszarach może mniej istotnych, ale chyba ważnych z punktu widzenia organizacji. Byłbym absolutnie za tym, żeby wzmocnić rolę nadleśniczych, ich pozycję. Zwrócę uwagę chociażby na aspekt związany z gospodarką gruntami, gruntami pod lasami, ale również gruntami (*Dzwonek*) rolnymi. Chodzi mi tutaj o zmianę przeznaczenia gruntów leśnych, a więc o odleśnienie czy przeznaczenie na potrzeby np. inwestycyjne. Wiem, że to niestety bardzo długo trwa, a pewnie można by to robić dużo szybciej. Wiele inwestycji o znaczeniu strategicznym, samorządowych, czeka na dogadanie się z lasami.

Kolejna rzecz, która też jest ważna, wydaje się, mianowicie rozłóg leśny i gospodarka na określonych terenach związana chociażby z możliwością wymiany, zamiany między właścicielami prywatnymi a Lasami Państwowymi. Jest to też dzisiaj wielki problem, można by go od ręki załatwiać, tym bardziej że lasy mają pieniądze, żeby drobne działki, które przeegradzają ich obszary leśne, od prywatnych właścicieli wykupić. Wtedy, wydaje mi się, gospodarka leśna byłaby bardziej racjonalna, bardziej, że tak powiem, nadzorowana z poziomu nadleśniczego czy leśniczego, a niekoniecznie dyrektora regionalnego. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Informuję Wysoką Izbę, że prezes Rady Ministrów upoważnił ministra Janusza Zaleskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska i jednocześnie głównego konserwatora przyrody, do reprezentowania rządu w tym punkcie.

Oddaję głos panu ministrowi i przypominam, panie ministrze, że poseł Cezary Olejniczak mówił o wątlej reprezentacji rządu – rząd jest reprezentowany tutaj jedynie przez głównego konserwatora przyrody, chociaż rzeczywiście szereg uwag było kierowanych do dyrektora generalnego, do generalnego dyrektora ochrony środowiska. Będzie pan musiał pewnie tak że z tym sobie poradzić.

(*Posel Henryk Siedlaczek*: Ale, panie marszałku, niech pan prowadzi obrady.)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście będę musiał sobie poradzić ze wszystkimi tematami, nie tylko z zakresu działania głównego konserwatora przyrody. Pan poseł Olejniczak skarżył się tutaj na nikłą delegację Ministerstwa Środowiska, ale, panie pośle, może to jest tak, że jeżeli w jakimś resorcie jest dużo problemów, to trzeba dużo ludzi do odpowiedzi, nadzoru, pilnowania tego wszystkiego, a Lasy Państwowe są taką perełką w Ministerstwie Środowiska i myślę, że dlatego ta szczupła reprezentacja, (*Oklaski*) a poza tym minister jest na urlopie, a więc nie mógł być tu obecny.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dyskusja i pytania, jakie padły, są ciekawe, świadczą o zainteresowaniu pań i panów posłów tematem ciekawym i potrzebnym. Chciałbym usystematyzować swoją odpowiedź w jakiś sposób. Pierwsza rzecz to lasy niepaństwowe – pani posłanka Paluch, pani posłanka Maśłowska między innymi pytały o to. Rzeczywiście jest to niewielka część informacji o stanie lasów i stanowi problem, trzeba powiedzieć szczerze, dotychczas nierozwiązany. Ten nadzór oceniamy jako bardzo trudny do przeprowadzenia. Oczywiście bardzo trudno jest prowadzić nadzór, koordynować i podnosić jakość tego nadzoru, w sytuacji gdy mamy ponad milion właścicieli na niezliczonej ilości drobnych skrawków lasu. To oczywiście nie jest usprawiedliwieniem. Mamy również zbyt szczupłe fundusze, o których tutaj mówiono, przeznaczone dla starostów na nadzór nad lasami. Nadzór ten jest o wiele bardziej skuteczny, kiedy starostowie zlecają go Lasom Państwowym. Jest on pełniony przez nadleśniczych, którzy otrzymują za to niepełny zwrot kosztów w wysokości przeciętnie 10–11 zł za 1 ha lasu, co nie pokrywa wszystkich kosztów. Ministerstwo próbuje zaradzić temu problemowi na przykład w ten sposób, że od wielu lat promujemy i usiłujemy wspierać powstawanie wspólnot, stowarzyszeń właścicieli lasów, którzy

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski

gromadząc się w takich właśnie stowarzyszeniach, mogliby w lepszym stopniu prowadzić gospodarkę leśną, korzystać z doradztwa, z funduszy. Przy wsparciu ministra rolnictwa i Krajowej Izby Rolniczej powstało nawet Krajowe Stowarzyszenie Właścicieli Lasów. Upatrujemy w tym pewnego rodzaju remedium na tę sytuację niedostatecznego nadzoru, ale jest to nie tylko polski problem, lecz także ogólnoeuropejski. Mamy chyba 9 mln właścicieli prywatnych lasów w Europie i wszędzie z nadzorem są zbliżone lub podobne kłopoty.

Teraz kwestia zalesień, która występowała w informacji i również w pytaniach. Zaczniemy od tego, że nie ma czegoś takiego, jak złe relacje między Agencją Nieruchomości Rolnych a Generalną Dyрекcją Lasów Państwowych, bo w ogóle nie w tym rzecz. Otóż Agencja Nieruchomości Rolnych jest zobligowana do sprzedaży, co wynika również z ustawy, tych gruntów, które ma w nadzorze, w zarządzie, i musi to realizować i wypełniać. Minister finansów oczekuje na wpływy z Agencji Nieruchomości Rolnych i to jest też jeden z powodów, dla których ten przepływ gruntów do Lasów Państwowych nie następuje. Nie widziałbym przyczyny niewykonywania oczekiwanej przez nas ilości zalesień, jak mówił pan poseł Żelichowski, w tym, że należy wykonywać oceny oddziaływania na środowisko. To nie jest hamulec, aczkolwiek to nie przyspiesza. Te oceny wykonuje się dla gruntów powyżej 20 ha. Problemem jest, jak mówię, podaż gruntów, a nie procedury.

Jeśli mowa o procedurach związanych z Naturą 2000, to odpowiadając na pytanie pana posła Bąka, trzeba powiedzieć, powtórzyć jeszcze raz, że na dzisiaj nie mamy dokładnych szacunków mówiących o tym, jakie będą koszty Lasów Państwowych, bo tak bym to nazwał, z tytułu wprowadzania Natury 2000. Mamy w tej chwili kilkanaście zatwierdzonych planów zadań ochronnych, co jest bardzo niewielkim odsetkiem w stosunku do ogólnej ilości obszarów naturalnych. Mogę powiedzieć, że Niemcy, które są nieco bardziej zaawansowane w tej kwestii, szacują spadek pozyskania w lasach objętych Naturą 2000 na 19%. Czy tak będzie w Polsce, trudno stwierdzić, natomiast można powiedzieć, że te kilkanaście procent spadku pozyskania kiedyś w przyszłości być może nam grozi.

Proszę również zauważyć, że w tym okresie będziemy mieli do czynienia z przyrostem drzewostanów, co w jakimś stopniu to wyrówna i nie należy oczekiwać tutaj jakiegoś gwałtownego spadku ilości pozyskanego drewna. Niemniej koszty będą i tego nie można i nie należy ukrywać. Będą również koszty ponoszone z tytułu pełnienia nadzoru i specjalnego traktowania tych obszarów naturalnych przez leśników, ale po to lasy są państwowe i po to są majątkiem Skarbu Państwa, żeby mogły to finansować ze swoich nie najmniejszych przecież środków.

Z obszarami naturalnymi, ale w ogóle z ochroną przyrody wiąże się też kwestia programu małej retencji, o który pytał pan poseł Bąk. Mała retencja to jest jeden program, plus retencja górską, na terenach górskich, plus rewitalizacja poligonów. Są to trzy programy unijne prowadzone przez lasy – lasy są tu beneficjentem. Za blisko 500 mln zł powstaje rzecz unikalna w skali Europy, bo nigdzie w Europie nie ma takiej instytucji, która mogłaby w skali całego kraju przeprowadzić taki projekt. Zwiększymy w sumie niewielkimi kosztami – bo czym jest 500 mln zł w całym kraju wobec kosztów budowy jednego wielkiego zbiornika, jakiejś Świnnej Poręby czy Raciborza – retencję na terenach leśnych, podwyższając bioróżnorodność, zwiększając retencję, chroniąc przed powodzią, chroniąc przed suszą. To są wszystko olbrzymie zalety tego programu i mam nadzieję, że Lasy Państwowe dzięki swojej sprawności szybko to zrealizują. Nie jest to łatwe z takiego powodu, że są to fundusze unijne, europejskie i musimy zachowywać procedury, które trwają oczywiście długo, są żmudne, ale konieczne. I tu jest odpowiedź na pytanie pana posła Rzońcy – minister środowiska nie jest gospodarzem ustawy o zamówieniach publicznych.

Myślimy, że mimo wszelkich trudności, jakie ta ustawa sprawia, zapewnia ona również przejrzystość, transparentność i stosowanie jej powoduje to, że nawet w tak dużym organizmie gospodarczym, jakim są Lasy Państwowe, nie słychać na szczęście o żadnych nieprawidłowościach czy wykroczeniach przeciwko prawu w tej materii. Tak więc w przypadku tej ustawy, jakkolwiek ją oceniać, minister środowiska na pewno nie będzie wnioskował o jej zmianę.

Pani poseł Masłowska pytała o to, czy lasy współpracują z nauką, z uczelniami. Tak, to jest ustawowym zadaniem czy też możliwością wpisaną w ustawę o lasach, że z funduszu leśnego finansuje się badania naukowe. Kwota, którą Lasy Państwowe przeznaczają na naukę, na zlecone prace wykonywane przez naukowców z instytutów badawczych i z uczelni wyższych, osiągnęła już 30 mln zł w ostatnim roku. Natomiast na edukację – tę skierowaną bezpośrednio do społeczeństwa, w znacznym stopniu do młodzieży szkolnej – lasy wydały 12 mln zł w ubiegłym roku. Myślę, że to jest ważny wkład i realizacja tych społecznych funkcji lasu.

Pan poseł Chmielowski pytał o to, jaki jest cel zalesień i jaka jest wielkość docelowa. To jest dobre pytanie. Otóż twórcy „Krajowego programu zwiększania lesistości” uznali, że Polska powinna osiągnąć przynajmniej ten średni europejski poziom – dzisiaj to jest ok. 34–35% w Europie – i założono 30% na rok 2020. To wynika również z tego, że przyjęliśmy, iż w naszych warunkach, przy tej liczbie Polaków, przy takim, a nie innym nasyceniu infrastrukturą, miastami, wioskami, taka ilość lasów jest wystarczająca i odpowiednia. Później napotyka się barierę chociażby tę, którą mamy w tej chwili – barierę podaży gruntów do zalesienia.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski

Pan poseł Warzecha pytał o środki, o politykę, jaką prowadzimy, i co można zrobić, żeby to zalesianie umożliwić. Z jednej strony staramy się, o czym mówiliśmy, zalesiać te grunty, które są możliwe. Chodzi o doradztwo, pisanie programów dla rolników, właścicieli ziemi chcących zalesić swoje tereny, ale to jest również współdziałanie z ministrem rolnictwa w kreowaniu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i takich jego zapisów, które mówiłyby o tym, że zalesianie lasu będzie konkurencyjne wobec innych sposobów uprawy ziemi. Zawsze jednak musimy mieć w pamięci to, że całe ramy przychodzą czy są uzgodnione w ramach Unii Europejskiej i dopiero potem my je wypełniamy treścią, więc nie możemy poza te ramy wykraczać i to nas ogranicza.

Przewijał się tutaj również problem sprzedaży drewna, zwłaszcza energetyce. Trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że minister środowiska od zawsze reprezentuje taki pogląd, że drewno pełnowartościowe nie powinno być spalane, że przynosi ono znacznie większą wartość dodaną w postaci kreowania miejsc pracy, w postaci wzrostu dochodu narodowego. W ogóle nie można porównywać tego, co daje nam spalanie drewna w kotle, z tym, co daje nam przerobienie drewna w produkcie. To jest oczywiste. W tej chwili minister gospodarki przygotowuje projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii, gdzie będzie zapis, za którym optujemy, że tylko drewno niepełnowartościowe, czyli tylko to drewno, które nadaje się na opał, może być dla energetyki źródłem dodatkowych dochodów z tytułu zielonych certyfikatów. Cały ten problem zaczął się od tego, że w trosce o zwiększenie ilości energii produkowanej ze źródeł odnawialnych postanowiliśmy, czytając: Komisja Europejska postanowiła, dotować energetykę spalającą drewno, co w przekonaniu ministra środowiska jest absolutnie błędną drogą i będziemy występować i protestować przeciwko temu. Na razie mamy nadzieję na taki właśnie zapis w ustawie o odnawialnych źródłach energii.

To, że rzemieślnicy skarżą się na ceny drewna, jest rezultatem niezaspokojonego popytu ze strony przemysłu drzewnego, o którym wspominałem, i cena jest regulatorem między podażą i popytem. Na dzisiaj nie ma sposobu, żeby obniżyć ceny drewna, zresztą byłaby to jakaś zupełnie nieuprawniona ingerencja w rynek, którą na pewno jest niemożliwa ze strony Ministerstwa Środowiska. A gdyby usiłowały robić to Lasy Państwowe, to również naraziłyby się na zarzut niewystarczającej dbałości o dobro Skarbu Państwa, prawda? A więc nie może być żadnego ręcznego sterowania cenami ani regulacji rynku przez ministra. Trwają natomiast już od dłuższego czasu rozmowy w trójkącie, jeżeli można tak powiedzieć, między przemysłem drzewnym, Ministerstwem Gospodarki i Ministerstwem Środowiska a Lasami Państwowymi na temat zmiany czy też dostosowania

zasad sprzedaży drewna przez Lasy w takim kierunku, aby absolutnie nie tracąc dochodów ze sprzedaży drewna, zaspokoić konieczność czy potrzebę stabilizacji dostaw wyrażaną przez przemysł drzewny, o której również tutaj mówiono. Myślę, że takie rozwiązanie można znaleźć. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów dość pozytywnie wyraża się na temat możliwości zawierania umów długoterminowych dłuższych niż przytoczone tu przez posła Żelichowskiego umowy półroczne i myślę, że w tym kierunku będzie można coś zrobić.

Jeśli chodzi o to, że na terenie jednego województwa, tak jak to podnosił pan poseł Materna, mają swoje siedziby nadleśnictwa należące do kilku dyrekcji regionalnych, to powiem, po pierwsze, że nie jest to żadnym ewenementem, po drugie, w żaden sposób nie przeszkadza gospodarce leśnej, bo ona i tak jest prowadzona na podstawie ustawy o lasach i w sposób jednolity zarządzana przez dyrektora generalnego przy użyciu instrumentów, takich jak wszelkiego rodzaju instrukcje i zasady. A więc w tym samym województwie, mimo istnienia trzech dyrekcji, zasady prowadzenia gospodarki leśnej są takie same. Podatek leśny, jaki wpływa do gmin z tytułu powierzchni leśnej, jest taki sam, nie ma zatem żadnej potrzeby, żeby dostosowywać strukturę organizacyjną Lasów Państwowych do struktury administracyjnej państwa.

Pan prof. Szyszko mówił o dekompozycji prawa leśnego. Otóż, nie zgadzając się z zasadą z tym stwierdzeniem, chciałbym powiedzieć, panie profesorze, że zrealizowaliśmy już postulat mówiący o tym, że plan urządzania lasu jest tym dokumentem, który na terenie lasów państwowych jest jedynym, wyłącznym, z powodu zapisu obowiązującego od 1 stycznia, mówiącego o tym, że tam, gdzie jest plan urządzania lasu, nie sporządza się planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000.

W związku z tym mamy tutaj jednolitość – plan zadań ochronnych jest włączony do nadrzędnego w stosunku do niego planu urządzania lasu. Żeby włączyć lasy do ETS, potrzebne są regulacje unijne, a nie nasza regulacja krajowa. Jeszcze żadne lasy europejskie do ETS nie są włączone.

Co do relacji, stosunków międzyludzkich, o których mówił tutaj i pan poseł Bąk, i pan profesor Szyszko, to trzeba się zgodzić z tym – dotyczy to nie tylko lasów, ale i w ogóle całej sfery życia społecznego – że sposób traktowania ludzi powinien być odpowiedni, godny i wszelkie naruszenia tego sposobu powinny być piętnowane. Jest do tego Kodeks pracy, są, a przynajmniej powinny być dobre praktyki, tym bardziej w Lasach Państwowych, będących przecież instytucją, która powinna takie dobre praktyki stosować i w ciągu wielu lat istnienia powinna świecić przykładem. Jeżeli czasem zdarzają się jakieś nieprawidłowości w tej materii, to należy to wyjaśniać i w sposób odpowiedni reagować.

(Poseł Jan Szyszko: Co z tym karygodnym zachowaniem...)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski

Panie pośle, panie profesorze Szyszko, sprawę tę wyjaśnialiśmy i możemy do niej ponownie jeszcze powrócić. Niewątpliwie nie tylko godność czy autorytet leśnika, ale godność każdego pracownika, każdego człowieka jest tutaj i powinna być nadrzędna.

Panie marszałku, myślę, że – mam nadzieję – odpowiedziałem na większość zadanych pytań.

Aha, jeszcze zostało mi jedno dość istotne, a właściwie fundamentalne pytanie, bo ono dotyczy samej kwintesencji tego, co dzieje się w lasach polskich, ale również w europejskich. Otóż pani posłanka Ozga pytała, czy przestrzega się zapisów dotyczących odnowienia lasu. Tak, Europa – dotyczy to też Polski – jest tym kontynentem, na którym ilość lasów wzrasta. I jest to zapis najbezwzględniej przestrzegany, nie ma takich sytuacji – a już w ogóle w Lasach Państwowych – że ktoś wytnie las i go nie odnowi. Statystyka mówi o tym właśnie, że ten przepis jest przestrzegany szczególnie dokładnie. Myślę, że tak było, jest i tak być powinno. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Jerzy Szmit.

Rozumiem, że w trybie sprostowania, tak? Bo taki tryb regulaminowy jest dopuszczalny.

Poseł Jerzy Szmit:

W trybie sprostowania oczywiście, bo pan minister nie odpowiedział na dwa pytania. Pierwsze zasadnicze: Czy rząd generalnie wycofał się z pomysłu włączenia Lasów Państwowych do sektora finansów publicznych? Pan minister w ogóle się do tego nie odniósł. I drugie pytanie, może mniej kłopotliwe – pytałem też o sprawę rabunkowej gospodarki kruszywami na Warmii i lawinowo narastającej ilości kopalni kruszyw. To jest prostsze pytanie, jeśli można, to chociaż na to...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

I pan prof. Szyszko, pan poseł Jan Szyszko, tak? Proszę bardzo. Także w trybie...

Poseł Jerzy Szmit:

Ale jeśli jest z tym problem, to prosiłbym o odpowiedź na piśmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, panie ministrze.

Poseł Jan Szyszko:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z wielkim szacunkiem do pana – zresztą współpracowaliśmy i współpracujemy do chwili obecnej – chcę jednak panu powiedzieć, że była dekompozycja i próba dekompozycji prawa leśnego, za zgodą ministra środowiska. Włączenie lasów do sektora finansów publicznych to była nie innego jak próba dekompozycji totalnej Lasów Państwowych. Tę ustawę przygotował podsekretarz stanu, on ją referował i na moje pytanie, dlaczego tu nie ma ministra środowiska, odpowiedział, że on jest po prostu niepotrzebny. Gdyby pan przypomniał sobie dyskusję odnośnie do spraw związanych ze służebnością infrastruktury liniowej – sytuacja była podobna, mówiono, że minister środowiska jest niepotrzebny, robił to zupełnie kto inny.

Jakby pan przypomniał sobie dyskusję odnośnie do spraw związanych ze służebnością infrastruktury liniowej, to podobnie była sytuacja, że mówiono, że minister środowiska jest tu niepotrzebny, robił to zupełnie kto inny. Niech pan sobie przypomni również sprawę Prawa atomowego generalnie, przecież to była generalnie, no, w ręku ministra środowiska to jest wszystko, a jednak za czasów koalicji stało się to w ten sposób, zrobił to minister gospodarki, a minister środowiska nie miał tu nic do powiedzenia. Tak więc, panie ministrze, mnie się wydaje, że taka dekompozycja była i jest. Może w tej chwili ustanie, z czego bym się bardzo cieszył.

Teraz, powracając do spraw, w formie wyjaśnienia powracając do spraw w ogóle planów, to sam pan powiedział, że nie ma określonych tych działań ochronnych, a chcę panu przypomnieć, że plany w ogóle nie są obligatoryjne, zgodnie z dyrektywą ptasią i dyrektywą habitatową, i Naturą 2000. Czyli to był wymysł u nas, tu, wewnętrzny, żeby robić plany ochrony, w ogóle, generalnie, a plan urządzenia lasu z natury jest planem ochrony, bo to właśnie dzięki planu urządzenia lasu, i pan o tym świetnie wie, te gatunki właśnie występują, te siedliska zostały wyodrębnione dlatego, że leśnicy tam pracują i to utrzymują. A więc sam plan urządzenia lasu jest planem ochrony. Cieszę się *(Dzwonek)*, że pan postara się wrócić do sprawy związanej naprawdę z karygodnym, ja bym powiedział, takim brakiem wychowania przez wyższe władze w stosunku do niższych, ale różne wiekiem i różnym doświadczeniem. I ten przykład był bulwersujący, niech mi pan wierzy, że bulwersował chyba wszystkich leśników w całej Polsce. W ten sposób postępować nie może. Dziękuję panu bardzo za to, że do tej sprawy będziemy wracali. Dziękuję ślicznie. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie ministrze.
Czy pan minister Zaleski...
Proszę bardzo.
Pan minister Janusz Zaleski.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Dziękuję, panie marszałku.

Rzeczywiście, jest sprawa niezwykle ważna. Nie odpowiedziałem panu posłowi na temat tego, czy rząd zamierza wracać, czy zmieniać ustawę i wprowadzać lasy do sektora finansów publicznych. Po rezygnacji z tego projektu minister finansów nie wraca w tej chwili, nie ma żadnych tego typu pomysłów. Przypomnę jeszcze raz, tutaj odpowiadając panu prof. Szyszcze, że ten projekt był przedstawiany rzeczywiście przez Ministerstwo Finansów na tej sali, ale nie mogło być inaczej, bo nie dotyczył on ustawy o lasach, tylko ustawy o finansach publicznych, która jest materiały ministra finansów, to samo dotyczyło projektów służebności itd. Jest taka przecież oczywista zasada, że ten resort, który jest gospodarzem ustawy, przedstawia ją po zasięgnięciu opinii innych ministrów, a właściwie wszystkich ministrów, więc mieliśmy możliwość wypowiedzania się w tej materii, a przedstawianie wynikało tylko i wyłącznie z obowiązujących procedur i trybu legislacyjnego.

Jeśli chodzi o plany zadań ochronnych, to rzeczywiście, dyrektywa mówi, że mogą być sporządzane tam, gdzie to konieczne. Bodajże 15 krajów Unii Europejskiej takie plany ma, w 12 te sprawy są rozwiązane na różnych innych poziomach. Nie wszędzie są te plany, czasem są wkomponowane tak, jak u nas chcemy to zrobić, w plany urządzania lasu, ale tak stanowi dzisiaj nasze prawo i to prawo realizujemy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.
(*Głos z sali: Jeszcze pan poseł Siedlaczek.*)
Tak, i ostatni głos w tej debacie należy do sprawozdawcy komisji pana posła Henryka Siedlaczka.
Proszę bardzo.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem podziękować ministerstwu ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa, panu ministrowi, Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, komisji resortowej, kolegom i koleżankom posłankom i posłom biorącym udział w dzisiejszej

dyskusji nad treścią sprawozdania zawartego w druku sejmowym nr 45.

Szanowny Panie Marszałku! Z należytym szacunkiem, odpowiadając panu marszałkowi w kwestii odniesień krytycznych wobec polityki Lasów Państwowych ze strony koalicjantów, pragnę zwrócić uwagę, iż to ta koalicja jest ze wszelkich miar czytelna również w kontekście osądu własnej polityki. Prowadzonej świadomie, z należytą starannością, ale zazwyczaj jest tak, że gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Rzeczywiście temat dzisiejszej debaty nie jest łatwy i obejmuje ogromny obszar w sumie właściwego działania Lasów Państwowych, stąd też pozwolę sobie jako sprawozdawca komisji wyrazić nadzieję, iż takie działania, jakie dziś podejmują polscy leśnicy, nadal będą regułą. Serdecznie dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.
Zamykam dyskusję*).

Komisja proponuje, aby Sejm przyjął informację rządu o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 25 stycznia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałbym jeszcze dopisać się do listy?

Nikt się nie zgłasza. Listę uważam za zamkniętą.

Pierwsza głos ma pani poseł Aleksandra Trybuś, Platforma Obywatelska.

Poseł Aleksandra Trybuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako mieszkanka Śląska Cieszyńskiego i członek Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego pragnę zwrócić uwagę szanownych państwa na problemy społeczności mniejszościowych w naszym kraju, wyrazić troskę o zachowanie różnorodności, jaką charakteryzuje się społeczeństwo polskie. Aby lepiej zrozumieć, należy najpierw poznać specyfikę funkcjonowania danej grupy społecznej.

Kościół Ewangelicko-Augsburski, czyli luteranski, oraz w mniejszym stopniu inne kościoły protestanckie są mocno obecne na Śląsku Cieszyńskim, co jest jednym z głównych czynników odróżniających ten region od innych całkowicie katolickich regionów naszego kraju. Protestanci stanowią tutaj od 10 do

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Aleksandra Trybuś

50% mieszkańców w takich miejscowościach jak Cieszyn, Skoczów, Ustroń, a w Wiśle i okolicznych wioskach – nawet do 80%. Od XVI w. na Śląsku Cieszyńskim mieszkańcy wyznania rzymskokatolickiego i ewangelicko-augsburskiego żyją w zgodzie i stanowią przykład dobrej współpracy. Poza Śląskiem Cieszyńskim Kościół Ewangelicko-Augsburski ma charakter diaspory, a liczbę luteran w naszym kraju szacuje się na ok. 80 tys.

Kościół luterński w Polsce jest spadkobiercą wielowiekowej tradycji. Od momentu wystąpienia doktora Marcina Lutra w 1517 r. jego pisma zaczęły docierać do Polski. Reformacja przyczyniła się do rozwoju szkolnictwa, gdyż tłumaczone na języki narodowe Pismo Święte powodowało wzmożoną chęć nauki czytania i pisanie w języku polskim. Powstawały parafie, nabożeństwa odprawiane były w języku polskim, w języku polskim powstawała literatura religijna. Na język polski zostało przetłumaczone Pismo Święte.

Biblijną naukę Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego można streścić w czterech hasłach i zasadach: jedynie Pismo, jedynie Chrystus, jedynie Słowo, jedynie łaska i wiara.

Polscy luteranie od zawsze brali czynny udział w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym naszego kraju. Przytoczę takie nazwiska jak: Władysław Anders, Jan Kochanowski, Józef Piłsudski, Mikołaj Rej, Stefan Starzyński, Stefan Żeromski, a współcześnie Jerzy Pilch, Jerzy Buzek czy Adam Małysz.

Pragnę zwrócić uwagę, że żyjemy w społeczeństwie, które nie jest monolitem, ponieważ mniejszości narodowe stanowią ok. 4%, a mniejszości wyznaniowe – ok. 10% społeczeństwa polskiego. Ta różnorodność powinna być zauważana w życiu społecznym, ponieważ stanowi o bogactwie kulturowym naszego kraju. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Kołodziej:

Szanowny Panie Marszałku! Drogie Koleżanki i Koledzy! Wysoka Izbo! Chciałam zwrócić uwagę na niesłuchanie istotną sprawę dotyczącą obiektów mostowych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Obiekty mostowe są we władaniu spółki PKP Nieruchomości. Dodam jeszcze, przy okazji mówienia o tej niesłuchanie istotnej, ważnej sprawie, że linie kolejowe najczęściej przecinają główne miasta w Pol-

sce. Linie te są oczywiście połączone z obiektami mostowymi. Dzisiejsza kondycja finansowa spółek PKP jest nie najlepsza. W związku z tym współcześnie piętrzy się dość dużo problemów z utrzymywaniem obiektów mostowych.

Podam przykład Katowic, skąd pochodzę, gdzie mieszkańcy od wielu miesięcy borykają się z problemem utrzymania mostu w dzielnicy Piotrowice. Walczą o ten most, zbierając podpisy. Do tej pory zebrali 1500 podpisów. Przyznam szczerze, że nie udało im się wpłynąć na stanowisko spółki PKP Nieruchomości, sprawić, aby ten obiekt mostowy uruchomiono, doprowadzono go z powrotem do użytku.

Dodajmy, że w tej całej sytuacji bardzo ważne są wieloletnie zaniedbania. Przez wiele lat obiekty mostowe, kładki, które służą jako kładki dla pieszych, nie były remontowane i dziś firma stara się pozbyć tych obiektów, nie patrząc na problemy społeczne, komunikacyjne ani problemy, jakie to tworzy dla samorządów, bo zadaniem własnym gmin jest utrzymywanie ciągów komunikacyjnych, doprowadzanie dróg do poszczególnych nieruchomości.

W związku z tym chcę zaapelować. Nie możemy doprowadzić do zamykania obiektów mostowych na terenie Polski, dlatego że są to bardzo ważne szlaki komunikacyjne. Przyznam szczerze, że z dużym zaniepokojeniem przyjąłam stanowisko spółki PKP Nieruchomości, z którego wynika, że chce się ona całkowicie pozbyć tych obiektów, zamknąć je bądź rozebrać, tak jak wspomniałam, nie bacząc na koszty społeczne.

Chciałabym zaapelować zarówno do ministra infrastruktury, do spółki PKP Nieruchomości, jak i do samorządów, które w większości przypadków są bardzo otwarte na rozmowy i na negocjacje, aby wspólnymi siłami wypracować jakiś rozsądny kompromis – może to być forma pewnego rodzaju przekazania, dzierżawy samorządom, oczywiście na rozsądnych warunkach – po to, by te obiekty mostowe wspólnymi siłami utrzymać. Dodam, iż jest to niesłuchanie istotne dla funkcjonowania wielu miast, tych obiektów jest naprawdę wiele, a ich stan techniczny jest niestety bardzo zły. Chciałabym, żeby ten temat był poruszany w najbliższym czasie i żebyśmy wspólnymi siłami doprowadzili do szczęśliwego finału, zwłaszcza gdy chodzi o miasto Katowice i dzielnicę Piotrowice, której mieszkańcy bardzo oczekują na reakcję, jeśli chodzi o spółkę PKP Nieruchomości, ale także inne miasta, bo wiem, że inne miasta borykają się z podobnymi problemami. Dziękuję pięknie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Teraz oświadczenie wygłosi pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ubiegłym tygodniu uczestniczyłam w konferencji naukowej i wernisażu wystawy podejmującej temat związany z wyborami do Sejmu Ustawodawczego w województwie śląskim w dniu 19 stycznia 1947 r. Organizatorami byli katowicki oddział IPN i Archiwum Państwowe w Katowicach. Podczas konferencji bardzo ciekawe wykłady wygłosili prokurator Michał Skwara na temat paraliżowania działalności PSL w województwie śląskim, doktor Adam Dziuba na temat kampanii polityczno-propagandowej PPR i doktor Dariusz Węgrzyn o działalności aparatu bezpieczeństwa w kampanii wyborczej. Na wystawie zaprezentowano fotografie, plakaty, ulotki, dokumenty, materiały prasowe ze zbiorów centrali IPN w Warszawie, śląskich archiwów IPN, „Dziennika Zachodniego”, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie oraz placówek muzealnych z Zabrze, Sosnowca i Dąbrowy Górniczej.

Zwróć uwagę tylko na kilka faktów, wskazujących na śląską specyfikę tego wydarzenia politycznego i jego równie polityczny kontekst. W lutym 1945 r. na konferencji w Jalcie zwycięskie mocarstwa dokonały podziału Europy. Uznały również, że normalizacja powojennej sytuacji w Polsce z nowymi granicami będzie możliwa poprzez uczestnictwo w życiu politycznym wszystkich demokratycznych ruchów politycznych, reorganizację rządu i przeprowadzenie w pełni demokratycznych wyborów.

Niestety wybory do Sejmu zostały zorganizowane przez komunistów, były sfalszowane. Uniemożliwiły społeczeństwu wyrażenie swych preferencji światopoglądowych i w żaden sposób nie można nazwać ich demokratycznymi. Kampania wyborcza charakteryzowała się nadal licznymi nadużyciami. Szalał Urząd Bezpieczeństwa, działacze PPR dokonywali zmasowanego ataku propagandowego, szczególnie w województwie śląskim. Aresztowania, pobicia, groźby zwolnienia z pracy, a nawet morderstwa, nagonka na politycznych przeciwników i przymuszanie obywateli do rezygnacji z zasady tajności wyborów – taki był obraz kampanii i głosowania. Ślązacy już i tak byli zastraszeni, niepewni swojego losu, świadomi wywózek górników i innych robotników do przymusowej pracy na Syberii. Trwała tragedia górnośląska, której prawdziwy zakres i skutki są dopiero od niedawna przedmiotem badań historyków. Według niektórych szacunków do ZSRR mogło zostać wiezionych nawet ponad 100 tys. Ślązaków, z których większość nigdy nie wróciła. Tak w 1947 r. zastraszano – i to nie bez podstaw – że głos oddany przeciw komunistom może spotkać się z następstwami w postaci wywózki czy aresztowania.

Do mieszkań śląskich rodzin, tzw. autochtonów, przychodzili członkowie PPR i wymuszali deklaracje jawnego głosowania na kandydatów PPR, a tych, którzy sprzeciwili się temu, czyli zostali uznani za tzw. wrogi czy niepewny element, skreślano z listy

uprawnionych do głosowania. Na terenie województwa śląskiego było ponad 43 tys. osób, które bez uzasadnienia zostały pozbawione prawa obywatelskiego, jakim było prawo wyborcze. Mam tutaj przykład własnej rodziny, bo właśnie wśród tych skreślonych była cała rodzina mojej mamy, więc ten temat znam już od dziecka.

Mimo atmosfery zastraszania komuniści byli zmuszeni do sfalszowania wyniku wyborczego. Według oficjalnych danych wybory przyniosły sukces obozowi władzy. Ewidentne nadużycia popełnione w trakcie kampanii i liczenia głosów nie spowodowały znaczącej reakcji ze strony zainteresowanych mocarstw, tzn. USA i Wielkiej Brytanii. W konsekwencji wybory z 19 stycznia 1947 r. były jednym z pierwszych tak znaczących etapów ugruntowania politycznej dominacji komunistów z Polskiej Partii Robotniczej. W następnych dekadach swych rządów sukcesorka PPR, czyli Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wykorzystywała propagandowo rzekomą legitymizację swej władzy w Polsce, jaką miały być wybory z 1947 r.

Pragnę z tego miejsca podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że po 65 latach temat tych wyborów na Śląsku został pokazany we właściwym świetle. Zachęcam wszystkich, którzy tylko mogą, aby udali się do Archiwum Państwowego w Katowicach mieszczącego się przy ul. Józefowskiej i zapoznali się z tą nader interesującą wystawą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Nie ma.

Czy jest poseł Tadeusz Arkit?

Nie ma.

Ale jest poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trakcie jednych z grudniowych obrad Sejmu padło stwierdzenie, że co roku w maju ginie 50% pogłowia pszczoł. Jednocześnie stwierdzono, że wszystko jest w porządku, bo pszczoł corocznie przybywa. Dane wykorzystane do wyliczeń to informacje, którymi dysponują powiatowe inspektoraty weterynarii – pszczelarz ma bowiem obowiązek zarejestrowania pasieki – oraz dane Polskiego Związku Pszczelarskiego. Pszczelarz rejestruje pasiekę w powiatowym inspektoracie weterynarii, jednakże w sytuacji kiedy pasieka padnie, praktycznie nieliczni pszczelarze zgłaszają ten fakt i wyrejestrowują taką pasiekę. Jeżeli właścicielem

Posel Henryk Siedlaczek

pasieki staje się nowy nabywca, rejestruje ją wówczas ponownie.

Obecnie istnieje „Krajowy program wsparcia pszczelarstwa”. Podstawą wsparcia w ramach tego programu jest liczba rodzin będących w posiadaniu pszczelarza na dzień 30 września danego roku. Liczba rodzin jest określana przez podmioty pośredniczące w „Krajowym programie wsparcia pszczelarstwa” na podstawie opłaconej składki ulowej. Jest to składka od każdego posiadanego ula, rodziny pszczoły, wpłacana raz w roku na przełomie stycznia i lutego.

Do zobrazowania kuriozalnej w sumie sytuacji niech posłuży następujący przykład. Pszczelarz posiadający 50 rodzin pszczelich opłaca składkę za 50 rodzin. W ramach „Krajowego programu wsparcia pszczelarstwa” może skorzystać z zakupu matek pszczelich, odkładów, leków na wariozę, sprzętu pszczelarskiego, przyczep do przewoźu pszczół na pożytki. Jeżeli pszczoły padną, opłaci mniejszą składkę ulową lub nie opłaci jej wcale. Jeśli nie będzie miał pszczół w chwili opłacania składek, to w roku następnym otrzyma mniejsze wsparcie lub nie otrzyma go wcale, pomimo że do 30 września odbudował stan rodzin. W ten sposób pszczelarz zostanie podwójnie ukarany, bowiem nie tylko utracił pszczoły, ale także nie otrzyma pomocy w ramach „Krajowego programu wsparcia pszczelarstwa” na odbudowę pasieki. Stąd panująca powszechnie praktyka opłacania składek niezależnie od faktycznej liczby posiadanych uli.

Wysoka Izbo, mając na uwadze powyższą sytuację, oświadczam, iż zaistniała sytuacja stanowczo wymaga szybkiej poprawy poprzez utworzenie bazy danych rejestrującej pszczelarzy na terenie każdego powiatu i obowiązkowej aktualizacji stanu posiadanych rodzin pszczelich. Szybkie zmiany dotyczące rejestracji pszczół i pszczelarzy pomogą w przyszłości zapobiec dalszym negatywnym skutkom w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oświadczenie poselskie w formie listu otwartego do pana przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jana Dworaka.

Szanowny panie przewodniczący, nie lubi pan wspólnoty Rodziny Radia Maryja, nie lubi pan wspólnoty pełnej apostołskiego ducha, wiernej i rozmodlanej, jednoczącej się wokół miłości do ojczyzny i pielęgnowania wartości, w wierze w Boga i miłości do Ko-

ścioła, wspólnoty trwającej w radości tworzenia dobra. Najprawdopodobniej nie chce pan, by owa wspólnota trwała. Jej wartości najpewniej pana uwierają.

Nie przyjął też pan przewodniczący przesłania o wiele potężniejszych od niego. Tak o Radiu Maryja mówił błogosławiony Jan Paweł II: Ja Panu Bogu dziękuję codziennie, że jest w Polsce takie radio, które się nazywa Radio Maryja. Dziękuję Radiu Maryja za to wielkie ofiarne zaangażowanie się w apostołstwo słowa, które dzisiaj jest tak bardzo ważne i potrzebne w naszym kraju.

Zapewne pan przewodniczący wie lepiej, co jest ważniejsze i bardziej potrzebne w naszym kraju. Nie wysłuchał pan też przesłania Ojca Świętego Benedykta XVI, przekazanego przez sekretarza stanu Tarcyzjusza kardynała Bertone przy okazji 20. rocznicy powołania Radia Maryja, w którym papież wyraził radość z faktu, że Radio Maryja i Telewizja Trwam codziennie przybliżają misję Piotrową w naszym kraju i dla naszych rodaków na obczyźnie, w którym uzewnętrzniał radość z działalności chrześcijańsko-społecznej Radia Maryja, w którym okazał szczęście ze wspólnotowego wymiaru słuchaczy Radia Maryja, rodzin, młodzieży, a zwłaszcza wspaniałego, jedyne tego rodzaju fenomenu podwórkowych kółek różańcowych, gromadzących około 150 tys. dzieci w różnych częściach świata.

Nie przekonały pana przewodniczącego też końcowe słowa tego przesłania, aby to dzieło przenikania wiary do sumień ludzkich prowadzone przez zgromadzenie zakonne redemptorystów w Polsce i na świecie zaowocowało trwałym zwycięstwem dobra nad złem.

Pan przewodniczący pewnie wie lepiej, jak formować młodzież i jak przybliżać słowa papieża. Wie też, jakie należy wykonać prace, by wpływać na sumienia ludzkie. Wydaje się panu, że może pan lekceważyć szczerą wolę trwania przy Radiu Maryja i Telewizji Trwam milionów katolików w Polsce i na całym świecie. Zapewne sądzi pan, że ma taką wielką władzę i może uznaniowo podchodzić do swoich publicznych obowiązków.

Panie Przewodniczący! Nie słucha pan nawet swego pryncypała premiera Donalda Tuska. Proponuje pan nowelizację ustawy medialnej, by abonament płacił każdy, kto ma elektryczność. Nie chce pan pamiętać, że to właśnie pan premier deklarował, że po wygranych wyborach zlikwiduje abonament, że abonament radiowo-telewizyjny jest archaicznym sposobem finansowania mediów publicznych, haraczem ściągającym z ludzi. Ba, wyraźnie pan zapomniał, że to Donald Tusk, zanim został premierem, nawoływał do nieposłuszeństwa obywatelskiego i niepłacenia abonamentu.

Panie Przewodniczący! Podał pan jako główną przyczynę nieprzydzielenia Fundacji Lux Veritatis koncesji na platformie cyfrowej trudności ekonomiczno-finansowe Radia Maryja. Tym razem wykazał się pan wybitną niespójnością sądów. Otóż to pan i pańskie towarzystwo stale głoszą, że to właśnie ojciec

Posel Czesław Hoc

dyrektor założyciel posiada maybacha, łódź podwodną i jacht. Zatem skąd zrodził się u pana ten niezborny pomysł, że Radio Maryja może mieć jakiekolwiek kłopoty finansowe? Tak na marginesie należy zaznaczyć, że zarówno aktywa trwałe, jak i obrotowe Fundacji Lux Veritatis są o wiele lepsze i bardziej stabilne niż wielu stacji, dla których koncesji udzielono.

Szanowny Panie Przewodniczący! Zapewne wie pan o wiele więcej ode mnie, ale o jednym nie wie pan na pewno. Otóż, nie zlikwiduje pan Radia Maryja i Telewizji Trwam, bo nie można zlikwidować wspólnoty ducha, wspólnoty serc, ponieważ nie można zlikwidować prawdy i dobra. Prawda nawet zdeptana w ziemię zawsze odrósł, a dobro w końcu zwycięży. Ani pan, ani pańscy towarzysze nie macie takiej mocy. Zatem apeluję o ponowną, tym razem głęboką refleksję, o zadumę i troskę nad dorodnym owocem wolności odzyskanej przez Polaków, jakim jest Radio Maryja, oraz o przyszły spokój sumienia własnego i pańskich towarzyszy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Oświadczenie wygłosił pani poseł Małgorzata Pępek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sukcesy naszych sportowców na arenie polskiej i międzynarodowej nie biorą się tylko z ich talentu, zapału, determinacji i szczęścia. Potrzeba jeszcze jednego, bardzo istotnego elementu, by mógł powstać historyczny, sportowy sukces. Ten argument jest bardzo przyziemny, ale niejednokrotnie determinuje wszystko. Jakże miło jest patrzeć, gdy Justyna Kowalczyk sięga po najwyższe trofea, wygrywa prestiżowe zawody w imieniu naszego kraju, jak Kamil Stoch przejmując po Adamie Małyszu sportową odpowiedzialność za sukcesy Polaki na światowych skoczniach. To wielcy ludzie i wielkie nazwiska, których możliwości związane z treningami i odpowiednią bazą chętnie wspierają prywatni sponsorzy. Teraz, gdy mają już za sobą i – mam nadzieję – wciąż przed sobą sukcesy, jest im łatwiej o pozyskanie prywatnego wsparcia finansowego. Jednak ilu utalentowanych i niosących ze sobą nadzieje ogromnych zwycięstw sportowców w naszym kraju nie może liczyć na dofinansowanie ze strony sponsorów? Ilu świetnych sportowców tracimy w ten sposób?

Chciałabym powiedzieć o sytuacji klubu sportowego Bystra Wilkowice. Z tego klubu wywodzą się znani olimpijczycy – nieżyjąca już Irena Piel, biegaczka narciarska, czy Wojciech Kubik, saneczkarz. W tym klubie szlify zdobywał Łukasz Kruczek, obecny pierwszy trener kadry PZN w skokach narciar-

skich. W klubie, który boryka się z ogromnymi problemami, trenują członkowie kadr narodowych PZN. Aż sześcioro z nich stara się o kwalifikacje do mistrzostw świata w 2013 r. oraz olimpiady zimowej w Soczi w 2014 r. Warunki klubowe zapewniają im jedynie wegetowanie, nie ma specjalistycznego sprzętu, nie dokończono remontu budynku klubowego, nie ma samochodu do transportu na zawody w biegach i skokach. Jeśli aktualny potencjał sportowy klubu nie będzie nowoczesnie zasilany, nie będzie wtedy sukcesów na miarę oczekiwań Polaków.

Ile takich klubów mamy w Polsce? Bardzo wiele. Chcę na tym przykładzie zwrócić uwagę na ich losy. Nie żądamy złotych medali, nie dając niczego. Spróbujmy pomóc talentom rozwijać się w warunkach na miarę XXI w. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Lucjan Marek Pietrzczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest oczywistą oczywistością, że każdy obywatel naszego państwa pragnie żyć w poczuciu bardzo dużego bezpieczeństwa. Jednym z filarów bezpieczeństwa publicznego są służby mundurowe. Służbą mundurową utrzymującą zawsze najwyższy poziom zaufania jest Państwowa Straż Pożarna. Wielokrotnie wielu z nas wypowiedało opinie i opinii takich doświadczało, że strażacy są służbą obdarzoną najwyższym poziomem zaufania społecznego. W ostatnim czasie zdarzyła się sytuacja, która spowodowała, że strażacy musieli, niestety, jeszcze poczekać na podwyżki swoich uposażeń. Na szczęście pojawiają się możliwości realizacji, przynajmniej częściowej, aspiracji finansowych służby, o której mówię. Wyrażam więc zadowolenie z takiego obrotu sprawy, mając nadzieję na jej realizację w tegorocznym budżecie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Korzystając z możliwości wygłoszenia oświadczenia, chciałbym zrealizować jego część w klimacie charakterystycznym przynajmniej dla części oświadczeń poselskich. Mówię o tej części oświadczeń, bardzo przecież osobistych, które zwracają się w swoich emocjach ku małym ojczyznom: miastom, miasteczkom, wsiom. Chciałbym wypowiedzieć kilka zdań w tymże klimacie.

Otóż mam przyjemność, co jest prawdą, mieszkać w gminie Morawica w województwie świętokrzyskim. Gminę tę zamieszkuje 14 592 mieszkańców i chciałbym ich wszystkich w kolejności alfabetycznej pozdrowić, a są to: 1. Banasik Józef, 2. Banasik Seweryn, 3. Domagała Tomasz... Z drugiej strony, przewidyując, że ramy czasowe wygłaszania oświadczeń – nie zapominając o pewnej wytrzymałości pana marszał-

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk

ka – nie pozwolą mi uczynić tego pozdrowienia wobec wszystkich obywateli mej gminy, przechodzę do nr. 14 592 – Buras Marian. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Można powiedzieć, że wszyscy powinniśmy się przyłączyć do pozdrowień skierowanych do wszystkich mieszkańców pańskiej gminy.

Oświadczenie wygłosi pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę wygłosić oświadczenie przeciwko planom likwidacji Sądu Rejonowego w Lublińcu. W związku z ministerialnymi planami likwidacji sądów rejonowych i tworzeniem wydziałów zamiejscowych chciałabym wygłosić oświadczenie uzasadniające celowość zachowania Sądu Rejonowego w Lublińcu.

Sąd Rejonowy w Lublińcu funkcjonuje w tym samym budynku nieprzerwanie od blisko 150 lat. W ostatnich latach przeprowadzono szeroko zakrojone prace remontowe gmachu pozwalające na dostosowanie jednostki do samodzielnego funkcjonowania. Prace te pochłonęły ponad 3,5 mln zł. Budynek został wyposażony w nowoczesny sprzęt elektroniczny, pozwalający na realizowanie nowych zadań informatycznych wdrażanych w sądownictwie. Ponadto w ubiegłym roku Rada Powiatu w Lublińcu sprzedała sądowi sąsiedni budynek za kwotę ponad 1300 tys. na potrzeby Wydziału Ksiąg Wieczystych i Kuratorów.

Wysoka Izbo! W sytuacji gdy mimo poniesionych nakładów na dostosowanie i usprawnienie pracy lublinieckiego sądu ministerstwo planuje jego likwidację, trudno zrozumieć logikę ministerialnych planów. Atutem przemawiającym za pozostawieniem sądu w dotychczasowym miejscu jest jego lokalizacja. Lubliniecki sąd znajduje się w sąsiedztwie jednego z największych w Polsce szpitali neuropsychiatrycz-

nych, w bezpośrednim sąsiedztwie zakładu karnego dla kobiet, zakładu karnego dla mężczyzn w Herbach i nowo oddanego zakładu karnego w Przywarach.

Pragnę nadmienić, że Sąd Rejonowy w Lublińcu odznacza się dużą sprawnością i efektywnością działania. W 2010 r. załatwiono 16 954 sprawy przy 15 998 wniesionych w tym roku. Liczba spraw prowadzonych przez lubliniecki sąd od kilku lat systematycznie wzrasta.

Coraz bardziej skomplikowane relacje gospodarcze powodują wzrost liczby spraw cywilnych. Dojazd do oddalonego o 40 km sądu w Częstochowie wydłuża jedynie czas oczekiwania na postępowanie oraz znacząco zwiększa koszty ponoszone przez obywateli.

Decyzja o likwidacji Sądu Rejonowego w Lublińcu nie przyniesie realnych oszczędności, a jedynie utrudni społeczności lokalnej dostęp do wymiaru sprawiedliwości i wpłynie na przewlekłość prowadzonych postępowań. W tej sprawie głos zabrały komisje rad gmin i rady powiatu lublinieckiego, na wniosek radnego Jana Springwalda, które jednoznacznie wypowiedziały się przeciwko planom ministerstwa. Ministerialne plany utworzenia wydziałów zamiejscowych mogą okazać się pierwszym krokiem do całkowitej likwidacji sądów rejonowych. Decyzje te w przyszłości mogą skutkować również likwidacją organów współpracujących z sądami rejonowymi, tj. prokuratury czy komendy Policji.

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Pragnę podkreślić, że plany zamknięcia małych jednostek sądowych, w tym Sądu Rejonowego w Lublińcu, są szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości i godzą w interes każdego obywatela. Zatem apeluję do ministra sprawiedliwości o rozsądek i rozagę. Dziękuję uprzejmie. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 26 stycznia 2012 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 2012

– punkt 1. porządku dziennego

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Budżet wojewodów na rok 2012 na melioracje wynosi ok. 356 mln zł. W roku 2010 wojewoda podkarpacki dysponował na ten cel kwotą 18,557 mln, w 2011 r. – 17,449 mln, w 2012 – 15,849 mln zł. Dlaczego kwota przewidziana na meliorację w naszym województwie z roku na rok jest coraz mniejsza? Przecież potrzeby w tej dziedzinie są olbrzymie.

Czy w budżecie państwa na rok 2012 są środki finansowe na rewitalizację linii kolejowej nr 25 Dębica – Mielec – Tarnobrzeg? Jakie są perspektywy realizacji tej inwestycji? Czy i kiedy planowane jest rozpoczęcie budowy Niskiej i Stalowej Woli?

Informacja rządu o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. wraz ze stanowiskiem Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa

– punkt 4. porządku dziennego

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Po 2006 r. nastąpił znaczny spadek zalesień. Z przedstawionego dokumentu: Informacja o stanie lasów oraz o realizacji „Krajowego programu zwiększania lesistości” w 2010 r. wynika, że ma on charakter długotrwały, spowodowany licznymi ograniczeniami. Jakie działania zamierza podjąć rząd, aby te ograniczenia jak najszybciej zlikwidować?

Zmieniła się struktura odbiorców drewna. Pojawiła się silna rywalizacja wśród podmiotów zaopatrzających się w surowiec. Głównym odbiorcą jest energetyka wykorzystująca drewno jako surowiec. Ceny drewna szybko idą w górę, tartacznicy są zmuszeni płacić wyższe ceny, a w ślad za tym drożeją usługi realizowane m.in. dla budownictwa. Czy rząd

planuje zmiany sposobu sprzedaży drewna, kształtowania wysokości cen i klasyfikacji drewna?

Jakim podmiotom i w jakiej wysokości ogólnie i za 1 ha wypłacono środki z funduszu leśnego po zakończeniu procesu wyłączania gruntów leśnych z produkcji za rok 2010 w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe?

Oświadczenia poselskie

Posel Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Około pół miliona polskich internautów wyraża sprzeciw wobec zamiaru przystąpienia Polski do międzynarodowego porozumienia ACTA. Taka aktywność nie miała dotychczas precedensu. To dobry znak dla społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Apeluję więc do pana po raz kolejny, w kolejnej sprawie. Apeluję o jawny dostęp do informacji, o uczciwość i nielekceważanie swoich wyborców, nie tylko tych, którzy panu zaufali. Serwuje nam pan, mówiąc językiem sportowym, kolejne niespodzianki, kolejne tajemnice. Co jeszcze nas czeka? Jakie niespodzianki? Dlaczego w tajemnicy, bez konsultacji społecznej zgadza się pan na powrót do cenzury? Kiedyś to już było. Niewłaściwe i nierozsądne jest popieranie inicjatyw, które ograniczają swobody obywatelskie, jakie serwuje nam pan, godząc się jako premier rządu na podpisanie umowy handlowej zwanej ACTA.

Porozumienie było ustalane w sposób niejawnym przez ponad dwa lata. Dostęp do jego treści był ograniczony i opierał się na tzw. przeciekach, m.in. na publikacjach serwisu Wikileaks.

ACTA chroni de facto interesy wąskiej grupy, mając niekorzystny wpływ na jakość życia przeciętnego obywatela, dając korporacjom narzędzia do ataku oskarżeniami na podstawie jedynie podejrzeń.

Ustawa umożliwia wydanie nakazu udostępniania danych osobowych abonenta sieci Internet przez dostawcę na podstawie podejrzeń o naruszenie praw autorskich (sekcja 5 § 27 pkt 5). Jest zaprzeczeniem zasady domniemania niewinności i może uczynić przestępcą każdego zanim zapadnie wyrok. Naraża to obywateli m.in. na utratę dobrego imienia, celowe

dręczenia oskarżeniami i wymaga dowodzenia swojej niewinności.

W ustawie pojawia się wiele wyrażen nieścisłych, jak „w rozsądnym terminie”, co daje służbom prawo do nieograniczonego przetrzymywania towaru. Mowa jest również o „rozsądnej kaucji”. Te stwierdzenia i wiele innych dają szerokie pole do interpretacji i nadużyć.

Na szczególną uwagę zasługuje więc wspomniana sekcja 5 umowy o dochodzeniu i egzekwowaniu praw własności intelektualnej w środowisku cyfrowym.

Dlatego też apeluję w imieniu własnym i Klubu Poselskiego Ruch Palikota o niepopieranie tej umowy. Jest jeszcze szansa na zatrzymanie jawnej cenzury, chyba że o to panu chodzi, panie premierze. W polskim prawie nie ma pojęcia piractwa. ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement) to układ między Australią, Kanadą, Japonią, Koreą Południową, Meksykiem, Maroko, Nową Zelandią, Singapurem, Szwajcarią i USA, do którego ma dołączyć UE. Jego nazwę można przetłumaczyć jako „porozumienie przeciw obrotowi podróbkami”. Dotyczy jednak ochrony własności intelektualnej w ogóle, również w Internecie. Zdaniem obrońców swobód w Internecie może prowadzić to do blokowania różnych treści i cenzury w imię walki z piractwem. W demokratycznym kraju cenzura jest niepotrzebna, bo pogwałca demokrację. Dziękuję.

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 23 stycznia 2012 r. obchodziliśmy 5. rocznicę śmierci legendy polskiego i światowego reportażu, często określanego jako „człowiek obdarzony absolutnym wyczuciem informacji, klimatu i wydarzeń” – Ryszarda Kapuścińskiego.

Urodził się on 4 marca 1932 r. w Pińsku na Polesiu, dzisiejszej Białorusi. Jego rodzice, Maria i Józef, byli nauczycielami na wsi. Gdy miał siedem lat, wybuchła wojna.

Przez pierwsze lata po wojnie Kapuściński uczył się w gimnazjum im. Stanisława Staszica, w którym w 1950 r. zdał maturę. W latach 1952–1956 studiował na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Po studiach zaczął pracować w redakcji „Sztandaru Młodych”. Zadebiutował jednak poetycko jeszcze przed maturą w tygodniku „Dziś i jutro” w wieku 17 lat. W 1956 r. odbył również swą pierwszą podróż zagraniczną do Indii. Powrócił jednak przedwcześnie, manifestując w ten sposób solidarność z redakcją „Sztandaru Młodych”, która stanęła w obronie krytycznego wobec władz tygodnika „Po prostu”. Za karę w 1958 r. odwołano kolegium redakcyjne i został wydalony ze „Sztandaru”. Wkrótce potem został redaktorem „Polityki”. Od 1962 r. pracował także dla Polskiej Agencji Prasowej oraz od 1974 r. w tygodniku „Kultu-

ra”. Jako stały korespondent zagraniczny w Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji, dokumentował upadek cesarstwa w Etiopii i Iranie.

Ryszard Kapuściński zmarł 23 stycznia 2007 r. w wieku 74 lat po rozległym zawale serca. Pochowany został w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Po jego śmierci poświęcono mu bardzo dużo miejsca w polskich i światowych mediach. Pisały o nim największe światowe gazety. Kondolencje z powodu śmierci pisarza na ręce ambasadora RP w Hiszpanii złożyła hiszpańska para królewska oraz książę Asturii.

W swoich książkach Kapuściński opisywał odwiedzane kraje i wydarzenia w sposób wnikliwy w pełnych dramatyzmu relacjach. Tak powstały jego dwie książki, które zapoczątkowały jego popularność na Zachodzie: „Cesarz” z 1978 r. i „Szachinszach” z 1982 r. Trzecią, najbardziej znaną jego książką na świecie stało się „Imperium”, napisane na podstawie materiałów zebranych w czasie podróży po upadającym Związku Radzieckim w latach 1989–1991.

Jego książki zostały przetłumaczone na wiele języków, nawet takich jak japoński i esperanto.

Kapuściński był laureatem wielu nagród i wyróżnień. Pierwszą nagrodę – Złoty Krzyż Zasługi – otrzymał już w 1956 r. za reportaż „To też jest prawda o Nowej Hucie”. Zaszokował nim Polskę Ludową, opisując trudne warunki życia robotników na budowie kombinatu. Otrzymał także m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, nagrodę Pen Clubu im. Ksawerego Pruszyńskiego. W 1996 r. odebrał nagrodę im. Jana Parandowskiego, a w 1999 r. Ikara. Wybrany został przez środowisko dziennikarskie na „Dziennikarza Wieku” w plebiscycie miesięcznika „Press”. Otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Gdańskiego oraz wielu zagranicznych uczelni.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Stojąc dziś w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, pragnę złożyć hołd polskiemu mistrzowi reportażu literackiego i nawiązać do wybitniejszego pisarza wśród reporterów Ryszardowi Kapuścińskiemu w przypadającą 5. rocznicę jego śmierci.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Gdy przyjrzymy się budżetowi tarnowskiej straży pożarnej na bieżący rok, to okazuje się, że pod koniec roku strażacy mogą już nie wyjeżdżać do pożarów, i to z bardzo prozaicznego powodu – zabraknie im benzyny. Zarezerwowana na ten cel kwota jest taka sama, jak w ubiegłym roku, a ponieważ ceny paliw w ostatnim czasie znacznie wzrosły, nietrudno obliczyć, że strażacy kupią za nią mniej paliwa. Niestety problem jest jeszcze poważniejszy, ponieważ kwota

zarezerwowana na paliwo w ubiegłym roku i tak okazała się za małą, bo skończyła się już kilka miesięcy wcześniej, a tarnowscy strażacy wyjeżdżali do pożarów tylko dzięki dodatkowym środkom otrzymanym od wojewody.

Godzi się w tym miejscu podkreślić, że strażacy w 2011 r. interweniowali zaledwie 2709 razy, a rok wcześniej aż 6400 razy. Dlatego należy się spodziewać, że w bieżącym roku liczba interwencji zespołów ratowniczo-gaśniczych może wzrosnąć i w takim razie paliwo dla strażackich pojazdów skończy się o wiele szybciej.

Jak już miałem okazję o tym mówić, cechą charakterystyczną rządów obecnej ekipy jest brak zapewnienia podstawowego bezpieczeństwa naszemu społeczeństwu. Sytuacja tarnowskiej straży pożarnej to tylko jeden z bardzo wielu przykładów. Skutki niedofinansowania odczuwają inne jednostki i inne służby, a przede wszystkim my wszyscy. Jeżeli natomiast weźmiemy pod uwagę jeszcze to, jak ostatni drastyczny wzrost cen niektórych leków uniemożliwia ich wykup niezamożnym pacjentom, będziemy mieć kolejny przyczynek do obrazu rządu, który już nawet nie próbuje stwarzać pozorów, że jeszcze broni i reprezentuje interesy naszego społeczeństwa.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie poselskie poświęciłem wielkiej artystce, jaką była Barbara Kostrzewska. Urodziła się 29 września 1915 r. w miejscowości Jodłowa, należącej aktualnie do powiatu dębickiego. Była wnuczką dyrygenta opery wiedeńskiej. Matka artystki pobierała naukę śpiewu z Adą Sari. Barbara ukończyła seminarium nauczycielskie i studia w Konserwatorium Muzycznym w Krakowie. Otrzymała tytuł nauczyciela muzyki i śpiewu dla szkół średnich. Zamieszkała w Przemyśle, gdzie występowała na scenie Teatru Fredreum. Pracowała również w seminarium nauczycielskim i jeździła na lekcje śpiewu do Lwowa u Augusta Dianiego. Jej pierwszy występ miał miejsce we Lwowie i był transmitowany przez lokalną rozgłośnię radiową. Debiutowała w 1937 r. w warszawskim Teatrze Wielkim. Angaż otrzymała z rąk ówczesnego dyrektora Adama Dołżyckiego. W czasie wojny występowała w repertuarze operetkowym i rewijowym w jaw-

nych teatrach Warszawy i Krakowa. Niemal od początku okupacji niemieckiej współpracowała z podziemiem – początkowo w Związku Walki Zbrojnej, a potem jako żołnierz Armii Krajowej, przyjmując pseudonim Maria. Brała udział w powstaniu warszawskim jako łączniczka i sanitariuszka, ale nawet podczas tej okrutnej kanonady przyszedł moment, kiedy mogła zaśpiewać młodym powstańcom.

Kiedy na podwórzu przy ul. Konopczyńskiego odbyła się uroczysta msza polowa, a podczas niej zaprzysiężenie nowych żołnierzy, z balkonu na wół zburzonego domu powstańcy usłyszeli dźwięk skrzypiec i śpiewającą Ave Maria łączniczkę Barbarę Kostrzewską.

Po wojnie, w latach 1946–1949 Barbara Kostrzewska była solistką Opery Śląskiej w Bytomiu, Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu do 1954 r. i Opery Narodowej w Warszawie do 1957 r. Zagrała rolę Pauliny Rivoli w filmie – „Warszawskiej premierze” z 1951 r. Do 1959 r. była kierownikiem artystycznym i solistką Teatru Muzycznego Spółdzielczego w Warszawie. Kierowała również Teatrem Muzycznym w Lublinie, była dyrektorem Operetki Dolnośląskiej we Wrocławiu. Pochodząca z Jodłowej śpiewaczka wzięła udział w pierwszym nagraniu płytowym „Strasznego dworu”, gdzie wcieliła się w Hanke. W 1961 r. wspólnie z Zofią Weiss wyreżyserowała „Zemstę nietoperza” Johanna Straussa i zagrała rolę Rosalindy. Wystąpiła też w kilku filmach, m.in. w „Kwiciarce” z 1939 r. i „Warszawskiej premierze” z 1951 r. Po przejściu na emeryturę w 1979 r. wróciła do Warszawy, gdzie udzielała lekcji śpiewu, współpracowała z telewizją i gościnnie reżyserowała, m.in. w 1982 r. „Błękitny zamek” w Operze i Operetce Krakowskiej. Józef Kański nazwał Kostrzewską „słowikiem Warszawy”. Bogusław Kaczyński, opowiadając o artystach występujących na festiwalach z Janem Kiepurą w herbie, wymienia Kostrzewską w jednym rzędzie z Giuseppe di Stefano (królem tenorów) czy Setą del Grande (primadonną mediolańskiej La Scali). W karierze artystycznej Barbary Kostrzewskiej zgodnie spłotły się losy solistki opery, śpiewaczki operetkowej, reżysera i organizatora, kierownika artystycznego i dyrektora. Śpiewaczka przez całe życie z czułością wspominała rodzinne strony, podkreślała swój uczuciowy związek z rodzinną Jodłową.

Zmarła 14 października 1986 r. w Warszawie. Dziękuję.

